



Uniwersytet  
Wrocławski

Tomasz Kruszewski

# Rodowód pierwszych Piastów wielkopolskich (potomstwo Mieszka III Starego i jego synów) na tle rodowodu książąt pomorskich

Studium historycznoprawne i genealogiczne



Wrocław 2017

100-LECIE  
SĄDU  
NAJWYŻSZEGO  
I SĄDOWNICTWA  
POWSZECHNEGO  
1917 - 2017



**Rodowód pierwszych Piastów wielkopolskich  
(potomstwo Mieszka III Starego i jego synów)  
na tle rodowodu książąt pomorskich**

Studium historycznoprawne i genealogiczne



**Tomasz Kruszewski**

Uniwersytet Wrocławski

**Rodowód pierwszych Piastów wielkopolskich  
(potomstwo Mieszka III Starego i jego synów)  
na tle rodowodu książąt pomorskich**

Studium historycznoprawne i genealogiczne

Wrocław 2017

## **Kolegium Redakcyjne**

*prof. dr hab. Leonard Górnicki* – przewodniczący

*dr Julian Jezioro* – zastępca przewodniczącego

*mgr Aleksandra Dorywała* – sekretarz

*mgr Bożena Górna* – członek

*mgr Tadeusz Juchniewicz* – członek

Recenzent: *prof. dr hab. Grzegorz Białuński*

**© Copyright by Tomasz Kruszewski**

Korekta: *Stanisława Trela*

Ilustracja na okładce: „Tympanon Jaksy”, rysunek wykonała *Monika Kruszewska*

Projekt i wykonanie okładki: *Andrzej Malenda*

Skład i opracowanie techniczne: *Bartłomiej Siedlarz* [eBooki.com.pl](http://eBooki.com.pl)

Druk: *Drukarnia Beta-druk*, [www.betadruk.pl](http://www.betadruk.pl)

Wydawca

E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa.

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

ISBN 978-83-65431-74-5 (druk)

ISBN 978-83-65431-75-2 (online)

*To, co powinno być pamiętane, zostało zatracone.  
Historia stała się legendą, a legenda mitem.*

*Pani Galadriela we Władcy pierścieni*

*Ty to rozpoczęłeś Gandalfie,  
pozwolesz, że ja to skończę.*

*Król Elfów Thranduיל w Hobbicie*





# Spis treści

Wstęp.....	11
<b>CZĘŚĆ I</b>	
RODOWÓD DZIECI MIESZKA III STAREGO.....	15
1. Biogram Mieszka III Starego.....	15
2. Biogram Odon.....	18
3. Biogram Stefana.....	19
4. Biogram Wierzchosławy Ludmiły.....	19
5. Biogram Judyty.....	20
6. Biogram Elżbiety.....	21
7. Biogram Bolesława.....	21
8. Biogram Mieszka.....	28
9. Biogram Władysława III Laskonogiego.....	29
10. Biogram Salomei(?).....	30
11. Biogram Anastazji.....	31
12. Biogram nieznannej z imienia córki.....	33
12a. Biogram Zwinisławy.....	35
13. Biogram Władysława Odonica (Płwacza).....	37
14. Biogram Eufrozyny.....	42
14a. Biogram Ottona.....	44
15. Biogram Ryksy.....	44
16. Biogram Eudoksj – Małgorzaty.....	44
17. Biogram nieznannej z imienia córki.....	45
18. Wierzchosława.....	45
<b>CZĘŚĆ II</b>	
PROBLEMY HISTORYCZNOPRAWNE I GENEALOGICZNE Z DZIEJÓW POMORZA.....	47
Zagadka 1. Terytorium Pomorza i jego jedność w średniowieczu.....	47
Zagadka 2. Zmyślane księstwo przez Ludwika Quandta.....	53
Zagadka 3. Pochodzenie książąt pomorskich.....	60
Zagadka 4. Jedność rodowa Gryfitów pomorskich, książąt gdańskich, rodu Lisów, Gryfitów małopolskich, połabsko-śląskich Jaksiczów i śląskich Wierzbnow oraz kwestia herbu Świdnicy.....	71
Zagadka 5. Pochodzenie Zwinisławy żony Mszczuja I.....	91

**CZEŚĆ III**

## HIPOTETYCZNA REKONSTRUKCJA SZEŚCIU PIERWSZYCH POKOLEŃ KSIĄŻĄT

POMORSKICH .....	93
1. Świętopełk I (syn Mieszka I).....	93
2. Dytryk .....	94
3. Siemomysł.....	96
4. Świętobór I .....	99
5. Sławina (Sławinia).....	100
6. Świętobór II .....	100
7. Świętopełk II.....	100
8. Mściwuj.....	106
9. Bodzęta.....	106
10. Klemens .....	107
11. NN (syn) .....	107
12. Smił.....	108
13. Jaksa.....	109
13.1. Pochodzenie.....	109
13.2. Pozycja społeczna.....	113
13.3. Pełnione funkcje.....	117
13.4. Stosunki rodzinne.....	122
13.5. Tympanon Jaksy.....	123
14. Mikora.....	124
15. NN (córka).....	128
16. NN (syn).....	128
17. NN (córka).....	128
18. Anna.....	129
19. Weronika?.....	129
 Wnioski .....	 131
 Bibliografia .....	 133
Źródła.....	133
Literatura.....	135

## Wstęp

Ta książka jest efektem blisko czterdziestu lat przemyśleń<sup>1</sup>. Kiedy jako uczeń ósmej klasy szkoły podstawowej dostałem w prezencie trzy tomy *Rodowodu Piastów Śląskich* Kazimierza Jasińskiego, zacząłem wczytywać się w to dzieło (po latach od naszego Mistra Profesora Kazimierza Orzechowskiego dowiedziałem się, jak życzliwym i uczciwym człowiekiem był toruński uczoney). Wkrótce otrzymałem też reprint *Genealogii Piastów* Oswalda Balzera i zacząłem rozmyślać nad genealogią naszej narodowej dynastii. Czytając dawniejsze wydanie *Polski Piastów* Pawła Jasienicy, znalazłem zdanie o piastowskim pochodzeniu książąt pomorskich, a kiedy otrzymałem później nowsze wydanie tej książki, z oburzeniem dostrzegłem, że ktoś je ocenzurował, usuwając ten fragment tekstu. Zaraz potem przepisałem go ołówkiem ze starego wydania do nowego. Gdy niedawno zajrzałem do niego, zdania te dopisane przeze mnie są tam nadal.

Później napotkałem tekst *Translacji Świętej Barbary*, która mówi o jedności rodowej rodu Lisów i książąt wschodniopomorskich. Tekst Błażeja Śliwińskiego z 1979 roku umocnił mnie w przekonaniu, że ci właśnie książęta, jako przodkowie rodu Lisów, muszą tworzyć także jeden ród z książętami zachodniopomorskimi. W obecnych latach dostrzegłem rozprawę doktorską Marka L. Wójcika, który wykazał ostatecznie, że sprawy są bardziej skomplikowane, gdyż ród Lisów i Gryfitów polskich to jeden i ten sam ród. Zmusza to do podjęcia tych zagadnień na nowo i o tym – po części – będzie ta książka. Nie odpowiada mi nauka, która bada tylko to, co może zobaczyć, nie potrafiąc (nie mając odwagi?) stawiać hipotez. Skoro Tomasz Kantzow, w swojej *Pomeranii*, był przekonany, że wszyscy książęta pomorscy tworzyli jeden ród, to tak po prostu było, a zadaniem nauki jest to uprawdopodobnić. Na to jednak musiałem czekać kilkanaście lat, gdy już jako doktor nauk prawnych przeczytałem najważniejsze dzieło, które naprawdę jest habilitacją z racji nakładu pracy Autora, czym odróżnia się od dzieł innych autorów, z którymi się zetknąłem, zwłaszcza w mojej dziedzinie naukowej. W 1993 roku ukazał się bowiem *Rodowód Książąt Pomorskich* Edwarda Rymara, którego znałem już z wczes-

---

<sup>1</sup> Uwaga ta dotyczy także dwóch następnych przygotowywanych do druku monografii: *Rycerscy spadkobiercy księcia Świętopelka „nakielskiego” z rodów Lisów i Wierzbnow. Studium historycznoprawne i genealogiczne* oraz *Ród Gryfów (Gryfitów), rycerscy potomkowie książąt pomorskich. Studium historycznoprawne i genealogiczne*.

śniejszych jego publikacji. Moim zadaniem będzie teraz umocnić, rozbudować i usunąć nieliczne niedoskonałości tego wiekopomnego dzieła.

Uczeni nie przykładają należytej wagi do zdania z *Kroniki* Galla Anonima (są zresztą tacy, którzy myślą, że nasz najstarszy kronikarz pochodził z Wenecji), że książęta pomorscy Świętobór i Świętopełk „nakielski” pochodzili z rodu, „który nigdy nie dochował wierności” książętom polskim. Trzeba patrzeć trochę szerzej, nie mieć kłapek na oczach, a pisać to jako „źródłowiec”, który już jako student badał akta archiwalne. Praktycznie do dziś pracuję na źródłach. Trzeba na nie patrzeć logicznie, co kompromituje współczesną naukę, gdyż przykładanie jakiegokolwiek wiary w rękopisy kroniki Mistrza Wincentego i ustalanie, który jest „prawdziwy”, gdy każdy prawie dzieli sto lat od śmierci autora, jest absurdem. Nauka na „wszelki wypadek” nie zagląda do rozprawy doktorsockiej Heleny Hofmann-Dadejowej, bo mogłaby zobaczyć, czym kończy się ślepa wiara w tzw. rękopis eugeniuszowski (wiedeński) kroniki.

Wracając do Galla, trzeba umieć czytać wspomniane wyżej zdanie, a chciał nam przekazać, jak straszna zadra tkwiła między potomkami Bolesława Chrobrego i jego bratanka Dytryka. Ten ostatni czuł się oszukany przez stryja, który wypędził jego ojca z braćmi i babką. Piszącemu te słowa nietrudno to zrozumieć. We wsi Ładzyń na Mazowszu, z której pochodzi moja rodzina, babcia tłumaczyła mi, że ci drudzy Kruszewscy we wsi to żadna rodzina. Prawdę poznałem, gdy studiowałem dawne księgi (są tam nawet XVI-wieczne) w parafii w Stanisławowie, nieodległym od Ładzynia. Owi Kruszewscy przybyli do wsi wcześniej, wypędzeni przez walki o nędzne grunty szlachty zagrodowej, z której wywodzi się moja rodzina. To jak najbardziej rodzina, wywodzi się ze wspólnego pnia, około powstania listopadowego. Do dziś oba rody nie uznają się i mówią o sobie, że „to nie rodzina”. Obecnie Kruszewo to kilka domów koło Liwa, znanego ze słynnego zamku.

Kiedy w czerwcu 2014 roku zadzwonił do mnie kolega, abym wygłosił przemówienie na konferencji o polskich historykach państwa i prawa, temat sam się narzucał: sto dwudziesta rocznica opublikowania *Genealogii Piastów* Oswalda Balzera. Dla naszego Instytutu, który jest spadkobiercą Katedry Balzera we Lwowie, było to szczególnie istotne. Gdy napisałem tamten tekst, jak Tolkienowski Gandalf „spojrzałem w przeszłość”, przypomniałem sobie zwinięty od kilkudziesięciu lat rulon, który jako uczeń liceum zrobiłem jako tablicę genealogiczną wszystkich potomków Siemowita. I postanowiłem spisać moje blisko czterdziestoletnie przemyślenia. Po drodze jednak było jeszcze jedno istotne wydarzenie, 350-rocznica nadania praw miejskich Brzegowi Dolnemu, nasz kolega poprosił, bym opracował pracę o fragmencie dziejów miasta. Na konferencję jednak miałem zrobić inne wystąpienie, podjąłem temat rodowodu założyciela miasta kanclerza Śląska Jerzego Abrahama, barona von Dyhrn. Nieświadomie wszedłem w naukowe zajmowanie się genealogią. Od kilku lat mierzę się z tym rodem należącym do zespołu rodów

rycerskich, jednego z najpotężniejszych na naszym kontynencie, wychodzącym się z Niemiec, żyjącym następnie także we Francji, Polsce, Austrii i Czechach. Lata jeszcze miną, nim skończę badać te rody...

Przechodząc jednak do tematyki tej publikacji, sto dwudziesta rocznica opublikowania *Genealogii Piastów* Oswalda Balzera zachęca do podjęcia kilku wątków nauki XX-wiecznej, które ta w rozwijaniu nauki wielkiego historyka państwa i prawa nie podjęła. Jedynym uczonym ubiegłego stulecia, który postawił sobie za zadanie powtórzyć zakres opracowania Balzera, był Kazimierz Jasiński. Toruński uczony opracował w pierwszej kolejności rodowód Piastów śląskich, którego nie podjął się Balzer, by następnie przejść do pozostałych linii Piastów, ale tylko rodowód pierwszych Piastów i części Piastów wielkopolskich (potomstwo Władysława Odonica) zostały opublikowane za jego życia<sup>2</sup>. Piastowie mazowieccy oraz kujawscy i małopolscy znaleźli się w tomach ogłoszonych drukiem już po śmierci Jasińskiego<sup>3</sup>.

Wynika z tego, że Kazimierz Jasiński nie zdążył opracować genealogii dzieci Mieszka III Starego oraz następnego pokolenia (z niego stworzył tylko biogram Władysława Odonica). Nie sporządził także dwóch biogramów córki i syna Kazimierza II Sprawiedliwego. Zadaniem, jakie stawiam, będzie uzupełnienie części tej luki odnośnie do potomstwa Mieszka III Starego. Ustalenia Balzera w pewnych fragmentach podważał Kazimierz Jasiński w dwóch artykułach, do których będę w niniejszej publikacji nawiązywać. Największe kontrowersje budzą się jednak przy licznych związkach małżeńskich łączących Piastów wielkopolskich z księżętami Pomorza. Dlatego też połączona została ta problematyka z dziejami Pomorza. Dzieje tej krainy spowija mrok braku źródeł, ale dzięki fundamentalnemu studium Edwarda Rymara został nieco rozproszony. Postawił w swym dziele wiele kwestii dyskusyjnych, część z nich uczynił w wielkim stopniu prawdopodobnymi, ale czynił to jako historyk ogólny, trzeba jeszcze spojrzeć na te kwestie oczami historyka państwa i prawa, a piszący te słowa wywodzi się z jednostki organizacyjnej Uniwersytetu Wrocławskiego, która jest spadkobiercą katedry Oswalda Balzera we Lwowie.

Największe dylematy badawcze zadał nam Edward Rymar, dlatego też w drugiej części tej publikacji będziemy bardzo dokładnie rozwijać jego ustalenia, które w kilku punktach jednoznacznie obaliły naszą wiedzę powstałą na skutek słabej jeszcze nauki XIX-wiecznej. Teraz tylko zasygnalizuję kilka problemów badawczych: pochodzenie księząt pomorskich, ich jednorodność rodową na całym (także wschodnim) Pomorzu, największa mistyfikacja naukowa, czyli zmyślenie księstwa sławieńsko-słupskiego w dawnych wiekach, co bezpośrednio burzy wszelkie ustalenia Balzera i Jasińskiego na polu

<sup>2</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław [1992]. *Idem*, *Genealogia Piastów wielkopolskich. Potomstwo Władysława Odonica*, „Kronika Miasta Poznania” 1995, nr 2.

<sup>3</sup> K. Jasiński, *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*, Poznań–Wrocław 2001; *Rodowód Piastów mazowieckich*, Poznań–Wrocław 1998 [w rzeczywistości wydany w XXI w.].

stosunków genealogicznych piastowsko-pomorskich, prawdopodobna jednorodność książąt Pomorza wschodniego z rodami Lisów i Gryfitów, a poprzez pokrewieństwo ich z rodem Świętoborzyców praktycznie udowodnione ich pochodzenie od książąt pomorskich i co najważniejsze pochodzenie Świętoborzyców od syna Mieszka I, co powoduje, że ród Piastów nie wymarł i żyje do dziś. Stąd bierze się część trzecia, czyli omówienie pierwszych pokoleń idących po Świętopełku Mieszkowicu.

Po tym wprowadzeniu zajmiemy się rodowodem potomstwa Mieszka III Starego.

## Część I

# Rodowód dzieci Mieszka III Starego

### 1. Biogram Mieszka III Starego

Biogram ten ma charakter skrócony, został on już bowiem dwukrotnie opracowany przez Oswalda Balzera i Kazimierza Jasińskiego<sup>4</sup>. Zdaniem Balzera, Mieszko III urodził się w 1126 lub 1127 roku. Datację tą wywiódł z faktu emendowania daty urodzin starszego brata Bolesława IV Kędzierzawego z 1127 na 1125 rok<sup>5</sup>. Ustalenie roku śmierci Mieszka III było jednoznaczne odnośnie do daty rocznej (1202), którą podaje wiele źródeł<sup>6</sup>, natomiast jeśli chodzi o datę dzienną w skomplikowanym wywodzie, opowiedział się za 13 marca<sup>7</sup>. Ten pogląd Balzera obalił K. Jasiński, który datę urodzin Bolesława IV Kędzierzawego cofnął na okres 1121/1122, stąd data urodzin Mieszka III została oznaczona wprawdzie na „po 1121 roku”, a następnie na okres 1122–1125<sup>8</sup>. W kwestii daty śmierci tego władcy Jasiński poparł ustalenia Balzera, z drobną korektą, dopuszczając – co prawda jako mniej prawdopodobną – także datę zgonu w dniu następnym (14 marca)<sup>9</sup>.

Mieszko III był dwukrotnie żonaty. Współczesny mu bł. Mistrz Wincenty Kadłubek pierwszą żonę wyraźnie nazywa *filia regis Ungarorum*, co Balzer uznał za jednoznacznie oczywiste, bo kronikarz żyjący w czasach Mieszka III musiał doskonale orientować się w stosunkach rodzinnych tego władcy<sup>10</sup>. Rozbudowany jest natomiast u Balzera wywód na temat imienia i filiacji tej kobiety. W pierwszej kwestii przyznał Balzer rację tym źródłom, które nadawały jej imię Elżbieta, a Długosz dopuścił się błędu, zwać ją Gertru-

---

<sup>4</sup> O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 2005, s. 286–299; K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 233–245.

<sup>5</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 277 i 287.

<sup>6</sup> Ich zestawienie zob. O. Balzer, *op. cit.*, s. 287.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 287–289.

<sup>8</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 234. Ostatnio M. Binaś-Szkopek skłania się ku początkowej dacie 1122 roku, zob. M. Binaś-Szkopek, *Bolesław Kędzierzawy*, Poznań 2014, s. 19.

<sup>9</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 235.

<sup>10</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 289–290.

dą<sup>11</sup>. Jeszcze więcej miejsca zajęło Balzerowi obalenie przyjętego w ówczesnej nauce dogmatu za Długoszem, że była ona córką Beli II, było to absurdem, gdyż miałaby jako żona Mieszka III w 1140/1141 roku 8 lub 9 lat życia<sup>12</sup>. Niestety, w dalszych rozważaniach popełnił Balzer poważny błąd, uznając ją za córkę ojca Beli II Almosa<sup>13</sup>. Zdaniem K. Jasińskiego jest to pogląd niemożliwy do zaakceptowania, gdyż Mistrz Wincenty w swojej kronice, zwąc ją *filia regis Ungarorum*, nie mógł popełnić błędu, gdyż Almos był tylko księciem węgierskim<sup>14</sup>. Błąd Balzera wziął się z niewłaściwej interpretacji źródeł, które zwały króla Stefana II rozwiązłym i bezdzietnym, a jak wykazał K. Jasiński, Balzer – odrzucając ojcostwo Stefana II – popełnił błąd, bo to on właśnie był ojcem Elżbiety<sup>15</sup>. Daty ślubu Elżbiety z Mieszkiem III Balzer nie ustalił precyzyjnie, ale miało to miejsce bliżej 1140 roku (może w 1138 roku, jak chciał Wagilewicz)<sup>16</sup>. Daty te K. Jasiński skorygował na okres wcześniejszy (lata 1136–1138), mógł to uczynić, bo Mieszko Stary naprawdę urodził się wcześniej niż postulował Balzer<sup>17</sup>. Zmarła ona 21 lipca między 1150 a 1154 rokiem (w tablicy genealogicznej podał ogólnie, że zmarła przed 1155 rokiem)<sup>18</sup>.

Kunszt Oswalda Balzera widać w omówieniu filiacji drugiej żony Mieszka Starego, którą Mistrz Wincenty nazywa *filia regis Ruthenorum*. Źródła nekrologiczne, a za nimi Długosz zwą ją Eudoksją, wcześniej odnosząc to imię – niewątpliwie błędnie – do żony Bolesława II Szczodrego<sup>19</sup>. Co do jej filiacji Oswald Balzer przeprowadził żmudne wywody, wychodząc od zupełnie błędnej informacji Długosza, że była ona córką Wsiewołodymira halickiego. Wielki genealog uznał, że trzeba trzymać się konkretnej informacji Mistrza Wincentego, który pisał, że była ona córką „króla Rusinów”, a tak konsekwentnie nazywał tylko wielkich książąt kijowskich. Niestety, w okresie, gdy Eudoksja przysłała na świat, zmiany na tym tronie były bardzo częste. Ostatecznie wypowiedział się Balzer za ojcostwem Izasława Mścislawica panującego w Kijowie w latach 1146–1149 i 1151–1154. Dodatkowym argumentem – jego zdaniem – był równoczesny ślub siostry Mieszka III Agnieszki z bratem Eudoksji. Oznaczywszy datę urodzin pierwszego dziecka Eudoksji Bolesława na 1159 rok, doszedł do wniosku, że ślub jej z Mieszkiem Starym odbył się najpóźniej w 1158 roku<sup>20</sup>. Daty jej śmierci nie ustalił nawet w przybliżeniu<sup>21</sup>. K. Jasiński datację ślubu Mieszka III z Eudoksją cofnął na te same lata, w których datowali obaj

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 290.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 291.

<sup>14</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 237.

<sup>15</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 290–291; K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 237–238.

<sup>16</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 291–292.

<sup>17</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 239.

<sup>18</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 292. Wnioski te poparł K. Jasiński, zob. *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 239.

<sup>19</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 293.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 294–295.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 295–296.



śmierć Elżbiety (1151–1154). Natomiast na podstawie później odkrytych dokumentów jest poświadczane, że Eudoksja żyła jeszcze w 1187 roku<sup>22</sup>. Wszystkie te koncepcje w przekonywającym wywodzie obalił jednak Dariusz Dąbrowski, który podał w wątpliwość ustalenia Oswalda Balzera<sup>23</sup>. To, że była ona córką wielkiego księcia kijowskiego jest – za sprawą Mistrza Wincentego – pewnikiem, jednak – jak wykazał Dariusz Dąbrowski – była ona najprawdopodobniej córką Jerzego Dołgorukiego, brata Izjasława, czyli nauka pomyliliła ojcostwo Eudoksji w obrębie dwóch braci<sup>24</sup>. D. Dąbrowski dopuścił – jako mniej pewne – także koncepcję pochodzenia Eudoksji od Izjasława Dawidowicza<sup>25</sup> i odrzuconą przez Balzera koncepcję ojcostwa Roścysława Miścislawowicza<sup>26</sup>. Co do lat życia Eudoksji opowiedział się za jej urodzeniem się w około 1140–1145 roku oraz śmiercią po 1187 roku. Ślub datować można tylko na około 1158 rok, gdyż rok później Eudoksja urodziła najstarsze dziecko – syna Bolesława (7.)<sup>27</sup>.

## POKOLENIE I

Potomstwem Mieszka III Starego zajął się w nauce kompleksowo – jak dotychczas – tylko Oswald Balzer. Ustalił, że z pierwszego małżeństwa tego władcy z Węgierką Elżbietą pochodziło następujące potomstwo: 2. Odon, 3. Stefan, 4. Wierzchosława Ludmiła, 5. Judyta, 6. Elżbieta. Z drugiego małżeństwa z Rusinką Eudoksją pochodziły następujące dzieci: 7. Bolesław, 8. Mieszko, 9. Władysław III Laskonogi, 10. Salomea, 11. Anastazja i Zwinisława, żona Mszczuja I gdańskiego. Nauka tylko w pewnym stopniu weryfikowała ustalenia Balzera. Wpiew Kazimierz Jasiński obalił pogląd Balzera, że Zwinisława była córką Mieszka III<sup>28</sup>. Natomiast rozwiązanie jej pochodzenia przez Jasińskiego słusznie podważył Edward Rymar, nie proponując jednak konkretnego rozwiązania<sup>29</sup>. Kazimierz Jasiński poprawił też daty urodzenia Mieszka kaliskiego (8.) i Władysława Odonica (9.)<sup>30</sup>. Rymar podał w wątpliwość ustalenie Balzera (już w uzupełnieniach na końcu tomu *Genealogii Piastów*), że córka Mieszka III, żona księcia Racibora pomorskiego, nosiła imię Salomea (10)<sup>31</sup>. Rozwiązał też zagadkę nieznaną z imienia córki Mieszka III, żony „poborcy podat-

<sup>22</sup> K. Jasiński, zob. *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 241–242.

<sup>23</sup> D. Dąbrowski, *Genealogia Mścislawowiczów. Pierwsze pokolenia (do początku XIV wieku)*, Kraków 2008, s. 677–686.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 681–682, 685.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 682–683.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 678, 683–684.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 677, 685–686.

<sup>28</sup> K. Jasiński, *Jeszcze o Zwinisławie, żonie Mszczuja I*, „Zapiski Toruńskiego Towarzystwa Naukowego” 1950, t. 16, s. 81–101.

<sup>29</sup> E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin 1995, t. I, s. 264–265.

<sup>30</sup> K. Jasiński, *Uzupełnienia do genealogii Piastów*, „Studia Źródłoznawcze” 1958, t. 3, s. 201–202.

<sup>31</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 961; E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 138.

ków” na Pomorzu, przez Balzera identyfikowaną z wyżej wymienioną Zwinisławą, była to – jego zdaniem – żona Kazimierza Świętoborzyca z bocznej linii książąt pomorskich (12)<sup>32</sup>. Pogląd ten jest w pełni uzasadniony, dlatego umieszczamy ją w tej publikacji pod numerem dwunastym. Natomiast D. Dąbrowski uważa, że Anastazja była starsza od Salomei(?), nie podając jednak argumentów na obronę swojego stanowiska<sup>33</sup>.

## 2. Biogram Odon

Biogram Odon opracował tylko Oswald Balzer<sup>34</sup>. Nauka dotychczas nie podważała jego ustaleń, ale będę musiał jednak to uczynić, z powodu zaproponowania innej daty małżeństwa jego rodziców przez Kazimierza Jasińskiego (zob. wyżej). Ten ostatni datę ślubu Mieszka III z Elżbietą datował na lata 1136–1138, tak więc przyjęta przez Balzera data urodzin Odon na okres 1141–1149 musi zostać skorygowana. Balzer nie zajmował się genezą imienia Odon, ma ono zapewne związek z węgierskim pochodzeniem matki, bo nawiązywanie do imienia syna Kazimierza I Odnowiciela (Otton) jest chyba zbyt odległe w czasie<sup>35</sup>.

Data urodzin Odon może być cofnięta w czasie na lata 1137–1139, ale cała datacja jego małżeństwa i urodzin jego dwójki dzieci: Władysława Odonica (13.) i Ryksy (15.) w istotny sposób utrudnia ustalenie daty urodzin Odon. Wszelkie kombinacje wynikające z ustaleń Kazimierza Jasińskiego wskazują na dziwny fakt, że małżeństwo Mieszka Starego z Elżbietą musiało być bowiem długo bezdzietne. Skoro syn Odon Władysław (13.) urodził się dopiero około 1190 roku, co ustalił Balzer, a w pełni zaakceptował Jasiński, to oznacza, że gdyby Odon urodził się około 1140 roku, to miałby w chwili urodzin Władysława Odonica około 50 lat<sup>36</sup>. Tak więc Odon zapewne urodził się dopiero około 1150 roku. Zmarł natomiast – jak wykazał Oswald Balzer – 15 maja 1194 roku, czyli jeszcze za życia ojca, którego zresztą wypędził z Wielkopolski<sup>37</sup>.

Przechodząc do małżeństwa Odon, trzeba wyjść od zapiski współczesnego wydawnictw Mistrza Wincentego, który tak opisuje małżeństwa synów Mieszka III Starego, podając ich teściów w następującej kolejności:

*Dux Galicie socer filli (Mesconis), dux Pomeranie socer alterius, dux Rugiae socer tercii; nam quidam filiorum eius inconiugati descerrunt*<sup>38</sup>.

<sup>32</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 209–211.

<sup>33</sup> D. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 686.

<sup>34</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 339–342.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 198–200.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 341; K. Jasiński, *Genealogia Piastów wielkopolskich...*, s. 37.

<sup>37</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 340.

<sup>38</sup> *Monumenta Poloniae Historica. Pomniki dziejowe Polski* (cyt. dalej: MPH), wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, t. II, *Magistri Vincentii Chronikon Polonorum. Mistrza Wincentego Kronika Polska*, s. 378 (wyraźny dopisek kontynuatora Wincentego Mierzwy).

Tymi synami bezzennymi – jak wykazał Balzer – byli Stefan (3.) i Mieszko (8.), tak więc teściem Odoną był ks. halicki, Bolesława księżę pomorski, a Władysława III Laskonogiego rugijski. Kolejność teściów była najzupełniej poprawna, stąd to jakiś księżę halicki był teściem Odoną. Oswald Balzer w przekonującym wywodzie opowiedział się za Jarosławem Ośmiomyśłem, bo jego ojciec Włodzimierz Wołodarewicz nie mógł mieć córki w odpowiednim dla Odoną wieku. Tutaj jednak także napotykamy trudność w ustaleniu jej wieku. Jarosław Ośmiomyśł ożenił się w 1150 roku, tak więc ta nieznaną z imienia córka mogła najwcześniej urodzić się w 1151 roku, czyli byłaby w wieku Odoną, ale jeżeli jeszcze Odoną mógł mieć około 40 lat w chwili ślubu, to na pewno nie jego żona. Ślub najszybciej mógł się odbyć około 1165 roku, co niczego nie wyjaśnia, skoro Władysław Odonicz urodził się około 1190 roku. Zapewne żona Odoną była jednym z ostatnich dzieci Jarosława Ośmiomyśla i urodziła się około 1170 roku, czyli była też wiele lat młodsza od Odoną. Jej data śmierci jest zupełnie nieznaną (zmarła po 1191 roku po urodzeniu dwójki dzieci)<sup>39</sup>.

### 3. Biogram Stefana

Drugim synem Mieszka III z Węgierki Elżbiety wymienia Mistrz Wincenty Stefana. Jego imię jest pochodzenia węgierskiego i jest – jak wykazał K. Jasiński – imieniem odziedziczonym po dziadzie macierzystym, królu Stefanie II (zob. wyżej). Data urodzenia Stefana jest niejasną, podobnie jak jego starszego brata Odoną, przypada zapewne na okres 1140–1150, a podana przez M. Perlbacha data 1146 jest tylko jego możliwą kombinacją<sup>40</sup>. Wielkim kunsztem badawczym wykazał się Balzer, ustalając datę śmierci Stefana. Znowu skorzystał z zapisek Kadłubka, który pisał o wygnaniu Mieszka III z kraju z trzema synami. Mogli to być tylko Bolesław, Mieszko i Władysław<sup>41</sup>. Wynika z tego, że Stefan już wtedy nie żył, wygnanie z tronu krakowskiego miało miejsce w 1177 roku, a z Wielkopolski wkrótce potem (1179?). Stąd Stefan zmarł na pewno przed 1180 rokiem. Był bezzenny i bezdzietny<sup>42</sup>.

### 4. Biogram Wierzchosławy Ludmiły

Wierzchosława Ludmiła była niewątpliwie najstarszą córką Mieszka Starego. O jej imieniu dowiadujemy się ze źródeł lotaryńskich z racji jej zamążpójścia. Występuje tam pod imieniem Wierzchosławy, jak również pod drugim imieniem Ludmiły<sup>43</sup>. Pierwsze jest pochodzenia ruskiego, drugie czeskiego. To pierwsze wywodzi się od jej stryjenki –

---

<sup>39</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 341–342.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 342.

<sup>41</sup> MPH, t. II, s. 397 (tym razem zapiska samego Mistrza Wincentego).

<sup>42</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 343.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 344.

żony Bolesława IV Kędzierzawego, córki ks. nowogrodzkiego Wsiewołoda<sup>44</sup>. Drugie pozostaje u niej zagadkowe.

Data urodzin Wierzchosławy może być datowana na około 1150/1151 roku, co nie wyklucza, że mogła być starsza od Stefana. Ustalona przez Balzera na podstawie historyków francuskich data zaślubin na 1166 rok nie wyjaśnia, a tylko przybliżyła nas do rzeczywistej daty jej urodzin. Trudno bowiem jako pewnik przyjmować za Balzerem, że miała około 15 lat w chwili zamążpójścia, jest to tylko prawdopodobne. Datę śmierci (1223 rok) podał Balzer za badaniami francuskimi<sup>45</sup>. Najstarszego zięcia Mieszka III określa Mistrz Wincenty następująco: *dux Lotharingie Fridericus, imperatoris nepos, gener eius*<sup>46</sup>. Był to Fryderyk I, syn Mateusza I, książe Lotaryngii, zmarły w 1207 roku, tak więc stała się Wierzchosława matką całej dynastii lotaryńskiej, w tym rodu Gwizjuszów, a od cesarza Franciszka I Stefana, męża Marii Teresy, także dynastii habsbursko-lotaryńskiej.

## 5. Biogram Judyty

Kolejną córką Mieszka III Starego i Elżbiety była Judyta. Imię to jest agnatyczne, nosiła je jej ciotka, siostra ojca, żona Ottona I margrabiego brandenburskiego, wcześniej zaręczona z królem węgierskim Gejzą II, co u matki Judyty – Węgierki jest dodatkowo oczywiste<sup>47</sup>. Balzer opowiedział się za jej pochodzeniem z Elżbiety i urodzeniem się około 1154 roku, raczej przed tym rokiem<sup>48</sup>. Pamiętać trzeba, że w tym czasie zmarła jej matka (zob. wyżej), a jeszcze po Judycie urodziła córkę Elżbietę (6.). Na podstawie dokumentów niemieckich Balzer datował śmierć Judyty na okres po 12 grudnia 1201 roku<sup>49</sup>.

Dużo miejsca poświęcił Balzer małżeństwu Judyty. Drugiego zięcia Mieszka Starego określa Mistrz Wincenty jako *dux Saxoniae Bernardus gener eius*<sup>50</sup>. Był to syn Albrechta Niedźwiedzia, urodził się około 1140, a zmarł w lutym 1212 roku<sup>51</sup>. Datacja tego małżeństwa przypada na lata 1173–1177, później po obaleniu Mieszka III koligacenie się z nim byłoby nieopłacalne politycznie<sup>52</sup>.

---

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 281–285.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 344–345.

<sup>46</sup> MPH, t. II, s. 378.

<sup>47</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 303–318.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 345–346.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 348.

<sup>50</sup> MPH, t. II, s. 378.

<sup>51</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 348.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 346.

## 6. Biogram Elżbiety

Elżbieta była najmłodszą córką Mieszka III z pierwszego małżeństwa, a także ostatnim dzieckiem z tego związku. Imię odziedziczyła po matce. Data jej urodzin jest bliska dacie śmierci matki. Urodziła się przed 1155 rokiem, a zmarła 2 kwietnia 1209 roku<sup>53</sup>. Trzeciego zięcia Mieszka III określa Kadłubek następująco: *dux Bohemorum Sobeslaus gener eius*<sup>54</sup>. Jest to niewątpliwie Sobiesław II, ks. czeski od 1173 roku, zmarły 29 stycznia 1180 roku<sup>55</sup>. Zawarcie tego małżeństwa datował Balzer na lata 1173–1177. Rok dolny wynika z uwolnienia Sobiesława II z rąk króla Władysława II, a górny to data obalenia Mieszka Starego. Ze źródeł saskich wynika, że Elżbieta powtórnie po 1180 roku wyszła za mąż za Konrada, syna Dedona margrabiego dolnołużyckiego. Zdaniem Balzera był on w podobnym wieku co Elżbieta, zmarł 6 maja 1210 roku<sup>56</sup>.

## 7. Biogram Bolesława

Biogram Bolesława, księcia kujawskiego wskazuje jak daleko nauka pobalzerowska może namącić w ustaleniach autora *Genealogii Piastów*. Dopiero Edward Rymar, porządkując genealogię książąt pomorskich, posprzątał pole badawcze, wykazując, że Balzer poprawnie czytał źródła i je interpretował, a jedyny jego błąd polegał na tym, że mając dwie możliwości wyboru teścia Bolesława, wybrał niewłaściwego. Zatem w związku z wieloma pomyłkami nauki XX-wiecznej będą musiał biogram Bolesława napisać na nowo.

Daty z życia Bolesława należą do najlepiej opisanych w średniowiecznych źródłach, stąd ustalenia Balzera są nader konkretne<sup>57</sup>. Mistrz Wincenty wyraźnie zaznacza, że Bolesław był trzecim synem Mieszka Starego i pierwszym z jego drugiej żony Rusinki Eudoksj<sup>58</sup>. Natomiast Długosz, zmyślając drugą żonę Mieszka III Niemkę Adelajdę, ją właśnie czyni matką Bolesława<sup>59</sup>. Ten ostatni jest jednym z nielicznych średniowiecznych Piastów, odnośnie do którego źródła zapisały datę urodzin. W *Roczniku Traski*, a także w *Roczniku Krakowskim* podano, że Bolesław urodził się w 1159 roku<sup>60</sup>. Ostatnie z tych źródeł ma następujące sformułowanie: *Bolezlaus filius Meschonis nascitur*. Natomiast odnośnie do zapiski *Rocznika Małopolskiego*, że Bolesław był synem Kazimierza II Sprawiedliwego, wykazał Balzer jej bezpodstawność<sup>61</sup>. Równie jasna jest data śmierci

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 349–350.

<sup>54</sup> MPH, t. II, s. 378.

<sup>55</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 350.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 349–350.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 350–354.

<sup>58</sup> MPH, t. II, s. 378.

<sup>59</sup> J. Długosz, *Historia polonicae*, [w:] *Opera omnia*, wydał A. Przeździecki, Cracoviae 1856, t. II, s. 56.

<sup>60</sup> MPH, t. II, *Rocznik Traski*, s. 833.

<sup>61</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 351.

Bolesława, który poległ w bitwie mozgawskiej. Okoliczności śmierci podał już Mistrz Wincenty, a datę tej bitwy (13 września 1195 roku) zawiera wiele średniowiecznych roczników, pieczołowicie zebranych przez Balzera<sup>62</sup>.

Opisanie małżeństwa Bolesława z księżniczką pomorską Dobrosławą otwiera nam całą grupę związków małżeńskich dzieci Mieszka III z księżętami pomorskimi (także nry 10–12). Ponieważ ustalenia XX-wiecznej nauki, korygujące koncepcje Balzera, okazały się poważnym nieporozumieniem, można by właściwie przedstawić tylko ustalenia Balzera wraz z korektą Rymara. Nie można jednak wprowadzić takiego ograniczenia, gdyż koncepcje dziejów Pomorza do niedawna panujące w nauce są tak do głębi błędne, że trzeba już odnieść się do nich w tym miejscu. Gdyby czytała nauka źródła, to na pewno nie wpędziłyby się w tarapaty.

Odpowiedź na dylematy genealogiczne ślubu Bolesława z Dobrosławą zawiera już Kronika Mistrza Wincentego – był on tak precyzyjny, opisując związki małżeńskie dzieci Mieszka III Starego, że czytanie czegoś innego niż zapisano na kartach kroniki zakrawa na zupełną dezyntwolturę. Cała koncepcja nauki XX-wiecznej wynika z już z błędów powstałych 60 lat temu. Mamy tu przykład, jak jeden błąd historyka z połowy XIX stulecia rzutuje na całą naukę. Fikcyjne księstwo na Pomorzu Środkowym w ziemi sławieńsko-słupskiej stworzone przez Ludwika Quandta w 1854 roku pojawia się w nauce niemieckiej i polskiej do dziś. Uległ mu już po części sam Oswald Balzer, a jego błędy w najbardziej absurdalnym kierunku poprowadzili jego następcy.

Na początku swych rozważań pozostawał jeszcze Balzer słusznie przy koncepcji dosłownego czytania Kadłubka, który wymieniając teściów synów Mieszka III na drugim miejscu, napisał: *dux Pomeranie socer alterius*<sup>63</sup>. Słusznie zauważył Balzer, że tak określał Mistrz Wincenty tylko głównych książąt rezydujących w Szczecinie. Jej imię odczytał w dokumentach o uposażeniu klasztoru w Strzelnie na Kujawach jako *Dobrozlava*<sup>64</sup>. Przy próbie ustalenia jej filiacji natrafił jednak nieświadomie na najtrudniejsze zagadnienia z historii ustroju państwa i prawa w średniowieczu, a mianowicie status prawny Pomorza, jego podziały wewnętrzne, a także absurdalne koncepcje rozwijane przez następców Quandta. Jedyny fakt, którego jeszcze trzymał się słusznie Balzer, to przynależność Dobrosławy do głównego pnia rodu książęcego. Widział ją jako córkę księcia Racibora I lub jego syna Warcisława, którego ostatecznie wytypował na ojca Dobrosławy<sup>65</sup>. Nic się w tym jednak nie trzyma prawdy, co wiemy dzięki ustaleniom Edwarda Rymara. Będę musiał odnieść się do jego badań. Balzer był zdania, za dawniejszą nauką, że Racibor I był tylko jeden. Na polu badawczym dotyczącym tego władcy wiele szkód wywołał wspomniany już Ludwik Quandt. Ten ostatni opublikował dokument z 23 kwietnia 1200 roku, w którym rodzeństwo Bogusław

<sup>62</sup> MPH, t. II, s. 434 (tekst samego Mistrza Wincentego); O. Balzer, *op. cit.*, s. 351.

<sup>63</sup> MPH, t. II, s. 378.

<sup>64</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 352.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 352–353.

III (taki mu nadał numer Quandt) i jego siostra Dobrosława uposażyli klasztor joannitów w Sławnie. Z tego jednego zdania stworzył Quandt nieistniejące księstwo sławieńskie i powołał do życia nieistniejący byt prawny, który pokutuje do dzisiaj (szerzej będzie o tym w dalszej części)<sup>66</sup>. Balzer napotkał ten problem, ale on jeszcze sądził, że był tylko jeden Racibor I, równoznaczny z synem szczecińskiego Wacława I. Natomiast wytypowany przez Balzera na ojca Dobrosławy księżę Wacław, pomorski regent za małoletności synów Bogusława I (starszego brata Racibora I), to członek innej linii rodu, zwanej Świętoborzycami<sup>67</sup>. Znalazł jeszcze Balzer inną Dobrosławę, jego zdaniem córkę Bogusława II, ale trudno dociec, o co chodziło wielkiemu genealogowi, bo Bogusław II miał tylko dwoje dzieci: Barnima I i Wojsławę<sup>68</sup>. Franciszek Duda, ulegając magii Quandta, także twierdził, że Dobrosława była siostrą Bogusława III, ks. sławieńskiego, którego czynił rzekomym zięciem Mieszka Starego, owym „poborcą podatków na Pomorzu” (10.)<sup>69</sup>.

Nadszedł czas na uporządkowanie tych wywodów. Istniała tylko jedna Dobrosława, żona Bolesława kujawskiego, która – tak jak słusznie domniemał Balzer – jest identyczna z Dobrosławą z 1200 roku. Nauka, nie mogąc pogodzić umieszczenia Racibora I, ojca Bogusława i Dobrosławy ze Sławna w tamtym „księstwie”, stworzyła fikcyjnego Racibora I sławieńskiego, jako rzekomego ojca Bogusława III i Dobrosławy. Sam Balzer stał na stanowisku, że tym ojcem był regent pomorski Wacław (zob. wyżej). Wszystkie te koncepcje są niewiele warte, bo – jak wykazał Edward Rymar – nie istniał żaden byt polityczny na Pomorzu Środkowym, a Bogusław III sławieński to Bogusław II szczeciński, syn Bogusława I (zob. dalej). Dobrosława, żona Bolesława kujawskiego, jest identyczna ponadto z córką Bogusława I Dobrosławą, panią na Choćkowie (ob. Gützkow)<sup>70</sup>. W dokumencie wdowy po Bogusławie II Mirosławy, wystawionym w 1226 roku, ta ostatnia na prośbę Dobrosławy, pani Choćkowa, córki księcia Bogusława (I), nadała klasztorowi w Słupi nad Pianą wiele dóbr ziemskich<sup>71</sup>. Dokument ten znał już w XVI wieku pomorski dziejopis Tomasz Kantzow. Wywnioskował jednak błędnie, że była to córka Bogusława II i Dobrosławy (już wiemy skąd Balzer wziął taką Dobrosławę) i żona hrabiego Choćkowa o imieniu Mikołaj. Jak zauważył Rymar, istniał tylko zwykły rycerz Mikołaj, czyli mąż Dobrosławy, i musiał mieć inne imię, a poza tym Dobrosława mogła być tylko siostrą Bogusława II, czyli szwagierką Dobrosławy<sup>72</sup>.

<sup>66</sup> L. Quandt, *Ostpommern, seine Fürsten, fürstlichen Landestheilungen und Districte, Fortsetzung*, [w:] *Baltische Studien, herausgegeben von Gesellschaft für pommersche Geschichte und Alterthumskunde*, Stettin 1856, Jg. 16, Heft 2, s. 41–72.

<sup>67</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 199–202.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 162–171.

<sup>69</sup> F. Duda, *Rozwój terytorialny Pomorza Polskiego (wiek XI–XIII)*, Kraków 1909, s. 105.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 141–144.

<sup>71</sup> *Pommersches Urkundenbuch, Band I. 786–1253*, bearbeitet und herausgegeben von Dr. Robert Klem-pin, Stettin 1868 (cyt. dalej: PUB), nr 233.

<sup>72</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 141–142.

Dla ustalenia, kto był faktycznym mężem Dobrosławy, dostrzegł Edward Rymar dokument, który w 1219 roku wystawił Kazimierz II, ks. dyمیński (młodszy brat Bogusława II), na rzecz słynnego klasztoru z Eldeny (obecnie ruiny znane ze znakomitych obrazów Caspara Davida Friedricha). Na dokumencie zatwierdzenia posiadania przez tutejszych cystersów dwóch wsi konsensu udzielił Warcisław (III) z Choćkowa z rodu Świętoborzyców (zob. wyżej), syn kasztelana choćkowskiego Bartłomieja, wnuk znanego już Balzerowi Warcisława (I). Jeszcze ciekawsze wnioski przynosi lektura kolejnych dokumentów z tego okresu. W tym samym roku (1219) księżna Ingarda (żona Kazimierza II) na feudalnym zjeździe nadała klasztorowi norbertanów Grobe w mieście Uznam wieś w hrabstwie choćkowskim. Wśród świadków na tym dokumencie występuje *domina de Zlauene* (pani ze Sławna)<sup>73</sup>. Przysłowiową kropką nad „i” jest kolejny dokument z lat 1223–1224, dotyczący istotnego konfliktu toczącego się w tamtym czasie, a mianowicie doszło wtedy do poważnego naruszenia ustroju feudalnego, kiedy to hrabia zwierzynski Henryk I uwięził – jako poręczenie dla swych roszczeń – króla Danii Waldemara II. Na coś takiego nie mógł nie zareagować cesarz rzymski Fryderyk II z dynastii Hohenstaufów. W układzie, którego przedmiotem było zwolnienie króla duńskiego, zobowiązał się on zwrócić bezprawnie sekwestrowane dobra, w tym także należące do teściowej hrabiego „pani ze Sławna” (*domina de Zlawin*)<sup>74</sup>. Były to dobra wartości 2 tys. grzywien srebra<sup>75</sup>. Geneza tego konfliktu tkwiła jeszcze w 1205 roku, gdy Waldemar II ponownie zajął Pomorze, a stawiał mu czoła Władysław III Laskonogi, wezwany przez siostrzeńców Bogusława II i Kazimierza II. Jak piszą W. Czaplinski i K. Górski: „Nie ulega wątpliwości, że Duńczycy usadowili się w ziemi sławińskiej koło Sławna, Darłowa i Słupska”<sup>76</sup>. Co ciekawe, autorzy *Historii Danii* także wierzyli, że teściowa hrabiego pochodziła z bocznej linii Raciborowiców (pamiętajmy, że zwolennicy odrębności ziemi sławińskiej dzielą się na dwie grupy, pierwsza we władcach tej ziemi widzi potomków Racibora I – brata Warcisława I, a druga odrębną dynastię). Jest to istotny błąd, skorygowany dopiero w 1995 roku przez Edwarda Rymara, który wykazał, że w Sławnie książęta noszący te same imiona, co władcy na Pomorzu Zachodnim, są po prostu nimi i nie ma równoległe żyjących innych książąt o tych samych imionach. W. Czaplinski i K. Górski sami popadli w sprzeczność. W Sławnie musieli być ci sami książęta, co w Szczecinie, przecież nie walczyliby o prawa innych książąt do tej ziemi.

Na przedstawiony powyżej konflikt trzeba jednak patrzeć oczami historyka państwa i prawa, nie wystarczy tu oko historyka ogólnego. Mamy tu dwie sytuacje: wasal porywa się na swojego suwerena, ale w odwecie na łamanie praw przez suwerena. Oba działania były niewątpliwie bezprawne. Uwięzienie własnego monarchy jest to felonia, zdrada, ale

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 142.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> W. Czaplinski, K. Górski, *Historia Danii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 73.

<sup>76</sup> *Ibidem*.



władca – źródło sprawiedliwości – nie może łamać prawa i Henryk potraktował ten przypadek jako zastosowanie średniowiecznego prawa oporu, przysługującego, gdy władca łamie normy prawne. Władca ustanawiał prawo, ale musiał go przestrzegać, przy tego rodzaju zatargu musiał interweniować cesarz, który uzurpował sobie prawa zwierzchnie nad wszystkimi władcami Europy, co już w tym czasie zaczęto krytykować, po raz pierwszy w Anglii, gdzie powstała paremia *rex imperator in regno suo*. Cesarz zmusił obie strony do przestrzegania prawa, wasal uwolnił suwerena, a ten ostatni zobowiązał się naprawić wyrządzone zło swoimi działaniami.

Tak doszliśmy do rozwiązania zagadki pochodzenia żony Bolesława kujawskiego, kryje się ono w imieniu córki „pani ze Sławna”, jak wiemy – żony hrabiego Henryka I, ta mianowicie zwała się Audacją, co Edward Rymar trafnie odczytał jako Eudoksja. Tak więc „pani ze Sławna” to oczywiście balzerowska Dobrosława sławieńska. Jednak była to córka Bogusława I, a nie jakiegoś Racibora czy Warcisława. Eudoksja to przecież matka Bolesława, czyli nadał on swojej córce imię matki. Trzeba teraz przeprowadzić jeszcze identyfikację Dobrosławy z Kujaw z Dobrosławą z Choćkowa, żoną kasztelana Warcisława. Był to po prostu drugi mąż Dobrosławy, którego poślubiła jednak wiele lat po tragicznej śmierci pierwszego pod Mozgawą, najkrwawszego konfliktu w walce o władzę w Polsce dzielnicowej, kiedy to Mieszko III Stary pragnął odzyskać tron przeciwko krakowskiej sukcesji małoletniego Leszka Białego.

Edward Rymar poprawił też datę dokumentu, znanego Balzerowi, datowanego – jak wyżej podano – na 1200 rok, w rzeczywistości jest tam luka na datę, prawdziwa to lata 1210–1215<sup>77</sup>. Ziemia sławieńska jest terenem, na którym leżą owe dwie wioski, donowane joannitom. Po łacinie zwą się *Scarnino* i *Cosmacewo*. Identyfikowano je z Czarnocinem i Kaćmierzewem na Pomorzu Gdańskim. W tym kierunku szedł też Balzer, który czynił z Dobrosławy osobę drugi raz wydaną za mąż za księcia Grzymisława z linii rodowej na Pomorzu Wschodnim<sup>78</sup>. Pani ze Sławna żyła jeszcze w latach 1219–1224, co powoduje, że zmarła po tej dacie. Musiała być córką Bogusława I z pierwszego związku małżeńskiego z Walpurgą, Rymar wykluczył słusznie możliwość, by była córką Anastazji (11.), ale nie podał dlaczego. Argument jest prosty, jako córka Anastazji Dobrosława byłaby ciotką własnego męża, na co w średniowieczu nikt nie uzyskalby dyspensy, ale i w obecnej kulturze prawnej taki związek byłby potępiony. Trudno jest natomiast datować ów związek. Ślub brata Dobrosławy Racibora z Mieszkówną Salomeą? (10.) i jego ojca Bogusława I z jej siostrą Anastazją (11.) to lata 70. XII stulecia, a związek potrójny nie był wtedy możliwy. Balzer uchylił się od datacji jakichkolwiek faktów związanych z tym małżeństwem<sup>79</sup>. Edward

<sup>77</sup> *Ibidem*.

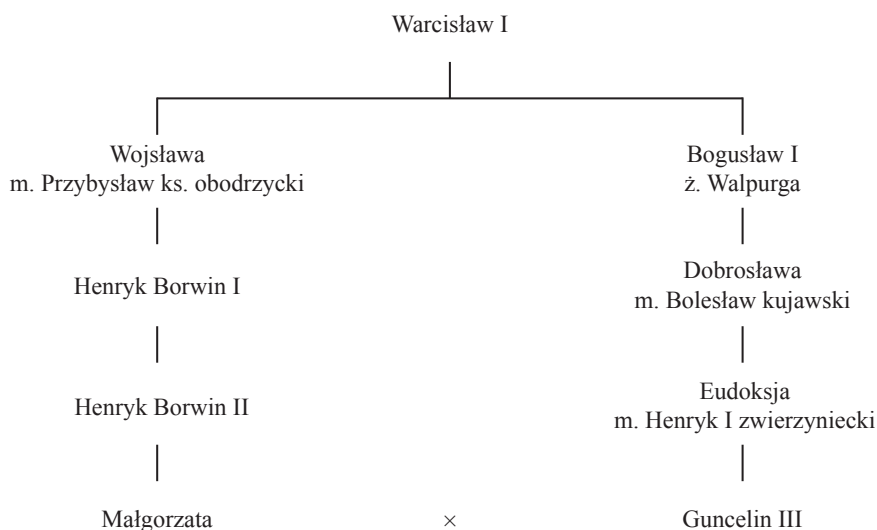
<sup>78</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 353–354.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 353.

Rymar sądzi, że datowanie tego małżeństwa jest możliwe na lata 1187–1189, gdy po śmierci Bogusława I Anastazja wraz z regentem Warcisławem Świętoborzcym sprawowała władzę opiekuńczą. Po ataku Duńczyków w 1189 roku i upadku polskiego zwierzchnictwa nad Pomorzem związek ten nie mógłby dojść do skutku. Kolejnym dowodem jest ślub Władysława Laskonogiego z rugijską Łucją, który doszedł do skutku po 1189 roku, kiedy to jej ojciec Jaromir sprawował zwierzchnią władzę na Pomorzu w imieniu Danii<sup>80</sup>.

Ostatecznym dowodem na podane wyżej kombinacje genealogiczne jest okoliczność, że tylko w ten sposób można rozwiązać stopień pokrewieństwa między Guncelinem zwierzynskim, synem Eudoksji i Henryka I, a Małgorzatą meklemburską, prawnuczką Wojysławy, domniemanej córki Warcisława I oraz pokrewieństwo między Guncelinem a Barnimem I. Widać to na następujących tablicach.

Tablica 1. Stopień pokrewieństwa między Guncelinem III i Małgorzatą meklemburską.



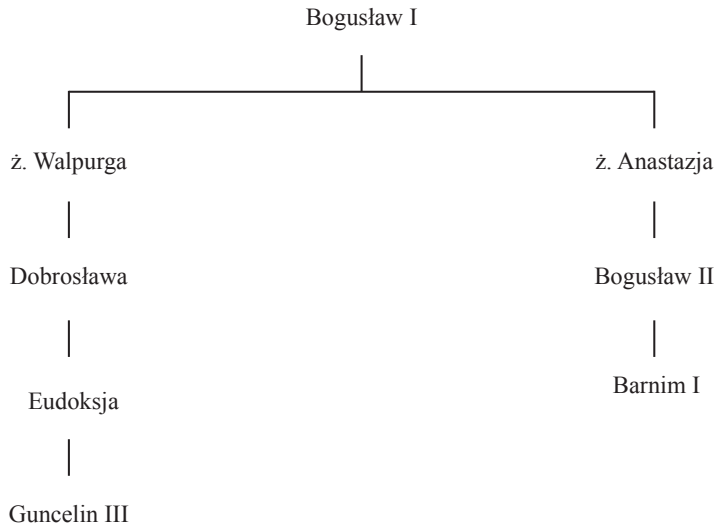
Jak widać, obydwoje byli ze sobą spokrewnieni w stopniu czwartym, wymagającym w średniowieczu dyspensy<sup>81</sup>. Trzeba wyjaśnić, że na podstawie prawa germańskiego Kościół zapewne w VIII wieku przyjął, że dyspensa była wymagana do siódmego stopnia komputacji kanonicznej, a udzielana była tylko od trzeciego stopnia. W 1215 roku na IV soborze laterańskim Innocenty IV ograniczył pokrewieństwo do czwartego stopnia (dyspensa udzielana była, tak jak dotychczas, od trzeciego stopnia)<sup>82</sup>.

<sup>80</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 143.

<sup>81</sup> Dynastia meklemburska za: W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tabl. 53.

<sup>82</sup> J. Pelczar, *Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austrii, w Prusach i w Królestwie Polskim*, Kraków 1885, s. 206.

Tablica 2. Stopień pokrewieństwa między Guncelinem III i Barnimem I



Z tej z kolei tablicy widać, że Guncelin III i Barnim pozostawali wobec siebie w komputacji kanonicznej czwartej dotykającej stopnia trzeciego.

Tak więc ze związku Bolesława z Dobrosławą najstarszą córką była Eudoksja (Auda-cja) (16.), a najmłodszą Wierzchosława (18.), znana już Balzerowi mniszka w Strzelnie, choć ciągle pokutuje też w nauce pogląd Stosława Łaguny, że była to córka Bolesława IV Kędzierzawego i jego pierwszej żony Wierzchosławy<sup>83</sup>. Poszukiwania daty śmierci Dobrosławy doprowadziły Edwarda Rymara do odkrycia jeszcze jednej, nieznannej z imienia córki Bolesława i Dobrosławy (17.). Wpierw jednak ustalili datę ślubu Dobrosławy ze swoim drugim mężem Warcisławem Świętoborzycem na lata 1216–1218, gdyż w 1219 roku jest on już panem Choćkowa. Natomiast pobożna fundacja z 1226 roku być może oznaczała szybki po tej dacie zgon Dobrosławy, być może pochowana została w Słupi. Jednak w tej epoce pojawia się tajemnicza kobieta, będąca żoną Jaksy z Salzwedel, który właśnie nabył prawa do kasztelanii choćkowskiej. Pojawienie się tej pary jako świadków na dokumencie wystawionym w klasztorze grobskim w Uznamiu przez Mirosławę (wdowę po Bogusławie II) i jej syna Barnima I w dniu 18 maja 1233 roku, oznacza, że była to okazja z powodu pochówku Dobrosławy w nekropolii książąt pomorskich, a Jaksą był mężem nieznannej z imienia córki zmarłej księżnej (symptomatyczne jest nabycie praw do Choćkowa przez Jakse)<sup>84</sup>.

<sup>83</sup> S. Łaguna, *Rodowód Piastów*, „Kwartalnik Historyczny” 1897, r. XI, s. 764–766.

<sup>84</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 143. Nauka gdańska nadal wierzy w istnienie dynastii sławieńskiej i mnoży Dobrosławy, jest ich już trzy, będą o jej badaniach pisać w części II (zob. dalej).

## 8. Biogram Mieszka

Kolejnym dzieckiem Mieszka III i Eudoksji był Mieszko, książę kaliski. Jego imię jest wyraźnie imieniem ojczystym. W nauce poglądy Balzera<sup>85</sup> na jego temat podważył Kazimierz Jasiński, uwzględniając jednak dorobek kilku innych uczonych<sup>86</sup>. Oswald Balzer przypomniał, że Mistrz Wincenty uznawał go za syna Mieszka III<sup>87</sup>. Największym problemem budzącym wątpliwości w nauce jest data urodzin tego księcia, ustalenia Balzera w tej materii zanegował właśnie Jasiński (zob. dalej). Perlbach myślał, że Mieszko był młodszy od Władysława Laskonogiego (9.), wnioskując z zapiski *Misico iunior dux*, Balzer nie przywiązywał do niej większej wartości, choć i on sądził, że dotyczy tegoż Mieszka<sup>88</sup>. Już w 1908 roku M. Łodyński wykazał, że zapiska ta dotyczy jednak Mieszka Płatonogiego, księcia opolskiego, co dokładnie 50 lat później przypomniał K. Jasiński<sup>89</sup>. Termin urodzin *a quo* (1160 rok) ustalony przez Balzera jest oczywisty, bo – jak sam zauważył – w 1159 roku urodził się starszy brat Bolesław (7.). Najdziwniejszy wniosek wyciągnął K. Jasiński z Balzerowskiego ustalenia terminu *a quem* urodzin Mieszka (1165 rok). Przesłanki autora *Genealogii Piastów*, jak wykazał K. Jasiński, były błędne, ale przypadkowo ten rok jest poprawny<sup>90</sup>. Pierwsza przesłanka Balzera, o czym miałem już okazję napisać kiedy indziej<sup>91</sup>, to błędne założenie, że w Polsce istniał w średniowieczu stały termin (12 lat) osiągnięcia tzw. wieku sprawnego, co – jak wykazał Władysław Sobociński – jest największym błędem wielkiego historyka państwa i prawa<sup>92</sup>. Jednak w tym wypadku także istotne są odkrycia nowych dokumentów źródłowych, dokonane nieco ponad sto lat temu przez Władysława Semkowicza. W dwóch niedatowanych dokumentach z okresu między 18 października 1166 a 2 marca 1167 roku wystawionych w Jędrzejowie (woj. świętokrzyskie) przez Mieszka III Starego i Kazimierza II Sprawiedliwego występują już Mieszko i Władysław, co jednoznacznie rozstrzyga, że już wtedy żyli i dla Mieszka termin *a quem* urodzin rzeczywiście wynosi 1165 rok<sup>93</sup>.

<sup>85</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 354–355.

<sup>86</sup> K. Jasiński, *Uzupełnienia...*, s. 201–202.

<sup>87</sup> MPH, t. II, s. 378; O. Balzer, *op. cit.*, s. 354.

<sup>88</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 354.

<sup>89</sup> M. Łodyński, *Udział książąt śląskich w zamachu z r. 1177*, „Kwartalnik Historyczny” 1908, t. 22, s. 23 i n.; K. Jasiński, *Uzupełnienia...*, s. 201.

<sup>90</sup> K. Jasiński, *Uzupełnienia...*, s. 202.

<sup>91</sup> T. Kruszewski, *Oswald Balzer jako genealog (w 120. rocznicę opublikowania „Genealogii Piastów”)*, [w:] Stefan Ehrenkretz i historycy prawa okresu dwudziestolecia międzywojennego. W 70. rocznicę śmierci ostatniego Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, praca zbiorowa pod redakcją naukową Przemysława Dąbrowskiego i Dariusza Szopera, Gdańsk–Olsztyn 2016, s. 134.

<sup>92</sup> W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1949, t. 2, s. 227–353.

<sup>93</sup> W. Semkowicz, *Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego z XII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1910, t. 24, s. 66–97, zwłaszcza s. 69, 70 i 78. Szersze omówienie zob. K. Jasiński, *Uzupełnienia...*, s. 201–202.

Rok śmierci Mieszka ustalił Balzer na podstawie źródeł średniowiecznych na 1193 rok, pośrednio potwierdzają one informację Mistrza Wincentego, że dwaj synowie Mieszka III zmarli bezzennie, byli to Stefan (3.) i Mieszko<sup>94</sup>. Z dwóch dat dziennych śmierci Mieszka (1 i 2 sierpnia) opowiedział się za drugą, jako pewniejszą.

## 9. Biogram Władysława III Laskonogiego

Imię tego władcy, księcia poznańskiego, gnieźnieńskiego i krakowskiego, z całą świadomością podajemy w obecnej pisowni. Poprawnej Włodzisław używał Oswald Balzer, zresztą sam się w tych formach imienia zagubił<sup>95</sup>. Wszyscy władcy piastowscy do Władysława Łokietka powinni być podawani jako Włodzisław, a od pierwszego króla tego imienia jako Władysław. Nie podlega dyskusji fakt, że tylko zmiana pisowni tego imienia różnicuje numerowanie władców polskich na dwie grupy Włodzisławów i Władysławów, inaczej Łokietek nosiłby numer IV, a nie I. Wszyscy polscy władcy innych imion są numerowani łącznie, a nie według statusu księcia lub króla. Tak więc na poziomie książąt do Władysława Odonica (13.) obowiązywała pisownia Włodzisław, potem już Władysław. Jest to imię agnacyjne, nosili je stryj i pradziad Laskonogiego. W źródłach cytowanych przez Balzera nosi on przydomek Laskonogi oraz numer Trzeci<sup>96</sup>.

Data urodzin Władysława została – podobnie jak jego starszego brata Mieszka – oparta na błędnych przesłankach (zob. wyżej). Ponieważ w dokumentach jędrzejowskich był już osobą żyjącą, to terminy jego urodzenia, datowane na lata 1161–1174, trzeba w zakresie terminu *ad quem* poprawić na 1166 rok<sup>97</sup>. To spostrzeżenie rozstrzyga istotny spór w nauce o starszeństwo między Władysławem Laskonogim i Henrykiem Brodatym w walce o seniorat w Krakowie na korzyść Laskonogiego, który miał większe prawa na podstawie tej zasady dziedziczenia tronu. Datę śmierci w drodze skomplikowanych wywodów, wskazujących na kunszt naukowy Balzera tenże ustalił na 1231 rok, a dzień 3 listopada<sup>98</sup>.

O małżeństwie Władysława Laskonogiego wyraża się Mistrz Wincenty następująco, określając teścia trzeciego syna Mieszka III jako *dux Rugiane socer tertii*<sup>99</sup>. Tak więc teściem tym był ks. Rugii. Pewną trudność stanowiło ustalenie imienia żony Władysława Laskonogiego. Balzer dotarł do dwóch dokumentów Władysława Odonica, wystawionych z okazji chrzcin jednego z synów Henryka Brodatego w Głogowie w dniu 25 grudnia 1208 roku, występuje w nich *dux Polonie Wladzislaus* i *Lucia uxor Wladislai*. Mogła to być tylko żona Władysława Laskonogiego, czyli księżniczka rugijska nosiła na imię

<sup>94</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 355.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 356–359.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 356.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 356–357; K. Jasiński, *Uzupelnienia...*, s. 202.

<sup>98</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 357–359.

<sup>99</sup> MPH, t. II, s. 378.

Łucja<sup>100</sup>. Imię jej ojca w żmudnym wywodzie ustalił Balzer na Jaromir, odrzucając ojcostwo jego poprzednika Ciecislawa. Odnośnie do daty ślubu Władysława z Łucją Balzer negatywnie odniósł się do tezy, że nastąpiło to w 1186 roku, z okazji przebywania Władysława w tym czasie na dworze jego szwagra Bogusława I. Ostatecznie opowiedział się ogólnikowo, że ślub ten nastąpił przed 1195 rokiem<sup>101</sup>. Do ustaleń Balzera odniósł się Edward Rymar, zwracając uwagę na okoliczności zawarcia tego małżeństwa. Ojcem Łucji mógł być tylko Jaromir, a ślub mógł się odbyć tylko w czasie, gdy po najeździe duńskim na Pomorze przeszło ono pod panowanie tego kraju, a ksiązę Rugii został duńskim regentem. Wtedy, czyli najwcześniej w 1189 roku, ale zapewne dopiero po 1193 roku, a przed 1198 rokiem, nastąpił ślub. Podane tu lata to okres regencji Jaromira, kiedy wspomniane małżeństwo doszło do skutku<sup>102</sup>.

## 10. Biogram Salomei(?)

Biogramy 10–12 oraz 12a dotyczą pomorskich koligacji córek Mieszka III i Eudoksji. Jedna z tych córek została oznaczona przez Balzera jako bezimienna<sup>103</sup>. Jednak w uzupełnieniach na końcu tomu (oraz w tablicy genealogicznej) umieścił ją pod imieniem Salomei. Zdaniem autora *Genealogii Piastów*, zapiska pod datą 11 maja w Nekrologu Lubińskim *Co. Salomee ductricis* dotyczy tej właśnie córki Mieszka III Starego. Wywód Balzera wydaje się przekonywający, ale zawierał wskazaną już przez niego uwagę, że tenże nekrolog żadnych córek Mieszka wydanych za mąż zagranicę nie wspomina. Balzer wybrnął z tego kłopotu, domyślając się, że skoro jej mąż Racibor umarł dość młodo, to pewnie jako wdowa wróciła do Wielkopolski. Dowodem pośrednim jest jej imię, które może w tym miejscu pasować, bo nosiła to imię jej babka ojczyzna, druga żona Bolesława III Krzywoustego<sup>104</sup>. Jednak Edward Rymar, badając to małżeństwo, podał w wątpliwość stanowisko Balzera<sup>105</sup>. Jego zdaniem, ustalenie tego ostatniego byłoby pewne, gdyby występujący w tym samym nekrologu pod datą 18 maja *Ratiborus dux* był mężem Salomei, ale jej mąż zmarł – zdaniem pewnych źródeł rocznika i nekrologu klasztoru kołbackiego 14 lub 15 stycznia 1183 roku, a Racibor z 18 maja to jedna z najbardziej tajemniczych postaci w rodzie książąt pomorskich<sup>106</sup>.

Dla obecnej historiografii fakt, że mężem tej Mieszkówny był Racibor, syn Bogusława I księcia pomorskiego jest w zasadzie oczywiste. Nie był to – jak chciał Franciszek

<sup>100</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 360.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 360–361.

<sup>102</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 143.

<sup>103</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 361–364.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 947–948.

<sup>105</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 138.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 256.

Duda – rzekomy Bogusław III sławieński<sup>107</sup>. E. Rymar odrzucił jeszcze możliwość, że mężem był brat Racibora Warcisław, gdyż w momencie ewentualnego ślubu był jeszcze *adolescens*<sup>108</sup>. To, że mężem był syn Bogusława I rozstrzyga zapis kroniki Mistrza Wincentego, który pisze, że zięciem Mieszka był *ducis eiusdem (Boguslai I) filius gener eius*<sup>109</sup>. Kronika Wielkopolska dodaje, że zięciem tym był „poborca podatków” na Pomorzu, w czym, jak wykazał Balzer, błądzi, bo chodzi tu o kolejnego zięcia Mieszkowego (12.)<sup>110</sup>. Balzer odrzucił także pogląd, że chodziło tu o Bogusława II. Jest to niemożliwe, bo ten władca był synem kolejnej córki Mieszka III Anastazji (11.).

Balzer nie opowiedział się jednoznacznie za dokładniejszym oznaczeniem daty urodzin zarówno Salomei?, jak i Racibora. Przewidywał, że w chwili ślubu tej pary Racibor nie miał ukończonych dwudziestu lat życia. Dopiero E. Rymar próbował bliżej przyjrzeć się temu małżeństwu<sup>111</sup>. Dwukrotnie poparł domysł Balzera, że zawarcie tego małżeństwa przypadło na okres senioratu Mieszka Starego (1174–1177), później Bogusław I utrzymywał dobre kontakty z nowym seniorem Kazimierzem II Sprawiedliwym<sup>112</sup>. Trwa przy tym od czasów Balzera debata nad datą ślubu samego Bogusława I z Anastazją (11.), Edward Rymar w zasadzie popiera stanowisko Balzera o datacji tego ślubu na 1177 rok, czyli, że ślub Racibora raczej miał miejsce bliżej 1174 roku.

Za sprawą historyków gdańskich także i tutaj pojawia się kwestia dotycząca mitycznej ziemi sławieńskiej. Jan Powierski wierzący w ten zmyślony przez Ludwika Quandta byt polityczny (zob. dalej) podważa zapis kroniki Mistrza Wincentego, w czym już zupełnie błądzi, gdyż współczesny wydarzeniom epoki kronikarz doskonale widział, że to syn Bogusława I, a nie jakiś Racibor sławieński. W dalszych wywodach (część II) skupimy się na przedstawieniu poglądów trzech uczonych, którzy stracili dużo czasu na rekonstruowanie nieistniejącej dynastii. Zbadamy poglądy G. Labudy, J. Powierskiego i J. Sporsa, jednak już tu trzeba zaznaczyć okoliczność podającą w wątpliwość ich ustalenia. Byłoby więcej niż dziwne, życie równoległe na Pomorzu Zachodnim i Środkowym dwóch takich samych dynastii o takich samych imionach i takich samych filiacjach.

## 11. Biogram Anastazji

Odwołując się ponownie do Mistrza Wincentego: jednym z zięciów Mieszka Starego czyni on księcia pomorskiego Bogusława I (*dux Martime Boguslaus gener eius*)<sup>113</sup>. Ana-

<sup>107</sup> F. Duda, *op. cit.*, s. 105, 117.

<sup>108</sup> To już wiedział przed E. Rymarem O. Balzer, *op. cit.*, s. 362.

<sup>109</sup> MPH, t. II, s. 378.

<sup>110</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 361.

<sup>111</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 138–140.

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 138–139.

<sup>113</sup> MPH, t. II, s. 378.

stazja była drugą żoną tego władcy, gdyż pierwszą była pochodząca z Danii Walpurga, matka Racibora (zob. 10.) i Dobrosławy (zob. 7.). Balzer przypomniał, że w dokumencie Bogusława z 18 kwietnia 1177 roku wspomina on Walpurgę jako zmarłą, czyli córkę Mieszka mógł władca Pomorza poślubić najwcześniej w II połowie tego roku<sup>114</sup>.

Do daty jej urodzin odniósł się autor *Genealogii Piastów*, wtórnie badając datę zaślubin Bogusława z Anastazją. Ten fragment biogramu Anastazji jest najdłuższy. Opowiedział się w nim za małżeństwem w 1177 roku, kiedy około 26 kwietnia Bogusław I przebywał na uroczystym wiecu w Gnieźnie. Balzer opowiedział się za zaślubinami dokonanyymi właśnie wtedy, bo po 1177 roku, gdy władza Mieszka została obalona, związek małżeński nie przedstawiałby politycznej wartości<sup>115</sup>. Datując ślub na 1177 rok, wydedukował Balzer, że Anastazja urodziła się około 1164 roku. Anastazja, znacznie młodsza od Bogusława I, żyła jeszcze wiele lat po jego śmierci. Ostatni dokument, w którym wspomniano ją jako osobę żyjącą, nosi datę 31 maja 1240 roku<sup>116</sup>.

Dokładnie sto lat później małżeństwo Anastazji i Bogusława I podniósł Edward Rymar. Zakwestionował pogląd Balzera, że brak Anastazji w dokumencie z 24 czerwca 1242 roku nie oznacza, że Anastazja już wtedy nie żyła, gdyż – jego zdaniem – należy z tego faktu wyciągnąć wniosek przeciwny, czyli Anastazja zmarła między 1240 a 1242 rokiem<sup>117</sup>. Została pochowana w ufundowanym przez siebie klasztorze trzebiatowskim<sup>118</sup>. Bardzo istotne są analizy Rymara nad datą zawarcia tego małżeństwa, miał on większe pole badawcze, bo od czasów Balzera narosła ogromna literatura przedmiotu nad małżeństwem kolejnej córki Mieszka III z „poborcą podatków” na Pomorzu. W jednej z publikacji Gerard Labuda utożsamiał go z tajemniczym księciem sławieńskim i datował to małżeństwo na 1181 rok<sup>119</sup>. Pogląd Labudy słusznie odrzucił Józef Spors, ale sam popadł w inny błąd, utożsamiając „poborcę podatków” z Bogusławem I, czyli liczbę córek Mieszka III pomniejszył o nieznaną z imienia (12.)<sup>120</sup>. Ostatecznie Edward Rymar poparł pogląd Balzera, stąd data około 26 kwietnia 1177 roku na zawarcie tego małżeństwa wydaje się najpewniejsza<sup>121</sup>.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na publikację Ryszarda Marciniaka, w której zajmował się dobrami nadanymi Anastazji przez małżonka<sup>122</sup>. Przeprowadził szczegółową analizę licz-

<sup>114</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 364.

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 365–366.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 366.

<sup>117</sup> *Ibidem*, s. 366–367; E. Rymar, *Rodowód*, t. I, s. 127.

<sup>118</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 127.

<sup>119</sup> G. Labuda, *O pochodzeniu i o stanowisku polityczno-prawnym dynastii wschodniopomorskich, szczególnie sławieńskich*, [w:] *Fragmentsy dziejów słowiańszczyzny zachodniej*, t. III, Poznań 1975, s. 305.

<sup>120</sup> J. Spors, *Jeszcze o dziejach Pomorza Sławieńsko-Słupskiego w XII i pierwszej połowie XIII wieku*, „Rocznik Gdański” 1980, t. XL, z. 1, s. 15.

<sup>121</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 130.

<sup>122</sup> R. Marciniak, *O oprawie wiana Anastazji Mieszkówny, księżnej pomorskiej*, [w:] *Zapiski historyczne poświęcone historii Pomorza i krajów bałtyckich*, t. LII, z. 4, Warszawa–Poznań–Toruń 1987, s. 21 i n.



by i lokalizacji tych nadań, głównie leżących po prawej stronie Regi. Starał się – na podanych przez siebie przykładach – ustalić jakieś prawidłowości panujące w rodzie Gryfitów.

## 12. Biogram nieznannej z imienia córki

Równe sto lat zajęło nauce rozgryzienie, co kryje się w zapisce Mistrza Wincentego o następującej treści (dotyczy ona czasów po upadku Mieszka III z tronu krakowskiego w 1177 roku, ale niewątpliwie także już po wypędzeniu go z Wielkopolski przez syna Odoną):

*Qui [Mieszko III] nondum sui penitus oblitus, etsi minus honestum, salutare tamen reperit consilium. Cuidam enim suorum, quondam questori per Maritimam vectigalium, filiam matrimonio copulat, cuius ope non obsequelam quidem, sed amicitiam ac favorem Maritimorum assequitur. Horum fiducia... metropolim [Gniezno]... expugnat, victor ingreditur<sup>123</sup>.*

Od tego czasu nauka głowiła się, kto był owym „poborcą podatków” na Pomorzu. Ogromne zasługi na polu rozwikłania tej zagadki położył Balzer, wspierając się kolejną zapiską tym razem Kroniki Wielkopolskiej:

*Sed cum et ibi (apud Fridericum imperatorem) nihil prorsus proficeret, ad quendam Boguslaum, olim per maritimam provincial questorem, quem iam Casimirus in ducem Pomoranie inferioris ceraverat, se convertit, cuius filio filiam suam matrimonio copulat, eius ope maritime gentis non obsequelam quidem, sed favorem et amicitiam assequitur<sup>124</sup>.*

Balzer nieświadomie przyczynił się do rozwiązania problemu, o którym będzie mowa w części II, a mianowicie problemu jedności Pomorza w średniowieczu. Zauważył bowiem, że Perlbach zbyt duże znaczenie przywiązywał do różnicy słów w kronice Kadłubka określających Pomorze (*Maritima* i *Pomerania*). Oba są synonimami tego samego pojęcia (jedno jest łacińskim odpowiednikiem polskiego), Kadłubek nie rozróżniał w ten sposób części Pomorza i traktował je jako całość. Balzer słusznie rozprawił się z poglądem Perlbacha, że „poborcą podatków” był Bogusław I, a ową córką jest Anastazja (11.)<sup>125</sup>. Nie przywidział tylko, że pogląd Perlbacha i Balzera przeżyje, ostatecznie dopiero będzie musiał go obalić sto lat później Edward Rymar. Aż dziw bierze, że po tak mocnych wywodach Autora *Genealogii Piastów*, ktokolwiek mógł jeszcze dopuszczać tożsamość Bogusława I z „poborcą podatków”. Skoro Bolesław IV Kędzierzawy zatwierdził Bogusława I, to tylko chodziło mu o zatwierdzenie podległości lennej wszystkich książąt polskich podlegających władzy seniora. Zresztą najważniejsze jest inne zdanie Kadłubka, że owo małżeństwo *etsi minus honestum, salutare tamen reperit consilium*. Gdyby to był Bogusław I,

<sup>123</sup> MPH, t. II, s. 404.

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 532–533.

<sup>125</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 367–368.

nigdy Mistrz Wincenty nie napisałby, że związek małżeński z nim byłby *minus honestum*. Bogusław I, dziedziczny władca Pomorza, zapewne przedstawiciel drugiej linii Piastów (zob. dalej), nie mógłby tak być nisko ocenianym<sup>126</sup>.

Odkrył tedy Balzer, że owa córka jest inną od Anastazji, a problem „poborcy podatków” trzeba na nowo rozwiązać. Niestety z nieznanых przyczyn, zapewne nieuwagi, uwierzył (choć pośrednio) słynny uczony w kombinację Długosza, że ową córką była Zwinisława, żona księcia gdańskiego Mszczuja I<sup>127</sup>. Musiało to być niedopatrzenie Balzera, bo niewątpliwie znał fakt, że Bogusław II pomorski miał za żonę Mirosławę, córkę Mszczuja I<sup>128</sup>. Gdyby pogląd Balzera był słuszny, byłby to ślub między rodzeństwem ciotecznym.

Tablica. 3. Domniemane pokrewieństwo między Bogusławem II i Mirosławą



W średniowieczu na tak bliskie pokrewieństwo Kościół nie udzielał dyspens ślubnych.

Odkrył to w 1938 roku Adolf Hofmeister, a w 1950 roku w całości poparł Kazimierz Jasiński<sup>129</sup>. Otworzyło to drogę do zgłaszania wielu nowych koncepcji (będziemy o tym mówić w biogramie 12a.).

Dopiero w 1995 roku Edward Rymar zaproponował, jak się wydaje, słuszne rozwiązanie problemu, kto był owym „poborcą podatków”. On także dokonał przeglądu tych koncepcji i uprawdopodobnił, że zięciem Mieszka III Starego został Kazimierz (I) Starszy z rodu Świętoborzyców, bocznej linii rodu książęcego na Pomorzu. Wcześniej zaproponował to, co dziwne, najczęściej zawsze bałamutny (zob. dalej) Ludwik Quandt<sup>130</sup>. Rymar to rozwinął, ostrożnie dopuszczając także inne koncepcje, ale – jak wykazał –

<sup>126</sup> *Ibidem*, s. 369.

<sup>127</sup> J. Długosz, *Historia polonicae*, [w:] *Opera omnia*..., t. II, s. 111.

<sup>128</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 362.

<sup>129</sup> A. Hofmeister, *Genealogische Untersuchungen zur Geschichte des pommerschen Herzogshauses*, Greifswald 1938, s. 43; K. Jasiński, *Jeszcze o Zwinisławie*..., s. 86.

<sup>130</sup> L. Quandt, *Ostpommern, seine Fürsten, fürstlichen Landestheilungen und Districte, Fortsetzung*..., s. 60; rozbudował go w 1868 r., zob. *idem*, *Zur Urgeschichte der Pomoranen*, Stettin 1868, Jg. 22. s. 158 i n.

odznaczają się one mniejszym prawdopodobieństwem<sup>131</sup>. Za Kazimierzem (I) świadczy jego znaczenie na dworze Bogusława I oraz wyraźnie polskie imię (piastowskie) jego córki Świętosławy<sup>132</sup>. Trudno jest datować okres śmierci żony Kazimierza (I). W 1219 roku jej syn Świętobór czyni wraz z matką nadanie dla klasztoru kołbackiego, natomiast w 1242 roku czyni nadanie w intencji rodziców, którzy byli już wtedy zmarli<sup>133</sup>.

## 12a. Biogram Zwinisławy<sup>134</sup>

Zwinisławę, żonę Mszczuja I, ks. gdańskiego, Oswald Balzer wskutek niedopatrze-  
nia uznał za córkę Mieszka III Starego (zob. wyżej). Tak więc kwestia jej pochodzenia  
pozostaje całkowicie otwarta, bo wszystkie trzy koncepcje jej pochodzenia omawiane  
następnie przez Kazimierza Jasińskiego są także nietrafne. Były to koncepcje:

I. hipoteza sławieńska – stworzona przez Ludwika Quandta<sup>135</sup>, rozwinięta przez  
Roberta Klempina<sup>136</sup> i Antoniego Małeckiego<sup>137</sup>, wiezie swój żywot do dzisiaj. Rozbu-  
dowywana w XX wieku przez Gerarda Labudę, Jana Powierskiego i Józefa Sporsa, opie-  
ra się jednak na największej mistyfikacji naukowej dotyczącej ziem polskich w średnio-  
wieczu, a mianowicie całkowicie zmyślonej przez Ludwika Quandta w 1854 roku  
samodzielności środkowego Pomorza. W tej koncepcji tkwił także Kazimierz Jasiński<sup>138</sup>.  
Jak wiele stron zapisano nad tą koncepcją, a przecież nie można być członkiem rodu,  
którego nie było, no *cóż errare humanum est*.

II. hipoteza piastowska Balzera jest – jak wykazał Hofmeister (zob. wyżej) – pomyłką<sup>139</sup>.  
Zgłoszono także kolejne piastowskie hipotezy. Franciszek Duda był przeciwnikiem koncep-  
cji Balzera i zgłosił własny pomysł, że była to córka Mieszka I Płatonogiego, księcia opol-  
sko-raciborskiego<sup>140</sup>. Dudę zaraz zaatakował Łodyński, twierdzący, że była to córka księcia  
wrocławskiego Bolesława I Wysokiego<sup>141</sup>. Oba poglądy obalili w 1950 roku Kazimierz Ja-  
siński. Głównym błędem Dudy było twierdzenie, że Zwinisława była rzekomo drugą żoną  
Mszczuja I, a miał ją tylko jedną. Jasiński wykazał także inne błędy, jak rzeczywiste stopnie  
pokrewieństwa w małżeństwie Eufemii Odonicówny z Władysławem Opolczykiem, które

<sup>131</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 209–210.

<sup>132</sup> *Ibidem*, s. 211.

<sup>133</sup> *Ibidem*, s. 209.

<sup>134</sup> Tytuły biogramów zapisane kursywą i z literą oznaczają Piastów rzekomych.

<sup>135</sup> L. Quandt, *Ostpommern, seine Fürsten, fürstliche Landestheilungen und Districte, Fortsetzung...*, s. 65, rzekomym ojcem Zwinisławy był Świętopełk Raciborowic.

<sup>136</sup> PUB I, s. 161, 164.

<sup>137</sup> A. Małecki, *Studia heraldyczne*, Lwów 1890, t. I, s. 255.

<sup>138</sup> K. Jasiński, *Jeszcze o Zwinisławie...*, zwłaszcza s. 100 i n.

<sup>139</sup> Rzeczowy wywód K. Jasińskiego znacznie rozbudowujący koncepcje Hofmeistera, zob. *ibidem*, od s. 85.

<sup>140</sup> F. Duda, *op. cit.*, s. 145 i n.

<sup>141</sup> M. Łodyński, recenzja pracy Dudy, [w:] „Kwartalnik Historyczny” 1912, s. 126.

uległyby zburzeniu, gdyby uznać Zwinisławę za córkę Mieszka Płatonogiego<sup>142</sup>. Natomiast koncepcja Łodyńskiego jest bardziej poznawcza, bo inna Zwinisława była żoną Bolesława Wysokiego. Ta interesująca koncepcja rozsypuje się na chronologii, gdyby żona Mszczuja I była córką tej Zwinisławy, rodząc młodsze dzieci miałyby więcej niż 50 lat życia<sup>143</sup>.

III. hipoteza oksywska. Zgłosił ją Karol Górski, znakomity badacz Zakonu Krzyżackiego. Twierdził, że Zwinisława była córką wielmoży z Oksywia<sup>144</sup>. Wywodził ten pogląd z analizy dóbr należących do Zwinisławy. Jednak – zdaniem Jasińskiego – pogląd ten był niespójny<sup>145</sup>.

Sprawa pochodzenia Zwinisławy pozostaje otwartą. W 1995 roku zajmował się nią Edward Rymar. Dorzucił nowe uzasadnienie do poglądu Jasińskiego, że Zwinisława nie była córką Mieszka III, bo wykazał, że Eufrozyna (14.), żona syna Zwinisławy Świętopełka, była córką Odon Mieszkowica (2.)<sup>146</sup>. Widać to w poniższej tablicy:

Tablica 4. Domniemane pokrewieństwo Eufrozyny i Świętopełka



Jak pamiętamy, Kościół w średniowieczu nie udzielał dyspens małżeńskich dla drugiego stopnia pokrewieństwa kanonicznego.

Tak więc pochodzenie Zwinisławy pozostaje nadal nieznanne, ale – zdaniem Rymara – najbardziej prawdopodobne jest jej pochodzenie piastowskie (ewentualnie dopuszczał też jej ruskie)<sup>147</sup>. W części II jeszcze wrócimy do tego problemu.

<sup>142</sup> K. Jasiński, *Jeszcze o Zwinisławie...*, s. 91 i n.

<sup>143</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>144</sup> K. Górski, *Oksywie*, „Rocznik Gdański” 1938, t. XII, s. 13–16.

<sup>145</sup> K. Jasiński, *Jeszcze o Zwinisławie...*, s. 94 i n.

<sup>146</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 262–263.

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 263. Świetnym przykładem manipulacji naukowej jest komentarz D. Dąbrowskiego do tego, co napisał Rymar. Z tekstu na s. 263 nie dowiemy się nic więcej, co napisaliśmy wyżej. Trudno dociec, gdzie tu Dąbrowski wyczytał pogląd, że dla Rymara dalsze poszukiwania pochodzenia Zwinisławy są niemożliwe, ze względu na brak źródeł, nie ma bowiem u Rymara nic innego jak stwierdzenie o prawdopodobnym piastowskim (względnie ruskim) pochodzeniu żony Mszczuja I, bez jakiegokolwiek odniesienia do niemożności znalezienia jakiegoś rozwiązania tej zagadki, zob. D. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 686, przypis 2982.

Czwartą koncepcję zgłosił Gerard Labuda, chcąc pochodzenie Zwinisławy powiązać z pochodzeniem Jadwigi, żony Władysława Odonica. Zaproponował, że Zwinisława byłaby córką księcia meklemburskiego Przybysława i siostrą Henryka Borzywoja I<sup>148</sup>. Ta intrygująca koncepcja rozwiązuje – zdaniem Labudy – trzy dylematy: pochodzenie Zwinisławy, pochodzenie Jadwigi oraz stopień pokrewieństwa między krzyżakiem Popponem z książąt meklemburskich z Przemysłem I (zob. niżej). Moim zdaniem ta koncepcja zawiera dwa błędy: Jadwiga nie była córką Mszczuja I, a Zwinisława to imię ruskie, które ewentualnie mogła nosić Piastówna, w Meklemburgii imię to nie było znane.

## POKOLENIE II

### 13. Biogram Władysława Odonica (Plwacza)

Biogram ten zostanie opracowany w sposób uproszczony, bo oprócz Oswalda Balzera<sup>149</sup>, sporządził go także Kazimierz Jasiński, a ostatnio ukazały się dwie biografie tego władcy<sup>150</sup>. Balzer był zdania, że brak jednoznacznych przesłanek do datacji jego urodzin, określił ją tylko ogólnie na około 1190 rok. Odonic zmarł 5 VI 1239 roku. Ustalenia Balzera w pełni poparł K. Jasiński<sup>151</sup>. Z poglądem tym zgadza się też Krzysztof Witkowski, natomiast Sławomir Pelczar datację urodzin przeprowadził w wyjątkowo niejasny sposób. Zacytuje: „osobiście skłaniałbym się do tego, iż Piast ten urodził się raczej nieznacznie przed 1190 r. niż po tym roku”<sup>152</sup>. W przypisie 21 dodał – jego zdaniem – najpóźniejszą datę – 1195 rok, a w tytule książki około 1193 rok<sup>153</sup>. Małżeństwo tego władcy z Jadwigą, córką Mszczuja I, księcia gdańskiego, datował Balzer na lata 1217–1220, Jadwiga zmarła 29 XII 1249 roku.

Małżeństwo to jest kolejnym dowodem na pomyłkę Balzera<sup>154</sup>, że Zwinisława, żona Mszczuja I, była córką Mieszka III. Gdyby tak było, Odonica i Jadwigę łączyłby zbyt bliski stopień pokrewieństwa.

---

W suplemencie do swego *Rodowodu...* pozostał Edward Rymar na poprzednim stanowisku, zob. *idem, Rodowód książąt pomorskich. Suplement*, Gdańsk 2003, s. 55 (cyt. dalej: t. III).

<sup>148</sup> G. Labuda, *O pochodzeniu i o stanowisku...*, s. 316–317.

<sup>149</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 381–386.

<sup>150</sup> K. Witkowski, *Władysław Odonic książę wielkopolski (ok. 1190–1239)*, Kraków 2012; S. Pelczar, *Władysław Odonic książę wielkopolski, wygnaniec i protektor Kościoła (ok. 1193–1239)*, Kraków 2013.

<sup>151</sup> K. Jasiński, *Genealogia Piastów wielkopolskich...*, s. 37–38.

<sup>152</sup> S. Pelczar, *op. cit.*, s. 30.

<sup>153</sup> K. Witkowski, *op. cit.*, s. 19; S. Pelczar, *op. cit.*, s. 30.

<sup>154</sup> Najdziwniejsze, że Balzer widział to pokrewieństwo i nie wyciągnął z niego wniosku, że w tych okolicznościach Zwinisława nie mogła być córką Mieszka III, zob. O. Balzer, *op. cit.*, s. 388.

Tablica 5. Domniemane pokrewieństwo Władysława Odonica i Jadwigi



Byłby to drugi stopień pokrewieństwa kanonicznego, na który to Kościół w średnio-wieczu nie udzielał dyspensy.

Pamiętać jednak trzeba, że Balzer jedynie uprawdopodobnił pogląd, że Jadwiga była córką Mszczuja I. Zdaniem Balzera, ten pogląd popiera nazwanie w Kronice Wielkopolskiej Mszczuja II bratem ciotecznym Bolesława Pobożnego. Mogło to wynikać także z tego, że ojciec Mszczuja II Świętopełk był ożeniony z siostrą Odonica<sup>155</sup>. Ten ostatni pogląd poparł Edward Rymar, dodając nową Piastównę Eufemię, żonę Świętopełka gdańskiego, jako córkę Odonia (14.)<sup>156</sup>. Stanowisko Rymara jest znakomicie udokumentowane (zob. dalej w biogramie Eufemii, 14.). W międzyczasie pogląd Balzera poparł Janusz Bieniak<sup>157</sup>, a K. Jasiński stanął jakby ponad tym, dopuszczając jedną lub drugą możliwość (choć zdaje się, że Rymar był mu bliższy)<sup>158</sup>. Krzysztof Witkowski także odrzuca pomorskie pochodzenie Jadwigi<sup>159</sup>. Natomiast Sławomir Pelczar popiera jednak dawną koncepcję pomorskiego jej pochodzenia<sup>160</sup>. W tym samym kierunku idzie też Marek Smoliński, który, proponując rozwiązanie pochodzenia żony Mszczuja I, znalazł uzasadnienie dla imienia Jadwigi, do tej pory niepasujące księżniczce pomorskiej (zob. dalej)<sup>161</sup>.

Dzięki ustaleniom Edwarda Rymara (zob. wyżej) da się wreszcie rozwikłać zapiskę „Rocznika Wielkopolskiego”, że syn Odonica Przemysł I był krewnym czwartego stopnia „krzyżaka Poppona”. Max Perlbach, a za nim Oswald Balzer dokonali – jak się po-

<sup>155</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 387.

<sup>156</sup> E. Rymar, *Czy Jadwiga żona Władysława Odonica była księżniczką pomorską?*, Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza (dalej: SiMdDWiP), t. 26 (XIII, z. 2), Warszawa–Poznań 1980, s. 39 i n.; *idem*, *Rodowód...*, t. I, s. 287–292.

<sup>157</sup> J. Bieniak, *Postanowienia układu kępińskiego (15 lutego 1282)*, „Przegląd Historyczny” 1991, t. 82, z. 2, s. 224 i n.

<sup>158</sup> K. Jasiński, *Genealogia Piastów wielkopolskich...*, s. 39, „wydaje się, że ustalenie filiacji Jadwigi wymaga jeszcze dalszych badań, a być może jej pochodzenie na zawsze pozostanie nieznaną”.

<sup>159</sup> K. Witkowski, *op. cit.*, s. 72–73.

<sup>160</sup> S. Pelczar, *op. cit.*, s. 188.

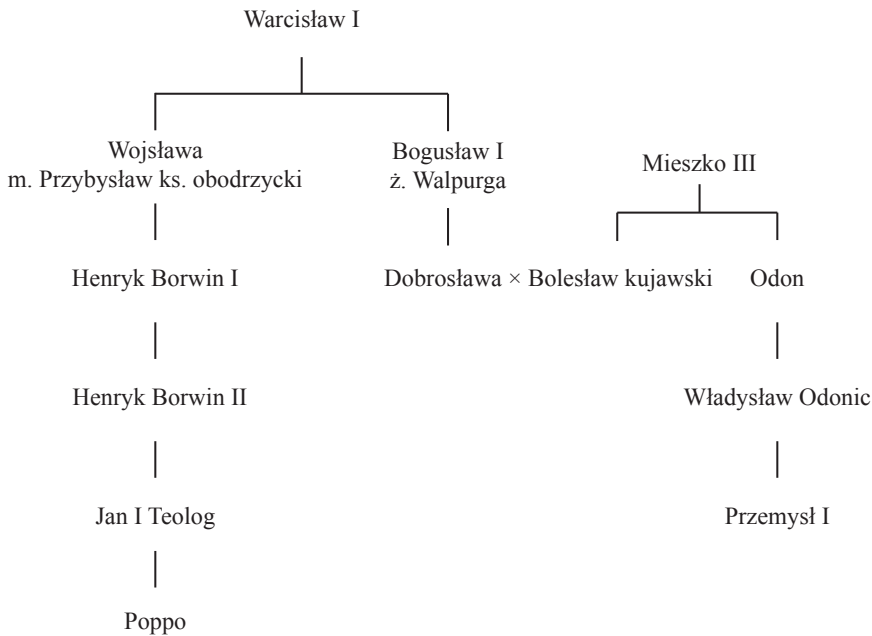
<sup>161</sup> M. Smoliński, *Uwagi o kierunkach badań nad pochodzeniem Zwinisławy, żony Mściwójca I*, [w:] *Studia z dziejów średniowiecza*, nr 20, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016, s. 218 i 233.

zornie wydaje – karkołomnej pomyłki, wskazując od razu na niemożność rozwiązania tej zagadki, gdyż tego Poppona utożsamili z Popponem z Osterny, wielkim mistrzem Zakonu NMP Domu Niemieckiego<sup>162</sup>. A takiego pokrewieństwa nie da się wykazać, twierdził Adolf Hofmeister. Chodzi natomiast o rycerza zakonnego Poppona, syna ks. meklemburskiego Jana I Teologa, bratanka wspomnianej wyżej Małgorzaty<sup>163</sup>. „Rocznik Wielkopolski” zawiera przecież zapiskę tylko takiej treści:

*frater Poppo, crucifer de domo Theutonica, qui ... duci Premisloni attingebat in quarto gradu consanguinitatis, de matre domini Premislonis*<sup>164</sup>.

Pierwszym, który wskazał na Poppona meklemburskiego, był właśnie Adolf Hofmeister (dalej wykazę jednak, że wielki mistrz był krewnym czwartego stopnia Przemysła I)<sup>165</sup>. Na pierwszy rzut można tylko wskazać taką kombinację:

Tablica 6. Powinowactwo Poppona meklemburskiego i Przemysła I



Powyższe zestawienie sugeruje, że autor *Kroniki* nie był do końca precyzyjny, ale można przez to wykazać dalsze powinowactwo w stopniu czwartym ze strony Przemysła, a od strony Poppona nawet w piątym.

<sup>162</sup> Zob. O. Balzer, *op. cit.*, s. 387.

<sup>163</sup> W. Dworzaczek, *op. cit.*, tab. 53.

<sup>164</sup> Zob. O. Balzer, *op. cit.*, s. 387; E. Rymar, *Czy Jadwiga...*, s. 46.

<sup>165</sup> A. Hofmeister, *op. cit.*, s. 117. Omówienie poglądu Hofmeistera zob. E. Rymar, *Czy Jadwiga...*, s. 51.

Jak pamiętamy, Gerard Labuda proponował własne rozwiązanie tego pokrewieństwa, co – jak wskazałem wyżej – jest nietrafne, głównie ze względu odrzucenie przez Edwarda Rymara ojcostwa Mściwoja wobec Jadwigi. Gerard Labuda jednak identyfikuje Poppona z księciem meklemburskim, synem Jana I<sup>166</sup>. Natomiast rozbudowane uwagi nad pochodzeniem Jadwigi, które Edward Rymar zgłosił w tomie III *Rodowodu...* wymagają głębszego rozbioru<sup>167</sup>. Wpierw trzeba zadać sobie pytanie, dlaczego Rymar popiera zarzucony już przez naukę pogląd, że chodzi jednak o Poppona z Osterny. Moim zdaniem jest wiele wątpliwości, bo przede wszystkim nie wiemy, czy istniała jakakolwiek koligacja między hrabiami von Henneberg a hrabiami von Wertheim, z których wywodził się wielki mistrz Poppon<sup>168</sup>. Zakładając, że nawet jeżeli matka (nieznana nam) Poppona z Osterny była córką Poppona VI von Henneberg, to jednocześnie zaproponował Edward Rymar, że żona Odonica Jadwiga była siostrą tej domniemanej matki Poppona, co spowoduje, że Poppon z Osterny i Przemysł I byliby krewnymi w drugim stopniu komputacji kanonicznej, a byli w czwartej, czyli ta koncepcja wybitnego uczonego jest błędna. Gdyby z kolei przyjąć, że chodzi o Poppona meklemburskiego, to przy tym samym założeniu, że Jadwiga była córką Poppona VI, to wtedy będą Poppon meklemburski i Przemysł I krewnymi w nierównym stopniu. Poszedł jeszcze Rymar ku rodzinie węgierskiej z Szolnoku i tam dogrzebał się pokrewieństwa przez ród Andechs z rodem możnowładcy Dionizego I, tu rzeczywiście wyjdzie stopień czwarty, ale jak sam zauważył: „ta rodzina węgierska nadal nie jest mi jednak bliżej znana”<sup>169</sup>.

Da się jednak wykazać, że między Popponem a Przemysłem I rzeczywiście istniał czwarty stopień komputacji kanonicznej, zarazem ostatecznie rozwiązując zagadkę pochodzenia Jadwigi, żony Odonica. Przecież kronikarz napisał wprost, że to pokrewieństwo w czwartym stopniu wywodzi się od matki Przemysła I. Pamiętajmy jeszcze zdanie Rymara, że imię Jadwiga trafiło do Polski z rodu von Andechs, wraz ze św. Jadwigą<sup>170</sup>. Tym tropem da się rozwiązać tę 700-letnią zagadkę w jedyny możliwy sposób. Choć dalej jest podane jeszcze inne rozwiązanie (*sic!*).

<sup>166</sup> G. Labuda, *O pochodzeniu i o stanowisku...*, s. 317.

<sup>167</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. III, s. 65–69.

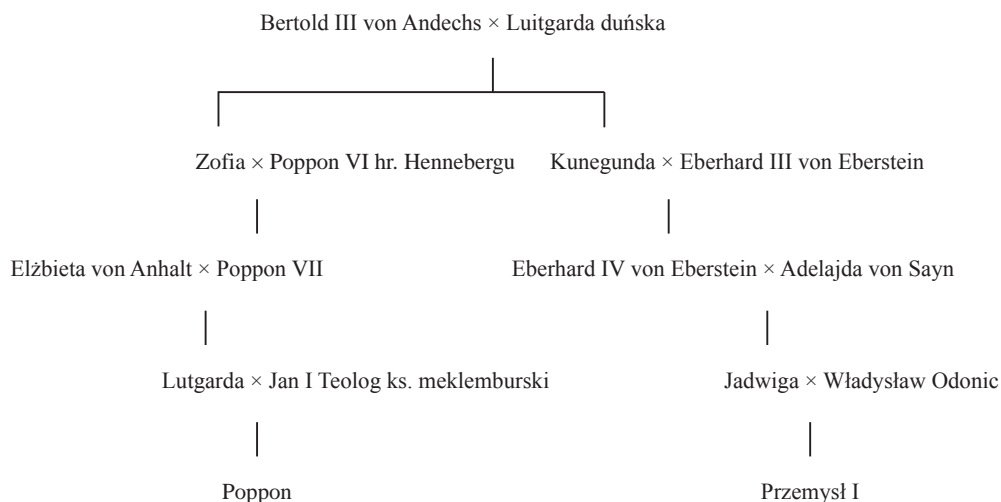
<sup>168</sup> M.P. Toeppen, *Geschichte der preussischen Historiographie von P. von Dusburg bis auf K. Schütz*, Berlin 1853, s. 266.

<sup>169</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. III, s. 68.

<sup>170</sup> E. Rymar, *Czy Jadwiga...*, s. 58. Badał też wariant czeski, s. 59.



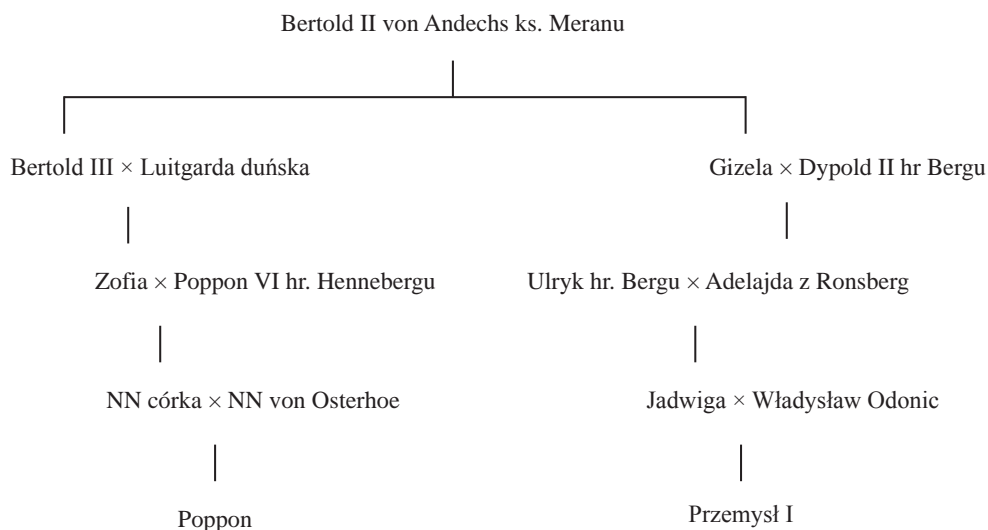
Tablica 7. Domniemane pokrewieństwo Poppona meklemburskiego z Przemysłem I



Zamiast Eberharda IV może być jego młodszy brat Otto I ożeniony z Kunegundą von Urach.

Jednak, co jest największym paradoksem, istnieje możliwość, że Edward Rymar miał rację i spokojnie da się wykazać pokrewieństwo między dziewiątym wielkim mistrzem Zakonu Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego Popponem z Osterny a Przemysłem I w czwartym stopniu komputacji kanonicznej.

Tablica 8. Pokrewieństwo Poppona z Osterny z Przemysłem I



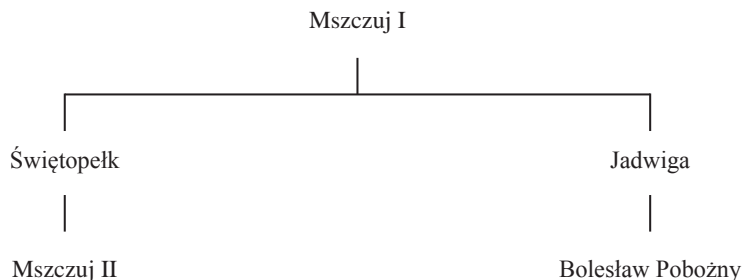
Bratanicą Zofii, a córką jej brata Bertolda IV była właśnie św. Jadwiga śląska. Istnieje też ścisły związek z Polską hrabiów Bergu, wujem Ulryka, ojca Jadwigi wielkopolskiej był Bolesław III Krzywousty, mąż siostry Dypolda II Salomei<sup>171</sup>. Pozornie nie pasuje tu liczba pokoleń z powodów chronologicznych, ale Ulryk z Bergu urodził się około 1150 roku, jego żona Adelajda von Ronsberg około 1170 roku, czyli Jadwiga jako żona Odonica mogła być córką tej pary. Wynika stąd, iż rację miał Balzer... .

Pozostaje jeszcze Marek Smoliński, który próbując rozwiązać zagadkę pochodzenia Zwinisławy, żony Mszczuja, pozostawał przy poglądzie Balzera, że była ona matką Jadwigi, żony Władysława Odonica. Ponieważ proponował, że Zwinisława wywodziła się z czeskich Dypoldowiców (bocznej linii Przemysłodów), łatwiej szło mu zrozumienie imienia Jadwigi u córki Zwinisławy. Ta koncepcja mogłaby być na równi rozważana z podaną wyżej, gdyby równolegle prowadziła do ustalenia czwartego stopnia koligacji między Popponem z Osterny i Przemysłem I. Pamiętajmy, że kronikarz dopatrywał się pokrewieństwa między Popponem a Przemysłem I przez matkę. Jest to możliwe tylko w wypadku, gdy babką Jadwigi była Gizela von Andechs. Podana na s. 233 tablica Smolińskiego prowadzi dodatkowo do konstatacji, że wtedy Przemysł byłby jedno pokolenie niżej. Tak więc związek z panami z Bergu (od Zofii, siostry Ulryka miały pochodzić Zwinisława i Jadwiga) nie jest tym, który dałby pokrewieństwo z panami von Wertheim, z których wywodził się Poppon<sup>172</sup>.

## 14. Biogram Eufrozyny

Wspomniane wyżej pokrewieństwo między Mszczujem II i Bolesławem Pobożnym – zdaniem Edwarda Rymara<sup>173</sup> – Oswald Balzer i Janusz Bieniak źle rozwiązali:

Tablica 9. Pokrewieństwo między Mszczujem II i Bolesławem Pobożnym przez Mszczuja I



<sup>171</sup> W najnowszej literaturze przedmiotu K. Witkowski zrelacjonował powyższe poglądy literatury, dochodząc do konstatacji, że trudno ustalić pochodzenie Jadwigi, zob. K. Witkowski, *op. cit.*, s. 72–75, a S. Pelczar, jak już wspomniałem, popiera jej pomorskie pochodzenie, S. Pelczar, *op. cit.*, s. 184–188.

<sup>172</sup> Obok podanej strony zob. także M. Smoliński, *op. cit.*, s. 225; M. Toeppen, *op. cit.*, s. 266.

<sup>173</sup> E. Rymar, *Czy Jadwiga...*, s. 39 i n.

Edward Rymar widzi to następująco<sup>174</sup>:

Tablica 10. Pokrewieństwo między Mszczujem II i Bolesławem Pobożnym przez Odoną Mieszkowicą



Tak więc Eufrozyna była córką Odoną Mieszkowicą (2.), co teoretycznie nie wyklucza podwójnego węzła wielkopolsko-pomorskiego, ale – zdaniem Rymara – istniało tylko małżeństwo Eufrozyny z Świętopełkiem, a Jadwiga, żona Władysława Odonica, nie była córką Mszczuja I<sup>175</sup>. Wcześniej F. Duda twierdził, że Eufrozyna była córką ks. sławieńskiego Bogusława III, tylko że – jak E. Rymar wykazał – dwadzieścia lat temu nie istniało takie księstwo, a Bogusław III to Bogusław II zachodniopomorski. Duda padł tu ofiarą błędnych koncepcji Quandta, które w uczyony sposób rozbudowywał (zob. część II)<sup>176</sup>. Pogląd Rymara popiera Krzysztof Witkowski<sup>177</sup>.

Eufrozyna jako żona Świętopełka pojawia się jako świadek na generalnej konfirmacji dóbr klasztoru w Oliwie. Niestety, dokument ten nie ma daty, zwykle datuje się go na około 1223 rok<sup>178</sup>. Jej datę śmierci ustalił Rymar na 23 VIII 1235 roku, wykorzystując oliwską księgę zmarłych<sup>179</sup>. Żmudne badania przeprowadził ten ostatni w celu ustalenia daty urodzin Eufrozyny oraz jej zaślubin ze Świętopełkiem. Uznał ją za młodsze dziecko Odoną, który zmarł w 1194 roku (2.). Skoro jej brat Władysław Odonic urodził się około 1190 roku, to jej data urodzin przypada na lata 1191–1194, a może nawet na 1195 rok, jak chce Rymar, ale wtedy należy zakładać, że była pogrobowcem. Jest to jednak mało prawdopodobne, bo raczej była starsza od Ryksy (15.). Edward Rymar poparł milcząco pogląd dawniejszej nauki, że w średniowieczu kobieta była zdolna do małżeństwa w wieku 12 lat, skoro twierdził, że nadawała się do małżeństwa około 1207 roku (licząc od 1195 roku). Jego pogląd może być poprawny, ale na innej przesłance, gdyż niewątpliwie

<sup>174</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 289.

<sup>175</sup> *Ibidem*, s. 288–289. Za podwójnym związkiem opowiada się ostatnio M. Smoliński, *op. cit.*, s. 233.

<sup>176</sup> F. Duda, *op. cit.*, s. 96, 112–113. Ślub datował na 1215 rok.

<sup>177</sup> K. Witkowski, *op. cit.*, tablica genealogiczna na s. 17 oraz s. 70–71. Natomiast S. Pelczar, ponieważ nie kwestionuje pomorskiego pochodzenia Jadwigi, odrzuca wielkopolskie pochodzenie Eufrozyny, zob. S. Pelczar, *op. cit.*, s. 38–39 i 186–187.

<sup>178</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 272.

<sup>179</sup> *Ibidem*.

w 1207 roku Eufrozyna miała więcej lat. Przypomnijmy, że autor żywota św. Jadwigi, pisząc o urodzeniu dziecka przez świętą w wieku lat 12, napisał, że był to cud. Ostatecznie Rymar opowiedział się za ślubem w latach 1210–1215<sup>180</sup>.

### 14a. Biogram Ottona

Oswald Balzer twierdził, że prepozyt katedry magdeburskiej Otton był synem Odo-  
na<sup>181</sup>. Kazimierz Jasiński, przywołując ustalenia Stanisława Zakrzewskiego<sup>182</sup>, potwierdził przynależność Ottona do Dypoldowiców, bocznej linii czeskich Przemyślidów<sup>183</sup>.

### 15. Biogram Ryksy

Jak ustalił Balzer, *Nekrolog Czesko-Śląski* zawiera informację pod datą 18 XI, *obiit Richza, soror filii Odonis*<sup>184</sup>. Wielki genealog skojarzył, że wymieniona jest jeszcze w dokumencie Mieszka II opolskiego jako jego ciotka, choć – jak wykazał Balzer – należy w tym wypadku uważać to słowo za krewną w dalszym stopniu. Ponieważ dokument ten nosi datę 24 IX 1239 roku, musiała Ryksa Odonówna umrzeć po tej dacie<sup>185</sup>.

### 16. Biogram Eudoksji – Małgorzaty

*Kronika Książąt Polskich* informuje, że Bolesław ks. kujawski zmarł bezpotomnie (*non invenitur heres aliquis processisse*)<sup>186</sup>. Oswald Balzer słusznie nie przyznał tej zapisce jakiegokolwiek wartości, jednak oparł się na niepewnej przesłance, że Wierzchosława, mniszka w Strzelnie (18.), była córką Bolesława<sup>187</sup>. Równo sto lat później Edward Rymar wykazał, że Bolesław i jego żona Dobrosława posiadali dwie inne córki: Eudoksję (Audację) – Małgorzatę i kolejną nieznaną z imienia (17.)<sup>188</sup>.

Biogram Eudoksji – Małgorzaty wyczerpująco opracował Rymar, tak więc w tym miejscu przypomnijmy jego ustalenia. Imię otrzymała po babce ojcowskiej, drugiej żonie Mieszka III, ale i imię matki po polsku jest tłumaczeniem greckiego imienia Eudoksja („dobra sława”)<sup>189</sup>. Drugie imię przyjęła po zamążpójściu. Eudoksja mogła być nawet

<sup>180</sup> *Ibidem*. Tym samym zmienił swe wcześniejsze stanowisko, zob. E. Rymar, *Czy Jadwiga...*, s. 42–44 (były tu różne kombinacje, ale ostatecznie ramy 1218–1219/20).

<sup>181</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 389–393.

<sup>182</sup> S. Zakrzewski, *Piast czy Przemyślida*, „Kwartalnik Historyczny” 1906, r. 20, s. 451–482.

<sup>183</sup> K. Jasiński, *Uzupełnienia...*, s. 210.

<sup>184</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 393.

<sup>185</sup> *Ibidem*.

<sup>186</sup> MPH, t. III, Lwów 1878, *Kronika książąt polskich (Chronica principum Poloniae)*, s. 540–541.

<sup>187</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 394–395.

<sup>188</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 155–161.

<sup>189</sup> *Ibidem*, s. 156.

pogrobowcem urodzonym w 1196 roku, ale niewątpliwie urodziła się wcześniej. Wyszła za mąż za hrabiego zwierzynskiego Henryka I między lipcem 1209 a lipcem 1212 roku. Zmarła w 1270 roku<sup>190</sup>.

## 17. Biogram nieznaney z imienia córki

Edward Rymar uprawdopodobnił, że Bolesław i Dobrosława mieli kolejną córkę, żonę wielmoży pomorskiego Jaksy z Salzwedel (zob. część II). Data urodzenia tej córki także zamyka się śmiercią jej ojca w bitwie mozgawskiej (zob. wyżej), czyli urodziła się do 1195 roku. Poślubiła Jakse w podobnych latach jak jej starsza siostra Henryka I, czyli około 1210–1215, żyła jeszcze 19 XII 1256 roku<sup>191</sup>.

## 18. Wierzchosława

Odnosnie do pochodzenia Wierzchosławy, mniszki w Strzelnie, mamy pogląd Balzera, że była to córka (trzecia, gdyby była to prawda) Bolesława i Dobrosławy<sup>192</sup>. Pogląd Balzera od razu podważył Stosław Łaguna<sup>193</sup>, uprawdopodobniając, że była to córka Bolesława IV Kędzierzawego. Kazimierz Jasiński milcząco poparł ustalenia Balzera, nie omawiając wśród potomstwa Bolesława IV Kędzierzawego córki o tym imieniu<sup>194</sup>. Jako córkę Bolesława kujawskiego można uzasadniać imieniem. Nosiła go jej ciotka Wierzchosława Ludmiła (4.). W XXI wieku zwycięża jednak pogląd Łaguny, we wstępie do wznowienia *Genealogii Piastów* Jan Tęgowski równorzędnie poparł obie koncepcje pochodzenia Wierzchosławy<sup>195</sup>. Ostatnio Magdalena Binaś-Szkopek w rodowodzie potomstwa Bolesława IV Kędzierzawego jednoznacznie opowiedziała się za jego ojcostwem Wierzchosławy<sup>196</sup>. Nie rozstrzygając tych wątpliwości, zostawmy ją jako córkę Bolesława kujawskiego, zwłaszcza że Binaś-Szkopek istotną wartość dla swej koncepcji upatruje w zapisce *Kroniki Książąt Polskich* o bezdzietności Bolesława, co – jak wykazał Rymar – jest bezprzedmiotowe<sup>197</sup>. Zmarła 2 I nieznanego roku, Balzer nie ustalił żadnych dat z jej życia<sup>198</sup>.

---

<sup>190</sup> *Ibidem*, s. 156–157.

<sup>191</sup> *Ibidem*, s. 159–160.

<sup>192</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 394–395.

<sup>193</sup> S. Łaguna, *op. cit.*, s. 764–766.

<sup>194</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*

<sup>195</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 15, wstęp J. Tęgowskiego.

<sup>196</sup> M. Binaś-Szkopek, *op. cit.*, s. 105–108.

<sup>197</sup> *Ibidem*, s. 106.

<sup>198</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 394–395.



## Część II

# Problemy historycznoprawne i genealogiczne z dziejów Pomorza

Niniejsza część tej publikacji zawiera moje przemyślenia nad dziejami Pomorza. Są one owocem czterdziestu lat studiowania genealogii książąt pomorskich, zapoczątkowane w czasach, gdy piszący te słowa miał niespełna piętnaście lat. Przed nami, używając tolkienowskiego języka „mroczne zagadki przeszłości”, z których ciemnościami musi się zmierzyć historyk państwa i prawa. Jego zadaniem jest poskładać tę stłuczoną wazę wzmianek, hipotez. Jedynym uczonym, który poszedł we właściwym kierunku, był szczebiński profesor Edward Rymar, jednak jako historyk ogólny, nie mógł swych słusznych tez ująć językiem prawniczym. Poza tym niektóre jego hipotezy trzeba jeszcze raz przemyśleć. Jednocześnie mamy osoby wielce zasłużone, takie jak Gerard Labuda, Jan Powierski i Józef Spors, które zwiedzione na manowce przez bałamutnego Ludwika Quandta niestety nie będą mogły się bronić z racji odejścia ich z tego świata.

### Zagadka 1. Terytorium Pomorza i jego jedność w średniowieczu

Pokutuje w nauce pogląd, że Pomorze nigdy nie tworzyło jednej jednostki politycznej, zwarte wydawało się tylko Pomorze Przednie i Zachodnie. Ludwik Quandt twierdził, że istniał jakiś byt polityczny na Pomorzu Środkowym (Sławieńsko-Słupskim), jest to jednak jedna z największych mistyfikacji naukowych na ziemiach polskich. Najwięcej zwolenników ma koncepcja odrębności ustrojowej Pomorza Wschodniego (Gdańskiego). Tej – jak wykażemy dalej – nie da się obronić. Historyk państwa i prawa musi patrząc na źródła zobaczyć rzecz podstawową, że całe (podkreślmy!) Pomorze od Odry po Gdańsk było jedną jednostką, podległą w średniowieczu władzy zwierzchniej cesarstwa rzymskiego, zwanego później cesarstwem rzymskim narodu niemieckiego. Jednoznacznie wynika to ze źródeł średniowiecznych, Widukind z Korbei, opisując walki Mieszka I z Wichmanem, wyraźnie rozgranicza status prawny Pomorza od innych ziem polskiego

władcy. Podobnie jest u biskupa merseburskiego Thietmara. Ten ostatni pisze wyraźnie, że Mieszko płacił cesarzowi trybut „aż po rzekę Wartę”. Czyli cały obszar Pomorza stanowił pas ziem trybutarnych cesarstwa. Pomorze nie odróżniało się wówczas obecnych ziem Niemiec wschodnich, zamieszkanych ówczesnie przez Słowian Połabskich.

Przy okazji natrafiamy na wątek, który prowadzi nas do zagadki 3. Klęska Mieszka II doprowadziła do sytuacji, że Henryk III osadził na Pomorzu wnuka Mieszka I, syna jego syna Świętopełka. Był to Dytryk (Thiedryk), osadzenie go wynikało z władzy cesarskiej, mógł z ziemią należącą do cesarstwa zrobić, co chciał. W 1046 roku cesarz rozsądza spór o trybut należący się Polsce z Pomorza z księciem Siemomysłem, będącym w źródle równym prawnie z Kazimierzem I Odnowicielem. To rozstrzyga kolejny dylemat zagadki 3. Siemomysł był krewnym męskim Kazimierza, jednak – jak sądzi Edward Rymar – bratem Dytryka, a nie jego synem<sup>199</sup>.

Gdy Bolesław III Krzywousty podbił całe Pomorze, to nikt nie dzielił go na żadne części, a skoro władca polski nie chciał Henrykowi V płacić z niego trybutu, doszło do pamiętnej wojny z Polską w 1109 roku. Po ostatecznym podbiciu Pomorza Krzywousty płacił cesarzowi trybut w wysokości 300 grzywien srebra (tak donosił Herbord)<sup>200</sup>. Szczególnym dowodem na zwierzchność trybutarną cesarza nad Pomorzem jest wydarzenie z 1135 roku, kiedy cesarz Lotar III, zażądał od Bolesława III Krzywoustego zapłaty zaległego trybutu z Pomorza w sumie 500 grzywien. Było jednak wynikiem zdobycia przez polskiego władcę władzy nad tajemniczą Selencją, zapewne górną częścią obecnego Pomorza Przedniego, wraz z Rugią. Żądanie trybutu ponawiali cesarze w 1146, 1157 i 1172 roku, podczas wypraw organizowanych w tym celu na Polskę<sup>201</sup>. Sytuacja zmieniła się, gdy Kazimierz II Sprawiedliwy zwołał z podległości sobie Bogusława I i od tego czasu rozgorzała walka o podporządkowanie sobie Pomorza jako lenna ze strony cesarza i Danii.

W systemie feudalnym, na mocy układu lubeckiego, w 1181 roku Bogusław I został lennikiem cesarza Fryderyka I Rudobrodego, ale już cztery lata później zwierzchnictwo nad Pomorzem uzyskała Dania. Rozpoczęły się starcia, których jednym z elementów było wspomniane wyżej uwięzienie króla Waldemara II przez hrabiego zwierzynskiego.

Jest jednak najważniejszy zapis świadczący, że całe Pomorze było w zwierzchności cesarza od najdawniejszych czasów, którego nikt – przed Edwardem Rymarem – nie dostrzegł. Dla historyka ustroju i prawa zapis ten ma jednoznaczny kontekst prawny, który niestety stawia pytanie, jak doszło, że tak istotny zapis nauka nie dostrzegła, tracąc czas na budowanie hipotez, które w świetle pewnego źródła nie mają większego sensu. Rozstrzygające zdania znaleźć można w *Vita Caroli Magni* Einharda, które mają fundamentalne znaczenie zwłaszcza

<sup>199</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 82.

<sup>200</sup> Cyt. za E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 49.

<sup>201</sup> *Ibidem*.



dla najbardziej „mrocznej zagadki przeszłości”, jakim są dzieje Pomorza Wschodniego. Pisze on, że zwierzchnictwu cesarskiemu podlegało po pokonaniu Związku Wieleckiego całe wybrzeże Bałtyku, aż po ziemię Aistów (789 rok)<sup>202</sup>. Nazwę tę próbował rozjaśnić Jan Powierski, twierdząc, że chodziło o Prusów. Uczony ten wykazał bowiem, że zarówno u Einharda, jak i u innych pisarzy (nawet wcześniejszych) Aistowie czy Ostowie niekoniecznie znaczą tylko dzisiejszych Estów<sup>203</sup>. Dla wywodów tej książki ta dyskusja ma charakter akademicki, czy myślimy o Prusach, czy dalej o Estonii, nie ma to istotnego znaczenia dla głównej kwestii, jak daleko w tym kierunku sięgało cesarstwo Karola Wielkiego. Einhard, biograf Karola Wielkiego, był doskonale zorientowany w państwie swego teścia, tak więc mrok, na który napotkał jeszcze Oswald Balzer w biografii Zwinisławy, sam mógł rozświetlić, ale niestety nie szukał odpowiedzi na swoje pytanie u dawnego biografisty. Zwierzchnictwo to z oczywistych względów upadło po wymarciu dynastii Karolingów, ale cesarze z dynastii saskiej doskonale wiedzieli, po uzyskaniu władzy, gdzie kończyło się ich cesarstwo<sup>204</sup>. Co dziwniejsze o jedności Pomorza wiedział jeszcze Ludwik Quandt, znający zapiski z czasów Karola Wielkiego<sup>205</sup>. Dalsze tajemnice kryją się w dziejach Wioletów, które opisał Edward Rymar<sup>206</sup>. Tak więc Pomorze całe, aż po dzisiejszą Estonię, stanowiło we wczesnym średniowieczu obszar trybutarny cesarstwa, któremu musieli podlegać polscy władcy po podboju Pomorza, a zbuntowanie się przeciwko temu przez Bolesława Krzywoustego oznaczało wojnę.

Źródłem największych niejasności jest wspomniana już zapiska w kronice Thietmara: *Hodo ... Misconem, imperatori fidelem tributumque usque in Vurta fluvium solventem, exercitu*<sup>207</sup>. Historycy nie byli w stanie prawidłowo oznaczyć obszaru w zapisie o płaceniu przez Mieszka I trybutu „aż po rzekę Wartę”. Niestety, zajmowali się badaniem, co to zdanie oznaczało w stosunkach polsko-niemieckich, nie dochodząc istoty problemu, a chodziło tu przecież Thietmarowi nie o podległość Mieszka I cesarzowi jako wasalowi, lecz o zajmowanie przez polskiego władcę jakiejś ziemi, którą cesarz uważał za część cesarstwa. Gerard Labuda zebrał aż pięć poglądów<sup>208</sup>, co u różnych ich zwolenników znaczył wyżej wymieniony cytat z biskupa merseburskiego. Jedni rozumieją go dosłownie – i ci moim zdaniem mają rację, – wyznaczając za obszar trybutalny cały obszar pomorski aż po Elbląg<sup>209</sup>.

<sup>202</sup> Einhard, *Vita Caroli Magni*, SRG, Hannoverae 1880, cap. 12 i 15.

<sup>203</sup> J. Powierski, *Najdawniejsze nazwy etniczne z terenu Prus i niektórych obszarów sąsiednich*, [w:] *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, Malbork 2003, t. I, s. 26–31. Zob. też *idem*, *Baltowie i ich relacje z Polską do końca XII wieku (na tle stosunków w strefie bałtyckiej)*, t. II, Malbork 2005, s. 601.

<sup>204</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 51.

<sup>205</sup> L. Quandt, *Zur Urgeschichte der Pomoranen...*, s. 121 i n.

<sup>206</sup> *Ibidem*, s. 51–53.

<sup>207</sup> Thietmar, lib II c. 29, cyt. za: G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, s. 136.

<sup>208</sup> G. Labuda, *Studia nad początkami...*, s. 142–143.

<sup>209</sup> Z uczonych polskich są to F. Pohorecki, „Kwartalnik Historyczny” 1934, r. 48, s. 142 (recenzja książki M.J. Jedlickiego); K. Tymieniecki, „Roczniki Historyczne” 1936, r. XII, s. 336.

Ta jako jedyna pokrywa się z zapiską Einharda, co nadaje jej sens wiarygodności. Od koncepcji drugiej nauka zaczęła się samoograniczać, zbaczając na manowce. Koncepcja druga ograniczała teren trybutalny do dolnej Warty, czyli wododziałem Obry do Odry<sup>210</sup>; trzecia jest już nonsensem, gdyż miałyby to być obszar za Odrą na wschodzie, prawie w całości nienależący za Mieszka I do Polski<sup>211</sup>; czwarta, zdaniem Labudy, to koncepcja umiejscowienia tego obszaru na prawym brzegu Warty (północ Wielkopolski, koncepcja S. Zakrzewskiego) jest całkowicie błędna<sup>212</sup>; wreszcie piąta, lepsza, mówiąca, że chodzi o całe Pomorze Zachodnie, jest jednak zbyt ograniczająca relację Thietmara<sup>213</sup>. Gerard Labuda odrzucał poglądy wydłużające obszar trybutalny na wschód<sup>214</sup>.

Do sprawy Thietmarowej zapiski wrócił Edward Rymar w 2003 roku<sup>215</sup>. Ostatecznie opowiedział się za odrzuceniem koncepcji, że Thietmarowi chodziło o ziemię lubuską. Ponieważ pogląd ten w całości poparł Tomasz Jurek, odsyłam do obu tych publikacji<sup>216</sup>. Uczeni ci różnie postrzegają, czym był obszar trybutarny u Thietmara. Jest to problem ustrojowy, nad którym musi się jednak pochylić w pierwszej kolejności historyk państwa i prawa, najlepiej przygotowani do analiz dogmatycznoprawnych. Od razu trzeba zauważyć brak odnośnych regulacji prawnych z epoki. Wbrew Tomaszowi Jurkowi łatwiej jest poprzeć hipotezę Edwarda Rymara, bo w przypadku pierwszego z tych uczonych, który ostatnio odrzucając wszystkie omówione koncepcje i przyjmując, że biskupowi merseburskiemu chodziło o całe terytorium, Mieszka, a zaś o Pomorze, wszedł – moim zdaniem – na nieudowodnialny grunt.

Ze względu na to, iż Gerard Labuda obstawał przy swojej mało prawdopodobnej (hipo) tezie o lubuskim obszarze trybutarnym, zmusiło to Edwarda Rymara do ponownego ustos-

<sup>210</sup> Tutaj reprezentują tę koncepcję: R. Grodecki, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. I, Kraków 1926, s. 42; K. Maleczyński, „Roczniki Historyczne” 1928, r. IV, *Recenzje i sprawozdania*, s. 95; S. Arnold, *Budowniczowie państwowości polskiej*, [w:] *Polska. Jej dzieje i kultura od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, nr 127, s. 57.

<sup>211</sup> Zwolennicy: W. Bogusławski, *Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII w.*, t. III, Poznań 1892, s. 275; *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. I. Zakrzewski, t. IV, Poznań 1881, s. 353.

<sup>212</sup> S. Zakrzewski, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Warszawa 1920, s. 121; *idem*, *Okres do schyłku XII w.*, *Historia polityczna Polski*, cz. 1, [w:] *Encyklopedia Polska (PAU)*, Kraków 1920, V cz. 1, dz. VI (cz. 1), s. 35, komentarz G. Labudy, *Studia nad początkami...*, s. 143.

<sup>213</sup> Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą w X w.*, *studium nad genezą Państwa Piastów i jego cywilizacji*, Katowice 1939, s. 48 i n.; J. Widajewicz, *Licicaviki Widukinda. Studium onomastyczno-geograficzne*, Poznań 1927, s. 154 i n.

<sup>214</sup> G. Labuda, *Studia nad początkami...*, zwłaszcza s. 151 i n. Tkwił w tych poglądach do śmierci, mając jeszcze okazję atakować E. Rymara, zob. E. Rymar, *Rodowód...*, t. III, s. 13–15, zwłaszcza 14–15, gdzie pokazano osobisty charakter tych polemik. Labuda nie rozumiał, że „obszar aż po rzekę Wartę” to nie była ziemia lubuska, która zresztą nie ma nic wspólnego z województwem tej nazwy (Leubus to przedmieście niemieckiej części Kostrzyna).

<sup>215</sup> E. Rymar, *Terytorium Usque in Vurta fluvium, czyli Pomorze obszarem trybutarnym Niemiec za Mieszka I*, *Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza*, t. 9, *Biskupi, Lennicy, Żeglarze*, pod redakcją Błażeja Śliwińskiego, Gdańsk 2003, s. 189 i n.

<sup>216</sup> T. Jurek, „*Usque in Vurta fluvium*”. *Nad trybutem Mieszkowym*, „*Kwartalnik Historyczny*” 2016, r. CXXIII, z. 3, od s. 425, krytyka Rymara s. 430.

sunkowania się do tej kwestii<sup>217</sup>. Usystematyzował koncepcję pomorską, bo spotkała się z oporem kilku uczonych, a sposób ich krytyki był zupełnie bezowocny, bo gołosłownie, bez własnej argumentacji, odrzucali koncepcję pomorską (s. 357). W usystematyzowany sposób Rymar bronił swojego rozumowania zapiski Einharda<sup>218</sup>. Jest tak uporządkowana logicznie, że dalsza krytyka J.M. Piskorskiego (zob. dalej) budzi wątpliwości. Natomiast dalsze poglądy Rymara, w jakim stopniu Rzesza była sukcesorem monarchii karolińskiej, mogą być dyskusyjne, wykażę bowiem dalej, iż historyk ustroju i prawa musi pogląd Rymara inaczej (prawniczo) uzasadnić. Nie ma większego znaczenia, jak cesarze uzasadniali swe roszczenia do Pomorza, są one faktem. Realnym problemem, czego Rymar nie badał, jest jak cesarstwo widziało samo Pomorze. Innym obojętnym dla mnie problemem są dywagacje nad obszarem trybutarnym Mieszka na Pomorzu (s. 369–370). Rymar nie zadał sobie innego pytania o status Pomorza i jego prawnomiędzynarodową samodzielność. Głębszej analizy wymaga tylko ostatni punkt, choć bardziej może trzeba byłoby go omawiać przy pochodzeniu książąt pomorskich. Równoległe należy też patrzeć na krytykę Rymara pióra Labudy<sup>219</sup>. Ten ostatni sam zachęcił do badań tej problematyki: „niech nas rozsądzą inni, którzy tak teraz, jak i w przyszłości zainteresują się tą problematyką” (s. 34). Krytyka Labudy idzie, zdaje się, głównie takim torem, że całe Pomorze nie może być ujmowane łącznie. Można zakładać, że Labuda nie widział możliwości rozciągania zwierzchnictwa cesarskiego na Pomorze Wschodnie. Rymar podważył najslabszy element koncepcji Labudy, jakoby to w *Dagome iudex* nie sformułowano opisu, że całe Pomorze było w granicach państwa Mieszka I (s. 371). *Longum mare* nie budzi przecież wątpliwości. I tak zbiegły się tu wszystkie nici tej książki. Skoro Świętopełk otrzymał Pomorze po Mieszku I, to pozostanie zagadką, jak szybko kraina ta uzyskała odrębny status prawny, równy Piastowskiej Polsce. To da się dość łatwo uzasadnić rozbiem dzielnicowym. Uważne czytanie Galla Anonima wyraźnie prowadzi do wniosku, że władcy lokalizowani na Pomorzu Wschodnim to potomkowie Świętopełka Mieszkwica, co musi prowadzić do dalszej konstatacji, że tymi potomkami byli też władcy Pomorza Zachodniego. Słusznie Rymar zauważył na zjeździe w Merseburgu w 1032 roku opis podziału państwa na trzy części, jedną musiało być Pomorze, czyli było jeszcze jednością i wszyscy jego władcy powinni pochodzić od Świętopełka (s. 373). Natomiast kwestie trybutarne będą już zawsze poglądem uczonego (od s. 374).

Czy Pomorze było obszarem trybutarnym Mieszka I, jest przez uczonych analizowane całkowicie błędnie, gdyż najpierw trzeba ustalić status prawny tej krainy. Jeżeli nie byłoby

<sup>217</sup> E. Rymar, *Jeszcze raz o pomorskim obszarze trybutarnym w IX–XIV wieku. W związku z polemicznym wystąpieniem Gerarda Labudy w 2007 r.*, [w:] *Studia z dziejów średniowiecza*, t. 18, pod redakcją Beaty Mozejko, Marka Smolińskiego i Sobiesława Szybkowskiego, Warszawa 2014, s. 355 i n.

<sup>218</sup> *Ibidem*, s. 358 i n., szczególnie od s. 363.

<sup>219</sup> G. Labuda, *O zakresie rzekomych uprawnień Królestwa Niemieckiego i Marchii Brandenburskiej nad całym Pomorzem we wczesnym średniowieczu*, „Roczniki Historyczne” 2007, t. LXXIII, s. 17–34.

częścią cesarstwa rzymskiego, próżne są dywagacje Tomasza Jurka, czy o nie chodziło Thietmarowi. Edward Rymar zaufał zapisce Einharda, który pisał o podporządkowaniu Związku Wieleckiego w 789 roku Karolowi Wielkiemu. Wypomniał mu to Jan M. Piskorski<sup>220</sup>. Słusznie zrelacjonował istotę koncepcji adwersarza, która za Einhardem rozciągała obszar Związku między Odrą i Wisłą. Argumenty te Piskorski uznał za kruche, a jedyny konkret, który dostrzegłem, to cytowanie literatury, wytykającej Einhardowi nieprecyzyjność. Piskorski nie zauważył, że fakt wchodzenia Pomorza do Związku Wieleckiego jest niepodważalny, a dyskutować możemy tylko nad jego rozciąganiem się na wschód. Dla piszącego te słowa nie ma najmniejszych wątpliwości, że przynajmniej obszar Pomorza po Słupsk stanowił obszar trybutarny cesarstwa. Wybiegając do przodu, trzeba zadać Tomaszowi Jurkowi pytanie, czy nie widzi wadliwości koncepcji, w której zarzuca Edwardowi Rymarowi błąd, twierdząc, że tylko dwa razy w średniowieczu płacono trybut z części terytorium państwa<sup>221</sup>. T. Jurek ma całkowitą rację, ale niestety nie zauważył kwestii ustrojowej, która całkowicie burzy jego tok myślenia. W 1046 roku na zjeździe w Merseburgu do cesarza stawili się wyraźnie równoważnie potraktowani (szerzej dalej) Kazimierz I Odnowiciel i ks. pomorski Siemomysł. Nasza konstrukcja prawna zatem jest inna, gdyby chodziło o część terytorium Polski, to pewnie T. Jurek miałby rację, ale zupełnie jej nie ma, bo Pomorze było dla cesarza wyraźnie równoważnym innym państwem (zob. wyżej poprawnie J. Petersohn). Ten, kto podbił Pomorze miał płacić cesarzowi trybut z jego całego terytorium i to utrudniało jego integrację z Polską i ostatecznie ją pogrzebało w okresie rozdrobnienia feudalnego. Właśnie Jürgen Petersohn dostrzegł kwestie najistotniejsze, a dotyczące zwierzchnictwa nad Pomorzem. Zdaniem tego uczonego powinno się je traktować łącznie, natomiast odnośnie do podległości rozróżniał podział Pomorza na Przednie i Tyłne. Pierwsze, leżące na zachód od Szczecina, było zawsze silnie podległe władzy cesarskiej<sup>222</sup>. Pozostała część była przedmiotem sporów, zwłaszcza między Polską i Niemcami (XII wiek)<sup>223</sup>. Natomiast najistotniejsza jest kwestia, która będzie dalej poruszana: Petersohn słusznie uznawał Pomorze Zachodnie za państwo, co by to miało znaczyć w średniowieczu, czyli czynnik równoważny z Polską<sup>224</sup>.

Pozostaje pytanie, czy Thietmarowi chodziło o Pomorze. Jan M. Piskorski twierdzi, że nie, ale również nie widzi płacenia trybutu z terenów polskich państwa<sup>225</sup>. Nie dowiemy się jednoznacznie, za czym się Piskorski opowiada, czyżby za poglądem Wojciechowskiego

---

<sup>220</sup> J.M. Piskorski, *Pomorze plemienne. Historia – Archeologia – Językoznawstwo*, Wodzisław Śląski 2014, s. 54–55.

<sup>221</sup> T. Jurek, „*Usque in Vurta fluvium*“ ..., s. 433.

<sup>222</sup> J. Petersohn, *Prawno państwowy stosunek Pomorza Zachodniego do państw sąsiednich w okresie średniowiecza*, tłum. Jan Bekasiński, *Śląsk i Pomorze w historii stosunków polsko-niemieckich w średniowieczu*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 91 i 97.

<sup>223</sup> *Ibidem*, s. 95 i n.

<sup>224</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>225</sup> J.M. Piskorski, *op. cit.*, s. 55.

o jakiejś części Pomorza nad Notecią (s. 56)<sup>226</sup>. Nieudolnie zbija argument Rymara, że Pomorze stawiało opór Bolesławowi Krzywoustemu łatwiej, dlatego, że było jednolitym organizmem państwowym. Piskorski przywołał Prusów, którzy rozbici, też stawiali opór Krzyżakom, ale przecież w historii nic się nie powtarza tak samo, a podobieństwa są często złudne.

Skoro teoretycznie mógł Mieszko I płacić cesarzowi trybut z Pomorza, to czy rzeczywiście je podbił. Tu można coś rozstrzygnąć tylko w drodze eliminacji, skoro nie wchodzi w rachubę ziemia lubuska, a i koncepcja Tomasza Jurka o trybucie z obszaru Polski jest tylko teoretyczną dywagacją, wywodzącą tę podległość z wydarzeń z 963 roku. Historyk ustroju tego pomysłu nie poprze z prostego faktu, nie żadnych pewnych wzmianek o złożeniu hołdu lennego przez Mieszka I, mamy też argument pośredni, gdyby został zhołdowany w 963 roku, zostałoby polskiemu władcy narzucone wtedy chrześcijaństwo. Nawet jeżeli Mieszko przejął kontrolę wtedy nad Pomorzem przejściowo, to i tak ostatecznie całe aż po tereny Prusów je opanował, co zaświadcza *Dagome iudex* i zapisanie go synowi Świętopełkowi (zob. dalej). System prawa średniowiecznego będzie stał po stronie hipotezy Edwarda Rymara, a jakakolwiek krytyka prowadzona przez Tomasza Jurka ma niejasne podstawy prawne, a to musi prowadzić do jej odrzucenia.

## Zagadka 2. Zmyślone księstwo przez Ludwika Quandta

Rzadko w nauce zdarza się, że błąd jednego człowieka sprowadza całą naukę na manowce, która powtarza i rozbudowuje koncepcję, od początku niefortunną. Tak było z dziełem Ludwika Quandta, który w 1854 roku powołał do życia nieistniejącą jednostkę polityczną na Pomorzu Środkowym, tzw. księstwo sławieńsko-słupskie. Trudno dziś zrozumieć, jak ów samouk, z zawodu pastor (wykonywał przez wiele lat funkcję superintendenta w Parsęcku, pow. szczeciński), mógł cieszyć się do niedawna autorytetem niemal niepodważalnym. Pierwszym, którego uwiiodły pomysły Quandta, był wydawca *Pommersches Urkundenbuch* Robert Klempin, jednak na salony jako niedościgniętego mistrza wyniósł go w początku XX wieku Franciszek Duda. W książce Dudy Quandt urósł do istotnego autorytetu. Ludwik Quandt przedstawił swoje poglądy w czterech publikacjach. Chronologicznie pierwszą z tych publikacji jest *Kraj nad Wartą*<sup>227</sup>. Tutaj po raz pierwszy zmierzył się z historią Pomorza, pisząc jednak o rzeczach, które zawsze warto podnosić w nauce, a mianowicie ten historyk – amator pracował właśnie na źródłach, co i w dzisiejszych czasach nie jest do przecenienia, ale ta szczególna cecha badacza w kolejnych publikacjach sprowadziła go na błędne tory, ponieważ nie był przygotowany do krytyki

<sup>226</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>227</sup> L. Quandt, *Das Land an der Netze, nebst der Neumark, wie sie von Pommern besessen und verloren wurde*, [w:] *Baltische Studien, herausgegeben von Gesellschaft für pommersche Geschichte und Alterthumskunde*, Stettin 1853, Jg. 15, Heft 1, s. 163–204.

źródłowej i niestety dokumenty z epoki zrozumiał opacznie. W tym samym roku opublikował kolejny tekst *Granice wschodnie Pomorza*, w którym podjął się już bardziej szczegółowej problematyki<sup>228</sup>. W tej publikacji nie ma jeszcze istotniejszych błędów, choć opisując dzieje okolic Słupska, widzi tam wprawdzie panowanie książąt gdańskich, a dopiero potem Warcisława szczecińskiego, co zapowiadało już dalsze poważniejsze błędy. I tak dochodzimy do publikacji z 1856 roku *Pomorze Wschodnie, jego książęta, książęce podziały kraju i okręgi*, w której popełnione błędy nękają naukę aż po wiek XXI<sup>229</sup>. Pierwsza część tej publikacji stanowi omówienie przedstawicieli rodu oraz ich posiadłości. Druga część nosiła ten sam tytuł z dopiskiem *Kontynuacja*, ukazała się w zeszycie 2.<sup>230</sup> Po opisie znanych sobie urzędników średniowiecznych, w punkcie 4. przeszedł do analizy podziałów terytorialnych na Pomorzu Wschodnim, stykając się z dokumentami dotyczącymi ziemi sławieńskiej<sup>231</sup>. Napotkał szereg postaci, zaczynając od księcia Racibora, których nie potrafił utożsamić z odpowiednimi postaciami na Pomorzu Zachodnim, co jest zrozumiałe przy niskiej krytyce w ówczesnej nauce przy badaniach nad źródłami. Napotkał jako książąt sławieńskich rodzeństwo Bogusława i Dobrosławę, powołując do życia Bogusława III, nie zauważając, że jest to Bogusław II, syn Bogusława I i Anastazji, córki Mieszka III<sup>232</sup>. Także dalsze wywody zachęciły naukę do zauważenia, że wdowa po Bolesławie kujawskim powtórnie wyszła za mąż, ale to ustalenie Quandta jest akurat prawdziwe<sup>233</sup>. Zapędził się jednak w błędną ścieżkę, twierdząc, że Dobrosława nie mogła być siostrą Bogusława I, ale – czego nie zauważył – była jego córką, jak również rzekomą siostrą rzekomego Bogusława III. Także w kwestiach ogólnych udowodnił, że książęta zachodniopomorscy nie sprawowali władzy nad ziemią sławieńską i słupską, co w świetle ostatnich badań Edwarda Rymara, jest poglądem błędnym<sup>234</sup>. Wiele szkód sprawił zonglowaniem nazwą Pomorza, zbyt wiele znaczenia przydawał średniowiecznym określeniom *Pomorania*, *Maritima*, *Cassubia*. Zwłaszcza to ostatnie służyło mu do uzasadniania istnienia dynastii sławieńskiej<sup>235</sup>. Reasumując, Ludwik Quandt stworzył księstwo sławieńskie oraz wszystkie postaci rodu z tej nieistniejącej dynastii.

Zanim Quandt napisał swoje ostatnie dzieło, poparł go Maks Polluks Toeppen, dyrektor gimnazjum w Pszczółkach (pow. gdański), jego dzieło *Historyczno-porównawcza geo-*

<sup>228</sup> L. Quandt, *Pommerns Ostgränzen*, [w:] *Baltische Studien, herausgegeben von Gesellschaft für pommerische Geschichte und Alterthumskunde*, Stettin 1853, Jg. 15, Heft 1. s. 205–223.

<sup>229</sup> L. Quandt, *Ostpommern, seine Fürsten, fürstlichen Landestheilungen und Districte, Fortsetzung...*, s. 95–156.

<sup>230</sup> L. Quandt, *Ostpommern, seine Fürsten, fürstlichen Landestheilungen und Districte, Fortsetzung...*, s. 41–72.

<sup>231</sup> *Ibidem*, od s. 55.

<sup>232</sup> *Ibidem*, s. 55–56.

<sup>233</sup> *Ibidem*, s. 59–60.

<sup>234</sup> *Ibidem*, s. 61 i n.

<sup>235</sup> *Ibidem*, s. 57, 58, 63.

grafia Prus. Przedstawiona imiennie i archiwalnie na źródłach<sup>236</sup>. Jego także, na równi z Quandtem, Franciszek Duda uczynił źródłem bezcennych informacji. Natomiast Quandt zamknął swoją twórczość naukową tekstami: *O prehistorii Pomorzan* oraz *Lutycy i Obodryci*, zostały one opublikowane w 1868 roku<sup>237</sup>. W tym pierwszym tekście swoją fantastykę naukową sprowadził do zupełnego absurdu, gdyż Sławno uczynił najważniejszym grodem pomorskim, stolicą wymienionej około 700 roku przez tzw. geografę raweńskiego Sławinii, to znowu założycielem miejscowej dynastii uczynił księcia Racibora<sup>238</sup>. Popierał własny pogląd o dynastii sławieńskiej, jego zdaniem wygasłej w 1248 roku i wejściu Sławna we władanie książąt gdańskich<sup>239</sup>. Jednak nieco dalej dopuścił inny pogląd, że książęta ci byli potomkami Racibora I, brata Warcisława I. To jest już lepsza teza, ale równie błędna<sup>240</sup>.

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na kilku prominentnych badaczy dziejów Pomorza, którzy stworzyli oparte na ogromnym kunszcie badawczym dzieła o historii tego nieistniejącego księstwa. Istotnym kontynuatorem Quandta był wspomniany już wielokrotnie Franciszek Duda. W swym dziele stworzył wiele koncepcji, które mają naukowy charakter, jednak nie są naukowe w tych fragmentach, które traktują o księstwie sławieńskim. Błędy mają tu dwa kierunki, jedne omawiają dzieje, które należą do innego organizmu politycznego na Pomorzu, a ilustracją błędów Dudy jest założenie, że Bogusław I ks. pomorski nie posiadał Słupska, co jest całkowicie niezgodne z prawdą<sup>241</sup>. Skoro Duda przyjął u podstawy to błędne stanowisko, dalsze jego dywagacje niczego w nauce nie mogą wyjaśnić. Jednak najdziwniejsze są dzieje osób, powołanych do życia w dziele Quandta, czyli nieistniejących władców nieistniejącego księstwa. Duda tworzy ich biogramy, koligacje, działania polityczne<sup>242</sup>. Tylko, że jak uprawdopodobnił Edward Rymar, postaci te pokrywają się z realnie istniejącymi ich imiennikami na zachodnim Pomorzu, które było jednolitym organizmem politycznym, sięgającym od Wołogoszczy i Dymina na Pomorzu Przednim po Pomorze Środkowe.

Gerard Labuda zapoczątkował grupę uczonych, którzy będąc wybitnymi badaczami Pomorza, niestety w zakresie dziejów Pomorza Środkowego, zajmowali błędne pozycje. W odróżnieniu od Quandta, który mimo wszystko trafnie odczytywał dzieje Pomorza, jednak tworząc dynastię sławieńską skierował naukę na błędne tory, uczeni tacy jak Gerard Labuda,

<sup>236</sup> M. Toeppen, *Historisch – comparative Geographie von Preussen. Nach den Quellen, namentlich auch archivalischen dargestellt*, Gotha 1858, od s. 43, zwłaszcza s. 49 i n.

<sup>237</sup> L. Quandt, *Zur Urgeschichte der Pomoranen...*, s. 121–213; *idem*, *Die Liutizen und Obdriten*, [w:] *Baltische Studien, herausgegeben von Gesellschaft für pommersche Geschichte und Alterthumskunde*, Stettin 1868, Jg. 22, s. 214–347.

<sup>238</sup> *Ibidem*, s. 130.

<sup>239</sup> *Ibidem*, s. 146.

<sup>240</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>241</sup> F. Duda, *op. cit.*, s. 95, ale i dalsze do 99, potem s. 102, 104–106.

<sup>242</sup> *Ibidem*, np. s. 96, 112–113 (Eufrozyna), s. 105 (Racibor – zięć Mieszka III), s. 108 (Bogusław III sławieński).

Józef Spors i Jan Powierski, pogłębiając poglądy Quandta, stworzyli dzieła w większości nieprzydatne, a co jeszcze dziwniejsze toczyli między sobą spory o nieistniejące problemy. Ta część publikacji będzie omówieniem tego, co napisali, wyłącznie w celu informacyjnym, bo nie ma sensu omawiać ich poglądów całkowicie fałszywych. Józef Spors swoje poglądy wyłożył głównie w dwóch pracach: *Dzieje polityczne ziem sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej XII–XIV wieku* oraz w *Jeszcze o dziejach Pomorza sławieńsko-słupskiego w XII i pierwszej połowie XIII wieku*. Ten ostatni artykuł, jak autor sam zaznaczył, stanowił odpowiedź na recenzję Gerarda Labudy<sup>243</sup>. Dzieła te dobrze się czyta, jednak zniechęcające jest to, że w formie naukowej napisano o dynastii, którą Edward Rymar usunął z dziejów. Gerard Labuda również napisał własną wizję dynastii sławieńskiej w pracy *O pochodzeniu i o stanowisku polityczno-prawnym dynastii wschodniopomorskich, szczególnie sławieńskich w XII wieku*<sup>244</sup>. Najwięcej czasu uczeni tracili na wykazywanie, że była to inna dynastia niż potomstwo ks. Racibora I z Zachodniego Pomorza, co – jak pamiętamy – dręczyło już Ludwika Quandta. Przykładem na dywagacje sensowne jest natomiast stanowisko Jana Powierskiego w kwestii drugiego ślubu wdowy po Bolesławie kujawskim Dobrosławy, uczony ten zanegował – akurat słuszny pogląd Quandta – że powtórnie wyszła za męża za hrabiego choćkowskiego i czytnił z niej błędnie żonę ks. pomorskiego Grzymisława. Powierski mógł się najzwyczajniej – jak każdy uczonego – mylić, ale tym razem analizował realne problemy naukowe, a nie zmyślane<sup>245</sup>. Nauka dalej jednak żyje nierzeczywistym księstwem sławieńskim<sup>246</sup>.

Problem ten jest tak żywotny, że warto zadać pytanie raz jeszcze, co podważają krytycy Edwarda Rymara. Jednym z nich jest Andrzej Wojciech Oborzyński, piszący z Łodzi<sup>247</sup>. Tym się różni od swego protagonisty, że uznaje istnienie księstwa sławieńskiego, a moim zadaniem będzie zanalizowanie argumentacji tego uczonego. Już na początku (s. 119) utożsamienie Dobrosławy de Slauna z córką Bogusława I, uznał za „bardzo chybotliwą hipotezę”. Szczególnie brzmia poglądy łódzkiego uczonego odnośnie do władztwa na Pomorzu Środkowym (s. 120). Zapomniał bowiem, że to on musi wykazywać istnienie księstwa sławieńskiego, a nie Edward Rymar, który twierdził, że go nie było. Oborzyński zupełnie wadliwie ciągnie cały artykuł, jakoby to da się bardziej wykazać, że takie księstwo istniało, a nie że go nie było. To na nim spoczywa obowiązek takiego powiązania faktów w logiczny ciąg, że istnienie księstwa sławieńskiego uprawdopodobni. Historyk ustroju i prawa nic nie zrozumie

<sup>243</sup> J. Spors, *Dzieje polityczne ziem sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej XII–XIV wieku*, Biblioteka Słupska, t. 25, Poznań–Słupsk 1973; *Jeszcze o dziejach Pomorza sławieńsko-słupskiego w XII i pierwszej połowie XIII wieku*, „Rocznik Gdański” 1980, t. XL, z. 1, s. 5–38. Recenzja G. Labudy, *Marginalne uwagi o dziejach Pomorza Sławieńsko-Słupskiego*, „Zapiski Historyczne” 1977, t. 42, z. 1.

<sup>244</sup> G. Labuda, *O pochodzeniu i o stanowisku...*, *passim*.

<sup>245</sup> J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 roku ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, s. 128.

<sup>246</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. III, s. 41–48 i cytowana tam nowa literatura.

<sup>247</sup> A.W. Oborzyński, *Czy istniało księstwo sławieńskie?*, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza* 1987, t. 16, z. 2, nr 32, s. 119–140.



z twierdzeń Oborzyńskiego okolic Sławna przez Świętopełka gdańskiego, jakoby to oznaczało, że wcześniej władała tu jakaś rodzima dynastia, a nie książęta z Pomorza Zachodniego. Brak wiedzy na tym polu nie pomoże w argumentacji Oborzyńskiemu (musiałby wykazać, że tacy książęta ulegli księciu gdańskiemu, skoro chce stworzyć taki byt ustrojowy). Rymar nie musi tu nic robić, księstwo na Zachodnim Pomorzu jest bytem pewnym. Gdy jednak Oborzyński na s. 121 próbuje zbijać poszczególne argumenty Rymara (zob. wyżej), nie idzie mu to łatwo. Największe jednak starcie dotyczy osoby, określonej jako domina de Zlauene w dokumencie księżnej dymińskiej Ingardy. To, co Rymarowi wydaje się „bezporne” przy identyfikacji jej z Dobrosławą, oczywiście rozpatrywane w oderwaniu od całej argumentacji szczecińskiego uczonego może wydać się „sporne” (s. 122). Jednak wywód Oborzyńskiego, który wyciąga jakieś wnioski z miejsca tej kobiety na dokumencie dla historyka państwa i prawa może wydać się dobry poznawczo, ale tylko prawniczo teoretycznie. Średniowiecze to ostatnia epoka, gdzie dokumenty zawsze możemy czytać metodą prawnodogmatyczną. Reasumując, gdyby nie logiczna układanka wielu różnych argumentów u Rymara, moglibyśmy poglądom Oborzyńskiego przyznać istotniejsze znaczenie.

Jest tu jednak kilka kwestii rozstrzygających. Chodzi przede wszystkim o zabezpieczenie posagowe Dobrosławy, czyli o identyfikację wsi Scarnino i Cosmacevo (s. 123). Wiedzą o tym Oborzyński i Rymar. Bogusław i jego siostra Dobrosława wymienili te wsie na Selgłow. Każdy uczoney, który zamierzał stworzyć tu inną parę niż dzieci Bogusława II, stąpa po grząskim gruncie. Moim zdaniem zarówno Rymar, jak i Oborzyński poszli tu błędną drogą, na którą wepchnął ich znowu fantasta Quandt i idący po nim Klempin. Naprawdę imponujące są wywody Oborzyńskiego nad zlokalizowaniem tych wsi (s. 124–129), tylko że dla wykazania braku tożsamości między obu parami Bogusławów i Dobrosław, nie znaczą zgoła nic lub prawie nic. Nie ma żadnego znaczenia, czy wioski te leżały na Pomorzu Zachodnim, czy też Wschodnim i były posagiem żony Bogusława II Mirosławy. Tak czy inaczej dysponował nimi książę zachodniopomorski. Dla historyka państwa i prawa bezpieczniej jest przyjąć inną konstatację; skoro rodzeństwo dysponowało dobrami, to znaczy, że je odziedziczyło. I tu znowu gdzieś ukazał się duch Ludwika Quandta, bo w takim razie musiały istnieć dwie pary rodzeństwa o tych samych imionach. Tu jednak Oborzyński wysuwa argument, w którym rozważał, że wsie te leżały na Pomorzu Nadwiślańskim, co dałoby się uzasadnić, ale ostatecznie umieścił je w ziemi sławieńskiej, a nie lubiszewskiej. Dalej już nie był w stanie niczego wykazać, bo na s. 124 napisał, że książęta zachodniopomorscy nie dysponowali tymi terenami, a na to – wbrew Labudzie i Oborzyńskiemu – nie ma mocnych argumentów, by odróżniać ziemię sławieńską od słupskiej we władaniu książąt zachodniopomorskich, a argumentacja na s. 132 o istnieniu księstwa jest słaba, a najczęściej wynika z błędnego odczytania średniowiecznych dokumentów. Jeden z tych argumentów muszę jednak omówić. Oborzyński jest bowiem świadomy, że większość argumentów za istnieniem księstwa sławieńskiego

można interpretować odwrotnie przeciw jego istnieniu (s. 134). Natomiast dwie kwestie wymagają komentarza głębszego, z których pierwsza wymaga emendacji źródła, bo w formie bezrefleksyjnej służy zwolennikom księstwa sławieńskiego. Otóż Robert Klempin opublikował interpolowany dokument, który znamy z kopii posiadającej datację: *anno dominice incarnationis millesimo ducesimo XX<sup>o</sup>III*<sup>248</sup>. Dokument poświadczał, że *Ratiborius, dei gratia princeps dictus terre Slaunensis* nadał joannitom w Sławnie zaginioną wieś Bantow, a uczynił tak *multi antecessorum nostrorum aprobantes domum eorum variis decorauerunt donariis*. Oborzyński zupełnie marginalnie obszedł się z tym dokumentem (s. 135), a przecież nie poprawiona przez niego data jego wydania mogłaby stać się cennym obrońcą księstwa sławieńskiego. W 1233 roku mógł to być nikomu nieznany książę sławieński, bezcenne potwierdzenie istnienia tam jakiegoś odrębnego rodu. Jest to jednak żłuda, zadajmy sobie pytanie, jakim zrządzeniem losu zamilczały dziedzica księstwa dokumenty średniowieczne. Musi to być – jak wszystko w tym zmyślonym księstwie – jakiś inny realnie istniejący Racibor. I tu zwolennicy tego księstwa docisnęli przeciwników do ściany, bo takiego Racibora na zachodniej części Pomorza nie było, był natomiast Racibor na Pomorzu Wschodnim. Pierwszy argument, że Sobiesławowicz nie pasuje trzeba z miejsca odrzucić, gdyż „syn diabła i zatręcenia” [Piotr z Dusburga o gdańskim Świętopełku] już występował na tym terenie. Nie pasuje jednak data, a z tym problemem zmierzył się Edward Rymar, który poprzez żmudną analizę wykazu świadków (głównie wschodniopomorskich) poprawił koniec daty na *XX<sup>o</sup>IX<sup>o</sup>*, co jest paleograficznie dopuszczalne, a Racibor gdański, który nie mógł niczego nadawać w 1223 roku, sześć lat później wchodził już w rachubę<sup>249</sup>.

Oborzyńskiemu pozostała ostatnia reduta: na jakich licznych poprzedników powołał się Racibor, jako darczyńców dla sławieńskich joannitów. Na s. 127 przywołał papieskie bulle Grzegorza IX. Pierwsza z 16 III 1238 roku wyraźnie nazywała komandorię sławieńską jako wywodzącą się z Moraw, kolejna z 21 III t.r. mówiła o komandorii lubiszewskiej<sup>250</sup>. Pierwsze rozwiązanie tych poprzedników zaproponował wydawca PUB Robert Klempin, widział tu w rzeczywistości nieistniejącą linię od Racibora I zachodniopomorskiego<sup>251</sup>. Widzimy w tym miejscu szkodnictwo naukowe Ludwika Quandta, stworzył fałszywy ród, który kupił R. Klempin. Tak doszliśmy do istoty konfliktu, skoro Racibor z fałszywego 1223 roku mówił o poprzednikach, miał na myśli swych przodków, a najstarszym był Racibor I.

Od razu odrzucę pierwszą kombinację Oborzyńskiego: Racibor z 1223 roku musi być poprawiony na 1229 rok i jest to książę gdański. Powoływał się na poprzedników, a nie na przodków w znaczeniu ścisłym. Prawa nabył od brata swego Świętopełka. Dokument z 1229

<sup>248</sup> PUB, t. I, cz. I, nr 215 (s. 160).

<sup>249</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. III, s. 46–47.

<sup>250</sup> PUB, t. I, cz. I, nr 354 (s. 264); *Pommerellisches Urkundenbuch*, bearbeitet von Max Perlbach, Danzig 1882, nr 64 (s. 54).

<sup>251</sup> PUB, t. I, cz. I, s. 62, 72–75 i 162.

roku trzeba łączyć z cytowanym już kolejnym z 16 III 1238 roku. Problem w tym, że Oborzyński czyta go dosłownie, a Rymar, widząc zachowanie go w niedbałej kopii – moim zdaniem słusznie – dopuszcza jego poprawienie. Najstarszymi dobroczyńcami komandorii w Sławnie, byli, zdaniem papieskich kancelistów, jakiś Racibor i jego syn Bogusław. To oczywiście burzy wnioski, że Racibor to Racibor I, brat Warcisława, bo Bogusław I był synem tego ostatniego, a bratankiem Racibora I. Rymar niewątpliwie słusznie nie przywiązuje większej wagi do dokumentu papieskiego i *filius* (syn) poprawił na *filiolus* (bratanek)<sup>252</sup>.

Tak dotarliśmy to ostatniego argumentu Oborzyńskiego, który zaczerpnął od Gerarda Labudy<sup>253</sup>. Jak pamiętamy, Oborzyński był świadomy, że jego argumentacja może zostać podważona, ale znalazł u Labudy jeden element, który pozwolił mu napisać, że G. Labuda praktycznie wykazał nieistnienie księstwa sławieńskiego. Trzeba to będzie objaśnić: Oborzyński wie, że jeżeli Racibor sławieński to Racibor I, to całe księstwo jest bajką Quandta. Wobec tego za Labudą przyczepił się datacji, co zmusza piszącego te słowa rozebrać na czynniki pierwsze dokumenty dotyczące przybycia joannitów na ziemię polskie. Labuda, a za nim Oborzyński twierdzili, że Racibor I zmarł między 1156–1157 rokiem, zanim joannici przybyli na Pomorze (s. 135). Nie pozostanie nic innego, jak zbadać, czy to pogląd prawdziwy. Dokument z 1238 roku niedwuznacznie informował, że joannici w Sławnie pochodzili z Moraw: *fratribus hospitalis Jerusolomitani in Moravia ... de Slawo*<sup>254</sup>. Jeszcze dobitniej czytamy o tym w dokumencie z 23 III 1238 roku (znanym z XVIII-wiecznej kopii)<sup>255</sup>:

*Gregorius episcopus servus servorum Dei, dilectis filiis priori et fratribus Hospitalis Hierosolymitani in Moravia salutem et apostolicam benedictionem. Iustis petentium desideriis dignum est nos facilem prebere consensum, et vota que a rationis tramite non discordant, effectu prosequente complere. Eapropter dilecti in Domino filii, vestris iustis postulationibus grato concurrentes assensu, Domum de Poznan cum villis pertinentibus ad eandem, quam clare memorie M. ac V. filius eius, duces Polonie, ab omnibus exactionibus secularibus exemptam vobis prout pertinebant ad ipsos pia et provida liberalitate concessisse dicuntur, velut in eorum litteris confectis exinde assertis plenius continentur, nec non possessiones et alia bona vestra sicut ea omnia iuste ac pacifice possidetis, vobis et per vos Hospitali vestro auctoritate apostolica confirmamus et presentis scripti patrocinio communimus. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostre confirmationis infringere vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attemptare presumpserit, indignationem omnipotentis Dei et beatorum Petri et Pauli apostolorum eius se noverit incursurum. Datum Laterani X Kalendas Aprilis, pontificatus nostri anno XII.*

<sup>252</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. III, s. 41.

<sup>253</sup> A.W. Oborzyński, *op. cit.*, s. 135, za: G. Labuda, *O pochodzeniu i o stanowisku...*, s. 286–288.

<sup>254</sup> PUB, t. I, cz. I, nr 354 (s. 264).

<sup>255</sup> KDW, t. I, nr 208.

Ponieważ joannici pojawili się na Pomorzu w 1159 roku, Racibor I nie może być tożsamy z Raciborem sławieńskim (s. 135). I tak dotarłem do s. 136, na której poziom dywagacji autora jest tak kontrowersyjny, że zostałem zmuszony do głębszej analizy. Uczepiwszy się daty 1159 roku, Oborzyński postanowił jej bronić. Na niej właściwie tylko wisi istnienie księstwa sławieńskiego. Oborzyński napotkał jednak publikację Oskara Kossmanna, która wyrażała poglądy wyraźnie sprzeczne z jego ideami<sup>256</sup>. Kossmann zwrócił uwagę, że data zgonu Racibora I jest jednak stosunkowo bliska dacie pojawienia się joannitów w Europie Środkowowschodniej. Pobyt tego zakonu zauważył już w Polsce niemiecki autor około 1153 roku. W dokumencie ks. sandomierskiego Henryka wyraźnie poświadczono pobyt joannitów w Polsce, co wydawca wiązał z pobytem księcia na krucjacie (1153–1154)<sup>257</sup>. Poglądy Oborzyńskiego na stanowisko Kossmanna są wielce charakterystyczne: zderzył domysł tego autora z poglądami Labudy, które w praktyce także były domysłem i niczym pewnym. Pisarstwo Oborzyńskiego dla niego samego (łagodniejsza ocena) wiąże z rokiem opublikowania (1987) i zakładam, że pisząc w Polsce Ludowej, musiał chwalić polską naukę, a atakować niemiecką (zachodnią). Obiektywnie oczywiście obecność joannitów w Zagościu może na równi popierać donację Racibora I, na krótko przed jego śmiercią, jak też jej zaprzeczać. Abstrahując oczywiście od zdania Oborzyńskiego, który jako uczony sam o sobie takie wystawił świadectwo: „sądzę więc, że zastrzeżenia O. Kossmanna są bezwartościowe” (s. 156)<sup>258</sup>.

Podsumowaniem niech będą ostatnie poglądy Edwarda Rymara, który domyśla się pojawienia się joannitów na Pomorzu wraz z krucjatą słowiańską bpa ołomunieckiego (morawskiego) Henryka Zdika, choć burzy to dotychczasową wiedzę nauki, która zapoмина, że bez odważnych hipotez nauki średniowiecza nic się nie ustali<sup>259</sup>.

### Zagadka 3. Pochodzenie książąt pomorskich

W dawniejszej literaturze przedmiotu (Jan Bugenhagen, Tomasz Kantzow) zawierano najczęściej fantastyczne początki rodu pomorskiego. Pisał o tym wyczerpująco Edward Rymar i do niego odsyłamy czytelników. Przy tak skrupulatnym badaniu tych publikacji nie dostrzegł Rymar istotnego dzieła Hübnera z XVIII wieku, który najbardziej kompleksowo zbadał genealogię rodu, jest jednak zupełnie fantastyczna<sup>260</sup>.

<sup>256</sup> O. Kossmann, *Polnische prinzeßinnen auf pommerschen Thron?*, Zeitschrift für Ostforschung, Jg. 25 (1976), s. 423.

<sup>257</sup> *Codex Diplomaticus Poloniae*, Varsavie 1858, t. III, nr IV (s. 4).

<sup>258</sup> Ciekawe, czy autor identyfikował się z tym zdaniem, czy to narzucone przez instytucję z ulicy Mysiej w Warszawie.

<sup>259</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. III, s. 41–42.

<sup>260</sup> J. Hübner, *Weylands Rectoris der Schule zu St. Johannis in Hamburg, Genealogische Tabellen Nebst denen dazu gehörigen Genealogischen Fragen, Zur Erläuterung politischen Historie*, Leipzig 1737, Bd. 1,

Die 192. Tab.

Die ältesten Könige der HERULORUM, VANDALORUM und VENEDORUM oder Wendens an der Ost-See in Westfalen und Pommern.

Die I. Classe.

- 1. ANTHYRIUS I. der erste König der HERULORUM an der Ost-See, An. M. 3659, das ist vor Christi 320. Gem. SYMBULLA, eine Götische Prinzessin.
- 2. ANAVAS, König, † A. M. 3778. Gem. ORITHYA, eine Germanatin.
- 3. ALIMER, König 3778, † 3833, reg. 75. Gem. IDA, eine der Insel Negen.
- 4. ANTHYRIUS II, König 3833, † 3995, regiert 62. Gemahlin MARJA, eine Sclavend.
- 5. HUTTERUS, König 3995, † im Jahr Christi 35. reg. 59. Gem. Judith, eine Hunnland.
- 6. VISILAUS I, König An. 35. 191, regiert 166. Gemahlin TURBORNIA, eine Norwegin.
- 7. VITILAUS, König An. 91. 1127, regiert 36. Gemahlin ANARNIA, eine Sclavend.
- 8. ALARICUS I, König 127, † 166, reg. 39. Gemahel BELLA, eine Deutsch-land von Götin.
- 9. DIETRICUS, König 166, † 301, reg. 39. Gem. DIANA von Fret.
- 10. TENERICUS, König An. 301, † 337, reg. 36. Gem. BIGNONA, eine Schüringische Prinzessin.
- 11. ALBERICUS I, König 337, † 399, regiert 57.
- 12. WISIMARUS, König 399, † 430, reg. 48. Gemahel AMALASUNTA, eine Götische Prinzessin.
- 13. MIECISLAUS I, König 340, † 388, regiert 48.
- 14. RADAGAISUS, König die folgende Sclbe.

Die II. Classe.

- 14. RADAGAISUS I, König 468, geht in Italien zur Ost Kapfers HONORII, und wird baldstief erschlagen An. 495. 163. 17. Jahr. Gem. CELLA.
- 15. CORSICO, König, An. 495, † 495, regiert 15. Jahr. Gem. FLORA.
- 16. I. GENSERICUS, König der Vanbaler, bat An. 427, das Vandalische Königreich in Africa gestiftet, und An. 495. vom geliebten, er war ein Aetiaz-ner, † 476, regiert 49. Jahr.
- 17. FREDODALDUS, König der HERULORUM und VANDALORUM, † im Jahr Christi. Er gab sich den Kind nach seines Vaters Sclbe THAOMIORNA, aus Sclavend.
- 18. GUNDERICUS, König 515, † 568, reg. 53. Gem. ELISA, aus Granada.
- 19. VISILAUS II, König 568, † 584, reg. 16. Gem. ADOLLA, aus Sclavend.
- 20. ALARICUS II, König 584, † 605, reg. 21. Gem. THEODORA, eine Burgund.
- 21. ALBERICUS II, König 605, † 695, reg. 90. Gemahel 21. ALISA, eine Sclbin.
- 22. JOHANNES, König 615, † 675, reg. 40. Gem. EUPHEMIA, eine Norwegin.
- 23. RADAGAISUS II, König 675, † 714, reg. 39. Gemahlin UBERTA, aus Sclavend.
- 24. ARIBERTUS, König 714, † 789, reg. 46. Gem. CAROLUS M. die Gemahel befehrt bat. Gem. HILDEGARDIS, ihre Schwester soll die Kapfers ein Frauds gendeten Sclbin.

Die III. Classe.

- 24. VISILAUS III, König der Obostren über Wenden 714. † 743, reg. 39. Gemahlin HAZIGA, eine Dänemard.
- 25. MISTEVOJUS I, mit dem Zunahmen BILLUNG, König der Wenden um das Jahr 866, wurde ein Götze, apostolisch abgewand. Gem. MEDERA, eine Dänbin, A. N. eine Götze, ein Schwester Wagonis, Stiefsohn zu Dänen, ward mieder westfösch.
- 26. MIECISLAUS II, König 866, † 999, alt 99. Jahr. Gem. SIDERICUS, eine Sclbin, die Gemahel von Kapfer Oronei.
- 27. MIECISLAUS III, König 999, † 1035, alt 99. Jahr. Gem. SIDERICUS, eine Sclbin, die Gemahel von Kapfer Oronei.
- 28. MISTEVOJUS II, König der Wenden, 999, † 1035, im Exilio zu Karthago; Er ward erstlich ein Götze, darnach ein Götze, legens mieder ein Götze, Gemahlin I. MARGARETA, eine Verwandin Kapfers Henrici Aucupis, 2. MECHTILD, eine Schwester des Königs Bernhard zu Sclavend, ward ihm abgesehen A. 1030.
- 29. ANADRACHUS, König 1033, † 1033, alt 99. Jahr. Gem. MARI, eine Dänemard.
- 30. UDO, König 1033, † 1033, alt 99. Jahr. Gem. MARI, eine Dänemard.
- 31. GODESCHALCUS, König 1033, bekannet sich zum Christenbum, und ward Anno 1066, befragen von den Wenden erschlagen; Gemahlin I. SYMBULLA, Königs Mircisai II. in Polen Tochter. 2. SYRITHA, Königs Sveronis III. in Dänemard Tochter.
- 32. BUTUE, über BUCCO, † 1123, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 33. HENRICUS, König 1052, † 1123, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 34. SVENTEPOLCUS, König 1123, † 1142, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 35. SVENTEPOLCUS, König 1142, † 1159, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 36. ZVINECKE, König 1159, † 1178, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 37. CANUTUS, König in Götze, † 1107, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 38. PRIBISLA, König 1159, † 1178, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 39. NICLOTUS, König 1178, † 1199, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 40. PRIBISLAUS II, letzter König der Wenden 1199, erster Götze zu Sclavend, † 1199, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 41. WRATISLAUS, König 1199, † 1240, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 42. NICLOTUS, König 1240, † 1278, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 43. WRATISLAUS, König 1278, † 1312, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.
- 44. WRATISLAUS, König 1312, † 1340, alt 99. Jahr. Gem. HILDEGARDIS, eine Sclbin.

Die 197. Tab.  
Die ersten Herzoge in Pommern.

28. MISTEYOJUS II. König der Wendern, † 1025. Siehe die 192. Tabelle.  
30. UDO, König der Wendern, † 1022. Siehe seine Nachkommen in der 194. Tabelle.  
29. ANADRACHUS, König der Wenden, † 1025.

In Vorder-Pommern.

WARTISLAUS I. nach ein Schrift An. 1124. † 1156. Gemahlin ERIBSLAVA, Königin Boleslavs Czwartci in Danemarc Tochter. Tab. 151. 2. JOTHA, Königin Canuti in Danemarc Tochter. Tab. 85.  
CASIMIRUS I. nach der erste Herzog in Pommern An. 1181. † 1182.  
BUGISLAUS I. Herzog 1181. † 1188. Gem. I. WALPURGIS, Königin Waldemari I. in Dänemark Tochter. Tab. 85. 2. ANASTASIA, Herzg Miecislai III. in Polen Tochter. Tab. 94.  
SVANTIBORIUS II. † 1244.  
CASIMIRUS III. † 1274.

BUGISLAUS II. † 1222. Gemahlin VIOLA, Herzg Miecislai III. in Polen Tochter. Tab. 94.  
BARNIMUS I. Herzog. † 1278. Gem. I. MARIA, Euphrasteng Alberti I. in Sachsen Tochter. † 1246. Tab. 152. Die 2. MARGARETA, Herzogin Wirzla auf Rugen. Tab. 186. 3. MECHTILDIE, Warteg. Ottomus III. in Brandenburg Tochter. Tab. 174.

Zu Stolp.

BUGISLAUS IV. † 1309. Siehe  
BARNIMUS II. erster in Stolp. † 1295.  
MECHTILD, Gemahlin Johannes III. Fürst der Wenden. Tab. 193.  
CASIMIRUS V. † 1372. Gemahlin SALOME, Herzogin Ziemowits in Mählen Tochter. Tab. 95.

Die 198. Tab.

CASIMIRUS VI. † 1424. Gem. CATHERINA, Herzg Bernhard zu Braunschweig Tochter. Tab. 189.  
JACHIMUS, † 1451. Gem. ELISABETH, Johannis des Alchemisten in Prag Tochter. Tab. 177.  
CASIMIRUS VII. † 1404. Gem. ELISABETH, Herzg Bogislaus in Brandenburg Tochter. Tab. 194.  
OTTO II. † 1423. Gem. REDWIG, Herzg Joh. III. zu Stargard Tochter. Tab. 194.  
MARGARETA, ihr Gemahl Ulrich, Herzg in Pommern zu Stettin, † 1464. ohne Gemahlin.

OTTO III. letzter Herzog in Pommern zu Stettin, † 1464. ohne Gemahlin.

Zu Stettin.

OTTO I. † 1345. Gem. ELISABETH, Grafinesse von Schwaben Tochter.  
BARNIMUS III. MAGNUS, † 1368. Gemahlin AGNES, Herzg Ottomus Lugi zu Braunschweig Tochter. Tab. 176.  
SVANTIBORIUS III. † 1412. Gem. ANNA, Herzogin Alberti I. zu Nürnberg Tochter. Tab. 95.  
MARGARETA, ihr Gemahl Ulrich, Herzg in Pommern zu Stettin, † 1464. ohne Gemahlin.

ANASTASIA, Gem. ELISABETH, Gem. Johannes Hieronymus, Fürst von Bistichenburg. Tab. 153.  
HERZOG, Gem. ANASTASIA, Gem. ELISABETH, Gem. Johannes Hieronymus, Fürst von Bistichenburg. Tab. 153.

D dd

In Hinter-Pommern.

SVANTOPOLCUS I. gefangen von Boleslao Czwartci, Sohn in Polen. † 1150. Gem. N. N.  
SOBIESLAUS I. † 1187. Gem. ANNA, ihr Vater war Miecislai III. Herzog in Polen. Tab. 94.  
SAMBORIUS, MESTOVINUS I. † 1220. Gemahlin MARIA, Herzogin Miecislai III. in Polen Tochter. Tab. 94.  
MARGARETA, Gem. Christoph I. SOBIESLAUS II. † 1207. Gem. Salome aus Bistichenburg. Gem. Salome aus Bistichenburg. Tab. 94.  
MESTOVINUS II. † 1295. Gem. HELENA, ihr Gem. N. N. eine Tochter Zi. Bettebarimus II. in emoviti, Herzog aus Posen. Tab. 95.  
MARGARETA, ihr Gemahl Vitalaus III. Herzog auf Rugen, † 1325.

MARGARETA, Gem. Christoph I. SOBIESLAUS II. † 1207. Gem. Salome aus Bistichenburg. Gem. Salome aus Bistichenburg. Tab. 94.  
MESTOVINUS II. † 1295. Gem. HELENA, ihr Gem. N. N. eine Tochter Zi. Bettebarimus II. in emoviti, Herzog aus Posen. Tab. 95.  
MARGARETA, ihr Gemahl Vitalaus III. Herzog auf Rugen, † 1325.

ANASTASIA, Gem. ELISABETH, Gem. Johannes Hieronymus, Fürst von Bistichenburg. Tab. 153.

ANASTASIA, Gem. ELISABETH, Gem. Johannes Hieronymus, Fürst von Bistichenburg. Tab. 153.

D dd

Jak widać z powyższych tablic, Hübner nie tylko poszukiwał przodków książąt pomorskich na Słowiańszczyźnie połabskiej, lecz także nie miał najmniejszych wątpliwości co do pochodzenia ze wspólnego pnia książąt Pomorza Zachodniego i Wschodniego.

Po historyku-amatorze, którego nonsensy nauka uznała za prawdę objawioną (Ludwik Quandt), przyszedł historyk-wizjoner, które nauka potraktowała w sposób nienaukowy. Jak sam napisał w tomie III swojego pomnikowego dzieła (czwartego i piątego, wyśmiany nigdy niestety nie napisał): „Już kiedy dzieło niniejsze było zupełnie gotowe i zbroszowane, doszło do wiadomości mojej, iż kilku poważnych nawet uczonych, których nazwiska nie są niestety mi znane, wyraziło o tym dziele swe zdanie, iż są to ś m i e c i e !!!”<sup>261</sup>. Zobaczmy, co za „śmiecie” przedstawił słynny uczony w dwóch pierwszych tomach swojego dzieła. W tomie I profesor UJ Franciszek Piekosiński przedstawił trzy istotne koncepcje: jedności rodowej Popielidów i Piastów, jedności tychże z książętami obu części Pomorza, Rugii i Meklemburgii (wszystkich razem zwanych rodem Gryfitów), a także jedności tychże Gryfitów z Gryfitami – polskim rycerstwem<sup>262</sup>. Do tej ostatniej koncepcji będę jeszcze wracać w zapowiedzianych na początku kolejnych publikacjach.

Oto pokrótce wizja Franciszka Piekosińskiego. Ponieważ wielu władców Słowian Połabskich miało w swoich imionach rodnik Drag (Smok), uznał Piekosiński, że wszyscy wywodzili się z jednego pnia, który nazwał rodem Dragów<sup>263</sup>. W wieku XII równolegle pojawiają się rody władców Rugii, Meklemburgii (przyszłej teraz Obodrytów), Pomorza Zachodniego i Wschodniego. O tożsamości tych rodów nie świadczy genealogia (brak źródeł), lecz – jego zdaniem – herb Gryf, który jest podobny do smoka, co z kolei pozwala Piekosińskiemu zbudować koncepcję, że te rody wywodzą się z rodu Dragów<sup>264</sup>. Następnie wykazuje, że dynastia Popielidów, panująca w Gople, pojawiła się tam ze Słowiańszczyzny Połabskiej w schyłku VIII, co prowadzi go do wniosku, że to także odłam rodu Dragów. Krótka dygresja: nauka współczesna, jeśli chodzi o ten ród, uznała, że istniał, choć Gall dodał tu za dużo elementów baśniowych. Natomiast nowością w koncepcji Piekosińskiego było uznanie rodu Piastów nie za ród możnowładców lokalnych, a za boczne odgałęzienie rodu Popielidów, uznając za postaci historyczne nie tylko Siemowita, Lestka i Siemomysła, lecz także Piasta Chościska i wygrzebanego skądś domniemanego jego ojca Chocimira<sup>265</sup>. Następnie dochodzi do wniosku, że ród polskich rycerzy Gryfitów to ten sam ród, co po-

<sup>261</sup> Tak brzmi pierwsze zdanie u F. Piekosińskiego, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, Tom III: *Rycerstwo polskie w Małopolsce w dobie piastowskiej, Zeszyt dodatkowy*, Kraków 1902, cyt. dalej tom III/2. Cały wstęp to opis zmagania z Akademią Umiejętności.

<sup>262</sup> F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, Tom I: *O dynastycznym szlachte polskiej pochodzeniu*, Kraków 1896 (praca ta musiała się Akademii nie spodobać później, bo na okładce jest informacja o nagrodzeniu pracy nagrodą Akademii). Zob. § 9, od s. 171. Na s. 180 jeszcze koncepcja łączności rodowej rodu Gryfitów z rodem Lisów (o czym dalej).

<sup>263</sup> *Ibidem*, s. 173.

<sup>264</sup> *Ibidem*, s. 175.

<sup>265</sup> *Ibidem*, s. 176.

zostałe, a do tego tożsamy z rodem Lisów<sup>266</sup>. Jest to logiczna koncepcja, ale oczywiście dla uczonych gardzących hipotezami to tylko „śmiecie”. Część z tych związków – naszym zdaniem – da się inaczej uzasadnić, o czym będzie mowa dalej.

Można wykazać różne istotne fakty, które wiążą się z zagadką pochodzenia książąt pomorskich, ale można tym się zająć dopiero teraz, gdy odeszli najbardziej aktywni wrogowie koncepcji pochodzenia Gryfitów od Piastów. Potrafili oni na równi z komunistyczną bezpieką niszczyć Pawła Jasienicę za umieszczenie w pierwszych wydaniach *Polski Piastów* zdań o piastowskim pochodzeniu dynastii pomorskiej, co zmusiło słynnego pisarza do usunięcia tych zdań z nowszych wydań.

W nowszej literaturze przedmiotu przedstawił stosowną koncepcję Stanisław Zakrzewski<sup>267</sup>. Zauważył, że książęta pomorscy dla władców polskich zawsze byli *duces*, a założycielem tego rodu był Świętopełk, syn Mieszka I. Zakrzewski twierdził, że książęta ci zawsze byli bliscy chrześcijaństwu<sup>268</sup>. Synem Świętopełka był Dytryk (Thiedryk), znany z 1032 roku. To akurat wszyscy uznają od O. Balzera, choć K. Jasiński twierdził, że Świętopełk zmarł za życia Mieszka I, a ojcem Dytryka był Mieszko, najstarszy syn Mieszka I i Ody<sup>269</sup>. Zdaniem Zakrzewskiego, synem Dytryka był Siemomysł z 1046 roku, tu jednak – jak uważa Rymar – błędził, bo był on bratem Dytryka. Synem (lub wnukiem) Siemomysła był według Zakrzewskiego Świętobór z początku XII wieku (to akurat słuszne). Synem tego ostatniego był Świętopełk „odrzański”, ojciec Warcisława I. Te ostatnie pomysły Zakrzewskiego Edward Rymar odrzuca, ale sama idea Zakrzewskiego jest jak najbardziej słuszna<sup>270</sup>.

Poglądy Zakrzewskiego umocnił Zygmunt Wojciechowski w 1936 roku<sup>271</sup>. Po raz drugi od Balzera i Łaguny w sprawach rodowodu piastowskiego wypowiedział się historyk państwa i prawa. Jedną z jego najważniejszych konstatacji było dostrzeżenie, że grecki Theodorus to polski Bożydar, a nie Bogusław, co świadczyłoby o słabej znajomości greki u Mistra Wincentego (moim jednak zdaniem błędy na tym polu sięgają znacznie głębiej, zob. dalej). W innych kwestiach poparł Zakrzewskiego, zwracając uwagę na określenie Świętobora krewnym (*consaguineus*) Krzywoustego, a Świętopełka terminem *genere propinquus*, co oznacza tylko pokrewieństwo po mieczu.

Kolejnym autorem, na którego poglądy trzeba zwrócić uwagę, jest Martin Wehrmann. Jego *Genealogie des pommerschen Herzogshauses* jest poprzednim przed dziełem Edwar-  
da Rymara opracowaniem na polu rodowodu książąt pomorskich<sup>272</sup>. Wehrmann był ostroż-

<sup>266</sup> *Ibidem*, s. 179–180. Argumenty o tożsamości rodu Gryfitów i Lisów rozbiore dalej.

<sup>267</sup> St. Zakrzewski, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Warszawa [b.d.].

<sup>268</sup> *Ibidem*, s. 151, 153.

<sup>269</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 100–103.

<sup>270</sup> St. Zakrzewski, *Mieszko I...*, s. 152.

<sup>271</sup> Z. Wojciechowski, *Jeszcze o Mieszku – Nieco polemiki i uzupełnień, w tym słowo o pochodzeniu dynastii zachodnio-pomorskiej*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1936, r. 10, s. 238 i n.

<sup>272</sup> M. Wehrmann, *Genealogie des pommerschen Herzogshauses*, Stettin 1937.



nym badaczem i uchylił się od umieszczania jakichkolwiek przodków Warcisława I i Racibora I. Tego ostatniego za Quandtem uczynił przodkiem nieistniejących sławieńskich Raciborowiców (zob. dalej). Ograniczył się tylko do krótkiego omówienia znanych sobie hipotez pochodzenia rodu książęcego, przypominając osobę Świętobora, piastowską koncepcję Zakrzewskiego<sup>273</sup>.

Po II wojnie światowej pojawiły się dwie prace, których autorzy postanowili podważyć koncepcję piastowskiego pochodzenia rodu książąt pomorskich. Spróbujemy odnieść się do ich argumentacji. Pierwszą z tych prac jest publikacja Jerzego Dowiat<sup>274</sup>. Wychodził od nazwy Pomorze, popierał pogląd, iż nazwa ta obejmowała całą krainę między Odrą i Wisłą<sup>275</sup>. Napotkał – naszym zdaniem słuszny – pogląd Karola Maleczyńskiego, że całe Pomorze do 1121 roku było jednym organizmem politycznym. Argumentacja tego ostatniego opierała się na trzech okolicznościach. Po pierwsze, przed połową XII wieku nie posiadamy dowodów na podział Pomorza na Zachodnie i Wschodnie. Zauważył, że późniejsi książęta gdańscy – namiestnicy władz polskich – wykształcili się w okolicach 1150 roku (moim zdaniem nieco wcześniej). Po drugie, w okresie II połowy XI i I ćwierci XII wieku imiennictwo rzekomych książąt z Pomorza Wschodniego pokrywa się z imionami książąt zachodniopomorskich. Wreszcie, po trzecie, Warcisław I musiał posiadać państwo rozciągające się aż po Gdańsk, bo gdy w 1128 roku Bolesław III Krzywousty groził temu pierwszemu śmiercią za znieważenie w Płocku grobów przodków księcia polskiego, to książę pomorski swój wypad zaczął spod Gdańska, bo przecież spod Szczecina byłoby zbyt daleko<sup>276</sup>. Jerzy Dowiat odrzucał te argumenty, jednak po ustaleniach Rymara to Maleczyński miał rację. Świętobór był znany z obu części Pomorza. W jednym Dowiat ma rację, Świętopełk „nakielski” nie był synem Świętobora (bo był najprawdopodobniej jego bratem, tego Dowiat niestety nie zauważył), natomiast identyfikacja Maleczyńskiego Świętopełka „nakielskiego” z „odrzańskim” jest błędna (argumenty Dowiat wzmocnił Rymar). Natomiast argumenty Dowiat przeciw tezom Maleczyńskiego o braku jednego księcia zwierzchniego są mało przekonujące<sup>277</sup>.

Następnie Dowiat wystąpił przeciwko koncepcjom Zakrzewskiego, używając argumentu, który stworzył Kazimierz Myśliński<sup>278</sup>. Problem dotyczy kwestii, do której jeszcze wrócimy, związanej z poprawnością rękopisów kroniki Mistra Wincentego: jeden z nich zwie Bogusława I Teodorem, drugi Teodoxem. Dowiat popiera tzw. rękopis eugeniuszow-

<sup>273</sup> *Ibidem*.

<sup>274</sup> J. Dowiat, *Pochodzenie dynastii zachodnio-pomorskiej i ukształtowanie się terytorium księstwa zachodnio-pomorskiego*, „Przegląd Historyczny” 1954, t. XLV, s. 237–279.

<sup>275</sup> *Ibidem*, s. 238.

<sup>276</sup> *Ibidem*, s. 240–241.

<sup>277</sup> *Ibidem*, s. 241–242. Zwłaszcza gdy nie rozumie znaczenia Siemomyśla z 1046 roku.

<sup>278</sup> K. Myśliński, *Bogusław I książę Pomorza Zachodniego*, Bydgoszcz–Gdańsk–Szczecin 1948, s. 53 i n.; J. Dowiat, *op. cit.*, s. 243.

ski, gdzie jest Theodoxus, gdyby był Theodorus, to wtedy piastowskie pochodzenie książąt pomorskich byłoby pewnikiem. Używa argumentu paleograficznego, ale to, o czym mówią także i późniejsi historycy, jest zadziwiające. Tych uczonych chyba w ogóle nie uczono krytyki źródeł, wszystkie rękopisy kroniki Mistrza Wincentego są przynajmniej z XIV wieku, czyli o około dwieście lat starsze od Autora, powoduje to, że ktokolwiek przypisuje pewność jakiegokolwiek zapisu kroniki wykazuje się brakiem roztropności. Wszystkie rękopisy, nawet najładniejsze paleograficznie, są tyle samo warte, co pytanie, czy przez dwieście lat kopiści ich nie zniekształcili. Ta uwaga dotyczy nawet sytuacji, gdy z jednego rękopisu wynika, że wzorował się na starszej wersji z XIII wieku, czy ta wersja jest powtórką XIII-wiecznej, jest to niesprawdzalne i pozostają tylko spekulacje<sup>279</sup>. Dziś nie da się nic pewnego powiedzieć, czy pierwotnie był Theodoxus czy Theodorus. Ktokolwiek twierdzi coś innego, ośmiesza swój warsztat naukowy, a przecież obok Myślińskiego i Dowiata, pojawił się kilka lat później Gerard Labuda. Dlatego argument o „x” i „r” jest nienaukowy, aż dziw bierze, że tak wybitni uczeni nie rozumieli, że dwieście lat w średniowieczu zacierają wszelkie ślady i jest niemożliwe dojść, który rękopis ma cokolwiek wspólnego z zapisem samego Kadłubka<sup>280</sup>. Analiza H. Hofman-Dadejowej, która linijka po linijce omawia najważniejsze rękopisy, pokazując, co, gdzie, kto coś dopisał, doszczętnie kompromituje historyków, takich jak Myśliński i Labuda, wskazując, że to, co napisał Mistrz Wincenty pozostanie na zawsze tylko spekulacją<sup>281</sup>. Kodeks eu-

<sup>279</sup> O tych wersjach zob. J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (część III A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, T. IV, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1990, s. 28.

<sup>280</sup> Nad rękopisami kroniki pochylała się H. Hofman-Dadejowa, *Studia nad rękopisami Kroniki Mistrza Wincentego*, Lwów 1924, gdzie już we wstępie omawia cechy redakcji kroniki, zwracając uwagę, że A. Bielowski wyodrębnił trzy zasadnicze redakcje w zasadzie pochodzące z XV wieku, zob. s. 1 i n. Za Bielowskim zauważa, że z trzech najważniejszych rękopisów (w kodeksie Kuropatnickiego „splonął w powstaniu warszawskim”, tzw. Fabra i eugeniuszowski, te dwa ostatnie znajdują się w Österreichische Nationalbibliothek) pierwszy i trzeci są tak podobne do siebie, że widać, iż pochodzą z tego samego źródła, zob. s. 4. Najbardziej symptomatyczne jest, jak wiele rękopisów ma różne dopiski pochodzące od kopistów, że trudno jest dojść, co naprawdę napisał Kadłubek, zob. np. s. 5; przyznaje jednoznacznie pierwszeństwo kodeksowi Kuropatnickiego przed Fabru i eugeniuszowskim (jest to fundamentalne, bo kodeks ma imię Theodorus), zob. s. 6.

<sup>281</sup> *Ibidem*, s. 9, a omawia przecież najważniejszy, rzekomo najwierniejszy oryginałowi rękopis z kodeksu Kuropatnickiego. Napotyka ciągle dopiski kopisty Jana z Bytomia, a jeszcze widać rękę innego kopisty. Najciekawsze, że choć pochodzi z XV wieku, do czasu gdy w XIX wieku znalazł się w ręku hr. Kuropatnickiego, w ogóle nie był znany i w czyich rękach się znajdował, zob. s. 10; drugi rękopis tzw. Fabra zdecydowanie różni się od poprzedniego, jest to najpiękniejszy rękopis zdecydowanie śląskiej proveniencji, kopista wyraźnie obcej narodowości, bo polskie niemiłosiernie zniekształca, zob. s. 11–12; najtrudniejsza jest analiza rękopisu Eugeniuszowskiego, którego nazwa wywodzi się od właściciela, ks. Eugeniusza Sabaudzkiego, nie rozstrzygnięto daty jego sporządzenia, Piekosiński optował za końcem XIII, a Bielowski za początkiem XIV wieku, jest to zapewne rękopis najstarszy, oprawiony w XVI wieku, zob. s. 12–13, czy został spisany jedną ręką, pozornie tak, zob. s. 18, który podaje swoje imię Mikołaj (kanonik poznański), zob. s. 19 (jednak na s. 21–22 wyjaśniono, że był to kopista, którego wersję ktoś później przepisał), jednak także i tutaj widać ręce wielu kopistów, co osłabia naszą wiedzę o zawartości tej wersji (pamiętajmy, że tylko w niej znajduje się Theodoxus), s. 19–20, na s. 20 Hofman-Dadejowa omawia matactwa kopistów, z których jeden sam dopisał rzekomą wypowiedź Mieszka Starego o herbie Gryf!; imię kopisty Mikołaja jest kluczowe, bo

geniuszowski jest starszy i czystszy od wersji z kodeksu Kuropatnickiego, ale nie da nam to rozstrzygnięcia, który kopista pomylił się, pisząc drugie imię Bogusława I.

Wracając do Jerzego Dowiata, myli się on także w kilku innych kwestiach. Jedną z nich jest jego twierdzenie, że Pomorze Środkowe nie było częścią Zachodniego<sup>282</sup>. Całkowicie pomieszał związki małżeńskie Dobrosławy (myślał, że sławieńskiej), w pierw żony Bolesława kujawskiego, potem Wacława III Świętoborzyca. Dobrosława była matką żony Jaksy von Salzwedel, a nie jego żoną<sup>283</sup>. Aż dziw bierze, że jeszcze ktoś mógł uwierzyć, że te bajki genealogiczne Hübnera (zob. wyżej) mają jakąkolwiek większą wartość naukową (a tak wynika z lektury tekstu Dowiata)<sup>284</sup>.

Jednak praca Dowiata ma uczciwy walor naukowy, opiera się na Tolkienowskim Gandalfie z *Hobbita*: „mamy pytania, na które szukamy odpowiedzi”. Gerard Labuda niczego nie szuka, do zgłoszonej przez siebie tezy dopasowuje odpowiedzi<sup>285</sup>. Styl tej pracy praktycznie ilustruje poniższy cytat (dotyczy on przyznania się przez Zakrzewskiego do braku bezpośrednich przekazów źródłowych swych tez): „Na tym przyznaniu braku dowodów praktycznie pogląd ten byłby załatwiony. Gdzie nie ma podstaw źródłowych, nie ma tez”<sup>286</sup>. Takim zdaniem sam się demaskuje, bo skoro brak źródeł, to ustalenia Zakrzewskiego są tyle samo warte, co jego. Trudno polemizować z Labudą w sprawie

---

ten żył w XIII wieku, czyli XV-wieczny kopista miał w rękę najstarszy znany rękopis, s. 22, jest to technicznie najlepszy rękopis, zob. s. 27; autorka wykazała, że rękopis ten i z kodeksu Kuropatnickiego pochodziły z jednego źródła, zob. s. 32 i n., choć ten ostatni ma więcej omyłek niż w rękopisie Eugeniuszowskim, zob. s. 35, jednak różnice są na tyle duże, że kopista kodeksu Kuropatnickiego kopiował z jeszcze jednej wersji powstałej między nią a dawniejszą wersją Eugeniuszowską, zob. s. 43, jeszcze inne różnice widać przy rękopisie Fabra, zob. s. 46, jest on późniejszy, zob. genealogia tekstów, s. 47, jest też omówienie datacji kroniki, powstałej zapewne około 1205 roku, zob. s. 51.

<sup>282</sup> J. Dowiat, *op. cit.*, s. 256. Co jeszcze dziwniejsze, zna zapis Einharda o jedności Pomorza, zob. s. 267.

<sup>283</sup> *Ibidem*, s. 260.

<sup>284</sup> *Ibidem*, s. 262.

<sup>285</sup> G. Labuda, *Czy książęta zachodnio-pomorscy wywodzili się od Piastów*, Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. IV, z. 1, Poznań 1958, s. 33–47.

<sup>286</sup> *Ibidem*, s. 34. Teza Labudy o całkowitej pewności, że książęta pomorscy nie wywodzili się od Piastów podobala się K. Jasińskiemu, G. Labuda, *Czy książęta zachodnio-pomorscy wywodzili się od Piastów*, [w:] *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. IV, z. 1, Poznań 1958, s. 33–47*, [rec.], „Zapiski Historyczne” 1960, t. XXV, s. 76. Jest tam jedno z najsłabszych naukowo zdań, jakie napisał wielki genealog, jest zupełnie nienaukowe: „Pogląd o wywodzeniu się książąt zachodniopomorskich z Piastów został przez autora [Labudę – T.K.] obalony w sposób nie podlegający dyskusji”. Trudno o większy nonsens w ustach naukowca, przecież przy braku źródeł, niczego nie można udowodnić, natomiast teza Labudy można by uznać jedynie za poszlakę. Tę pochwałę bezsensów Labudy powtórzył jeszcze raz na końcu recenzji, zob. s. 77. Jak odmiennie patrzy na te problemy Jan M. Piskorski: „Jednakże w przeciwieństwie do swych przeciwników Edward Rymar zbudował stopniowo całościowy i w sumie dość spójny obraz dziejów Pomorza w X–XII w. Nie znaczy to oczywiście, że nie ma w nim elementów wątpliwych lub wręcz budzących natychmiastowy opór, lecz przecież taki los dotyczy niemal wszystkich hipotez na temat wczesnych dziejów Europy Środkowo-Wschodniej. Kiedy brak źródeł, wtedy musimy odwoływać się do dedukcji i teorii, budując na ich podstawie hipotezy. Gdybyśmy z nich zrezygnowali, wtedy należałoby zaprzestać badań historycznych nad wczesnym średniowieczem”, Jan M. Piskorski *op. cit.*, s. 53.

niełączenia Dytryka z 1032 roku z Pomorzem oraz Dytryka z Siemomysłem z 1046 roku<sup>287</sup>. Jest to grząski grunt, bo teraz pewne tezy Rymara są bardzo mocno ugruntowane w logicznych domysłach i to, że Siemomysł był krewnym Dytryka jest w zasadzie pewne (zob. dalej). Stopnie pokrewieństwa Świętobora i Świętopełka z Piastami są wbrew Labudzie bardziej pewne po mieczu niż po kądzieli<sup>288</sup>. Stąd teza Balzera o pomorsko-piastowskim ślubie. Najdziwniej czyta się tezy Labudy, który na podstawie rozprawienia się z poglądami Leona Koczego udowadniał w 1958 roku brak przynależności Gryfitów do Piastów. Jest to zupełnie nonsensowne, bo poglądy Koczego są dość niskiej wartości naukowej, to *science-fiction* i na ich podstawie niczego nie da się udowodnić. Słuszne obalenie przez Labudę poglądów Koczego nie ma żadnego znaczenia dla wykazania, że Gryfici to Piastowie!<sup>289</sup>. Sam Koczy popierał mainstreamowy pogląd, że dynastia zachodniopomorska i wschodniopomorska nie stanowią jedności, natomiast jego własne studia nad źródłami angielskimi i wiara, że sagi mówią coś sensownego, nie budzą zaufania<sup>290</sup>.

Ta publikacja Labudy ma jednak tak wielkie słabości warsztatowe, że trzeba podsumować to, co w niej umieścił. Na stronach 33–36 przedstawia koncepcje Zakrzewskiego i Wojciechowskiego, pamiętajmy jednak, że już od razu założył, że są fałszywe. Do jednego worka wrzuca też tym razem błędne koncepcje Leona Koczego (s. 36–38). Koncepcje prawdziwe omawia tylko wtedy, gdy pasują do jego tezy<sup>291</sup>. Zabawne są cytaty z Galla, w których omawia wieloznaczność terminów pokrewieństwa kierującego go ku zaprzeczeniu pokrewieństwa po mieczu. Jednak – jak zauważa – terminy mogą oznaczać zarówno pokrewieństwo po mieczu, jak i po kądzieli, wobec czego nie ma dowodów (autor zupełnie ich nie widzi) przydatnych do obalenia pochodzenia po mieczu (s. 39–40). Trzecia kwestia jest zupełnym błędem Labudy, co wykazał mu w cytowanej już recenzji Jasiński, Dytryk to rzeczywiście Piastowicz, a nie Wettyn (s. 40–42). Na końcu próbuje

<sup>287</sup> G. Labuda, *Czy książe...*, s. 34–35, 40–41. Tu natomiast pogląd Labudy, że Dytryk z 1032 roku z Dytrykiem z 1034 roku jest jednym z jego największych nonsensów, gdyż – jak wykazał w recenzji K. Jasiński – ten drugi Dytryk to członek dynastii Wettinów, zob. K. Jasiński, *G. Labuda...*, s. 76–77.

<sup>288</sup> G. Labuda, *Czy książe...*, s. 36 i 39.

<sup>289</sup> *Ibidem*, s. 36–38. Zob. L. Koczy, *Kilka uwag o najstarszych dziejach Pomorza*, „Roczniki Historyczne” 1932, r. VIII, s. 132 i n., s. 149–153; *idem*, *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*, Poznań 1934, s. 77 i n. Sam Labuda zajął się tą problematyką w tekście *Saga o Styrbjörn, jarlu Jömborga*, Fragmenty Dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej, Poznań 1964, t. II, s. 191–220.

<sup>290</sup> L. Koczy, *Kilka uwag...*, s. 132 i n. (o Burysławie), o odrębności dynastii na obu częściach Pomorza (od s. 146).

<sup>291</sup> W przypisie 22 potępia nierzetelne źródła (zupełnie słusznie), a zaraz w przypisie 25 natrafia na słabą książkę Myślińskiego, która z jednego wydania kroniki Mistrza Wincentego robi „biblię”, zupełnie bezkrytycznie czyni z niej najważniejszy „dowód” na niepiastowskie pochodzenie dynastii pomorskiej. Jednak najważniejszy dowód na nierzetelność naukową Gerarda Labudy jest niecytowanie książki H. Hofman-Dadejowej. Nie może tego zrobić, ponieważ by się zdemaskował, jak trudne są do wykorzystania rękopisy kroniki zniekształcone ręką wielu kopistów. Książka tej autorki wyraźnie nie pasuje do tezy Labudy. Dlatego zdanie „filar [Wojciechowskiego – T.K.] o jego [rodu pomorskiego – T.K.] został obalony przez Kazimierza Myślińskiego” (s. 38) jest już tendencyjnym kłamstwem, bo Myśliński nie mógł niczego udowodnić z jednego rękopisu.

Labuda znaleźć odpowiedź na zagadki pomorskie. Widzi związek z Pomorzem gdańskim Świętobora i Świętopełka (w rzeczywistości prawdziwe jest tylko dotyczące się drugiego z tych książąt). Tkwi też w dawniejszym poglądzie Balzera, że pierwszy jest ojcem drugiego. Pozostaje przy kojarzeniu Warcisława I z Świętopełkiem „odrzańskim”, to jednak w świetle nowszych badań Rymara jest mniej prawdopodobne<sup>292</sup>. Reasumując, nie uważa, że tytułowego problemu w żaden sposób nie udowodnił, a inni bezmyślnie w przyszłości go cytowali, nie widząc niekonsekwencji Labudy.

A fakty są następujące: na Pomorzu władał Świętopełk, syn Mieszka I<sup>293</sup>, po nim jego synowie Dytryk i Siemomysł<sup>294</sup>. Ten ostatni nie był Piastem po kądzieli, jak mniemali Balzer i Jasiński, kłócąc się, której Piastówny był potomkiem<sup>295</sup>. Opisywana przez obu kobieta nigdy nie istniała. Już Balzer wiedział, że krewni Piastów „z rodu, co nigdy nie dochował władcom polskim wierności” byli Świętobór i Świętopełk. Pierwszy z nich był – zdaniem Rymara – synem Siemomyśla, jest to pogląd słuszny, choć moim zdaniem odległość czasowa występowania obu (1046 i 1105 rok), dopuszcza też opcję, że Świętobór mógł być również wnukiem Siemomyśla. Czy Świętopełk był bratem, czy synem Świętobora, zob. dalej. Jedno jest pewne, książęta gdańscy to jego potomkowie. Natomiast Świętoborzyce na Pomorzu Zachodnim to niewątpliwie boczna rodu Gryfitów, choć bez 100% pewności. Jest to jednak niemal pewnik, z racji znaczenia ich na dworze szczecińskim. Jeżeli tak było, to główna linia wywodząca się od Dytryka, to także męscy potomkowie Mieszka I.

Rozstrzygnięcie, czy Gryfici to Piastowie kryje się w największym stopniu w odczytaniu *Kroniki* Mistrza Wincentego. Wspomniane w części I zdanie o Bogusławie I odczytywano różnie: *Boguslaus sive Theodorus*, *Boguslaus sive Theodoxus*. Ten fragment *Kroniki* jeszcze w czasach Balzera odczytywano następująco: *Boguslaus sive Theodorus, Maritimis ducem constituit*, co jest niezmiernie istotne<sup>296</sup>. Litera „r” lub „x” wszystko rozstrzyga, część rękopisów ma „r”, część „x”. Jeżeli te z „r” mają rację, to wtedy upada ostatni mur na drodze uznania Gryfitów na potomków Dytryka, wnuka Mieszka I (Teodoryk = Dytryk). Teza z „x” rozbudowana przez Kazimierza Myślińskiego jest – według

<sup>292</sup> G. Labuda, *Czy książęta...*, s. 42–44. Wspomina też i inne kwestie, np. wzięcie w niewolę polską syna Świętopełka, s. 44.

<sup>293</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 104–105, błędnie mniemając, że puste miejsce na jego imię w *Dagome Iudex* oznacza, że już umarł, ojcem Dytryka czynił błędnie jego brata Mieszka, s. 102–104; podobnie myślał K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 100–103. Jednak nauka poparła stanowisko Rymara, zob. *idem*, *Rodowód...*, t. III, s. 19–21.

<sup>294</sup> Popierając Rymara, J. Tęgowski rozwinął koncepcję ruskiego pochodzenia żony Siemomyśla, co dało mu różne możliwości pokrewieństw jego potomków z Bolesławem III Krzywoustym, zob. J. Tęgowski, *Spokrewnienie Bolesława Krzywoustego ze Świętoborem i Świętopełkiem, książętami pomorskimi z początków XII wieku*, Genealogia, r. 12 (2000), s. 12 i n.; E. Rymar, *Rodowód...*, t. III, s. 26–27.

<sup>295</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 113–116 (była to rzekoma córka Chrobrego); K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 72–77, twierdził, że była to córka albo Siemomyśla, albo Mieszka I.

<sup>296</sup> MPH, t. II, s. 307; O. Balzer, *op. cit.*, s. 368. O Theodorusie jest także przekonany F. Duda, *op. cit.*, s. 102–103.

Labudy – atrakcyjna poznawczo, bo greckie słowo jest tłumaczeniem polskiego Bogusława<sup>297</sup>. Otóż niestety nie jest, a co gorsza słowo Theodoxus do 1776 roku nie znaczyło nic, a zapewne też nawet nie istniało. Słowo to z jednej strony zawiera oznaczenie Boga (*Theos*), z drugiej zaś słowo wywodzące się z czasownika *δοκέω*, mającego wiele znaczeń, np. oczekiwać, zamierzać, wydawać się<sup>298</sup>. Pochodzi od niego słowo „doxa”, czyli opinia. Pierwszy zapis określenia Theodoxus występuje w nazwie ślimaka (pol. rozpędek), zgłoszona przez Linneusza w 1776 roku. Jeżeli kopista rękopisu Eugeniuszowskiego je wpisał, to nie wiedział, co czyni, bo to słowo nic nie znaczyło w średniowieczu. Gdyby Bogusław miał mieć grecki odpowiednik, należało wpisać Theologos. Jakby znowu Theodorus (*Theodoros*) miał mieć polski odpowiednik, to byłby to Bożydar (zob. wyżej). Tak więc Boguslaus, *sive* Theodorus, oznacza, że władca Pomorza miał dwa imiona, a drugie pochodziło od jego dziada Dytryka, czyli było imieniem agnатыcznym, będzie się zresztą jeszcze powtarzało u Gryfitów małopolskich. Jest to istotne, bo – jak już wspominaliśmy – argumenty, że Gryfici to nie-Piastowie jest znacznie trudniej udowodnić, jak to, że to jednak są Piastowie. Zamiennosc w dawnej Polsce imienia Dytryk i Bogusław na przykładach podał Edward Rymar<sup>299</sup>. Ten ostatni zauważył, że od czasu wydania Kroniki Mistrza Wincentego w języku polskim powraca się do pisowni przez „r”, bo jednak tylko w jednym rękopisie jest „x”, co wskazuje, że pogląd Myślińskiego poddano krytyce<sup>300</sup>. Tak więc dzieło ówczesnego Labudy nie opiera się na kryteriach udowodnialnych, a opieranie się na Myślińskim wiedzy na manowce. Choć pewnie bierze się to z poprawiania pisowni na Theodoxos, a takie imię istnieje i niektórzy tłumaczą je „otrzymany od Boga” lub „sławiący Boga”<sup>301</sup>.

Pozostaje jeszcze Józef Spors, który w 1983 roku zmierzył się z tą problematyką<sup>302</sup>. Jego propozycje widać już na tablicy genealogicznej na początku artykułu. Siemomysł z 1046 roku to syn córki Siemomysła lub Mieszka I, co powtarza za Kazimierzem Jasińskim, jego synem (lub wnukiem) to Świętobór z 1105/1106<sup>303</sup>, ojciec Sławinii, żony Kru-ta ks. Wagrii i Henryka ks. obodrzyckiego, Świętobór – założyciel Świętoborzyców – to bliżej nieokreślony krewny Świętobora, a Świętopełk „nakielski” to syn córki Siemomy-sła z 1046 roku, jego potomkiem jest Grzymisław świecko-lubieszowski<sup>304</sup>. Jak widać,

<sup>297</sup> K. Myśliński, *op. cit.*, s. 55 i n.; G. Labuda, *Czy książęta...*, s. 38–39.

<sup>298</sup> *Słownik grecko-polski, A–K tom I*, na podstawie słownika Zygmunta Węclewskiego opracował Okta-wiusz Jurewicz, Warszawa 2000, s. 226.

<sup>299</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 55; M.L. Wójcik, *Ród Gryfitów do końca XIII wieku. Pochodzenie – genealogia – rozsiedlenie*, Wrocław 1993, s. 39, także wierzy rękopisowi z imieniem *Theodoxus*.

<sup>300</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 55.

<sup>301</sup> Atakował zresztą Rymara do śmierci, zob. *idem*, *Rodowód...*, t. III, s. 15.

<sup>302</sup> J. Spors, *Pochodzenie dynastii książęcych na Pomorzu w XI i XII wieku – w szczególności Świętobora i Świętopełka z Kroniki Anonima Galla*, „Roczniki Historyczne” 1983, r. XLIX, s. 1–47.

<sup>303</sup> Pisze o tym od s. 36, te uwagi wytrzymują krytykę naukową.

<sup>304</sup> *Ibidem*, s. 5.

odrzuca dominujący w nauce pogląd, że Świętopełk to syn Świętobora, jednak – jak uprawdopodobnił to Rymar – byli oni raczej braćmi, pogląd, że był on siostrzeńcem Świętobora nie przyjął się w nauce<sup>305</sup>. Zgodnie natomiast z aktualnymi trendami w nauce łączą linię boczną Świętoborcyców z Świętoborem z kroniki Galla Anonima<sup>306</sup>.

Na koniec wniosek: łatwiej da się – przy dzisiejszym stanie nauki – wykazać piastowskie pochodzenie Gryfitów, niż temu zaprzeczyć.

#### **Zagadka 4. Jedność rodowa Gryfitów pomorskich, książąt gdańskich, rodu Lisów, Gryfitów małopolskich, połabsko-śląskich Jaksiczków i śląskich Wierzbnów oraz kwestia herbu Świdnicy**

Jest kolejna zagadka rodowa, którą w obecnych czasach – moim zdaniem – da się już kompleksowo rozwiązać i problem składający się jakby z wielu stłuczonych kawałków wazy skleić w całość. Trzeba przy tym oddać uznanie trzem uczonym, którzy opierając się na raczej wątpliwych przesłankach, zebrali tak ogromny materiał, że bez ich ustaleń niewiele byśmy osiągnęli. Dlatego mimo błędnych wniosków, do jakich doszli, ich badania są nie do przecenienia. Pogląd o jedności Gryfitów pomorskich i małopolskich głosił, tym razem słusznie, Ludwik Quandt<sup>307</sup>.

Pierwszym, który stworzył spójną koncepcję tożsamości rodów rycerskich Gryfitów i Lisów, był – wspomniany już wyżej – Franciszek Piekosiński. Wersję wstępną tych związków umieścił w tomie I swojego dzieła. Brzmiała ona następująco: Klasztor jędrzejowski fundowali Gryfici arcybiskup Jan i jego brat komes Klemens, stanowili oni ród patronów klasztoru, ale w środku są nagrobki patronów z herbem Lis, co doprowadziło Piekosińskiego do logicznego wniosku, że oba rody to jedność<sup>308</sup>. W tomie II skierował się niestety Franciszek Piekosiński ku *science-fiction*, twierdząc, że było dwóch braci Świeboda i Gryf, stąd dwie nazwy rodu, obaj byli synami tajemniczego Bolesty-Piasta, przedstawiciela rodu Popielidów, założycielami dwóch linii Świebodziców i Gryfitów. Rzeczywiście ród Gryfitów zwano Świebodzicami, ale reszta, co podał Piekosiński, to fantazja naukowa. Ciekawy jest tu natomiast związek pokrewieństwa między Gryfitami w Małopolsce i na Pomorzu, był – jak widać odległy – poprzez wspólnych przodków z rodu Dragów<sup>309</sup>. Ród Lisów tym razem potraktował jako odrębny<sup>310</sup>.

<sup>305</sup> *Ibidem*, s. 10–12 oraz dalej s. 31–36.

<sup>306</sup> *Ibidem*, s. 15–28, jest to najbardziej wartościowa część tej publikacji, choć wnioski końcowe, s. 28, nieco odbiegają od tego, co napisał w tablicy genealogicznej.

<sup>307</sup> L. Quandt, *Zur Urgeschichte der Pomoranen...*, 1868, s. 165 i n. O Jaksie s. 345.

<sup>308</sup> F. Piekosiński, *op. cit.*, t. I, s. 179–180.

<sup>309</sup> *Idem*, *Rycerstwo polskie wieków średnich, Tom II obejmuje dwanaście pierwszych pokoleń rycerstwa polskiego wieków średnich*, Kraków 1896, s. 156–157.

<sup>310</sup> *Ibidem*, s. 130–131.

Jednym z pierwszych, którzy już w nowszych czasach zauważyli ścisły związek genealogiczny między władcami Pomorza Gdańskiego a rodem rycerskim Lisów był Błażej Śliwiński. Dostrzegł on mianowicie zapisę tzw. *Translacji Świętej Barbary*, w której wyraźnie zaznaczono, że Świętopełk, ks. gdański (XIII wiek), miał pochodzić z rodu rycerskiego w ziemi sieradzkiej<sup>311</sup>. Jak wykazał, chodzi właśnie o ród Lisów<sup>312</sup>. O wspólnym pochodzeniu świadczy imiennictwo: Mszczuj-Mściwój, Świętopełk, Sambor i Warcisław<sup>313</sup>. Jednak jak udowodnił Marek L. Wójcik, ród Lisów jest jednym rodem z rodem Gryfitów, a co najważniejsze, wykazał, że Gryfita Jaksa z Miechowa to książę Jaksa z Kopanicy. Udowodnił także, że z tymi rodami wspólny jest jeszcze ród Wierzbnow z okolic Świdnicy na Śląsku<sup>314</sup>. Tak więc nieświadomie poskładał w całość potłuczoną wazę historii, ale nic z tego nie rozumiał. Trzeba to będzie złożyć za niego. Edward Rymar słusznie cały ród wyprowadza od krewnego Bolesława Krzywoustego, czyli wspomnianego wyżej Świętopełka „nakielskiego”. Widzi taki domysł (moim zdaniem słuszny), że książę ten naraziwszy się Krzywoustemu oddał swojego syna w zastaw i to on właśnie jest protoplastą rodu Lisów<sup>315</sup>. Zdaje się widzieć w tym synu Mściwuja dobroczyńcę klasztoru lubińskiego w Wielkopolsce<sup>316</sup>.

Edward Rymar widział, jak można sądzić, że Świętopełk „nakielski” miał dwóch synów, starszego być może ww. Mściwuja i drugiego nieznanego, ojca Subisława I, ks. gdańskiego. W świetle fundamentalnych ustaleń M. Wójcika tak prosto nie było. Dzieło Wójcika jest jednym z tych dzieł, w których autor w istotny sposób rozwija naukę, choć wnioski końcowe, do których dochodzi, można podważyć. Jest w nim tak dużo elementów stłuczonej wazy, że już na oko widać, że wnioski autora są błędne. Najważniejsze ustalenie Wójcika stawia całkowicie pewną tamę pogładowi Rymara, punktem wyjścia – jak bezspornie udowodnił Wójcik – nie jest ród Lisów, lecz Gryfitów (niekiedy zwany też Świebodzicami). To, że oba rody wywodzą się z jednego pnia, w znakomity sposób wykazał Wójcik w dalszych wywodach. Jednak zbyt pochopnie odrzucił pogląd, który był już oczywisty w dawniejszych wiekach, a podważony w XIX wieku przez Antoniego Małeckiego, że pomorscy i polscy Gry-

<sup>311</sup> *Translatio et miracula sanctae Barbare*, wyd. M. Toeppen, *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. II, Leipzig 1863, s. 404–405.

<sup>312</sup> B. Śliwiński, *Mikołaj Mściwujowic. Przyczynek do badań nad rodem Lisów*, „Rocznik Gdański” 1979, t. XXXIX, z. 1, s. 75–88. Sądził, że nad tym dokumentem trzeba nadal pracować, zob. s. 88. Zob. też *idem*, *Ród Lisów. Problem pochodzenia wojewody krakowskiego Mikołaja i biskupa krakowskiego Pelki*, [w:] *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Hertel i J. Wroniszewski, Toruń 1987.

<sup>313</sup> Za Śliwińskim do takich samych wniosków doszedł Edward Rymar, zob. E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 58–59.

<sup>314</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*

<sup>315</sup> Wiedział to już L. Koczy, *Kilka uwag...*, s. 148.

<sup>316</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 58, 59 i 97.



fici to jeden ród<sup>317</sup>. Moim zadaniem będzie uporządkowanie rodowodu, a przede wszystkim zaproponowanie połączenia ustaleń Rymara i Wójcika. Omawiana w tym miejscu sytuacja jest paradoksalna. M.L. Wójcik, za B. Śliwińskim i K. Mosingiewiczem, potwierdził, że Gryfowie małopolscy i Lisowie tworzą jeden ród, kategorycznie odrzucając, że pochodzą te rody od książąt pomorskich<sup>318</sup>. Jednocześnie badania E. Rymara sprowadziły ustalenie Wójcika *ad absurdum*, bo ten ostatni, dowodząc, że Lisowie i Gryfowie to jeden ród, wykazał pośrednio, że jego główna teza, że oba rody nie pochodzą od książąt pomorskich, jest zła. Skoro, jak udowodnił Rymar, ród Lisów pochodzi od książąt pomorskich, to mamy tu „transakcję związaną”, to ród Gryfów także, skoro jak wykazał Wójcik, ten ród z rodem Lisów stanowią jedność. Wójcik ustalając członkostwo w rodzie Gryfów Jaksy z Kopanicy sam siebie pogrążył dodatkowo, bo Jaksa to *princeps*, a żaden rycerz w Polsce nie mógł być określony tym tytułem.

Marek L. Wójcik nie dostrzegł jednak znacznie ważniejszego dokumentu, który cytowała Teresa Zielińska. Zielińska znalazła w Archiwum Głównym Akt Dawnych istotny dokument nominacji Jana Klemensa Branickiego (VI.T.53) na chorążego wielkiego koronnego w 1724 roku, w którym czytamy:

*Griffonum sanguine a serentissimo Lescone tertio monarcha Poloniae per Jaxam filium eius, supremum Serbiae principem, originem ducente, per Samborios et Suantepolcos, duce Pomeraniae derivato, tum a Sulislao comite in Branice et Ruszcza, palatino Cracoviensi per comitem Clementem filium suum, itidem palatinum Cracoviensem, directo rivo in se transfuso*<sup>319</sup>.

Poglądów T. Zielińskiej na ten cytat nie sposób traktować poważnie, podobnie jak podobnych Marka L. Wójcika, a wynika to z postępu rozwoju koncepcji historycznych w XXI wieku. W tym zakresie można całkowicie zrozumieć poglądy tej dwójki uczonych jako tkwiące w schematyzmie ówczesnej metodologii<sup>320</sup>. Autorkę tę zrozumieć jeszcze trudniej, gdyż widziała istotną różnicę w charakterze prawnym tego wpisu, jak bowiem sama zauważyła, był to wpis z dokumentu królewskiego, co było niespotykane, bo w po-

<sup>317</sup> A. Małecki, *Studia heraldyczne...*, t. I, s. 277, gdzie czytamy: *Pomimo tych wszystkich bajek jednakże, musiał przecież być jakiś powód nieurojony i głębszy, dla którego obstawano tyle wieków tak uporczywie przy zdaniu, że między książętami pomorskimi a małopolskim rodem Gryfitów zachodził związek na wspólności krwi oparły. Jedności rodu między nimi nie było, to pewne: nie pokrewieństwo – dalekie, po kądzieli istniało.*

<sup>318</sup> Wykazali to K. Mosingiewicz, B. Śliwiński, *Rycerstwo polskie z końca XII w. w falsyfikacie Kazimierza Sprawiedliwego*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, r. LXXXVIII, z. 3, s. 721.

<sup>319</sup> T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 141.

<sup>320</sup> Na tej samej stronie w przypisie 15 słusznie podważa pochodzenie Radziwiłłów od niejakiego Dowszprunga, nie rozumiejąc zupełnie, kim on był. Kombinatorstwo przodków obecnego ministra zdrowia polegało na tym, że chcieli dorobić sobie pochodzenie od dynastii litewskiej, a ta pochodziła właśnie od Dowszprunga. Negowanie tej postaci przez Zielińską jest oczywiście zrozumiałe, dopiero 10 lat po jej publikacji wykazano, że był to syn króla Anglii Harolda, poległego pod Hastings.

zostałych przypadkach magnaci podawali swoich, czasem wydumanych przodków tylko we własnych dokumentach prywatnych, królowie do tych ich „rewelacji” odnosili się niechętnie i nie podawali takich niepewnych informacji w dokumentach urzędowych. W przypadku Branickich było inaczej, co czyni ten fakt godnym zastanowienia, że dla kancelarii królewskiej w tym przypadku przodkowie rodu zdawali się być pewnymi, że ich podali w akcie nominacji. Teraz dokument z 1724 roku prawdopodobnie można uznać za koronę dowodów, a jego kręctwo nie jest takie oczywiste: Leszek Trzeci żył w IV wieku po Chr. Był oczywiście przodkiem Jaksy (XII w.), ale także całego rodu Piastów i ks. pomorskich, za Sambora trzeba wstawić Świętobora, ten zaś był ojcem Świętopełka, przodka Gryfitów, czyli też Branickich. Całość jednak jest prawdziwa.

Na naszej drodze będzie jeszcze jedno trudne zadanie: odczyszczenie nauki z matactw wywołanych w niej przez zmyśloną przez Gerarda Labudę rzekomo zaginioną kronikę dominikańską w rocznikach Jana Długosza.

Analizę, do czego prowadzi ślepe poruszanie się historyków za jednym z nich, z jednej strony ilustruje obraz Pietera Brueghla, z drugiej zaś historia z poligonu w Świętoszowie latem w 1939 roku. Leciała eskadra bombowców, trenująca przed 1 września tego roku, nagle dowódca zasłabł i zaczął pikować w dół, wszystkie pozostałe maszyny bezwiednie powtarzały ten manewr i wszystkie spadały na ziemię i ich piloci zginęli... Niech to będzie przestroga, by myśleć samodzielnie...

W 1959 roku Gerard Labuda wymyślił rzekomą kronikę dominikańską, która jakoby była źródłem informacji dla Jana Długosza przy tworzeniu opisu bitwy pod Legnicą w 1241 roku<sup>321</sup>. Tekst ten był od samego początku dotknięty dwiema istotnymi wadami, szczególnie uczonemu, który sam siebie wynosił na wyżyny nauk historycznych, nie powinien się zdarzyć. Zaczniemy od podstawowego problemu. Aż do studium Jerzego Maronia (zob. dalej) historiografia bardziej zajmowała się szukaniem odpowiedzi na pytanie, skąd Jan Długosz czerpał swą wiedzę o bitwie na Legnickim Polu, niż zadanie sobie fundamentalnego pytania, czy cały opis jest rzetelny i nie jest konfabulacją autora *Roczników*. To ostatnie ostatecznie wykazał dopiero w 1996 roku J. Maroń. Natomiast Gerard Labuda cały czas tkwił w błędnym poglądzie, że zapiski Długosza mają jakąkolwiek wartość i wierzył za Karolem Szajnochą, że autor *Roczników* widział taką kronikę i tylko trzeba ją znaleźć<sup>322</sup>. Do takiego wniosku doprowadziła go również lektura pracy Girgensohna z 1872 roku. Za inspirujące uznał także nowsze prace Wacława Zatorskiego i Stefana Krakowskiego<sup>323</sup>.

<sup>321</sup> G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny” 1959, t. L, z. 1, s. 189–224.

<sup>322</sup> G. Labuda, *Wojna...*, s. 189.

<sup>323</sup> *Ibidem*, s. 190; W. Zatorski, *Pierwszy najazd Mongołów na Polskę w roku 1240–1241*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1937, t. IX, z. 2, s. 175 i n.; S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956.

Do zasadniczych źródeł informacji o najeździe mongolskim uznał Labuda zapiski *Rocznika Kapituły Krakowskiej*, *Rocznika Kapituły Poznańskiej* oraz *Rocznika Świętokrzyskiego Nowego*<sup>324</sup>. Zamiast jednak zadać sobie pytanie o rzetelność tych relacji, porównywał je między sobą, domniemując, że informacje Długosza, których nie znalazł w tych źródłach, musiały pochodzić z jakiegoś zaginionego kolejnego źródła. Wpierw do takiego wniosku doszedł Tadeusz Wojciechowski, ale ten domniemywał, iż była to jakaś kronika cysterska<sup>325</sup>. Gerard Labuda uważał jednak, że była jakaś zaginiona kronika z około 1250 roku, a jej śladów dopatrywał się w *Żywocie Świętego Stanisława* (który – jak wiadomo – sporządził Wincenty z Kielc). Ostatecznie przyjął trzy założenia: 1) ślady w *Annales Silesiaci*, 2) zaginiona kronika powstała w środowisku dominikańskim, 3) Jan Długosz ją wykorzystał i można ją zrekonstruować<sup>326</sup>. I tutaj właśnie Gerard Labuda popełnił swój drugi fundamentalny błąd, co później wytknie mu Józef Matuszewski, mianowicie informacji o tej rzekomej kronice dopatrywał się w tekście raciborskiego historyka-amatora Carla Gromanna, do którego nigdy nie dotarł i cytował go tylko pośrednio za pracą Augustina Weltzla<sup>327</sup>. To właśnie mu wypunktuje J. Matuszewski, ponieważ nie znając źródła, nie można go pośrednio cytować i budować na tym jakichkolwiek hipotez. Jest to fundamentalny błąd historyka, zwłaszcza tej klasy<sup>328</sup>. Dalsza analiza tych źródeł przypomina gmatwaninę, bo i źródła są niejasne<sup>329</sup>.

Analiza bitwy pod Legnicą nie zawiera prawie w żadnym stopniu odpowiedzi na pytanie o wartość relacji Długosza. Nie wiemy, czy opis śmierci Henryka Pobożnego ma cokolwiek wspólnego z rzeczywistością, czy prawdziwe są informacje o wzięciu udziału w bitwie templariuszy i Krzyżaków<sup>330</sup>. Jedynie w sprawie śmierci wielkiego mistrza Zakonu NMP Poppona z Osterny pozwolił sobie Labuda zanegować opis Długoszowy, bo Poppon nie poległ w bitwie<sup>331</sup>. Marnie natomiast wynika wnioskowanie Labudy w sprawie właśnie rzekomego hufca czwartego z udziałem Poppona i Krzyżaków<sup>332</sup>.

<sup>324</sup> G. Labuda, *Wojna...*, s. 192–194.

<sup>325</sup> *Ibidem*, s. 196. Zob. T. Wojciechowski, *O życiu i pismach Wincentego z Kielc*, Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie, Wydział Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny, t. V, Kraków 1885, s. 36.

<sup>326</sup> G. Labuda, *Wojna...*, s. 196–197.

<sup>327</sup> A. Weltzel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Ratibor*, Ratibor 1861; G. Labuda, *Wojna...*, s. 197–198.

<sup>328</sup> Zob. porównania realnych źródeł, by zgadywać treść owej rzekomej kroniki, zob. G. Labuda, *Wojna...*, s. 201–202.

<sup>329</sup> *Ibidem*, s. 202 i n. (zwłaszcza s. 207–208).

<sup>330</sup> *Ibidem*, s. 214–216.

<sup>331</sup> *Ibidem*, s. 217.

<sup>332</sup> *Ibidem*, s. 219. Wiara w udział Krzyżaków udzieliła się nawet E. Rymarowi, *Czy Jadwiga...*, s. 58. Natomiast wydawcy książki *7. Roczników... Długosza o udziale Krzyżaków w bitwie pod Legnicą* wypowiedzieli się niezbyt precyzyjnie. Wpierw (Jana Długosza, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Księga siódma. Księga ósma, Warszawa 1974), na s. 20 w przypisie 45, napisali: *Udział Krzyżaków w tej bitwie nie jest całkiem pewny*, by następnie pisać bez żadnej refleksji o jakimś oddziale towarzyszącym Popponowi z Osterny, zob. s. 25, przypis 63.

Z kroniką tą rozprawił się Józef Matuszewski w 1980 roku<sup>333</sup>. Do wypowiedzenia się w tej materii niewątpliwie sprowokowały go specyficzne reakcje historyków, którzy na samo nazwisko Labudy bezrefleksyjnie zaakceptowali jego hipotezę<sup>334</sup>. Jak przystało na rzetelnego badacza, wyszedł Józef Matuszewski od analizy zachowanych źródeł opisujących przebieg bitwy legnickiej<sup>335</sup>. Jak zauważył – już XIX-wieczni uczeni w różny sposób oceniali treść relacji Długosza: Richard Roeppele i Girgensohn byli krytyczni, natomiast Colmar Grünhagen był już mniej sceptycznie nastawiony do polskiego dziejopisa<sup>336</sup>. Krytyczny stosunek do relacji Długosza wyrażał także Antoni Helcel, który wyliczył błędy w opisie przebiegu bitwy<sup>337</sup>. Negatywnie do relacji Długosza odnosił się również Oswald Balzer, podważając stanowisko autora *Roczników*<sup>338</sup>.

Zasadniczy problem leżał w stwierdzeniu Gerarda Labudy, że istnienie tej kroniki da się sprawdzić innymi źródłami<sup>339</sup>. Tu jednak – jak zauważył Józef Matuszewski – od razu natrafiamy na zasadniczy błąd Jana Długosza, który właśnie weryfikują inne źródła, a mianowicie rzekomą śmierć w bitwie pod Legnicą wielkiego mistrza Zakonu NMP Domu Niemieckiego Poppona z Osterny, który w rzeczywistości w ogóle nie zginął<sup>340</sup>. Niektóre błędy widział i Labuda, co w pewnym momencie nawet sugerowałoby, że odrzuci relację Jana Długosza, co jednak nie nastąpiło<sup>341</sup>. Wsparty tym wprowadzeniem, Józef Matuszewski rozpoczął punkt po punkcie rozprawić się z ową rzekomą kroniką dominikańską. Wpierw wyliczył jedenaście punktów Labudy, które prowadziły do upraw-

<sup>333</sup> Józef Matuszewski [podano całe imię, dla odróżnienia od publikacji jego syna Jacka], *Relacja Jana Długosza o najeździe tatarskim w 1241 r. Polskie zdania legnickie*, Łódź 1980. Można domyślać się, że dodatkowym czynnikiem do reakcji Józefa Matuszewskiego była dość duża akceptacja dla poglądów Labudy, czego wyrazem jest edycja *Roczników...* Długosza. W wydanej w 1974 roku księdze 7. wydawcy nie-dwuznacznie odwoływali się komentowaniu Długoszowego opisu bitwy legnickiej do tej rzekomo istniejącej kroniki, zob. Jana Długosza, *Roczniki...*, ks. 7, s. 19, przypis 37, s. 25, przypis 67.

<sup>334</sup> Przywołał stanowisko Tomasza Jasińskiego (syna Kazimierza), ale też popularność tej błędnej hipotezy Labudy upatrywał w sugestywnej formie wywodów tego ostatniego, że mu uwierzono, zob. s. 69–71.

<sup>335</sup> *Ibidem*, s. 16–22. Przedstawiono tu omówienie zachowanych źródeł średniowiecznych, gdzie analizując zdanie po zdaniu wykazał J. Matuszewski całkowitą ich ogólnikowość, co dziwi zwłaszcza że milczenie „źródeł śląskich jest wręcz zaskakujące” (s. 19). Zdemarkował sprzeczność Labudy, który zawierając Długoszowi, podtrzymywał w pierwszej kolejności znaczenie „źródeł prymarnych”, ale te „milczą jak zakłete”, s. 22.

<sup>336</sup> *Ibidem*, s. 32 i 35. Zob. też wcześniej analiza widzenia rzeczywistości u Długosza, s. 27. Rodzi się tu istotny problem: „czy ta plastyka opisu [Długosza – T.K.] przemawia rzeczywistości za jego historycznością?”, s. 28.

<sup>337</sup> *Ibidem*, s. 39. Wysoko oceniał Helcela St. Smolka, s. 40. Matuszewski demaskował Długosza także za Semkowiczem, zob. np. s. 43. Natomiast upatrywanie Labudy, że Semkowicz jakoby dowodził, że większość Długoszowych informacji da się poprzeć innymi źródłami, było swobodną nadinterpretacją poznańskiego uczonego, s. 47. Analiza źródeł, z których miałby Długosz dowiedzieć się czegoś o bitwie legnickiej, pokazuje, że „są one bez wartości”, s. 48. Widział te konfabulacje Długosza już Semkowicz, s. 49.

<sup>338</sup> *Ibidem*, s. 51–52.

<sup>339</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>340</sup> *Ibidem*, s. 48. Problem z Popponem z Osterny mieli już wydawcy księgi 7. *Roczników...*, zob. J. Długosza, *Roczniki...*, ks. 7, s. 20 (przypis 45), s. 25 (przypis 63).

<sup>341</sup> *Ibidem*, s. 55–57.

dopodobienia istnienia takiej kroniki. Z tej liczby tylko cztery pierwsze podawały fakty oczywiste, wszystkie pozostałe były kombinacją Gerarda Labudy<sup>342</sup>. Problem zaginionego źródła nie mógł powodować poszukiwania go bez rzetelnych podstaw, a nawet gdyby taka kronika istniała, to jak ją zrekonstruować<sup>343</sup>.

Józef Matuszewski postawił Gerardowi Labudzie poważny zarzut nieprzeprowadzenia kwerendy źródłowej. Przy okazji przypomniał, że ten ostatni zapowiadał napisanie szerszej monografii na temat tej kroniki<sup>344</sup>. Dokładniejsza analiza wywodów Labudy pozwoliła Matuszewskiemu zdemaskować metodykę kwerendy źródłowej tego pierwszego. Potwierdzenie Długoszowych poglądów upatrywał Labuda w tajemniczym dziele nie mniej tajemniczego Carla Gromanna (początek II połowy XIX stulecia), do którego nie był w stanie dotrzeć (!) i cytował go za pośrednictwem innych relacji<sup>345</sup>. Jest to fundamentalny błąd warsztatowy. Józef Matuszewski przeanalizował średniowieczne źródła<sup>346</sup>. Ustalił też, że Gromann nie stworzył żadnego rewelacyjnego dzieła, tylko kompilację różnych nowożytnych pisarzy, a zwłaszcza Tebesjusza<sup>347</sup>. Wniosek z tego nie był dla Labudy budujący: dokonania tegoż to tylko nadinterpretacja źródeł oraz – tu zacytuje Matuszewskiego – „z milczenia źródeł trudno wysnuwać pewne wnioski”<sup>348</sup>. Równie mało produktywnie jest poszukiwanie tego rzekomego autora owej kroniki, a cały wywód Labudy nie budzi zaufania<sup>349</sup>.

Wnioski końcowe są dla Gerarda Labudy druzgocące: cała koncepcja to tylko hipoteza, bo na jej poparcie brak źródeł; Carl Gromann nie stworzył niczego oryginalnego, tylko drukował wtórnie z Weltzla z 1861 roku, a to ostatnie to właściwie streszczenie dawnej literatury, np. Tebesjusza; karkołomna argumentacja, a Labuda „swoim studium on Długosza pogrążył”<sup>350</sup>. Ostatni wniosek Józefa Matuszewskiego jest szczególnie istotny: Długoszowy opis bitwy pod Legnicą to „skomponowana przez niego opowiadka”. Budzi to zasadnicze pytanie, na które trzeba będzie szukać w dalszych fragmentach ko-

<sup>342</sup> *Ibidem*, s. 61 i n., zob. też s. 72.

<sup>343</sup> *Ibidem*, s. 64–66. Poszukiwanie zaginionych źródeł jest immanentną cechą nauki. Byli też tacy, którzy niestety nabrali się na publikację Labudy z 1959 roku, s. 69.

<sup>344</sup> *Ibidem*, s. 67–68. Gerard Labuda zdaje się, iż poczuł się dotknięty tymi zarzutami (zob. zwłaszcza s. 74) i zmobilizowany, dwa lata później opublikował tę monografię. Będę zmuszony wobec tego podjąć dywagację nad tą książką z 1982 roku.

<sup>345</sup> *Ibidem*, s. 76 i n. Powieść Gromanna w odcinkach „to typowy Käseblatt”, s. 78.

<sup>346</sup> *Ibidem*, s. 80 i n., także s. 87. Trudności na tym polu zob. s. 98. Gromann nie powołał żadnych źródeł, s. 80–81.

<sup>347</sup> *Ibidem*, s. 80, droga do tego zaczyna się już od s. 73. „Gromann mieści się w Thebesiuszu w całości”, s. 81. Może to ten ostatni znał zagubione źródła?, s. 82. Ale ci wszyscy uczeni spisali za Miechowitą Długosza, „tym samym pętla się zamyka”, s. 83. Długosz → Miechowita → Thebesiusz → Gromann. Nic dodać...

<sup>348</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>349</sup> *Ibidem*, s. 103 i n. oraz s. 116.

<sup>350</sup> *Ibidem*, s. 125.

lejnej publikacji, czy wobec tego postaci poległe w bitwie pod Legnicą z rodu Lisów i Wierzbnow także zostały przez Długosza zmyślane<sup>351</sup>.

W 1982 roku Gerard Labuda ogłosił wreszcie zapowiadane dzieło, niedwuznacznie wskazując, że zmobilizowała go krytyka Józefa Matuszewskiego<sup>352</sup>. Na początku zasygnalizował, że ten ostatni zakwestionował jego hipotezę o zaginionej kronice dominikańskiej<sup>353</sup>. Szczególne uzasadnienia służące obronie swoich koncepcji przedstawił na s. 200. Jeżeli czytelnik szuka jakichś konkretnych argumentów za istnieniem kroniki dominikańskiej rzekomego autorstwa Wincentego „z Kiele”, dowie się, że autor udowodnił istnienie takiej kroniki metodą analityczną; a „fakt jego [zaginionego źródła – T.K.] istnienia w odniesieniu do czasów 1202–1260 uważam za dowiedziony”. Wypływa stąd jasny wniosek, dla czasów wcześniejszych (przed 1202 rokiem) Gerard Labuda nie był już tak pewny, czy owa kronika zawierała w pełni potwierdzalne informacje, natomiast dla dalszego okresu był przekonany o słuszności swoich ustaleń<sup>354</sup>. Szukając źródeł informacji Jana Długosza, zadał sobie pytanie, że „staniemy przed niezliczoną liczbą wiarygodnych wydarzeń, opowieści i działań, które gdzieś musiały być przez kogoś wcześniej zapisane”<sup>355</sup>. Należy się z tym zgodzić, choć – wbrew Labudzie – nie będzie to przekaz nieistniejącej kroniki... .

Jednak odnośnie do bitwy pod Legnicą w 1241 roku Józef Matuszewski, wykazawszy słusznie nieistnienie zaginionej kroniki dominikańskiej, poszedł dalej – twierdząc, że opis bitwy Długosz zmyślił w formie „opowiastki”. Z takim stanowiskiem Matuszewskiego nie zgodził się Labuda i teraz stoi przede mną zadanie szukania rozwiązania tego problemu: czy rację ma Gerard Labuda (odrzucając oczywiście fałszywe źródło jego informacji), że opis bitwy u Długosza zasługuje na zaufanie, czy też – jak chce Józef Matuszewski – mamy do czynienia z całkowitą mistyfikacją autora *Roczników*. Obaj wychodzą od wspólnego stanowiska odnoszącego się do znanych przed Długoszem informacji o tej bitwie<sup>356</sup>. Gdy chodzi o Poppona z Osterny przyznał Labuda, że źródło informacji Długosza, mówiące o śmierci Poppona w bitwie, było niewiele warte<sup>357</sup>. Opisuując przebieg bitwy, Labuda wspiera się relacją tajemniczego źródła z I połowy XIII

<sup>351</sup> Wystarczy uważnie przeczytać komentarze wydawców księgi 7. *Roczników...*, by zobaczyć, jak wiele jest niejasności w Długoszowym opisie, zob. J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 7, s. 19–27, a szczególnie s. 21 (przypis 49), s. 22.

<sup>352</sup> G. Labuda, *Zaginiona kronika w Rocznikach Jana Długosza. Próba rekonstrukcji*, Poznań 1983, s. 200, przypis 553. Powody opóźniające napisanie książki podane przez Labudę są symptomatyczne, wiązały je z kradzieżą książki Karla Gromanna, co po 1980 roku, kiedy Józef Matuszewski wskazał na nikłą wartość tej publikacji dla udowodnienia istnienia rzekomej kroniki dominikańskiej, powinno wzbudzić u uczonego tej miary refleksję nad jego metodami badawczymi. Jednak – jak zauważał już dwadzieścia lat temu Edward Rymar – Gerard Labuda był mocno przywiązany do swoich hipotez.

<sup>353</sup> G. Labuda, *Zaginiona kronika...*, s. 20, przypis 44.

<sup>354</sup> *Ibidem*, s. 200.

<sup>355</sup> *Ibidem*.

<sup>356</sup> *Ibidem*, s. 204.

<sup>357</sup> *Ibidem*, s. 233.

wieku, które do połowy XX stulecia nie było znane, a mianowicie „Historią Tartarorum”, próbując wyłaniać zbieżne fragmenty tej relacji z Janem Długoszem<sup>358</sup>. W kluczowym opisie śmierci Henryka Pobożnego należy jednak wbrew Labudzie poprzeć stanowisko Matuszewskiego, który słusznie wyżej oceniał „Historię Tartarorum”, nie ma bowiem przekonujących dowodów, że wizja Długosza jest czymś więcej niż jego „opowiadką”, a „Historia” to źródło współczesne bitwie<sup>359</sup>. Trudny jest natomiast do rozstrzygnięcia spór między Labudą i Matuszewskim o rycerza Jana Iwanowica, argumenty obu są godne rozważenia, choć uwagi tego pierwszego z autorów o drugim są niepoważne<sup>360</sup>.

Osią stanowiska Matuszewskiego była osoba Karla Gromanna. Labuda wiedząc o tym obszernie cytuje stanowisko Gromanna, a czyni to w celu przejścia do obrony źródeł informacji o bitwie, gdyż pogląd Matuszewskiego, że wszyscy pisarze, jak Gromann i wcześniejszy Thebesius, byli zależni od Długosza, będzie próbował podważyć<sup>361</sup>. Gerard Labuda stracił dużo czasu na udowadnianie Józefowi Matuszewskiemu, że Gromann nie cytował Długosza, a Thebesiusa, ale – moim zdaniem – ten wywód prowadzi donikąd, bo Labuda nie wykazał w przekonujący sposób źródeł informacji Thebesiusa, a tym musiał być m.in. Długosz<sup>362</sup>. W niektórych miejscach argumentacja Labudy ma pewne uzasadnienia<sup>363</sup>. Końcowa argumentacja Labudy znowu upada na wadliwym założeniu, że Długosz korzystał z zaginionej kroniki dominikańskiej, której nie było, czyli stoimy przed dylematem, czy cokolwiek z relacji Długosza jest czymś więcej niż jego wymysłem<sup>364</sup>. Tak więc wielkim problemem będzie w kolejnej publikacji studiowanie, czy polegli w walkach z Tatarami przedstawiciele rodów Lisów i Wierzbnow, podani przez Jana Długosza istnieli w rzeczywistości.

Książka opublikowana przez Gerarda Labudę, w której w ogóle nie odniósł się w odpowiedzialny sposób do uwag Józefa Matuszewskiego, spowodowała tego ostatniego do duplikacji w 1985 roku<sup>365</sup> Józef Matuszewski zwrócił uwagę, że baza źródłowa Labudy jest ciągle ta sama od 1959 roku, a jego pewność siebie niezmienna<sup>366</sup>. Już na samym początku wskazał fundamentalny błąd Labudy, który – moim zdaniem – trzeba rozpatrywać na szerszym tle. Gerard Labuda bowiem mógł się pomylić, *errare humanum est*, ale przerażająca jest całkowita bezrefleksyjność nauki, która powinna ten podstawowy błąd warsz-

<sup>358</sup> *Ibidem*, s. 237. Tu także polemika z Józefem Matuszewskim.

<sup>359</sup> Por. Józef Matuszewski, *Relacja Jana Długosza...*, s. 109 i 121; G. Labuda, *Zaginiona kronika...*, s. 242–244.

<sup>360</sup> Por. Józef Matuszewski, *Relacja Jana Długosza...*, s. 104–108; G. Labuda, *Zaginiona kronika...*, s. 247, przypis 656.

<sup>361</sup> Por. Józef Matuszewski, *op. cit.*, s. 78–84; G. Labuda, *Zaginiona kronika...*, s. 255–257.

<sup>362</sup> G. Labuda, *Zaginiona kronika...*, s. 257–261. Dalej wskazywał swoją konstrukcję myślową w opozycji do Matuszewskiego, s. 262–271. Ma też inne argumenty przeciwko Matuszewskiemu, zob. s. 274.

<sup>363</sup> *Ibidem*, s. 280.

<sup>364</sup> Wadliwe założenie Labudy, zob. *idem*, *Zaginiona kronika...*, s. 287.

<sup>365</sup> Józef Matuszewski, *Spór o zaginioną kronikę*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1985, t. XXXVII, z. 1, s. 121 i n.

<sup>366</sup> *Ibidem*, s. 121–122.

tatowy uczonego napiętnować, a nie bez jakiegokolwiek zastanowienia przyjmować. Można by wymienić wielu uczonych, ale zmilczmy, gdyż uczynił to już Jerzy Maroń (zob. dalej). Jednym z tych uczonych będziemy się zresztą zajmować dalej w kolejnej publikacji. A błąd Labudy jest dla historyka symptomatyczny, uczynił bowiem Gerard Labuda podstawą swych rozważań jakąś drobną publikację historyka-amatora z Raciborza Carla Gromanna (a co są warte takie prace wiadomo z dzieł Ludwika Quandta, omawianych w części II). Tu problem jest jednak zupełnie inny, dzieła Quandta są dostępne, natomiast tekst Gromanna niestety nie, a Gerard Labuda uczynił istotę swych dywagacji w ogóle nie dotarłszy do tej publikacji, znając ją tylko ze słabych cytatów. Czyż nie jest to fundamentalny błąd uczonego, zajmowanie źródłem, którego nie zna?<sup>367</sup>

Oś krytyki Józefa Matuszewskiego wzięła się z zapowiedzi Labudy, że w tej książce nastąpi rekonstrukcja tej rzekomej kroniki dominikańskiej<sup>368</sup>. Krytyczna analiza Matuszewskiego wskazała, że Labuda żadnej owej „rekonstrukcji” nie przeprowadził, a odniesienia do tego uczynił na trzech z ponad trzystu stron całości. Rodzi się też pytanie, czy brak rekonstrukcji może wynikać ze słabych źródeł lub faktu, do którego Labuda się nie przyznaje, że taka kronika nie istniała<sup>369</sup>. Wychodząc od Aleksandra Semkowicza, pokazał Matuszewski jak daleko po za niego wyszedł Labuda. Narodziło się przy tym pytanie: ile informacji Długosz wzięł z niezachowanego źródła, a ile sam skonfabulował<sup>370</sup>. Józef Matuszewski nie znalazł odpowiedzi na to pytanie, udzieli ją dopiero dziewięć lat później Jerzy Maroń, wyraźnie konkludując, że niestety w przypadku Długosza w opisie bitwy legnickiej dominuje zmyślenie wydarzeń. Matuszewski zmiażdżył natomiast „dowody” Labudy na istnienie kroniki, demaskując przy tym jego warsztat naukowy, podając stosowne cytaty, z których wynika, że Labuda wpierw podał jakieś hipotezy, a potem czyni je już „udowodnionymi” faktami i podstawą do dalszych hipotez<sup>371</sup>. Przy datacji tej rzekomej kroniki popadł też w różnorakie sprzeczności, które bezlitośnie obnażył Matuszewski<sup>372</sup>. Szczególny problem widać w „autorze” tej „kroniki”. W pierwszym tekście z 1959 roku Labuda takiej osoby nie ustalił, następnie Matuszewski nieco podchwytliwie podpowiedział mu osobę dominikanina Wincentego z Raciborza (z Kielc, Kielczy), którą Labuda „kupił” i uznał za jej autora w 95% (*sic!*)<sup>373</sup>. Teraz wypada zacytować Józefa Matuszewskiego: „Prof. Labuda zestawia swoją domyślną kronikę, której nie zrekonstruował, z zachowanymi tekstami źródłowymi. Proceder na nasze rozumienie

<sup>367</sup> *Ibidem*, s. 123–124.

<sup>368</sup> *Ibidem*, s. 124 i n.

<sup>369</sup> *Ibidem*, s. 134–135.

<sup>370</sup> *Ibidem*, s. 128–129 oraz 133, gdzie jest próba dyskursu nad zaginionymi źródłami.

<sup>371</sup> *Ibidem*, s. 130. Jak źle się ma z argumentacją Labudy widać szczególnie na s. 132, gdy wiąże fakty z Gromannem, którego publikacji na oczy nie widział!

<sup>372</sup> *Ibidem*, s. 136–137.

<sup>373</sup> *Ibidem*, s. 137.



dość dziwny. Jak można tak postępować, porównywać to, co nie istnieje, z tym, co jest?”<sup>374</sup>. Twierdził Labuda, że owa kronika była kontynuacją mistrza Wincentego Kadłubka, dla Matuszewskiego nie miało to żadnego uzasadnienia, skoro zaginiona kronika nie istniała<sup>375</sup>. Łączenie istniejących źródeł z „kroniką” Labudy też – jak wykazał Matuszewski – z powodów chronologicznych. Tworzył Labuda *science-fiction*, doszukując się śladów informacji z tego rzekomego dzieła w źródłach realnie istniejących, np. w Długoszowym opisie bitwy pod Legnicą<sup>376</sup>. Na koniec druzgocąc koncepcję Labudy, podał aż 17 niesprawdzalnych hipotez tego ostatniego<sup>377</sup>.

Ponieważ dzieło Labudy „poklask zdobyło sobie [...] u innych kolegów”, zmusiło to Józefa Matuszewskiego jeszcze raz do rozprawienia się z „zaginioną kroniką”<sup>378</sup>. „Hipoteza pozostaje stale hipotezą, w braku dowodu tego charakteru nie traci nigdy. O tym zdaje się prof. Labuda zapomniał; oświadcza bowiem parokrotnie, że swej tezy dowiódł. Wykazaliśmy, że w istocie żadnego dowodu nie przeprowadził [...]”<sup>379</sup>. Matuszewski ciągle wracał do swojej argumentacji, widząc żywotność hipotezy Labudy (była wiele razy omawiana wyżej)<sup>380</sup>. Kończąc: „hipoteza nigdy żadnych faktów nie przynosi. Historię – jak kiedyś stwierdził Izidor z Sewilli – stanowią fakty prawdziwe, które niegdyś miały miejsce. Potwierdzają je tylko źródła, a nie domysły, nie hipotezy; te – przypominamy banalną prawdę – są zawsze niepewne”<sup>381</sup>.

Stanowisko Józefa Matuszewskiego poparł wybitny historyk wojskowości Jerzy Maroń<sup>382</sup>. Przeprowadził krytyczną analizę relacji średniowiecznych<sup>383</sup>. Ocena przebiegu bitwy w ujęciu Długosza została w precyzyjny sposób podważona, w jeszcze większym stopniu niż uczynił to Matuszewski. Maroń ostatecznie rozprawił się z poglądem jakoby to w bitwie brali udział Krzyżacy, Długosza zwiodła tu obecność wielkiego mistrza Poppona z Osterny. Było to jednak uczestnictwo indywidualne, a wielki mistrz wcale w bitwie nie

<sup>374</sup> *Ibidem*.

<sup>375</sup> *Ibidem*.

<sup>376</sup> *Ibidem*, s. 138–139. Na tym ostatnim polu ostateczny cios zada Labudzie Jerzy Maroń (zob. dalej), wykazując, że większość opisu bitwy Długosz skonfabulował.

<sup>377</sup> *Ibidem*, s. 141–142.

<sup>378</sup> J. Matuszewski, *Zaginiona kronika (RKD) Gerarda Labudy w oczach Władysława Sobocińskiego* z 1988 roku, korzystałem z wydania II, *Pisma wybrane*, t. IV, Łódź 2001, cyt. ze s. 277.

<sup>379</sup> *Ibidem*, s. 278–279. Krytykował W. Sobocińskiego za bezrefleksyjne popieranie Labudy, od s. 279. Wchodzimy w zupełną aberrację, bo Sobociński nieistniejące źródło uznał za cenną skarbnicę informacji o stosunkach polsko-węgierskich: „na tym nie koniec zaczarowania, któremu uległ warszawski kolega. Jakby tatarski «dym smrodliwy» nie zatracił swej mocy jeszcze po siedmiu stuleciach”, s. 280.

<sup>380</sup> *Ibidem*, s. 282 i n. Ubodło J. Matuszewskiego szczególnie zawierzenie Gromannowi przez Sobocińskiego, s. 282, czy porównywanie Długosza z Sienkiewiczem, s. 285 („w nas aparatura pojęciowa, którą posługuje się poznański uczonek, którą wziął na serio prof. Sobociński, wzbudza doznanie czczości”).

<sup>381</sup> *Ibidem*, s. 286.

<sup>382</sup> J. Maroń, *Legnica 1241*, Warszawa 1996.

<sup>383</sup> *Ibidem*, s. 103 i n. (zwłaszcza s. 111–112).

poległ<sup>384</sup>. Poczyniwszy własne obserwacje mógł autor przyjrzeć się ostremu już sporowi między Gerardem Labudą i Józefem Matuszewskim, gdzie jednoznacznie poparł tego ostatniego. Relację Długosza uznał za całkowicie zmyśloną, stąd nawet gdyby taka kronika istniała, to niczego nie wniosłaby do prawdy historycznej<sup>385</sup>. Tak więc została postawiona przysłowiowa „kropka nad i”, ale zapewne miłośników kroniki nic nie przekona... .

Krytyka dzieła Labudy wytrzymała upływ czasu, o czym świadczy ocena poglądów Józefa Matuszewskiego, którą ostatnio przedstawił jego syn Jacek. Jak pisze ten ostatni – Józef Matuszewski, wybitny historyk państwa i prawa, tocząc żarliwe boje z Gerardem Labudą, wykazał, że metody naukowe tego ostatniego powodowały, że „wiele wypowiedzi tego uczonego jest niejasnych”, zarzucał mu „nadmierne operowanie synonimami, neologizmami”. W kolejnej polemice zarzucił Labudzie „szereg potknięć stylistycznych, nieoznaczoność, nieściśłość, skłonność do zbędnej *prolixitas*”<sup>386</sup>. Nieco dalej Zygfryd Rymaszewski i Jacek Matuszewski dokonują szczegółowego rozbioru, jak Józef Matuszewski wykazał nieistnienie tej tajemniczej kroniki. Zacytujmy zdanie, które dla Gerarda Labudy jest demaskujące. „Zdaniem Matuszewskiego można odnieść wrażenie, że Labuda dowolnie przyjmuje to, co mu odpowiada, a odrzuca to, co dlań niewygodne”<sup>387</sup>. Oto zdaje się być kwintesencja dorobku Labudy w zakresie genealogii. Gorzej, że inni uczeni „kupili” tę kronikę zmyśloną przez Labudę, a chociażby tekst, z którym będziemy mieli do czynienia głównie w przygotowywanej do druku monografii Lisów i Wierzbnow, autorstwa Błażeja Śliwińskiego: *Ród Lisów. Problem pochodzenia wojewody krakowskiego Mikołaja i biskupa krakowskiego Pelki* swoją argumentację opiera właśnie na tym nieistniejącym dominikańskim zabytku. Trzeba będzie się zastanowić, czy wnioski Śliwińskiego mają wartość naukową, skoro podstawą tekstu jest argument niezgodny z rzeczywistością<sup>388</sup>. W kolejnej pracy *Ród Lisów w Rocznikach Jana Długosza – przyczynek do zagadnienia zaginionej Kroniki dominikańskiej z pierwszej połowy XIII wieku* zauważył już krytykę Józefa Matuszewskiego, ale odniósł się do niej zdawkowo, natomiast coraz bardziej wierzył w tekst Gerarda Labudy<sup>389</sup>. Śliwiński zauważył tylko publikację Matuszewskiego z 1980 roku, a nie widział kolejnej z 1985 roku. Wnioskujemy, że nie

<sup>384</sup> *Ibidem*, s. zwłaszcza 115 i n.

<sup>385</sup> *Ibidem*, s. 124 (kwestia Labudy), s. 125 (Matuszewski), wnioski s. 129–130.

<sup>386</sup> Z. Rymaszewski, J. Matuszewski, *Józef Matuszewski. Pasja nauki. Cena pasji*, Poznań 2014, s. 188.

<sup>387</sup> *Ibidem*, s. 195.

<sup>388</sup> B. Śliwiński, *Ród Lisów. Problem pochodzenia wojewody krakowskiego Mikołaja i biskupa krakowskiego Pelki...*, s. 33–46. Tekst ma dość dziwne przesłanie, bo kilka lat wcześniej ten sam autor nie miał żadnych wątpliwości, że wymienione w tytule osoby to Lisowie, zob. *idem*, *Mikołaj Mściwujowic. Przyczynek do badań nad rodem Lisów*, „Rocznik Gdański” 1979, t. XXXIX, z. 1, np. s. 76–77 (właśnie tekst był dla mnie inspiracją w liceum do rysowania pierwszych drzew genealogicznych Lisów i zapowiedzią, że kiedyś po latach będę pisał publikację naukową na ten temat).

<sup>389</sup> B. Śliwiński, *Ród Lisów w Rocznikach Jana Długosza – przyczynek do zagadnienia zaginionej Kroniki dominikańskiej z pierwszej połowy XIII wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1993, t. XXXIV, s. 41–49.

pominał jej z wyrachowania, lecz ze słabej kwerendy literatury (system działa bowiem tylko w jedną stronę, to historycy państwa i prawa znają dzieła historyków, natomiast ci ostatni dzieł tych pierwszych nie, co powoduje, że są niedoinformowani). W ten sposób Błażej Śliwiński nie przeczytał się, że Józef Matuszewski w praktyce ostatecznie zdruzgotał dzieło Labudy.

Pozostaje pytanie, czy skonfabulowanie bitwy pod Legnicą przez Długosza oznacza także zmyślenie poległych wtedy przedstawicieli rodu Lisów i Wierzbnow. Odpowiedź na to znalazł dopiero Tomasz Jurek. W sprawie zaginionej kroniki prześlizgnął się koło niej bokiem [pisał w 2006 roku, dziesięć lat po Maroniu, czyli powinien wiedzieć, że kroniki, a także opisu bitwy nie było], ale ponieważ ustalił, że listę poległych ustalił Długosz, czytając nagrobki we franciszkańskim kościele św. Jakuba we Wrocławiu, wiemy, że lista jest prawdziwa i nieskonfabulowana przez Długosza jak opis bitwy<sup>390</sup>.

Reasumując, uwagi o zaginionej kronice mogą się wydawać luźno związane z tematyką niniejszej publikacji, ale właśnie powyższe kwestie wyjaśniają istotę problemu. Skoro nie jest jasna geneza opisu bitwy pod Legnicą, to rodzi się wątpliwość, czy polegli w walkach z Tatarami członkowie rodów Lisów i Gryfitów podani przez Jana Długosza istnieli w rzeczywistości. Co do tego, w świetle ustaleń Tomasza Jurka, nie ma zastrzeżeń. Rodzi to ostatecznie osąd informacji wielkiego kronikarza następujący: choć rzekoma kronika nie istniała, to z pewnością część informacji (oprócz wskazanych wyżej oczywistych zmyśleń) mogła być prawdziwa, ale niestety nie rozstrzygniemy, które elementy opisu bitwy legnickiej są u Długosza oparte na jakichś zaginionych źródłach.

Ród Gryfitów wyprowadza z kolei Marek L. Wójcik od nieznanego przodka z XI wieku. Moim zdaniem niesłusznie upatruje go wśród rodzimych mieszkańców Małopolski. Pierwszym chronologicznie jest pojawiający się Bodzenta, ojciec komesa Śmiła. Ten ostatni zmarł 16 III w XII wieku w nieznanym roku. Jego bratem był komes Klemens<sup>391</sup>. Wydaje się, że trzeba powiązać występowanie tych osób z wydarzeniami opisanymi przez Kosmasa pod rokiem 1068, a mianowicie ucieczką z Czech do Polski dwóch wielmożów: Wszebora i Smiła, syna komesa prowincji żateckiej Bożena. Pierwszy pisał o tym T. Wasilewski, który wywnioskował, że obaj już do Czech nie wrócili, a Smił był – jego zdaniem – praojcem Gryfitów. Pogląd ten odrzucił M.L. Wójcik. Rzeczywiście w tej formie nie można go zaakceptować, istnieje bowiem literatura polska i czeska, która słusznie widzi w Smile protoplastę rodu Werszowców<sup>392</sup>. Nie zwrócił natomiast Wójcik uwagi, że protoplasta rodu Gryfitów mógł być potomkiem Smiła po kądzieli, czyli że matką Bodzenty i Klemensa była córka Smiła. Tutaj trzeba przyjrzeć się chronologii, bracia Dytryk i Sie-

<sup>390</sup> T. Jurek, *Panowie z Wierzbnej*, Kraków 2006, s. 32 (przypis 25).

<sup>391</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 35 oraz tab. I, s. 116.

<sup>392</sup> *Ibidem*, s. 36.

momysł musieli urodzić się około 1010 roku, co powoduje – naszym zdaniem – niemożność zaakceptowania poglądu Rymara, że Świętobór i Świętopełk byli synami Siemomysła. Tak sugerują zachowane źródła. Świętobór, gdyby był synem Siemomysła, musiałby urodzić się około 1030–1040 roku i to on był właśnie teściem córki wielmoży Smiła i tak do rodu Gryfitów dotarło czeskie imiennictwo, silne jeszcze w następnych generacjach.

Pierwszym wyznacznikiem jest informacja Galla Anonima, że Świętobór był krewnym (*consanguineus*) Bolesława Krzywoustego<sup>393</sup>. Oswald Balzer nie ma żadnych wątpliwości, że wymieniony dalej w Kronice Galla Świętopełk<sup>394</sup> to syn Świętobora. Uważam, że nie ma mocnych dowodów na podważenie poglądu Autora *Genealogii Piastów*, problem jednak leży w tym, że Balzer dopuścił się pomyłki, który z Świętoborów był tym ojcem<sup>395</sup>. Balzer korzystał bowiem ze źródeł, które inaczej interpretował później Edward Rymar. Problem dotyczy kwestii liczby Świętoborów. Źródłem sporu jest zaś zapiska duńskiego historyka Corneliusa Hamsforta (1545–1627), do której dojrzał się Leon Koczy. Napisał on w ślad za duńskim dziejopisem, że książę Świętobór był ojcem Sławiny, żony księcia obodrzyckiego Kruta, a następnie po jego zamordowaniu Henryka Gotszalkowicza<sup>396</sup>. Koczy twierdził, że ów Świętobór panował w latach 1050–1060, przez co doszedł do wniosku, że nie był to Świętobór z 1105/1107 roku<sup>397</sup>. Przed Koczym do tego samego wniosku doszedł Oswald Balzer. Poprzemy to stanowisko, i tak brakuje nam jednego pokolenia, bo Świętobór z 1105/1107 roku raczej nie był synem Siemomysła z 1046 roku, a jego wnukiem i to właśnie Świętobór wygrzebany przez Hamsforta jest tym brakującym pokoleniem, tak więc było jednak dwóch Świętoborów I i II. Pamiętajmy, że Spors i Ry-

<sup>393</sup> MPH, t. I, Lwów 1864, *Galla Kronika, Liber II*, s. 447. W przekładzie Romana Grodeckiego brzmi ten ustęp następująco: „Powód zaś do tej wyprawy dał Świętobór, jego krewniak, którego ród nigdy panom polskim nie dochował wierności” [w:] Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska*, przeł. R. Grodecki, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 92.

<sup>394</sup> *Ibidem*, s. 482. Przekład zob. Anonim tzw. Gall, *op. cit.*, s. 158, tu także ponowienie informacji o braku wierności. Wydawca M. Plezia informuje, że Świętopełk był krewnym, raczej bliskim Świętobora, zob. przypis 2 na s. 158. Podano też, że opisane w tym miejscu wydarzenia toczyły się między 29 IX a 25 XII 1112 roku, zob. przypis 4.

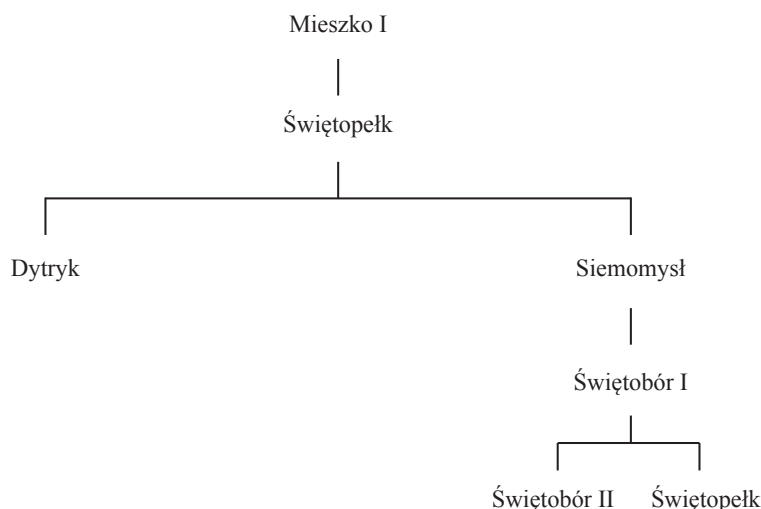
<sup>395</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 113.

<sup>396</sup> [358] C. Hamsfort, *Chronologia rerum Danicarum*, wyd. J. Langebeck, SRD, I, Hafniae 1772, s. 271 (*Slaviniae Svantibori filiae*, cyt. za: E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 64, przypis 46), temu zapisowi oprócz L. Koczego, *Kilka uwag...*, s. 153 i n., wiarę także daje J. Spors, *Pochodzenie dynastii...*, s. 5, 27–28. Zarówno zdaniem Sporsa, jak i Rymara (negującego informację Hamsforta, bo takiego pochodzenia Sławinii nie ma w starszych wydaniach tego kronikarza, zob. E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 64, przypis 46), chodzi tu o Świętobora z 1105/1107. Sławinia jako żona Kruta występuje też na tabl. 192 u Hübnera (zob. wyżej). Znakomity opis wydarzeń z 1105 roku (zamordowanie Kruta przez Henryka z udziałem żony Kruta Sławinii) przedstawia Helmold, zob. *Helmolda kronika sławiańska z XII wieku, przełożona z języka łacińskiego na język polski przez Jana Pąplńskiego*, Warszawa 1862, s. 86–87. Jest to pewny dowód na to, że było dwóch Świętoborów, czyli że pogląd Rymara i Sporsa jest błędny.

<sup>397</sup> Obszerniej zob. E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 44. Jest to nadinterpretacja Rymara, bo L. Koczy po prostu pisze o tych Świętoborach oddzielnie, czytelnik ma skojarzyć, że Gallowy Świętobór, zob. L. Koczy, *Kilka uwag...*, s. 145–148, to nie ten sam, co Świętobór Hamsforta, zob. *ibidem*, s. 153–155.

mar Świętobora od Hamsforta identyfikowali z Świętoborem z 1105/1107 roku<sup>398</sup>. Poprzemy jednak Balzera i uznamy, że było dwóch Świętoborów (ojciec i syn). Autor *Genealogii Piastów* popełnił jednak błąd, utożsamiając Świętobora II z ojcem Świętopełka „nakielskiego”, gdyż – jak uprawdopodobnił Rymar – byli oni braćmi. Natomiast wbrew Balzerowi trzeba przyjąć, że Świętobór I był ojcem nie tylko Świętobora II, ale i Świętopełka. Balzer słusznie zaś zaznaczył, że Gall „niewątpliwie znał też i podstawę tego powinowactwa”<sup>399</sup>. Wielki genealog domyślał się koligacji po kądzieli, ale wspomniany przez Balzera ks. Siemomysł to syn Świętopełka Mieszkowica i młodszy brat Dytryka (za Rymarem). Gall pisał, że obaj książęta Świętobór i Świętopełk pochodzili z rodu, który nigdy nie dochował władcom polskim wierności, co pośrednio wskazuje, że chodzi tu o boczną linię rodu Piastów<sup>400</sup>. Da się to z punktu widzenia psychologii uzasadnić nienawiścią za wypędzenie macochy Ody z jej dziećmi przez Bolesława Chrobrego. Podsumowanie tych rozważań znajduje się poniżej.

Tablica 11. Pochodzenie książąt pomorskich



Dytryk był przodkiem książąt zachodniopomorskich, Świętobór II zaś musiał być przodkiem Świętoborzyców, natomiast Świętopełk „nakielski” powinien być tym poszukiwanym przez Wójcika przodkiem rodu Gryfitów. Trzeba wobec tego zweryfikować

<sup>398</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 92; J. Spors, *Pochodzenie dynastii...*, s. 28 (przypis 82).

<sup>399</sup> *Ibidem*, s. 114. Dwóch Świętoborów zna już Quandt, *Die Liutizen und Obdriten...*, s. 181, drugiego czyni dziadem Sobiesława I.

<sup>400</sup> MPH, t. I, *Galla Kronika, Liber II*, s. 447, *Huius vero expeditionis Swantobor eius consanguineus causam excitavit, cuius progenies nunquas fidelitatem Polonis dominis observavit. Erat enim ipse Swantobor in Pomerania carceratus, et a quibusdam a regno suo traditoribus subplantatus. Impiger enim Boleslavus suum cupiens consanguineum liberare, terram Pomoranorum meditatur totis viribus expugnare.*

ustalenia Wójcika. Najstarszym synem Świętopełka, jak zdaje się wskazywać, był Mściwuj, fundator (wraz z żoną) klasztoru w Lubiniu w Wielkopolsce<sup>401</sup>, od którego pochodzi ród Lisów, kolejnym Bodzęta, ojciec Śmiła, następnym Klemens oraz jeszcze jeden (co uprawdopodobnił M.L. Wójcik) nieznanymi z imienia ojciec Jaksa z Miechowa = z Kopanicy oraz Mikory. Pogląd Wójcika jest – moim zdaniem – słuszny, gdyż pamiętajmy, że w dokumencie fundacyjnym klasztoru grobskiego na Wyspie Uznam, datowanym na 1168 lub 1178 rok, występują obok siebie z tytułem *principes* Bogusław I, jego brat Kazimierz I oraz Jaksa z Kopanicy<sup>402</sup>. Jaksa jako prawnuk księcia Świętobora I, stryjecznego brata Warcisława I i Racibora I mógł być bez żadnych wątpliwości nazwany księciem, a wywód Wójcika nieświadomie bardzo wzmacnia idee, których on nie zauważył.

Przechodząc do następnego pokolenia, będziemy musieli zmierzyć się z najtrudniejszym problemem pokrewieństw między występującymi w tym samym czasie osobami. Przodkiem rodu Lisów Stępotą, potomstwem ww. Klemensa (stąd wywodzi się małopolski ród Gryfitów), początkami rodu Wierzbnow w okolicach Świdnicy oraz nieznanymi dotychczas z imienia ojcem księcia gdańskiego Sobiesława (Subisława) M.L. Wójcik był zdania, że Stępotą był synem Klemensa. Klemens i jego żona Anna to postaci bardzo słabo zaznaczone w źródłach<sup>403</sup>. Lisowie i Wierzbnowie przyjęli inny herb niż Gryfici pomorscy i małopolscy<sup>404</sup>.

Źródłem wiedzy są właściwie tylko starodruki, bo one wiedzą, że Gryfici małopolscy i pomorscy oraz Lisowie to jeden ród. Jednak ich konkretne rozwiązania są dość niejasne<sup>405</sup>. To, że oba rody Gryfitów stanowią jedność, wiedzieli już Ludwik Quandt i Franciszek Duda. Pierwszy z nich przodkiem obu czynił niejakiego Zmysła z Małopolski, który trafił na Pomorze, Quandt nie miał żadnych wątpliwości, że były dwie odnogi rodu: jedna na Pomorzu

<sup>401</sup> Zob. E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 97, występował w latach 1113–1125.

<sup>402</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 16–17; E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 161, przypis 5.

<sup>403</sup> J. Długosz, *Catalogus Episcoporum Wratislaviensium*, [w:] *Opera omnia*, t. I, Kraków 1863, s. 455; M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 38. Jednak pierwszy pisał o tym K. Mosingiewicz w swojej pracy magisterskiej, zob. *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Krzysztof Mosingiewicz, Ród Gryfów w Małopolsce do połowy XV wieku. Wybrane problemy*, praca magisterska napisana w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii pod kierunkiem prof. dr. Kazimierza Jasińskiego, Toruń 1978, maszynopis, sygn. 33828, zwłaszcza od s. 90. Są tu tezy zupełnie odwrotne do tego, co przyjął Wójcik, ale to jego poglądy wydają się bardziej słuszne.

<sup>404</sup> J. Bieniak, *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII–XV wieku (1973)*, [w:] *Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism*, Kraków 2002, s. 67; *idem*, *Heraldyka polska przed Długoszem. Uwagi problemowe (1978)*, [w:] *Polskie rycerstwo średniowieczne...*, s. 87, 93, 109, 112 (jednolitość herbowa Lisów i Wierzbnow), 114 (Mściwój i Mikołaj, przodkowie Konicpolskich); *idem*, *Środowisko świadków procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r. (1989)*, [w:] *Polskie rycerstwo średniowieczne...*, s. 210 (Stefan z Irządź, starosta sieradzki). Por. też *idem*, *Pieczęcie dostojników małopolskich z 1306 roku*, [w:] *Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism, Supplement*, Kraków 2005, s. 54, 57–59 oraz Aneks s. 60–62 (omawia pieczęcie herbowe różnych Lisów, a także Gryfitów, zob. s. 58). Tak samo A. Tarnas-Tomczyk, *Ród Wierzbnow do końca XIV wieku. Genealogia i rozsiedlenie*, Wrocław 1993, s. 14 i n.

<sup>405</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 38.

Zachodnim, druga zaś na Pomorzu Wschodnim<sup>406</sup>. Marek L. Wójcik, głosząc jako pewnik, że rzecz oczywista jeszcze w XIX wieku, iż oba rodu Gryfitów pochodzą ze wspólnego pnia, jest koncepcją nieprawdziwą (zob. s. 39), w zasadzie nie zastanawiając się, co pisze dalej (s. 40), popadł w istotną sprzeczność. Największe jego osiągnięcia naukowe, podane wyżej, służą niestety w zupełności do udowodnienia rzeczy całkiem odwrotnych, niż sam napisał. Bo jeżeli Jaksy z Kopanicy to bliski krewny Gryfitów małopolskich i Lisów, to znaczy tylko tyle, że wszyscy pochodzą oni z Gryfitów pomorskich. Pamiętajmy, że Jaksy to *princeps*, czyli że żaden ród rycerski w Polsce nie mógł być określany tak wysokim tytułem<sup>407</sup>.

Pozostaje pytanie dotyczące zwłaszcza pochodzenia rodu Lisów, czyli byli to bliscy czy dalsi krewni książąt pomorskich. Założycielem rodu Lisów nie był jednak – jak udowodniał M.L. Wójcik – komes Stępoty. Wójcik nie mógł oczywiście znać poglądów Edwarda Rymara, bo zostały ogłoszone dwa lata po wydrukowaniu jego rozprawy, ale powinien znać cytowane już studium Błażeja Śliwińskiego, w którym jest mowa o istnieniu rodu Lisów już jedno pokolenie wcześniej. Założycielem drugiej, młodszej – krzewińskiej linii Lisów był bowiem występujący w 1149 roku Wrocisław = Warcisław (Wrocik)<sup>408</sup>. W świetle tych badań Rymara i Śliwińskiego należy uznać, że założycielem rodu Lisów był wyżej wspomniany Mściwuj, który miał dwóch synów: Stępotę, założyciela starszej – irządziej linii Lisów i młodszego Wrocika. Błażej Śliwiński i Krzysztof Mosingiewicz dotarli do istotnego dokumentu Kazimierza Sprawiedliwego z 1163 roku, który zawiera wyliczankę świadków spokrewnionych ze sobą. Jedną grupę tworzą potomkowie Klemensa, syna wymienionego Klemensa, a drugą potomkowie Stępoty<sup>409</sup>. Autorzy ci rozważali cztery różne kombinacje, a wybrali zaliczenie Mikołaja i Stefana do rodu Lisów, a Klemensa i Jana do Gryfitów i uznali ich za braci stryjecznych<sup>410</sup>. Wszystkich określono mianem braci, ale także zdaniem Wójcika należy tu rozumieć braci stryjecznych. Stępotę czynił bowiem synem Klemensa (moim zdaniem syna Świętopelka), jednak – jak wspomniano – rod Lisów wydzielił się wcześniej i pochodził ze starszego brata Klemensa, czyli Mściwuja. Powoduje to, że określenie braterstwa, podane wyżej, należy traktować jeszcze bardziej umownie (krewni trzeciego stopnia).

Trzeba tu usystematyzować, bo i tak są w tym niejasności, a i Błażej Śliwiński w różnych publikacjach popada ze sobą w sprzeczność. Patrząc na literaturę, za najstarszego syna Mściwuja uznaję Stępotę, znają go zarówno K. Mosingiewicz i B. Śliwiński oraz M.L. Wójcik<sup>411</sup>.

<sup>406</sup> L. Quandt, *Zur Urgeschichte der Pomoranen...*, s. 121–213; F. Duda, *op. cit.*, s. 6.

<sup>407</sup> Problemem tym zajmował się także J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksy z Miechowa...*, s. 67 i n. On także przed Wójcikiem optował za identycznością Jaksy z Miechowa z Jaksą z Kopanicy.

<sup>408</sup> B. Śliwiński, *Mikołaj Mściwujowic...*, s. 83, przypis 62 *in fine*.

<sup>409</sup> K. Mosingiewicz, B. Śliwiński, *op. cit.*, s. 719.

<sup>410</sup> *Ibidem*, s. 721.

<sup>411</sup> K. Mosingiewicz, B. Śliwiński, *op. cit.*, s. 718–719; M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 36–37.

Mosingiewicz i Śliwiński w cytowanej już publikacji za jego synów uznali Mikołaja, wojewodę krakowskiego, Wita Stępcica, Pełkę bpa krakowskiego oraz Stefana Starego<sup>412</sup>. Co ciekawe, jedno zdanie z późniejszej publikacji Śliwińskiego wskazuje, że przesunął się do koncepcji, że Stefan to jednak brat stryjeczny tych pozostałych<sup>413</sup>. Tych kombinacji nie uznał Janusz Bieniak, sugerując, że w źródle zgubiono przecinek między Wit i Stupata, ale tu zdaje się chciał kogoś wprowadzić w błąd, bo wystarczy zobaczyć, iż u Mosingiewicza i Śliwińskiego jest Stupatae, co powoduje, że pogląd Bieniaka na temat istnienia czy nieistnienia przecinka jest bezproduktywny, bo nie ma imienia Stupata w mianowniku, co by powodowało, że jest jeszcze brat kolejny o imieniu Stępota, choć – co ciekawe – da się takiego Stępotę, syna Stępoty inaczej wykazać (będzie o tym mowa w monografii Lisów i Wierzbnów)<sup>414</sup>. Skoro słusznie Śliwiński wykazał, że Stefan Stary to brat stryjeczny wojewody Mikołaja, to oznacza, że przypomniał sobie, że już wcześniej odnalazł ojca tegoż Stefana, którym musi być protoplasta krzelowskiej linii Lisów niejaki Wrocik (Warcisław) z roku 1149<sup>415</sup>. Najmłodszym synem Mściwuja musiał być Andrzej – przodek rodu Wierzbnów<sup>416</sup>.

Według Edwarda Rymara, tutaj po Mściwoju (imię Mściwuj niektórzy piszą w formie Mściwój) powinien być umieszczony nieznan z imienia syn – ojciec Subisława I, księcia gdańskiego. Wśród synów Świętopełka „nakielskiego” (Mściwuj, Bodzęta, Klemens i nieznan z imienia) trzeba by było wobec tego jeszcze gdzieś umieścić nieznanego z imienia, który – jak wykazał Edward Rymar – był ojcem księcia gdańskiego Sobiesława I (Subisława). Moim zdaniem nie należy jednak tworzyć jeszcze jednego syna, a protoplasty dynastii gdańskiej poszukać w obrębie tych wyżej wymienionych synów. Najbardziej prawdopodobne, że przodkiem Subisława I był Bodzęta, czyli, że ks. gdański był synem Śmiła. Wyjaśniając pogląd Rymara, że albo ojciec, albo dziad Sobiesława I był ożeniony z Czeszką, doszliśmy do wniosku, że żaden z tych wariantów jest nieprawdziwy, bo chodzi o pradziada Świętopełka (zob. wyżej)<sup>417</sup>.

Dla historyka państwa i prawa są to kwestie dość proste do wytłumaczenia. Jak widać państwo polskie, najeżdżając państwo Świętopełka, biorąc w zastaw najstarszego syna tego władcy, potem podbijając Pomorze, mogło go zwrócić potomkowi tego władcy tylko na prawach ścisłej podległości władcy polskiemu. Stąd stałe podkreślanie przez Mistrza Wincentego jakby gorszego statusu książąt wschodniopomorskich, od ich krewnych na Pomorzu Zachodnim. Pomorze Gdańskie stało się tylko marchią podległą wład-

<sup>412</sup> K. Mosingiewicz, B. Śliwiński, *op. cit.*, s. 718–719.

<sup>413</sup> B. Śliwiński, *Ród Lisów. Problem pochodzenia wojewody krakowskiego Mikołaja i biskupa krakowskiego Pełki...* s. 45.

<sup>414</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksza z Miechowa...*, s. 86, przypis 386; K. Mosingiewicz, B. Śliwiński, *op. cit.*, s. 716.

<sup>415</sup> B. Śliwiński, *Mikołaj Mściwujowic...*, s. 83, przypis 62.

<sup>416</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 36–37.

<sup>417</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 249.



com rezydującym w Krakowie. Pozostanie części rodu w Polsce spowodowało, że zamienił się on w rody rycerskie Lisów, Gryfitów i Wierzbnow, co zupełnie pomieszało wiedzę autora *Translacji Świętej Barbary* na temat pochodzenia tych wszystkich rodów. Czuł to już Paweł Szaniecki, który odkrył paradoks, że Gryfici byli możnowładcami, niegorszymi od Piastów, ale skąd się to brało, już nie drążył<sup>418</sup>.

Klemens, syn Świętopełka, pozostawił po sobie syna o tym samym imieniu oraz Jana, kanonika kruszwickiego, kanclerza, potem biskupa wrocławskiego, a na koniec arcybiskupa gnieźnieńskiego<sup>419</sup>. Od Klemensa pochodzi ród Gryfitów małopolskich, którego potomkowie żyją do dzisiaj<sup>420</sup>. Wójcik był zdania, że kolejnym synem był Stępota, w tym jednak błędził, co wytknąłem wyżej. Dopatrzył się wśród synów Klemensa także Andrzeja, założyciela rodu Wierzbnow z okolic Świdnicy na Śląsku. Pogląd ten wyprowadził za Januszem Bieniakiem, jednak trudno go uznać za pewnik, bo opiera się na założeniu, że to brat Stępoty, ale ten ostatni nie jest synem Klemensa<sup>421</sup>. Prosta poprawka Wójcika i Bieniaka prowadzi do uznania Andrzeja z Wierzbna za trzeciego syna Mściwuja Świętopełkowica obok Stępoty i Wrocika. Wójcik informuje, że Andrzej miał trzech synów Jana, Macieja i Andrzeja, a Jan z kolei miał dwóch synów Jana i Mikołaja, a Andrzej Stefana. U Śliwińskiego wymieniono Stefana oraz braci Jana i Mikołaja, czyli to samo, co u Wójcika. Jest jednak istotna różnica, bo synów Stępoty, wojewodę krakowskiego Mikołaja Stępoty i jego brata Pełkę, biskupa krakowskiego, zwie stryjami Stefana. Gdyby patrzeć za Wójcikiem, to byłoby to określenie nie do końca precyzyjne, raczej „stryjeczny stryj”, bo wojewoda i biskup byli stryjeczni braćmi ojca Stefana Andrzeja. Andrzej z Wierzbna, protoplasta rodu Wierzbnow i czeskiego rodu z Vrba oraz ich austriackiej gałęzi baronów von Vrba und Freudenthal, to brat Stępoty Mściwujowica i trzeci – obok Wrocika – wnuk Świętopełka Świętoborowica<sup>422</sup>.

Błądzenie w sprawach początków rodów Lisów, Wierzbnow i Gryfitów jest jeszcze w przypadku Marka L. Wójcika wybaczone. Jego dzieło i *Rodowód* Edwarda Rymara to prace wydane prawie równolegle, jednak gdy chodzi o pracę o Wierzbnach pióra Tomasza

<sup>418</sup> P. Szaniecki, *Gryfici z linii brzeźnickiej i benedyktyni*, „Studia Historyczne” 1987, r. XXX, z. 1 (116), Kraków 1987, s. 5.

<sup>419</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 116.

<sup>420</sup> Rodowi Gryfitów wiele publikacji poświęcił K. Mosingiewicz, zob. *Ród Gryfów w ziemi sądeckiej do połowy XV wieku*, „Studia Historyczne” 1980, r. XXIII, z. 3(90), s. 343–364 (był to rozdział jego pracy magisterskiej), *Mieleccy Herbu Gryf*, [w:] *Spółczesność Polski Średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. III, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1985, s. 253–278; *Gryfowie Niesiechowscy. Ze studiów na rodem Gryfów w XI–V wieku*, „Studia Historyczne” 1988, t. XXXI, s. 167–189; *Trestkowie z rodu Gryfów. Linia Paszka Trestki z Trestczyna*, [w:] *Personae – colligationes – facta*, Toruń 1991, s. 152–161 (dwie ostatnie publikacje wydane pośmiertnie).

<sup>421</sup> *Ibidem*, s. 32; J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. *Jaksa z Miechowa...*, s. 86.

<sup>422</sup> B. Śliwiński, *Mikołaj Mściwujowic...*, s. 76; M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 32. Ród Wierzbnow ma własne monografie, zob. A. Tarnas-Tomczyk, *op. cit.*, zob. zwłaszcza s. 24–25, oraz T. Jurek, *Panowie z Wierzbnej...*, s. 101 i n.

Jurka, tego stwierdzić się już nie da. Autor ten zaakceptował wywody M.L. Wójcika, co wyraźnie zaznacza<sup>423</sup>. Rodzi to istotne pytania, jakimi względami kierował się poznański uczony, całkowicie zbywając poglądy Edwarda Rymara, który wyraźnie Mściwuja czynił domniemanym protoplastą rodu Lisów i książąt wschodniopomorskich. Rozwiązania są dwa, oba niezbyt dobrze świadczące o stanie nauk historycznych w Polsce. Jedno oznacza, że Tomasz Jurek nie znał poglądów Edwarda Rymara, co jednak w świetle znaczenia publikacji tego ostatniego wydaje się mało prawdopodobne. Drugie rozwiązanie, które się narzuca, to świadome pominięcie stanowiska autora *Rodowodu książąt pomorskich*, co oznacza, że albo Tomaszowi Jurkowi Edward Rymar jawi się jako fantasta, albo jest niewygodny, bo jego poglądy nie mieszczą się w utartych schematach głoszonych za sprawą Gerarda Labudy. Jest to najgorsza maniera, która jest powszechna u historyków niemieckich, każdy pisze swoje poglądy, w ogóle nie patrząc na to samo, co opisywali inni (mam z tym na co dzień do czynienia, studiując genealogię rodów heskich, śląskich i austriackich). Gdyby Tomasz Jurek ustosunkował się do osoby Mściwuja, to czytelnicy wiedzieliby, dlaczego wierzy w ojcostwo przodków Lisów i Wierzbnow w osobie Klemensa, a nie Mściwuja.

Reliktem po rodzie Wierzbnow jest herb Świdnicy przedstawiający Gryfa. Z takim stawianiem sprawy nie zgadzał się M.L. Wójcik. Jednak jego zdanie, które jesteśmy zmuszeni zacytować, jest przykładem daleko idącej nierzetelności naukowej. „Zresztą heraldycy **przekonywająco uzasadnili** [podkr. moje – T.K.] pogląd, iż herb Świdnicy nie ma nic wspólnego z godłem herbowym rodu Gryfitów [małopolskich? – T.K.]”<sup>424</sup>. Ci heraldycy to Marian Haisig i Zbislaw Michniewicz. Przechodząc do pierwszego, to rzeczywiście był oponentem łączenia Gryfitów ze Świdnicą, ale niczego „przekonywająco nie uzasadnił”, bo odnośnie do Gryfitów pomorskich nie wypowiedział niczego na temat swojego stosunku do nich, a odnośnie do małopolskich napisał jedynie ogólne zdanie, że związku nie widzi. Jedyne argumenty, że herb małopolskich Gryfitów jest późniejszy (XIV wiek), niczego naukowego nie wnosi, bo w 1948 roku nie znano starszych wizerunków herbu, a poza tym nie o herb tu chodzi, tylko o tożsamość nazwy rodu, Gryfici (Gryfowie, jak chciał K. Mosingiewicz). W tak trudnym problemie, tak wybitny heraldyk, jakim był Marian Haisig, nie powinien posługiwać się jednym zdaniem dla uzasadnienia swojego poglądu<sup>425</sup>. Natomiast Zbislaw

<sup>423</sup> T. Jurek, *Panowie z Wierzbnej...*, s. 104, przypis 321.

<sup>424</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 32–33.

<sup>425</sup> M. Haisig, *Herb miasta Świdnicy*, „Sobótka”. Organ Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii, rocznik III – 1948, półrocznik II, s. 268. Cytuje M.L. Wójcik w przypisie na s. 273, z niej wynika jedynie brak wiedzy, czy Gryf pochodził od pierwszego wójta miasta, a skoro czegoś nie wiemy, to nasz pogląd „nie przekonywająco udowodniony”, podaje dalej M.L. Wójcik s. 276 i n., te strony niczego już nie udowadniają, nawet nie odnoszą się do Gryfitów małopolskich, choć już do pomorskich (s. 278), bo nie da się udowodnić na 100%, skąd wziął się motyw Gryfa w herbie Świdnicy. S. 290–291 uczciwie informują, że nieznana jest geneza herbu, choć późniejsze jego wersje wyraźnie już nawiązują do godła Gryfitów pomorskich.

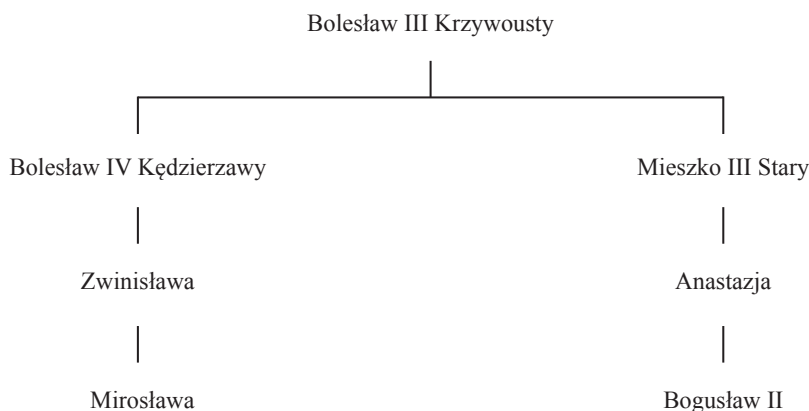
Michniewicz przedstawił swoje poglądy na pochodzenie herbu Świdnicy, czyta się je z dużym zainteresowaniem, ale są to tylko hipotezy, a nic udowodnionego<sup>426</sup>.

## Zagadka 5. Pochodzenie Zwinisławy żony Mszczuja I

Tego trudnego problemu naukowego nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć. Dopuszczę się tu spekulacji naukowych, którymi gardził Gerard Labuda, ale bez spekulacji naukowych nie ma rozwoju nauki.

Jedną z możliwości jest jej piastowskie pochodzenie, jednak większość możliwych kombinacji słusznie odrzucił 65 lat temu Kazimierz Jasiński. Nie była to córka Mieszka III Starego (O. Balzer), Bolesława I Wysokiego (M. Łodyński), Mieszka I Płatonogiego (F. Duda). Problemem jest tu bliskie pochodzenie Mirosławy (córki Zwinisławy) i jej męża Bogusława II pomorskiego. Gdyby przyjąć, że Zwinisława była córką Bolesława IV Kędzierzawego, to uzyskujemy między tą parą trzeci stopień pokrewieństwa kanonicznego. Te już Kościół dopuszczał, ale trzeba było uzyskać dyspensę. Jednak źródła o niej milczą, co jednak można uznać tylko za argument *ex silentio*. Taką kombinację wyraża poniższe zestawienie.

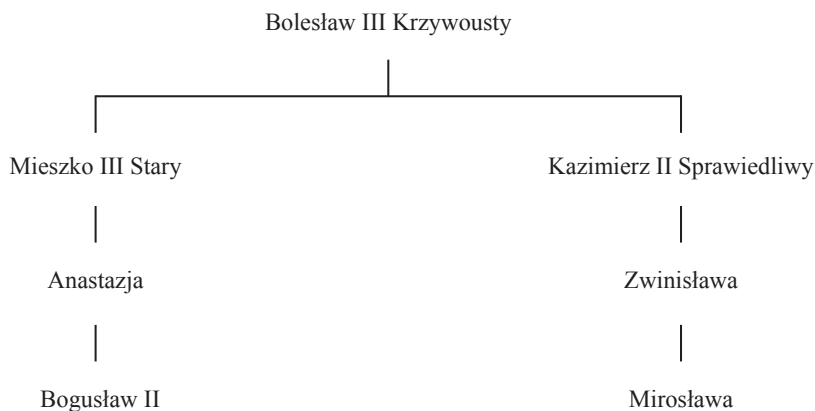
Tablica 12. Ewentualne pokrewieństwo Mirosławy i Bogusława II pomorskiego. Wersja I.



Podobny problem powstanie, jak uznamy ją za córkę Kazimierza II Sprawiedliwego.

<sup>426</sup> Z. Michniewicz, *Ze studiów nad symboliką feudalizmu w heraldyce miast śląskich*, „Roczniki Sztuki Śląskiej” 1968, t. VI, s. 21–25 (a nie jak pisze M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 33, przypis 166, s. 22–24).

Tablica 13. Ewentualne pokrewieństwo Mirosławy i Bogusława II pomorskiego. Wersja II.



Innych kombinacji piastowskich z powodów chronologicznych chyba nie da się już wymyśleć.

Dlatego zapewne bardziej realne jest pochodzenie ruskie. Imię Zwinisława w rodzie Rurykowiczów nosiła tylko żona Bolesława I Wysokiego, córka w. ks. kijowskiego Wsiewołoda Olegowica z linii czernihowskiej. Problem w tym, że w następnym pokoleniu w czasie wyjścia za mąż Zwinisławy żaden ks. czernihowski nie sprawował w wielkim księstwie kijowskim istotnych funkcji (ojcem Zwinisławy mógł teoretycznie być Oleg, ks. siewierski lub Igor Jerzy, ks. nowogrodzko-siewierski, potem czernihowski, stryjeczni bracia Zwinisławy, żony Bolesława I Wysokiego, synowie młodszego brata Wsiewołoda Olegowica Światosława II Mikołaja)<sup>427</sup>. Zagadkę pochodzenia Zwinisławy rozwiązał być może Marek Smoliński, uprawdopodobniając wywodzenie się jej z rodu czeskich Dypoldowiczów (być może była ona córką Ottona III Detleba)<sup>428</sup>.

<sup>427</sup> W. Dworzaczek, *op. cit.*, tab. 29.

<sup>428</sup> Zob. znakomite (dotyczące Zwinisławy) studium M. Smolińskiego, *op. cit.*, *passim*.

## Część III

# Hipotetyczna rekonstrukcja sześciu pierwszych pokoleń książąt pomorskich

## POKOLENIE I

### 1. Świętopełk I (syn Mieszka I)

Oswald Balzer jako pierwszy sporządził biogram tego syna Mieszka I i Ody. Największy spór naukowy dotyczy okoliczności jego śmierci. Natomiast datę urodzin oznaczył autor *Genealogii Piastów* nieprecyzyjnie, podając tylko termin *a quo* – 981 rok<sup>429</sup>. Nie zgodził się z tym stanowiskiem Kazimierz Jasiński, podając, że termin *a quem* to lata 979–981, a termin *a quo* ustalając na 985 rok<sup>430</sup>.

Cała dyskusja nad domniemanymi losami Świętopełka nie byłaby możliwa, gdyby nauka zaakceptowała tezę Balzera o szybkiej (za życia ojca) śmierci tego księcia. Wielki genealog wyciągnął prosty wniosek, że skoro w akcie darowizny państwa papieżowi, który zwany jest *Dagome iudex*, występuje tam Mieszko i Oda tylko z dwoma synami, Mieszkiem i Lambertem, to znaczy to, że Świętopełk nie żył już w chwili sporządzenia tego aktu<sup>431</sup>. Front pod późniejsze poglądy Edwarda Rymara przygotował Kazimierz Jasiński, który podważył kategorię pogląd o śmierci Świętopełka za życia ojca. Można ująć je w kilku punktach: 1. Pominięto go, bo nie doszedł jeszcze do lat sprawnych (za K. Buczkim). Tę Łowmiański odrzucił, bo w takich dokumentach nie uwzględniano lat sprawnych, co Jasiński skontrolował, że były dokumenty inaczej konstruowane. 2. Mógł umrzeć za życia ojca (za Balzerem, ale to, jak wszystko inne, jest nie do udowodnienia). 3. Pominięto go,

---

<sup>429</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 104.

<sup>430</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 101.

<sup>431</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 104–105. Tekst darowizny zob. np. A. Konieczny, T. Kruszewski, *Historia administracji na ziemiach polskich. Wybór źródeł*, Wrocław 2002, s. 14.

bo wyznaczono mu własną dzielnicę (nie przecież w *Dagome iudex* Bolesława Chrobrego)<sup>432</sup>. To już pogląd Edwarda Rymara (zob. dalej) był wtedy (1992 rok) nie opublikowany, ale Kazimierz Jasiński znał go w wersji jeszcze niewydrukowanej<sup>433</sup>. Opierał się na analizowanym już wyżej pomysłe Zakrzewskiego wywodzenia książąt pomorskich od Świętopełka. Ponieważ ten ostatni był zbyt młody, by za życia Mieszka I otrzymać dzielnicę własną, ostatecznie Jasiński poparł pogląd Balzera i „uśmiercił” Świętopełka przed datą zgonu ojca, czyli 25 V 992 roku. Dokonał tego jednak także na podstawie niebezpiecznej spekulacji, którą już wytknęliśmy mu wyżej. Znowu powołał się na Gerarda Labudę, choć tym razem ogólnikowo. Jak pamiętamy, wybitny genealog właśnie w zakresie tej problematyki napisał swoje najsłabsze zdania naukowe, gdyż bezkrytyczne powtarzanie poglądów Gerarda Labudy dotyczących pochodzenia książąt pomorskich jest niebezpieczną spekulacją, bo skoro ten ostatni dogmatem uczynił udowadnianie czegoś, czego nie da się udowodnić, to nie można nawet w przybliżony sposób wykazać, że książęta pomorscy nie pochodzili od Piastów, to Labuda mógł jedynie napisać, że nie da się tego w pewny sposób wykazać. Twierdzenia Labudy z 1958 roku (zob. wyżej), że coś „udowodnił” nie mają charakteru naukowego, są tylko wyrazem jego sądów (zob. wyżej). W tej książce są omawiane poglądy wielu uczonych, nawet gdy głoszą idee przeciwstawne do opisanych na tych kartach. Jeśli chodzi o Gerarda Labudę, jego poglądów nie można uznać za udowodnione.

Reasumując, przyjmijmy za Kazimierzem Jasińskim przypuszczalne ramy czasowe urodzin Świętopełka (979/981–985). Data śmierci pozostaje nieznana. Edward Rymar doszedł do wniosku, że wychodzi ona poza rok 1018, bo inaczej wspomniałby o tym Thietmar<sup>434</sup>. To znowu – moim zdaniem – tylko domysł. Jeżeli miał dwóch synów, Dytryka i Siemomysła (zob. pokolenie II), to musiał też mieć żonę.

## POKOLENIE II

### 2. Dytryk

Postać Dytryka została w źródłach średniowiecznych tak przedstawiona, że zgadnięcie, że był władcą Pomorza jest ułatwione. Będziemy jednak musieli zmierzyć się z mocno uprawdopodobnionym poglądem Edwarda Rymara, że Siemomysł był jednak

<sup>432</sup> Pogląd ten za sprawą E. Rymara został w nauce przyjęty, obecnie jeden z najwybitniejszych mediewistów Jerzy Strzelczyk, to, że w *Dagome iudex* pominięto Bolesława Chrobrego i Świętopełka, oznacza dla niego fakt oczywisty, bo obaj mieli już własne dzielnice: odpowiednio Małopolskę i Pomorze, J. Strzelczyk, *Chrzest Mieszka i Polan*, Gazeta Wyborcza, Ale historia, nr 15 (221), 11 IV 2016 roku, s. 7. Natomiast J.M. Piskorski *op. cit.*, s. 58 i n. w dawnym stylu krytykuje koncepcje Rymara.

<sup>433</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 102.

<sup>434</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 70 (Rymar najwięcej miejsca w biogramie Świętopełka poświęcił statusom prawnym Pomorza, co poruszałem już wyżej).

młodszym bratem Dytryka, a nie zaś jego synem, co powszechnie się do tej pory przyjmowało (zob. następny biogram). Wierzył w to też piszący te słowa już w VII klasie szkoły podstawowej. Oznacza to, że już w pokoleniu II nastąpiło rozejście się linii dynastycznych władców Pomorza Zachodniego i Wschodniego, gdyż od Dytryka wywiedziony został ród zachodniopomorski (wygasł w 1637 roku na Bogusławie XIV), a od Siemomysła ród wschodniopomorski, którego dzieje będą opisane w podanych na początku przygotowywanych do druku publikacjach.

Pierwszym, który zajmował się Dytrykiem, był Oswald Balzer, ten jednak nie podjął się ustalenia, nawet w przybliżeniu, jego daty urodzin<sup>435</sup>. To samo można powiedzieć o Kazimierzu Jasińskim<sup>436</sup>. Ciekawie obaj wymienieni tu autorzy pisali o filiacji Dytryka (K. Jasiński przypomniał, że jest skrócona wersja imienia Teodoryk, co dla problemów omawianych w części II ma istotne znaczenie). Balzer teraz jakby wycofał się z mocniejszych sądów o ojcostwie Mieszka Mieszkowica, ale wątpił w ojcostwo Lamberta (gdyby ostatecznie wykazano, że był to biskup krakowski, to problem byłby jednoznaczny)<sup>437</sup>. Jeszcze bardziej interesująco podszedł do filiacji Dytryka K. Jasiński, teraz jakby w ogóle wyparł się jakichkolwiek prób dochodzenia, który z synów Mieszka I był ojcem tego księcia, co każe nam uznać, że ostatecznie nie był pewny, kiedy zmarł Świętopełk Mieszkowic<sup>438</sup>. Imię Dytryk nawiązywało do imienia jego pradziada, ojca jego babki Ody, który był margrabią Marchii Północnej<sup>439</sup>.

Datą urodzin Dytryka zajmował się Rymar dopiero przy okazji ustalania daty urodzin Siemomysła. Z racji najpóźniejszej daty urodzenia Świętopełka Mieszkowica oznaczonej na 985 rok, jego syn Dytryk urodził się zapewne w latach 1005–1010<sup>440</sup>. Na ustalenie daty śmierci Dytryka mają istotny wpływ źródła, w których występuje. Precyzyjnie zgromadził je Oswald Balzer. Mianowicie w 1032 roku, po śmierci Bezpryma, Mieszko II musiał przybyć do cesarza rzymskiego Konrada II. Piszą o tym roczniki klasztoru w Hildesheim, a za nimi *Rocznik Magdeburgski* i *Annalista Saxo*. Roczники piszą o tym następująco:

*Quem imperator clementius, quam ipse opinaretur, suscepit eique et eius patrueli, cuidam Thiedrico, regnum, quod ipse solus ante possederat, divisit; quod ipse tamen postea solus iterum sibi usurpavit*<sup>441</sup>.

<sup>435</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 111–112.

<sup>436</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów...*, s. 126–127.

<sup>437</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 111–112.

<sup>438</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów ...*, s. 127.

<sup>439</sup> *Ibidem*, s. 126.

<sup>440</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 82.

<sup>441</sup> *Scriptores Rerum Germanicarum in usum Scholarium ex Monumentis Germaniae Historicis Recusi, Annales Hildesheimenses*, Hannoverae 1878, s. 37. To samo w *Annales Magdeburgenses*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica [...], Scriptorum. Tomus XVI*, Hannoverae 1859, s. 170; *Annalista Saxo, Monumenta Germaniae Historica [...], Scriptorum. Tomus VI*, Hannoverae 1844, s. 679.

Mianowicie cesarz podzielił państwo polskie na dwie części, z których jedna przypadła Mieszkowi II, a druga jego bratankowi, imieniem Teodoryk (*eius patrueli, cuidam Thiedrico*). Co przez to rozumieć, objaśnił Balzer słusznie, że chodzi o syna jednego z braci przyrodnich Bolesława Chrobrego, co powoduje, że rocznikarz, co jest zresztą typowe dla nieprecyzyjnych opisów stopni pokrewieństwa w średniowieczu, miał jednak na myśli braci stryjecznych. Już w czasach Balzera byli i tacy, którzy twierdzili, że to jednak członek dynastii Wettinów, co Balzer słusznie odrzucił<sup>442</sup>. Wierzył w to – jak pamiętamy – Gerard Labuda w 1958 roku (zob. wyżej). Jednak – jak zauważył Kazimierz Jasiński – tenże Labuda w 1981 roku już w to nie wierzył, kombinując, że Siemomysł z 1046 roku (zob. dalej) to syn Dytryka<sup>443</sup>. Ponieważ wzmianka z 7 lipca 1032 roku jest jedyną informacją o Dytryku, umrzeć musiał po tej dacie.

Biogram Edwarda Rymara niewiele wnosi nowego, skupia się przede wszystkim na uprawdopodobnieniu, że częścią Polski oddaną Dytrykowi było Pomorze, co jest zupełnie możliwe (więcej było o tym mowy w części II)<sup>444</sup>.

### 3. Siemomysł

Siemomysł znany był już Oswaldowi Balzerowi, który słusznie wiązał tę postać z dynastią Piastów, gdyż – jak zauważył – tylko w tej dynastii takie imię występowało<sup>445</sup>. W czasach Balzera znany był on z zapisu rocznika altajskiego, który pod 1046 rokiem informował o Siemomyśle ks. pomorskim (*Zemuzil Bomeraniorum*)<sup>446</sup>. Szukając przyczyn, dzięki którym imię to dotarło na Pomorze, przyjął, że nastąpiło to po kądzieli i „stworzył” córkę Bolesława Chrobrego, żonę jakiegoś księcia pomorskiego<sup>447</sup>. Literatura XX-wieczna zaczęła szukać wcześniej tego mariażu. Kazimierz Jasiński twierdził, że żoną księcia pomorskiego była albo córka Siemomyśla, albo Mieszka I<sup>448</sup>. Znał on jednak pogląd Edwarda Rymara, że takiego małżeństwa nie było i Siemomysł był męskim przedstawicielem dynastii Piastów. Spodziewał się przy tym, że tej kwestii nie da się rozstrzygnąć<sup>449</sup>. Jasiński zajmował się też imieniem Siemomysł. Za Dowiatem napotkał też formę imienia jako Siemosił lub Wszemysł, jednak forma Siemomysł wydawała się najbardziej poprawna<sup>450</sup>.

<sup>442</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 111.

<sup>443</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów ...*, s. 127.

<sup>444</sup> E. Rymar, *Rodowód pierwszych Piastów ...*, t. I, s. 74–75. Uzupełnienia zob. *idem*, *Rodowód...*, t. III, s. 24–25.

<sup>445</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 114.

<sup>446</sup> [333] *Annales Altahenses Maiores*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum Tomus XX [...]*, Hannoverae 1868, s. 802.

<sup>447</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 113 i n.

<sup>448</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów ...*, s. 72 i n.

<sup>449</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>450</sup> *Ibidem*, s. 74–75.



Trzeba także zwrócić uwagę na jeszcze jedną wzmiankę z 1040 roku, w której pojawia się jakiś Siemomysł, który w okręgu Weita miał beneficjum. Gerard Labuda wystąpił z koncepcją, że jest to syn Dytryka, a więc członek dynastii Piastów. Kazimierz Jasiński podszedł do tego z dużą ostrożnością<sup>451</sup>.

Za tożsamością obu Siemomysłów z 1040 i 1046 roku opowiedział się Edward Rymar. Wydaje się, że słusznie, bo występują oboje w bliskim odcinku czasowym, a ponadto noszą rzadkie imię<sup>452</sup>. Dopuścił także możliwość utożsamienia Siemomysła z nieznanym księciem pomorskim, który zabił w pojedynku księcia węgierskiego Belę, syna Wazula, gdy ten przebywał w Polsce na wygnaniu. W żmudny sposób ustalił okres, w którym ów pojedynek miał miejsce, albo 1033/1034 lub nawet na 1047 rok. W tym drugim wypadku byłby to zapewne Siemomysł, w poprzednim wypadku zaś Dytryk<sup>453</sup>.

Jednym z najważniejszych ustaleń Edwarda Rymara było podważenie dominującego poglądu, wśród zwolenników piastowskiego pochodzenia Siemomysła, że był synem Dytryka. Skoro data zawarcia małżeństwa tego ostatniego może być datowana na lata 1025–1030, to Siemomysł w 1040 roku miałby najwyżej 15 lat, ale razi to szczególnie odnośnie do okoliczności informacji o Siemomyśle w roku 1046.

Prześledźmy zatem zapiskę rocznika ałtajskiego. Brzmi ona następująco:

*Illuc (ac Mersiburc) etiam Bratislao, dux Boemorum, Kazmir Bolaniorum, Zemuzil Bomeraniorum adverunt atque regem donic decentibus honoraverunt. Inde discedens apostolorum Patri et Pauli festa Mihsina celebravit, ubi etiam conventionen secundo habnes duce praefeatos inter se pacificavit*<sup>454</sup>.

Jest to fundamentalny dokument dla wyjaśnienia pochodzenia dynastii pomorskiej jako bocznej linii dynastii Piastów. Jeżeli ktoś miałby jakiegokolwiek wątpliwości do statusu prawnego książąt pomorskich, to ma je rozwiane tym zapiskiem rocznika ałtajskiego z 24 czerwca 1046 roku. Na zjeździe w Merseburgu król rzymski (późniejszy cesarz) Henryk III zaprosił władcę Czech Brzetysława I, Polski Kazimierza I Odnowiciela i Pomorza Siemomysła w celu zażegnania istniejącego między nimi zatargu. Kiepsko na tym tle wygląda koncepcja, że Siemomysł to jakiś władca lokalny, krewny Piastów po kądzie-li. Ciągłe przy tym wracamy do błędów naukowych Gerarda Labudy, bo wszyscy, którzy popierają pogląd z powyższego zdania, stale się powołują na tekst tegoż z 1958 roku, dla których jest to szczególnie autorytet. Status Siemomysła jako równego władców Czech i Polski jest w zapisce rocznika ałtajskiego wyraźnie podkreślony.

<sup>451</sup> *Ibidem*, s. 127. Ten Siemomysł występuje w dokumencie nadania beneficjum przez cesarza Henryka III katedrze w Naumburgu: *quicquid per beneficium Sememizl tenuit vel habere visus fuit in page qui dicitur Weita*.

<sup>452</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 81. Opowiedział się też za dopuszczalną formą imienia także Siemosił.

<sup>453</sup> *Ibidem*, s. 76–78.

<sup>454</sup> Zob. przypis 445.

Siemomysł w takich okolicznościach jako brat Dytryka urodził się w tym samym przedziale czasowym 1005–1010 i musiał być chrześcijaninem, zapewne członkiem bocznej linii Piastów, zwanej przez Edwarda Rymara „linią kwedlinburską”. Ten ostatni dużo miejsca poświęca imiennictwu, zwracając uwagę, jakie znaczenie miało ono dla członków dynastii. Świętopelk nadał swemu starszemu synowi imię Dytryk, dla upamiętnienia swojego dziada macierzystego, a młodszemu Siemomysł, czyli dziada ojczystego<sup>455</sup>.

Ważna też będzie identyfikacja Siemomysła z 1046 roku, z tym drugim odkrytym przez Gerarda Labudę z 1040 roku z okręgu Weita, widocznie wtedy na Pomorzu władał jego brat Dytryk, a Siemomysł przybył tam później, albo wskutek śmierci Dytryka, albo wskutek podziału państwa. Dytryk mógł też być wygnany podczas reakcji pogańskiej, tak jak Mieszko II. Raczej był wrogo nastawiony do Polski, co wynika z celu przybycia do Merseburga. Może – jak chce Rymar – atakował Polskę w 1038–1039 roku. To Gall Anonim pisał o wspólnym ataku Czechów i Pomorzan, co bardzo rozjaśnia nam zestawienie zaproszonych przez Henryka III władców<sup>456</sup>.

Do Siemomysła powrócił Edward Rymar w suplemencie, oznaczonym jako tom III; tom ten dzieli z pierwszym dziesięć lat<sup>457</sup>. Identyczność Siemomysła z 1040 z Siemomysłem z 1046 roku nie wykluczała Henryk Łowmiański, z czym nie zgadzał się Gerard Labuda, który tym razem przeszedł do etapu, jak sądzę, zakazywania pisania o piastowskim pochodzeniu książąt pomorskich. Te właśnie obraźliwe zdania Labudy ostatecznie zdecydowały nad moją oceną dorobku naukowego tego historyka na polach badawczych poruszanych w tej publikacji. Gerard Labuda uwierzył ostatecznie w hipotezę, że Pomorzanie nie mogli mieć władcy pochodzącego z zewnątrz. Dopuszczył się przy tym insynuacji, że Pomorzanie to nie „bierna masa”, za którą – jakoby – uważali ich zwolennicy teorii piastowskiej<sup>458</sup>. Z tym poglądem Labudy trudno nawet polemizować. Pomorze jako część państwa polskiego objęte było zasadą patrymonialną, co znowu zdaje się historyk państwa i prawa musi uzmysławiać. Pomorze należało do patrymonium księcia zwierzchniego i mógł osadzić w danym księstwie współrodowca. Wszyscy poddani mogli być „bierną masą”. Gerard Labuda zapomniał nawet o Rusi kijowskiej, gdzie dynastia pochodziła od szwedzkich Waregów, a tu mamy dynastię miejscowego pochodzenia. Ciekawy był cel ataków Labudy, nie uderzał w zupełnie specyficzne poglądy Piekosińskiego, bo zapewne były dla niego niegroźne, gdyż nie spotkały się ze zrozumieniem nauki, a koncepcja piastowskiego pochodzenia książąt pomorskich takich zwolenników miała, stąd atakowanie jej miało głęboki sens, choć nie bardzo godziwy, ale widocznie według Labudy, poglądów, które on odrzucał, nie wolno było głosić, żeby tylko on coś w studium z 1958 roku udowodnił...

<sup>455</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 82.

<sup>456</sup> *Ibidem*, s. 82–83. Zob. Galla Kronika, Liber I, Cap. 19, [w:] MPH, t. I, s. 416. Przekład zob. Anonim tzw. Gall, *op. cit.*, s. 42.

<sup>457</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. III, s. 25–27.

<sup>458</sup> *Ibidem*, s. 25.

Logiczne tłumaczenie okoliczności pokrewieństwa Siemomysła z Piastami, zmusiło jednego z naszych najwybitniejszych genealogów, do przejścia na drugą stronę barykady. To pozytywne zjawisko, jak stworzona przy tej okazji koncepcja małżeństwa Siemomysła z księżniczką ruską, zmusza nas do jej omówienia. Jan Tęgowski uważał bowiem, że stopień pokrewieństwa między Bolesławem III Krzywoustym a książętami pomorskimi po mieczu jest tak odległy, że można znaleźć prostszy sposób poprzez ruskie małżeństwo Siemomysła. Z trzech podanych przez siebie kombinacji<sup>459</sup> najbardziej interesująca jest druga, która zakłada małżeństwo Siemomysła lub jego syna z córką Jarosława Mądrego. Trzecia mówi o ślubie córki ks. Świętopełka (urodzonej z córki Bolesława Chrobrego) z tym samym Siemomysłem lub jego synem. Trudno oceniać te spekulacje, kompleksowo zrobił to Edward Rymar, naszym zdaniem koncepcja męskiej koligacji jest bardziej przekonywająca<sup>460</sup>. Nie ma natomiast prób datacji małżeństwa Siemomysła, wydaje się, że mogło ono zostać zawarte np. w okresie 1025–1035?.

## POKOLENIE III

### 4. Świętobór I

Jak już wspominaliśmy w części II, istnieje zachwiana chronologia źródeł. Już Edward Rymar nie był do końca przekonany, czy Świętobór z 1105 roku był synem, czy wnukiem Siemomysła<sup>461</sup>. Mamy kilka koncepcji znanych z literatury. Edward Rymar zakładał, że Świętobór z 1105 roku, to albo syn, albo wnuk Siemomysła z 1040–1046 roku, a Świętopełk „nakielski” z 1109 roku, to krewny Świętobora, możliwe, że brat. Zapewne skłaniał się ku pogładowi, że Świętobór i Świętopełk to pokolenie III. Moim zdaniem chronologia temu przeczy, ale – jak słusznie zauważył Józef Spors – nic nie wiadomo, w jakim wieku był w 1105 roku Świętobór w chwili utraty władzy. Czy był to człowiek sędziwy, czy w kwiecie wieku<sup>462</sup>.

Największym źródłem sporu jest – jak już wspomniano – liczba Świętoborów, a także problem ich identyfikacji. Edward Rymar, za Leonem Koczym, znał tego drugiego Świętobora, ojca Sławiny. Ponieważ, jak pisze Rymar, ten Świętobór żył około 1050–1060 roku<sup>463</sup>, nie jest tożsamy z Świętoborem z 1105 roku z *Kroniki* Galla. To, że miał żonę, jest oczywiste, skoro miał córkę Sławinę, a także syna Świętobora II, a zapewne jeszcze jednego Świętopełka II.

<sup>459</sup> J. Tęgowski, *op. cit.*, s. 12 i n.

<sup>460</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. III, s. 26–27.

<sup>461</sup> *Ibidem*, t. I, s. 81.

<sup>462</sup> J. Spors, *Pochodzenie dynastii...*, s. 27.

<sup>463</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 44.

## POKOLENIE IV

### 5. Sławina (Sławinia)

Sławinę znamy właściwie z jednego źródła – kronikarza Helmolda, a jej filiację podał cytowany już Hamsfort. Do informacji tych dogrzebał się Leon Koczy, napisał on bowiem za duńskim dziejopisem, że książę Świętobór był ojcem Sławiny, żony księcia obodrzyckiego Kruta, a następnie po jego zamordowaniu Henryka Gotszalkowica<sup>464</sup>. Żyła ona na przełomie XI i XII stulecia.

### 6. Świętobór II

Opisaliśmy go w części II. Ludwik Quandt „uśmiercił” go w 1108 roku<sup>465</sup>. Tutaj wspomnijmy tylko, że Józef Spors w swoim znakomitym studium lokalizował jego posiadłości na Pomorzu Zachodnim. Nie obejmowały one całości tej krainy, bo istniała starsza linia rodu wywodząca się od Dytryka<sup>466</sup>. Józef Spors i Edward Rymar (ten ostatni z pewnymi zastrzeżeniami) opowiedzieli się za wywodzeniem się rodu Świętoborzyców właśnie od Świętobora II<sup>467</sup>. Trzeba też pamiętać o stanowisku Janusza Bieniaka, który zastanawiał się nad tytułaturą Świętoborzyców<sup>468</sup>. Zauważył on, że jeden z najbardziej znanych Świętoborzyców Warcisław, pomorski regent, jest wyróżniany spośród rycerstwa pomorskiego określeniem *dominus*, co stanowi rzecz godną zauważenia.

### 7. Świętopełk II

Od tej postaci zaczynają się najważniejsze zagadnienia tej i dwóch dalszych książek. Jak już wspomniano w części II, Oswald Balzer wprowadził do nauki pogląd, że Świętopełk „nakielski” to syn Świętobora II. Tego poglądu – zdaniem Edwarda Rymara – nie da się całkowicie zaakceptować, ale nie da się też na 100% go odrzucić. Sądził jednak, że były to osoby z jednego pokolenia. Właściwie tylko z tablicy genealogicznej nr II dowiemy się, że Edward Rymar ostrożnie dopuszczał, że obaj ci książęta byli braćmi<sup>469</sup>. Drugim historykiem, który zajmował się Świętopełkiem był Józef Spors, obaj z Rymarem odrzucili pogląd o ojcostwie Świętobora II, z tym, że Spors uważał Świętopełka za siostrzeńca Świętobora,

<sup>464</sup> Zob. przypis 358.

<sup>465</sup> L. Quandt, *Die Liutizen und Obdrilen...*, s. 181.

<sup>466</sup> J. Spors, *Pochodzenie dynastii...*, zwłaszcza od s. 8.

<sup>467</sup> *Ibidem*, od s. 26, wniosek końcowy s. 45–46; E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 92.

<sup>468</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksza z Miechowa...*, s. 105.

<sup>469</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 95 oraz wspomniana tabl. II.

zrodzonego z nieznanego księcia lubiszewsko-tczewskiego<sup>470</sup>. Poglądy Sporsa obejmowały też próbę dokładnego określenia, która część Pomorza była patrymonium Świętopełka, a którą nadał mu Bolesław III Krzywousty. Jak bowiem zauważył Józef Spors, Świętopełk był pierwszym księciem, którego da się związać z Pomorzem Wschodnim. Pokutował u niego jeszcze pogląd, że był syn Świętobora II, co zaciemniało mu obraz, ale z zupełnie innych przesłanek rzeczywiście można mieć wątpliwości, czy był to władca całego Pomorza Gdańskiego, z drugiej – jak zauważył Spors – był na pewno kimś większym niż księżę nakielski<sup>471</sup>. Jego propozycja obejmowała wobec tego władanie terenem południowym obecnego województwa pomorskiego do Borów Tucholskich<sup>472</sup>.

Natomiast rozwiązując problem pochodzenia Świętopełka, był Józef Spors w całej rozciągłości ofiarą zastanych poglądów, które niektórzy głoszą do dzisiaj. Dla mnie – historyka państwa i prawa – jest to przygnębiające, jak trudno jest wykorzeniać, a w tym przypadku trzeba wprost karczować narosłe mity. Tak, bo tu najlepiej znowu przywołać tolkienowskie stwierdzenie Galadrieli: „historia stała legendą, a legenda mitem”. Na drodze znowu stoi nam historyk-samouk Ludwik Quandt, który znane sobie z końca XII wieku księstwo lubiszewsko-stargardzkie księcia Grzymisława, cofnął do tyłu do czasów, w których trudno powiedzieć, że istniało. Spors uczynił ojca Świętopełka księciem tego księstwa, a zarazem mężem siostry księcia Świętobora II, a Grzymisława wnukiem Świętopełka<sup>473</sup>. Natomiast sam Quandt twierdził, że Świętobór II to ojciec Świętopełka II, a nie jego brat, Świętopełkowi kazał się urodzić około 1080 roku<sup>474</sup>. Spors twardo też obstawał przy pochodzeniu Świętoborzyców od Świętobora II, co jest jednym z jego słusznych ustaleń. Z tymi poglądami Sporsa o Świętopełku trzeba podyskutować, był to uczciwy badacz, który tkwił w schematach epoki. Grzymisława dopiero Edward Rymar powiązał z Sobiesławem I, czyniąc go jego domniemanym bratem, czyli i tak pogląd Sporsa jest słuszny, bo także to powoduje, że rzeczywiście Grzymisław był potomkiem Świętopełka. Czynił to jednak Spors, wyraźnie stawiając przeciwieństwo Grzymisława do Subisława, jak cała ówczesna nauka. Po prostu błędził w brakach średniowiecznych źródeł i uległ magii złych hipotez. Natomiast, gdy szuka genezy imienia Świętopełk, tu już mamy do czynienia z kolejną ofiarą czegoś znacznie gorszego, a mianowicie błędów naukowych Gerarda Labudy. I tu znowu raz popełniona nierzetelność naukowa mści się w dwójnasób. Jest to jednak przedziwne, że historycy zatracili swoją powinność: dokumentowania przeszłości, a nie powinni iść na lep sloganów, uprzedzeń. Dlaczego nikt od

<sup>470</sup> J. Spors, *Pochodzenie dynastii...*, s. 5.

<sup>471</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>472</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>473</sup> *Ibidem*, s. 33 i n.

<sup>474</sup> L. Quandt, *Ostpommern, seine Fürsten, fürstlichen Landestheilungen und Districte, Fortsetzung...*, Heft 2, s. 71.

1958 roku nie obnażył tekstu Labudy. Uczony ten miał prawo głosić wszystko, co tam napisał, ale powinien zastrzec, że to może być tylko hipoteza, w tych kwestiach niczego zapewne już nigdy na 100% nie udowodnimy. A w naszej konkretnej sytuacji widać, jak Józef Spors pomieszał argumenty naukowe z pseudonaukowymi. Rozbierzmy jeden z jego poglądów: twierdził, że nowa nauka „udowodniła” niepochodzenie książąt pomorskich od Piastów po mieczu, co powoduje niemożność wiązania imienia Świętopełka z synem Mieszka I. Z tego zdania nic nie wynika, bo nawet w przypadku, że Świętopełk Mieszkowic był pradiadem naszego Świętopełka, to każdy może bronić stanowiska, że istniało inne uzasadnienie nadania imienia księciu omawianemu w tym miejscu, np. dlatego, że jak pisze Spors było to imię popularne w tej epoce<sup>475</sup>.

Także Edward Rymar, ustosunkowując się do poglądów Józefa Sporsa, miał wątpliwości co do zakresu władzy terytorialnej Świętopełka<sup>476</sup>. Zmusza nas do powrócenia jeszcze raz do kwestii podnoszonych już w części II. Nie do ustalenia jest dziś dokładny zasięg patrymonium Świętopełka, było to na pewno południe Pomorza Gdańskiego. Nie znamy personaliów tajemniczego „księcia kołobrzeskiego”, niekoniecznie syna lub wnuka Dytryka, a może lokalne książętko, które Bolesław Krzywousty podburzał przeciwko swemu niewiernemu krewnemu. Nie znamy zasięgu władania Prusów w okolicach Gdańska. Jednak całe Pomorze było w formalnym władaniu potomków Dytryka, stąd władztwo Świętopełka było podporządkowane książętom szczecińskim, którym służyli Świętoborzyce, najbliżsi krewni Świętopełka.

Historycy często krytykujący historyków państwa i prawa, w kwestiach ustrojowych często wykazują się zupełnym brakiem zrozumienia, co to jest państwo. Będzie to szczególnie widoczne w książce o rodzie Gryfów (Gryfitów), przy analizie koncepcji Marka L. Wójcika. Zakres patrymonium Świętopełka stracił zupełnie na znaczeniu po zgruchotaniu jego państwa przez Bolesława Krzywoustego. Podbił on całe Pomorze Gdańskie i teraz, gdy swoimi kombinacjami potomstwo Świętopełka zdobyło zaufanie polskiego władcy i wróciło na tę część Pomorza, to tylko jako namiestnicy, ale zyskali swą władzę nie tylko swoje dawne patrymonium, lecz także tereny północne z Gdańskiem, w którym Świętopełk nigdy nie władał. Dopiero w czasie rozbitcia dzielnicowego upadek władzy centralnej usamodzielniał książąt gdańskich.

Szykując się do przedstawienia małżeństwa i potomstwa Świętopełka, to wszystko jest wyłożone w źródłach, ale trzeba umieć je czytać. Edward Rymar zaproponował, że spośród potomstwa Świętopełka II widać pierworodnego syna, zakładnika Bolesława Krzywoustego, którym – jak słusznie uprawdopodobnił szczeciński uczony – był to Mściwuj (założyciel rodu Lisów), jeden z pierwszych (wraz z żoną) dobroczyńców opactwa Naj-

<sup>475</sup> J. Spors, *Pochodzenie dynastii...*, s. 34.

<sup>476</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 95–96.

świętszej Marii Panny w Lubiniu (Wielkopolska)<sup>477</sup>. Młodszy syn był zaś przodkiem książąt gdańskich. Badania Marka L. Wójcika i Błażeja Śliwińskiego stanowią skuteczną tamę takiej uproszczonej rzeczywistości, którą przedstawił nam Edward Rymar. Zaczniemy od Błażeja Śliwińskiego, który opisując *Translację św. Barbary*, wyraził pogląd, że ród Lisów był wcześniejszy od książąt gdańskich, którzy od tego rodu pochodzą<sup>478</sup>. Rymar twierdził, że było odwrotnie, i to ród Lisów pochodzi od książąt<sup>479</sup>. Ten ostatni ma rację, ale dyskusja między nimi prowadzona była *ad absurdum*. *Translację* trzeba zrozumieć dosłownie, bo ma rację: ród książąt gdańskich pochodzi od rodu Lisów, ale to średniowieczne źródło nie wie, skąd się wziął ród i tu poległa prawie cała nasza nauka. Ród Lisów pochodzi bowiem od księcia pomorskiego Świętopełka. Musiało minąć wiele lat, zanim wyzuty z władzy i państwa przez Bolesława Krzywoustego zaczął powoli ją odzyskiwać.

Marek L. Wójcik wie bardzo dużo, to bezcenne dzieło dla badacza rodu Gryfitów, ale badać, skąd się wziął ten ród, nie chce i od razu się tego wyrzeka, wykluczając powiązanie go z Świętopełkiem<sup>480</sup>. Szukając odpowiedzi na pytanie, skąd przybyli przodkowie rodu do Małopolski, odkrywa słusznie, że da się to znaleźć w innych dzielnicach, więc wnioskuje, że jego NN założyciel rodu był Małopolaninem<sup>481</sup>. Trudno z nim polemizować, bo nie podejmuje się sensownych uzasadnień, często kryje się za tekstem Gerarda Labudy z 1958 roku, cytuje też literaturę popularnonaukową (Z. Boras), co w pracy tej rangi (wynika, że to opublikowana rozprawa doktorska) nie powinno mieć miejsca<sup>482</sup>. Nie widzi, że stoi przed barierą niemożliwości, główna teza rozprawy jest tylko jedną z możliwych hipotez, bo nigdy nie ustali w sposób 100%, kim był NN. Rozsiedlenie Gryfitów w Małopolsce omawia w skali późnej czasowo, gdy są tam umocnieni, czyli nie będzie w stanie wykazać, czy byli tam od zawsze (jak mu się wydaje). O krewnych na Śląsku, czy powiązaniu Gryfitów z Lisami, jest przypadkową ofiarą – słusznej zresztą – zmiany poglądów Błażeja Śliwińskiego, co znowu mu ilustruje, za jak trudną wziął się materię. Z jednej strony jest obiektywną ofiarą miejsca pisania doktoratu, tu panuje zakaz głoszenia, że wszystkie te rody to męscy potomkowie Piastów, ale nic nie zwalnia od myślenia, czytając tekst Labudy z 1958 roku. Powinien widzieć, że nie da się w tych kwestiach niczego jednoznacznie rozstrzygnąć, mogło być tak jak napisał, ale rzetelność naukowa wskazuje, że trzeba znać poglądy odmiennie (Edwarda Rymara) i też się do nich odnieść.

Pokrewieństwo rodu Gryfitów z rodem Lisów jest tak kręte, że nawet znawca tego ostatniego rodu Błażej Śliwiński ewoluuje w swoich poglądach, swoje trzy grosze stale

<sup>477</sup> MPH, t. V, Lwów 1888, *Liber Fraternitatis Lubinensis (Księga bracka opactwa Najświętszej Marii Panny w Lubiniu)*, *Mistiuiy cum uxore*, s. 575.

<sup>478</sup> B. Śliwiński, *Mikołaj Mściwujowic...*, s. 75 i 88.

<sup>479</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 58 i n.

<sup>480</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 39.

<sup>481</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>482</sup> *Ibidem*, s. 39.

dokłada też Janusz Bieniak. W tym zakresie zweryfikowali oni ustalenia Wójcika z niedobrym dla niego wynikiem, ale jest to twórcza „burza mózgów”. Pisząc rozprawę, M.L. Wójcik bazował na dotychczasowych poglądach tych dwóch autorów. Czasami zresztą trzeba ruszyć mocniej głową i myśleć. Czytając dzieło Wójcika w kwestii wpływów czeskiego imiennictwa, od razu dostrzegłem, co należy poprawić w koncepcji T. Wasilewskiego, tu trzeba jednak szerszych horyzontów. Skoro M.L. Wójcik zupełnie słusznie rozprawił się z wnioskami tego pierwszego w kwestii czeskiego pochodzenia rodu, to powinien stworzyć sensowniejszą koncepcję, zamiast podważać ich sens, i – co ciekawe – popełniać błędy w kojarzeniu faktów. Skoro Smił Bożenowic wrócił do Czech, co słusznie wyklucza założenie przez niego rodu Gryfitów, to można dostrzec, to czego T. Wasilewski nie odnalazł, że czeskie imiennictwo weszło poprzez ślub córki tegoż Śmiła z założycielem rodu<sup>483</sup>. Przecież widać gołym okiem, że musi istnieć związek rodowy między Smiłem Bożenowicem i Smiłem Bodzętowicem, a już zupełnie zabawnie brzmią potyczki słowne M.L. Wójcika między słowami Klemens i Klimont, jakby nie było w Polsce miejscowości Klimontów (leżą takie: jedna w woj. małopolskim, w pow. proszowickim, w gminie Proszowice, a dwie w woj. świętokrzyskim – w pow. jędrzejowskim, w gminie Sędziszów oraz w pow. sandomierskim, w gminie Klimontów). Marek L. Wójcik to oczywiście wie, ale za bardzo mu się rozrzuciły te nazwy po Polsce (oprócz tych tu wymienionych jest jeszcze tylko Klimontów w woj. dolnośląskim i śląskim). Popularność jakichś nazw czeskich na tym polu nie wyklucza przecież naszego konkretnego przypadku czeskiej koligacji księcia Świętopełka.

Przechodząc *ad meritum*, Świętopełk II miał za żonę córkę komesa prowincji załuckiej Smiła syna Bożena, który według kronikarza Kosmasa zbiegł w 1068 roku do Polski<sup>484</sup>. Natomiast – jak już wyżej wspomniano – dobił Marek L. Wójcik samego siebie, zaliczając do Gryfitów Jaksę z Kopanicy, którego słusznie utożsamiał z Jaksą z Miechowa, a przed nim zrobił to już Janusz Bieniak (będzie o tym mowa dalej). Przecież to książe, zapytajmy wobec tego Autora *Rodu Gryfitów do końca XIII wieku*, jaki to rycerz w Polsce był księciem? Ano taki, który był specyficznym rycerzem, potomkiem uwięzionego w Polsce księcia Świętopełka.

Stworzenie tekstu o synach Świętopełka II będzie wymagało połączenia informacji Edwarda Rymara, Błażeja Śliwińskiego i Marka L. Wójcika. Głównym wyznacznikiem są badania Rymara, dotyczą bowiem kwestii zasadniczych. Bardzo przydatne są też usta-

<sup>483</sup> *Ibidem*, s. 34–35.

<sup>484</sup> T. Wasilewski, *Kim był komes palatinus Petrus*, [w:] *Z dziejów regionu konińskiego*, Wrocław 1970, s. 181 i n. Jest to fantastyczna koncepcja pochodzenia rodu Gryfitów i Lisów od dwóch czeskich wielmożów, a ostatecznie, gdy Janusz Bieniak wykazał, że Wszebor to najstarszy syn Piotra Włostowica, nie ma żadnej podstawy źródłowej, jedyne co w niej ma sens, to pochodzenie Smiła Bodzętowica od Smiła Bożenowica (ale nie po mieczu, a po kądzieli). Tu poglądy Wójcika na tę kwestię są tylko jego nieuzasadnionym defetyzmem.



lenia Wójcika, ale trzeba je poprawić odnośnie do rodu Lisów pracami Śliwińskiego, który pisze tak specyficznie, że w niczym nam nie ułatwia śledzenia jego poglądów. Jak wykazał Edward Rymar, pierwotnym synem Świętopełka był – wspomniany już – Mściwuj. Od niego pochodzi ród Lisów, a nie od Klemensa, co zgłosił Marek L. Wójcik. Wczytywanie się w pracę tego ostatniego budzi coraz większe wątpliwości i to najwyższej rangi: jakie są tezy tej pracy? Zaczniemy od cytatu ze s. 20: „Świętopełk zaś, dzierzawca Nakła, nie miał z Jaksą, jak zobaczymy dalej, nic wspólnego”<sup>485</sup>. Zwierzchniego księcia południowej części Pomorza nazywa „dzierzawcą Nakła” (*sic!*). Zobaczymy dalej na s. 39, co Marek L. Wójcik proponuje jako swoje tezy. Odwołuje się, patrząc na tekst przypisu 205, do książki Kazimierza Myślińskiego, ale udaje, że jej nie zna. Dalej oczywiście tekst Gerarda Labudy z 1958 roku i jeszcze książka popularnonaukowa Z. Borasa, *Książęta Pomorza Zachodniego. Z dziejów dynastii Gryfitów*. Jeszcze cytowany przez nas tekst Jerzego Dowiata. I w ten sposób wykazał tezę o braku łączności Gryfitów polskich z pomorskimi. Tylko, że żadna z tych książek niczego nie udowodniła... Zacytujmy mu autorytet: „Gdzie nie ma podstaw źródłowych, nie ma tez”<sup>486</sup>. Uderzenie samym Labudą z 1958 roku. Czyli mamy hipotezę, a nie tezę. Ale główna teza rozprawy, czyli udowodnienie, że Jaksza z Kopanicy to Jaksza z Miechowa, to członek rodu Gryfitów i jeszcze zapewne bliski krewny małopolskich Gryfitów Klemensa i Jana Klemensiewiczów, została już udowodniona przez Janusza Bieniaka kilka lat wcześniej, to co tu udowadniać? Bieniak był nawet dokładniejszy, bo jak najbardziej słusznie nazwał Jaksę bratem stryjecznym tych dwóch braci<sup>487</sup>. Wkład własny Wójcika to dokładniejsze umiejscowienie Mikory.

Najważniejsze osiągnięcie Marka L. Wójcika to sprowadzenie do jednego rodu Lisów i Gryfitów, ale jak to udowodnił, automatycznie obalił główną tezę rozprawy. Skoro bowiem te rody to jedność (plus śląscy Wierzbnowie), a Lisowie to krewni książąt pomorskich, to właśnie nie lubiany przez Wójcika Świętopełk „nakielski” jest ojcem: Mściwuj – założyciela rodu Lisów, Bodzęty – przodka książąt gdańskich, Klemensa – przodka Gryfitów i NN (syna) – ojca Jaksy (i jak chce Wójcik także Mikory). No cóż, to wszystko „legendy i baśnie” (zob. s. 11). Właśnie na Jaksie poległ Wójcik najbardziej, skoro jak powtórzył (chyba świadomie, znał przecież te publikacje) za Bieniakiem i Januszem Rajmanem<sup>488</sup>, że Jaksza to Gryfita i jeszcze obaj połączyli Jaksę z Kopanicy z Jaksą z Miechowa w jedną osobę, to automatycznie udowodnili to, czego w ogóle nawet nie dopuszczali do myśli, że oba rody Gryfitów to jeden ród. Jaksza to przecież „dux”, „prin-

<sup>485</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 39.

<sup>486</sup> G. Labuda, *Czy książęta zachodnio-pomorscy wywodzili się od Piastów...*, s.34.

<sup>487</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksza z Miechowa...*, s. 93.

<sup>488</sup> J. Rajman, *Dominus – comes – princeps. Studium o Jaksach w XII wieku*, „Studia Historyczne” 1990, r. XXXIII, z. 3–4, s. 348–368.

ceps”, jakiego to rycerza nazwiemy tak w średniowieczu. Bieniak i Wójcik mogli oczywiście nic z tego odkrycia nie zrozumieć. Czytają źródła (wspominali przecież dokument fundacji klasztoru grobskiego, kłócili się – zupełnie słusznie – o datę jego wystawienia, będzie to rzutowało na datę śmierci Jaksy, zob. dalej), a ich nie rozumieją... W sprawach poruszonych w tej książce pewnie zrozumienia nie będzie, bo burzy ona ugruntowane dogłębnie stereotypy.

Reasumując, Janusz Bieniak i Marek L. Wójcik będą jeszcze wielokrotnie cytowani w tej pracy, odegrali oni istotną rolę, udowadniając mianowicie zupełnie coś innego, niż to, co zakładali. Dzięki nim wiemy, że od Mściwuja, a dokładnie od jego synów, pochodzą rody Lisów i Wierzbnow, od Bodzety księża gdańscy, od Klemensa Gryfici, a od Jaksy i Mikory nic nie pochodzi, bo żaden męski potomek ich nie przeżył.

## POKOLENIE V

### 8. Mściwuj

Mściwuj, jak domniemywa Edward Rymar, jest protoplastą rodu Lisów i tak należy to rozumieć, gdyż od jego dwóch starszych synów (Stępoty i Wrocika, czyli Warcisława) pochodzą już dwie główne linie rodu: irządzka i krzelowska. Ród Wierzbnow powstał zaś od najmłodszego syna Mściwuja – Andrzeja<sup>489</sup>. O Mściwoju zachowała się tylko jedna lakoniczna wzmianka, określająca go jako jednego z pierwszych (wraz z żoną) dobroczyńców opactwa Najświętszej Marii Panny w Lubiniu (Wielkopolska)<sup>490</sup>. Pojawia się on w latach 1113–1125. Imię Mściwuj niektórzy piszą w formie Mściwój, jest ewidentnie imieniem zachodniosłowiańskim i wywodzi się z książąt pomorskich.

### 9. Bodzeta

Protoplasta książąt gdańskich jest właściwie postacią zupełnie nieznaną. Wiemy o jego istnieniu tylko z patronimiku jego syna Smiła<sup>491</sup>. Jest to imię o czeskiej proveniencji i otwiera cały szereg postaci o takich imionach, imiennictwo to – co ciekawe – będzie trwało całymi kolejnymi pokoleniami<sup>492</sup>. Trzeba przy okazji zwrócić uwagę na istotną publikację Ambrożego Boguckiego, który skrupulatnie analizował tytułaturę książąt

<sup>489</sup> Kwestie bibliograficzne zostaną podane w części IV i V.

<sup>490</sup> MPH, t. V, *Księga bracka opactwa Najświętszej Marii Panny w Lubiniu, Mistiuuy cum uxore*, s. 575. Nekrolog Lubiński, *ibidem*, s. 102, data 15 X (rok nieznan). Omawia to E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 102.

<sup>491</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 30 i 35.

<sup>492</sup> M.L. Wójcik z jakimś niezrozumiałym uporem wmawia nam, że te imiona także występują w Polsce. Nie ma to żadnego sensu, bo chodzi o skalę zjawiska, a także, że w tym konkretnym przypadku pochodzą z Czech, *idem, op. cit.*, s. 35.

wschodniopomorskich, a jego wnioski końcowe prowadziły do stwierdzenia o ich książęcym pochodzeniu, co jednak jest niestety rzadkim w literaturze przedmiotu<sup>493</sup>.

## 10. Klemens

O Klemensie, protoplaście rodu Gryfitów, wiemy także niewiele, Jan Długosz pisze, że miał żonę Annę<sup>494</sup>. M.L. Wójcik tu także nie widzi czeskiej proveniencji tego imienia (zob. wyżej).

## 11. NN (syn)

Istnienie takiego syna uprawdopodobnił Janusz Bieniak, czyniąc z niego ojca Jaksy z Kopanicy (zob. wyżej), oczywiście tylko jako brata Klemensa. Bieniak przywołuje nam jednak średniowieczne dzieło Henryka z Antwerpii, przeora klasztoru premonstratensów w Braniborze. Ów *Tractatus de captione urbis Brandenburg*, pochodzący z przełomu XII i XIII stulecia, opisując zmagania o Brennę (Branibor) z margrabią Albrechtem Niedźwiedziem, gdzie pojawia się kolejny Jaksa z Brenny, wyraźnie wskazuje na Polskę, jako stronę tego konfliktu<sup>495</sup>. Obaj Jaksowie są jedną i tą samą osobą, co powoduje, że Henryk z Antwerpii jest także sprawcą wiadomości o matce Jaksy. Bierze się to stąd, że Henryk starał się pokazać, dlaczego Jaksa zgłosił swoje pretensje do Brenny, a wynikało to – zdaniem kronikarza – iż Jaksa był wujem (*avunculus*) poprzedniego władcy Przybysława, którego nazywa siostrzeńcem (*nepos*). Terminy te oczywiście – jak wskazał Janusz Bieniak – trzeba odwrócić<sup>496</sup>. Osoba matki Jaksy jest jednym z najważniejszych dowodów na jego szczególne pochodzenie. Janusz Bieniak wykazując, że wujem Jaksy był książę Przybysław – co jest zupełnie niezrozumiałe – nie zadał sobie pytania, co to oznacza. Jest to dość dziwne, że siostra władcy Brenny poślubiła polskiego rycerza, a staje się zupełnie zrozumiałe, gdy jest on wnukiem ks. pomorskiego Świętopełka<sup>497</sup>.

<sup>493</sup> A. Bogucki, *Termin „princeps” w źródłach polskich*, [w:] *Studia z dziejów średniowiecza*, t. 13, *Od-krywcy, Princepsi, Rozbójnicy*, Malbork 2007, s. 71–77.

<sup>494</sup> J. Długosz, *Catalogus Episcoporum Wratislaviensium*, [w:] Joannis Dlugossi, senioris canonici cracoviensis, *Vitae Episcoporum Poloniae*, studio Ignatii Polkowski, Cracoviae MDCCCLXXXVII, s. 119. Długosz pisze, przy okazji życiorysu syna tej pary Jana II bpa wrocławskiego: *Hic ex terra Sandomiriensi, et ex vico, ut praescripsimus, Brzesznicza ortam ducens, parentes habuit secundum carnem nobiles de domo et familia Griffonum, gryphum album in campo rubeo pro insigni deferentium ex patre Clementus et matre Anna genitus.*

<sup>495</sup> *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum, Tomus XXV*, Hannoverae 1880, s. 483; J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksa z Miechowa..., s. 73; M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 12–13.

<sup>496</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksa z Miechowa..., s. 97.

<sup>497</sup> Jak sensownie pisze J. Bieniak o wygasających po mieczu rodach panujących i przejmowaniu ich księstw przez krewnych po kądzieli. Zob. J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksa z Miechowa..., s. 97–98.

## POKOLENIE VI

### 12. Smił

Smił jest postacią źródłowo lepiej poświadczoną. Imię odziedziczył po pradziadzie macierzystym, Smile Bożenowicu. W źródłach jest określony jako brat arcybiskupa Jana, co – jak słusznie wyjaśnił Marek L. Wójcik – należy rozumieć jako brat stryjeczny, bo Jan był synem Klemensa (zob. wyżej)<sup>498</sup>. W dokumencie pochodzącym z 1166/1167 roku arcybiskup Jan podczas nadania ziemskiego dla cystersów w Jędrzejowie, tak je określa: *quam habui ex parte cognati mei, cui nomen errat Zmyl filii Bozantae*<sup>499</sup>. Pokrewieństwo dokładniej między arcybiskupem a Smiłem określa następująca kommemoracja (nekrolog jędrzejowski, pod 16 marca „XVII. Kalendas Aprilis”):

*Illustrissimus dominus Clemens palatinus Cracoviensis, frater Ioannis archiepiscopi, fundatoris huius domus. Dominus Zmil, cuius patrimonium donatum est monasterio per Joannem archiepiscopum, quia frater eius errat*<sup>500</sup>.

Współrodowcem Jana określał Smiła już Franciszek Piekosiński<sup>501</sup>. Ten ostatni dokładnie informował o dobrach Smiła, które uważał za odziedziczone po ojcu Bodzęcie, o którym sądził, że prawdopodobnie już nie żył w okresie 1166–1167. Te dobra to: Ujazd, Błonie, Żarczyce, Błoniany, Błotniki, Łęcze, Skowrodne i Kamionka<sup>502</sup>. Wieś Ujazd następnie przekazał arcybiskupowi Janowi<sup>503</sup>. Piekosiński uważał, że gniazdem rodowym Smiła był Smiłów, w powiecie radomskim, parafia Jastrząb, ale to może być przypadkowa zbieżność nazw<sup>504</sup>.

Najistotniejszy problem, to twierdzenie Ludwika Quandta, powtórzone dwa razy, że tym pierwotnym zakładnikiem Bolesława Krzywoustego był nie Mściwuj, lecz Sobiesław I. Jest pobożne życzenie Quandta, ale stworzył kolejny problem, bo uczynił go synem Świętopełka II<sup>505</sup>. Jest to zupełny błąd, także datowanie urodzin Sobiesława I na około 1100 rok<sup>506</sup>. Sobiesław I mógł być młodszym bratem Smiła, jednak patrząc na

<sup>498</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>499</sup> *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, t. II, 1153–1333, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1886 (cyt. dalej: KDMłp.), nr CCCLXXIV (s. 8) jest datowany na 1174–1176 (świadkiem także Jaksa, jako *dominus Aiax*), s. 9.

<sup>500</sup> MPH, t. V (M.L. Wójcik podaje nr IV!), *Liber Mortuorum Monasterii Andreoviensis Ordinis Cistercensis*, s. 779. M.L. Wójcik podaje też inne kommemoracje, ale nie wiadomo, czy dotyczą one naszego Smiła, zob. M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 34.

<sup>501</sup> F. Piekosiński, *op. cit.*, t. II, s. 286, 306.

<sup>502</sup> *Ibidem*, s. 285.

<sup>503</sup> *Ibidem*, s. 306.

<sup>504</sup> *Ibidem*, s. 307.

<sup>505</sup> L. Quandt, *Ostpommern, seine Fürsten, fürstlichen Landestheilungen und Districte, Fortsetzung...*, Heft 2, s. 70, *idem*, *Die Liutizen und Obdriten...*, s. 158.

<sup>506</sup> *Ibidem*, 1868, s. 181.

datacje następnego pokolenia rodu, uznaję, że Sobiesław I i Grzymisław (czyni ich braćmi Edward Rymar) to synowie Smiła.

### 13. Jaksa

Biogram Jaksy jest bardziej rozbudowany z racji znaczenia tej postaci w dziejach. Tutaj w pełni będzie realizowane założenie tytułu tej książki, wracające do postaci Oswalda Balzera, który był – jak wiemy – historykiem państwa i prawa, i z konieczności własnego pola badawczego, zmuszony został do podjęcia studiów genealogicznych. Takie też są założenia badawcze tej książki, skoro historycy nie są w stanie uprawdopodobnić tez zawartych w tej pracy, a na dokładkę własne hipotezy zwą tezami, a – co gorsza – cennych badań własnych nie kończą sensowymi wnioskami. Przecież główne tezy tej pracy podali historycy, tyle że nie potrafią ich odczytać. W genezie książąt pomorskich najdobitniej widać, że – zdaje się – właśnie historyk państwa i prawa potrafi zebrać rozproszone zapiski. Szczególnie będzie to widoczne w tym biogramie, który właściwie rozstrzyga, że to, co jest opisane w tej pracy, jest bliskie uprawdopodobnienia. Tu też pada największy paradoks, że do powstania głównej tezy tej rozprawy przyczynił się Janusz Bieniak, a następnie Marek L. Wójcik, dążący do czegoś zupełnie odwrotnego. Bez odkrycia, że Jaksa z Kopanicy i Jaksa z Miechowa to jedna osoba, a co ważniejsze stryjeczny brat Gryfitów i Lisów, tezy tej rozprawy byłyby słabsze. Sam Jaksa z Miechowa wywodził się z rodu Gryfitów<sup>507</sup>.

#### 13.1. Pochodzenie

Janusz Bieniak zmierzył się z różnymi koncepcjami pochodzenia Jaksy, które uwzględniały nie tylko istnienie dwóch osób, ale były jeszcze i takie, które dzieliły te postaci na kolejne. Tylko jedna koncepcja M. Gumowskiego zakładała istnienie jednego Jaksy, ale – jak dalej się przekonamy – błędnie wywodziła tę postać z kraju Stodoran<sup>508</sup>. Janusz Bieniak rozłożył na czynniki pierwsze koncepcję H. Ludata, który, chyba najmocniej w literaturze, opowiadał się za istnieniem różnych osób Jaksy z Kopanicy i Jaksy z Miechowa<sup>509</sup>. Część argumentacji Ludata musimy przedstawić, bo jest to kolejny historyk, który ma nikłe zrozumienie kwestii historyczno-prawnych. Cytat z książki Ludata, podany przez Bieniaka, znowu wskazuje uczonemu o ograniczonych horyzontach w zakresie historii państwa i prawa, w ogólności,

<sup>507</sup> MPH, t. III, *Katalogi biskupów krakowskich*, s. 349, gdzie czytamy *Huius temopribus Jaxa nobilis de domo Griffonum fundat duo monasteria, unum in Myechow, aliud in Zwierzyniecz*.

<sup>508</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. *Jaksa z Miechowa...* s. 67. Równoległe literaturę badał Janusz Rajman, *op. cit.*, s. 348 i n. O rozdzieleniu Jaksy z Kopanicy i Jaksy z Miechowa była przekonana Krystyna Mączewska-Pilch, *Tympanon fundacyjny z Olbina na tle przedstawień o charakterze donacyjnym*, Wrocław 1973, s. 16.

<sup>509</sup> *Ibidem*, s. 70–71.

a nie tylko w stosunkach polskich – co słusznie – wytknął mu Janusz Bieniak<sup>510</sup>. Pierwsza rzecz, która się narzuca, to brak jakiegokolwiek refleksji nad przyczynami tak silnej pozycji Jaksy na terenach niemieckich. Tego także nie wskaże nam Bieniak, bo żeby to zrozumieć, trzeba znać genezę rodu Gryfitów, do którego – dzięki ustaleniu Bieniaka – zaliczał się Jaksą, a tu ciągle potykamy się o brak kojarzenia faktów przez Bieniaka i Wójcika, którzy zresztą nie mogliby nawet tego uczynić – bo wszyscy są ofiarami rzekomo „udowodnionej” przez Labudę w 1958 roku niełączności książąt pomorskich z Piastami po mieczu, ale też i własnej wiary, że Gryfici pomorscy i małopolscy nie mają ze sobą nic wspólnego.

Silna pozycja Jaksy z Kopenicy wynikała z tego, że pochodził on z rodu książęcego, a na terenach zachodnich, gdzie nie sięgała władza polskiego princepsa-seniora, nie był skrzepowany. Odnośnie zaś do Polski, to argumentacja Bieniaka jest zupełnie słuszna i zgodna z zasadami ustrojowymi, gdzie nie ma ustroju lennego ani drabiny feudalnej, jednak znowu odnośnie do Jaksy niesięgająca głębszych przyczyn jego sytuacji w Małopolsce. Jaksą jako przedstawiciel drugiego już pokolenia władców pomorskich uwięzionego w Polsce, był jednostką ambitną, która chciała się wybić. W samym rodzie też miał słabą pozycję ostatniego w kolejce do tronu, jako syn ostatniego, czwartego syna Świętopełka, stąd gdy na terenach niemieckich zyskał wysoką pozycję, po powrocie do Małopolski mógł ją spożytkować, a tragedią było to, że nie pozostawił męskiego potomka, który by go przeżył. Jak wpływała to była postać, widać chociażby z tego, że to właśnie jego syn był jednym z cesarskich zakładników.

Słusznie pastwi się Janusz Bieniak nad każdą pomyłką Ludata, mnożąc Jaksów w kolejne postaci, nie zwracając zupełnie uwagi, że ci kolejni Jaczowie, Laksowie mają określone bardzo wysokie tytułatury, które coś znaczą<sup>511</sup>. Spiętrzenie tych wszystkich Jaksów w jednej epoce, słusznie uznaje Janusz Bieniak za przesłankę uznania ich za jedną osobę, choć rozumie zwolenników istnienia dwóch Jaksów<sup>512</sup>. Jaksą, jak wspomniano, był siostrzeńcem władcy Stodoran, Przybysława z Brenny, co jest koronnym i rozstrzygającym dowodem dla jednej z hipotez tej książki<sup>513</sup>. Aż dziw bierze, że nauka, ustalając pochodzenie matki Jaksy, nie wyciągnęła żadnych wniosków na temat pochodzenia po mieczu tej ważnej postaci.

Ważne są też krajowe koligacje rodzinne Jaksy, które umożliwiły Januszowi Bieniakowi zaliczyć go do kręgu rodzinnego abpa Jana Gryfity, jak dostrzeżona tradycja takiego związku<sup>514</sup>. Jako *dominus* występuje także w źródłach dyplomatycznych. Niektóre z nich

<sup>510</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>511</sup> *Ibidem*, s. 72–73.

<sup>512</sup> *Ibidem*, s. 76.

<sup>513</sup> J. Rajman, *op. cit.*, s. 349.

<sup>514</sup> MPH, t. III, s. 778–779; J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. *Jaksą z Miechowa...*, s. 76–77. Wszystkie kolejne dokumenty omówił już F. Piekosiński, *op. cit.*, t. II, s. 261.

są pomocne w rozwiązywaniu koligacji rodzinnych Jaksy. I tak w dokumencie wystawionym we Wrocławiu w 1149 roku odnaleźć można: *comitibus autem domino Jaxa, Michora* [Mikora, domniemany przez M.L. Wójcika brat Jaksy, zob. dalej], *Clemente* [Klemens Gryfita, brat stryjeczny Jaksy], *Vrotis* [Wrocik, założyciel krzelowskiej linii Lisów, inny stryjeczny brat Jaksy]<sup>515</sup>. W 1153 roku na dokumencie wystawionym w Brzeźnicy koło Jędrzejowa czytamy w liście świadków: *dominus Iaczo, Michora [...], Nicholaus tribunus* [Mikołaj Stępcic, bratanek Wrocika, z poprzedniego dokumentu, wojewoda krakowski]<sup>516</sup>. W dokumentach jędrzejowskich z 1168 roku mamy takich świadków: *Jaczo, [...]* *Stephanus* [Stefan lub Szczepan Stary, syn Wrocika, wraz z synami], *Nicolaus frater Stephani* [Mikołaj, wojewoda, zob. wyżej, B. Śliwiński ostatecznie twierdzi, że stryjeczny, zob. Stefan Stary, wyżej], *Clemens, Johannes* [bracia Klemens i abp Jan]<sup>517</sup>. W kolejnym z tych dokumentów pośród świadków wymieniono Jaksę pod zniekształconym imieniem *dominus Aiax, [...]* *Stephanus, Iohannes, Clemens*<sup>518</sup>. Janusz Bieniak zajmował się także pokrewieństwem Jaksy z Lisami i Wierzbami (ale jego ustalenia podam w dalszych publikacjach)<sup>519</sup>. Z powodu znajomości cytowanego już tekstu K. Mosingiewicza i B. Śliwińskiego wiedział już Janusz Bieniak, dlaczego jest to możliwe, co wynikało z wywodzenia się tych rodów ze wspólnego pnia<sup>520</sup>. Wyliczenie różnych Lisów i Gryfów, które zaburzałyby biogram Jaksy (zob. dalej), doprowadziły Janusza Bieniaka do konstatacji, że Jakska to brat stryjeczny tych różnych Lisów, Wierzbów i Gryfitów<sup>521</sup>.

Trzeba jeszcze zapoznać się z zapisem *Nekrologu doksańskiego* pod datą 26 lutego. Brzmi on następująco: *Obiit Jaxo dux et frater noster, qui dedit huic ecclesie XII marcas*<sup>522</sup>. Nekrolog ten informował o śmierci Jaksy zapewne z powodu pochowania w tym klasztorze jego syna<sup>523</sup>. Dla części nauki chodziło o Jaksę z Kopanicy. I tak dochodzimy do

<sup>515</sup> *Codex Diplomaticus Silesiae, Herausgegeben vom Vereine für Geschichte und Alterthum Schlesiens, Siebenter Band. Regesten zur schlesischen Geschichte. Erster Theil. Bis zum Jahre 1250, Zweite umgearbeitete und vermehrte Auflage. Hrsgb. von C. Grünhagen, Breslau 1884, cyt. dalej CDS 7.1, s. 34. Zob. też M. Cetwiński, Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody, Wrocław 1982, s. 10. Ten i następne dokumenty omawia J. Rajman, op. cit., 352.*

<sup>516</sup> KDMłp., t. II, nr CCCLXXII (s. 2), współwystawcy dokumentu bracia abp Jan i Klemens (bracia stryjeczni Jaksy).

<sup>517</sup> Cyt. za: J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jakska z Miechowa...*, s. 79. Poglądy Śliwińskiego po części były już omawiane wyżej, zob. też część IV.

<sup>518</sup> KDMłp., t. II, nr CCCXLIV (s. 9).

<sup>519</sup> Zob. J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jakska z Miechowa...*, s. 82–87.

<sup>520</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>521</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>522</sup> *Necrologium Doxanense*, wyd. Josef Emler. *Zprávy o zasedání Královské české společnosti nauk v Praze. Třída pro filosofii, dějepis a filologii roč. 1884, Praha 1885, s. 96.*

<sup>523</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jakska z Miechowa...*, s. 94.

kropki nad „i”. Pod datą 27 lutego *Nekrolog opactwa Świętego Wincentego* informuje: *obiit Jaczo dux*<sup>524</sup>. Za sprawą Karola Maleczyńskiego powszechnie odnosi się tę zapiskę także do Jaksy z Kopanicy<sup>525</sup>. Jednak – jak wykazał Janusz Bieniak – inne zapiski, które odnoszą się jakoby zdaniem Maleczyńskiego do Jaksy z Miechowa, w rzeczywistości odnoszą się do innych Jaksów, a nawet Jacków<sup>526</sup>. Tak więc zapiska *Nekrologu opactwa Świętego Wincentego* odnosi się do Jaksy z Miechowa, co jest – moim zdaniem – oczywiste, gdyż Jaksza z Kopanicy mógł znaleźć się w tym nekrologu tylko poprzez tożsamość z Jakszą z Miechowa, dobrodziejem klasztoru.

Znając datę dzienną śmierci Jaksy, trzeba zająć się ustaleniem daty rocznej. *Rocznik kapituły krakowskiej* zawiera następującą zapiskę: *1176 Jazco obiit*<sup>527</sup>. Janusz Bieniak zauważył przy tym, iż jest to jedyny możnowładca świecki podany w tym roczniku<sup>528</sup>. Toruński uczyony znowu nie wyciągnął z tego żadnych wniosków, choć sam pisał, że Jaksza to jednak książę. Datę 1176 roku Janusz Bieniak słusznie skonfrontował ze wspomnianym przeze mnie już wyżej nadaniem dla klasztoru grobskiego, w którym występują *principes* w takiej wielce charakterystycznej kolejności – Jaksza, Bogusław I i Kazimierz I. Jest to tak istotny dokument, że spróbujemy zbadać poglądy literatury na jego datację. Robert Klempin wydedukował datę „1178, indykcja XII”. Pogląd ten przyjął się w literaturze, odrzuca go natomiast Marek Cetwiński. Janusz Bieniak datę tę jednak podał w wątpliwość, uważając, że Klempin zbyt dowolnie ją emendował. Trudno sobie wyobrazić, by kopista popełnił dwa błędy, zarówno w roku, jak i w indykcji<sup>529</sup>. Brzmi ona logicznie, choć może nie odpowiadać rzeczywistości: *anno dominicae incarnationis M.C.LX.VIII., indictione II*. Ta data może być sfałszowana, co dopuszcza Fryderyk Salis, dostrzegając, że dopisał ją inny kopista około pół wieku później<sup>530</sup>. Jednak Edward Rymar ostatecznie opowiedział się za prawdziwością tej daty (1168 rok)<sup>531</sup>. Dowodzi to, że Jaksza zmarł 26 lub 27 lutego 1176 roku<sup>532</sup>.

<sup>524</sup> *Liber onasteri onasterii sancti Vincentii ordinis Praemonstratensis*, MPH, t. V, s. 680.

<sup>525</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksza z Miechowa..., s. 94.

<sup>526</sup> Pełne omówienie zob. *ibidem*, s. 94, oraz J. Rajman, *op. cit.*, s. 354 (jako jedyny omawia dokładnie nekrolog klasztoru zwierzynieckiego, do dziś tylko w rękopisie, zob. s. 355, zwraca uwagę na kiepską wartość podawanych w nim dat dziennych, s. 356). Te same źródła zna M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 15, z tym, że jest zdecydowanie mało krytyczny w podejściu do nich.

<sup>527</sup> MPH, t. II, s. 799.

<sup>528</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksza z Miechowa..., s. 104.

<sup>529</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>530</sup> F. Salis, *Forschungen zur älteren Geschichte des Bistums Kamin*, [w:] *Baltische Studien, Neue Folge, Band XXVI, Jg. 1924*, s. 36, przypis 2. Oprócz J. Bieniaka o tym samym pisał M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 16.

<sup>531</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 161. Tak samo twierdzili wcześniej M. Cetwiński, *op. cit.*, s. 10 i J. Rajman, *op. cit.*, s. 353.

<sup>532</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 14, nadal sądzi, że dokument grobski wystawiono w 1178 roku (datę o dziesięć lat wcześniejszą opatrzoną znakiem zapytania podał w nawiasie).



Przechodząc do trzeciego Jaksy, czyli Jaksy z Kopanicy, to ten znowu zwie się po praslówiańsku *knes*, co najlepiej objaśnia *Żywoć Kanuta Lawarda*<sup>533</sup>. Napisano tam: *Sclavia – usuali quidem locucione causa dignitatis vel reverencie „knese” quemlibet vocare consuevit, hoc est dominus*. Żywociarz – jak widać – termin „książe” utożsamiał z terminem *dominus*. Jak wiemy, Jaksa z Miechowa też był określany tym terminem, co dla części nauki odrzucającej identyfikację Jaksy z Miechowa z Jaksą z Kopanicy, było istotnym dowodem rozdzielnosci obu<sup>534</sup>. Janusz Bieniak zupełnie słusznie poparł równoważność słów *knes* i *dominus*, zwracając uwagę, że na terenach wschodnich Niemiec, *dominus* oznaczał właśnie książąt, poparł się przykładem książąt obodryckich.

Bieniak podpira się też przykładem Grzymisława, dla Rymara brata Sobiesława I, a dla mnie obu jako synów Smiła (zob. wyżej)<sup>535</sup>. Podaje, że Grzymisław to wpiery *dominus*, potem *dux*, a jeszcze później *unus de principibus Pomoranie*. Widać wzrost znaczenia Grzymisława, ale nie można z tego wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Jaksa też był równolegle *dominus* i *dux*. Księciem zwierzchnim w księstwie świecko-lubiszewskim był Grzymisław nieco później.

### 13.2. Pozycja społeczna

Janusz Bieniak, słusznie łącząc wszystkich bohaterów Ludata w jednego Jakse, ogólnie nie dostrzega najwyższych tytułów tego ostatniego w społeczeństwie średniowiecznym. A ten Jaksa to np. *princeps Laksa* w układzie w Krzyszkowie z 1157 roku<sup>536</sup>, *dominus Jaczo*, występujący w dokumencie biskupa kamińskiego nawet przed Bogusławem I i Kazimierzem I, władcami Pomorza Zachodniego. Czy to coś mówi Januszowi Bieniakowi? To bardzo cenne, że udowodnił Ludatowi mnożenie Jaksów, ale kim był ten Jaksa? Bieniak przywołuje – cytowaną już wyżej – relację Henryka z Antwerpii, opisując zmagania o Brennę z margrabią Albrechtem Niedźwiedziem, gdzie pojawia się kolejny

<sup>533</sup> *Vita altera Kanuti ducis, Monumenta Germaniae Historica* (cyt. dalej MGH), *Scriptorum, Tomus XXXIX*, Hannoverae 1892, s. 14.

<sup>534</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksa z Miechowa...*, s. 99. Na tympanonie z Ołbina Jaksa występował na równi z Bolesławem Kędzierzawym i jego synem Lestkiem, *Sztuka Wrocławia*, red. T. Broniewski i M. Zlat, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 47.

<sup>535</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksa z Miechowa...*, s. 99.

<sup>536</sup> Pierwszy zauważył to K. Mosingiewicz, który tkwił jednak w błędzie, uznając Lakse za Jakse z Kopanicy. J. Bieniak poprawiając to zauważył, że Wincenty z Pragi po prostu przekreślił pierwszą literę imienia, mógł to też zrobić kopista. Zob. *Vincenti Pragensis Annales*, MGH *Scriptorum, Tomus XVII*, Hannoverae 1861, s. 667 (wydawcy z kolei widzieli tu Leszka, syna Bolesława IV Kędzierzawego, zob. przypis 54). J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksa z Miechowa...*, s. 93–94.

Jaksa z Brenny, a także wyraźnie wskazuje na Polskę, jako stronę tego konfliktu<sup>537</sup>. Z Ludatem zresztą trudno nawet polemizować, jego koncepcja jest pełnym absurdem, zakłada ona tożsamość Jaksów tylko wtedy, gdyby księstwo kopanickie czy też Brenna były lennem Polski. Poziom tych dywagacji jest tak niski, że naprawdę dość łaskawie obszedł się z nimi Janusz Bieniak, tu w pełni go poprzemy – przecież osoba pochodząca z Polski mogła zostać władcą terytorium w Niemczech zupełnie bez konieczności podporządkowania tego terytorium państwu polskiemu<sup>538</sup>. Może po prostu Ludat pozostawał jeszcze w okowach ograniczeń umysłowych niemieckiego historyka – szowinisty, rodem z poprzedniej epoki, a posługując się jego językiem, „polski magnat” nie musiał być „polskim lennikiem” w Niemczech<sup>539</sup>.

O pozycji społecznej Jaksy świadczą liczne wzmianki źródłowe. Janusz Bieniak przypomina, iż o Jaksie z Miechowa informował dokument patriarchy jerozolimskiego Monacha (1198 rok)<sup>540</sup>. O „księciu serbskim” donosi z kolei *Kronika Wielkopolska*<sup>541</sup>, o jakimś księciu Jaksie także pisał kombinowany dokument (jeden wpisany w drugi), chodzi o dokument Bolesława V Wstydliwego dla klasztoru w Sieciechowie z 1252 roku (jest to wykaz darowizn, gdzie opisano postać w następujący sposób: *qui Jacza qui cognominatus errat dux*<sup>542</sup>). Tu Bieniak także nie wie, dlaczego Jaksa był określany księciem. Natomiast Janusz Rajman czyni z tej wiedzy dobry użytek, a jego tekst przywraca nadzieję, że w tym środowisku nie wszyscy zatracili zdolność myślenia<sup>543</sup>. W dokumencie z 1161

<sup>537</sup> MGH SS, t. XXV, s. 483; J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksa z Miechowa...*, s. 73. O krętaństwach przy opisywaniu zajęcia Brenny przez Albrechta Niedźwiedzia, zob. J. Rajman, *op. cit.*, s. 349.

<sup>538</sup> Moje własne przemyślenia na tle uwag Bieniaka, zob. *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksa z Miechowa...*, s. 73.

<sup>539</sup> Jak trafnie to rozszyfrował J. Bieniak, zob. *idem, Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksa z Miechowa...*, s. 74.

<sup>540</sup> *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich*, [red.] J.K. Kochanowski, t. I, Warszawa 1919 (cyt. dalej: ZOPSM), nr 142 (od s. 132), nr 143 (s. 138), czytamy *Dominus Iaczo cum uxore sua dederunt Deo et sancto Sepulchro Mechou et Zagoriz et Comarouo*, rękowny dopisek: zmarł 20 marca 1176, to w przypisie 6; zob. też Joannis Długosz, *Senioris, Canonici Cracoviensis Opera Omnia*, Cura Alexandri Przędziecki edita, Tomus IX, *Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis, Tomus III, Monasteria*, Cracovie 1864, cyt. dalej J. Długosz, LB, t. III, s. 2–3, 26–29. Długosz przedstawia sylwetkę Jaksy z Miechowa, zwracając m.in. uwagę na odbycie przez niego pielgrzymki do Jerozolimy, zob. s. 2, omawia dalej nadania Jaksy dla klasztoru miechowskiego, wychodząc od nadań wymienionych na początku przypisu, zob. s. 3, na s. 26–29 ten sam przywilej patriarchy Monacha, co ZOPSM, nr 142. J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksa z Miechowa...*, s. 78. Kwestie te omówił już F. Piekosiński, *op. cit.*, t. II, s. 262 i n.

<sup>541</sup> Piszę też o tym M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 18. *Kronika* pisze o ślubie Jaksy z Agafią: *filiae suae, quam Jaxae duci Sorabiae desponsaverat in uxorem*, zob. MPH, t. II, *Kronika Boguchwała i Godysława Paska* (cyt. dalej: *Kronika Wielkopolska*), s. 520.

<sup>542</sup> *Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława* (dalej: KDKK), Kraków 1874, t. I, nr XXXIV (s. 42). Jeszcze inne zapiski, zob. J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksa z Miechowa...*, s. 79.

<sup>543</sup> J. Rajman, *op. cit.*, s. 350. Na marginesie trzeba zauważyć, jak tendencyjnie cytuje tego autora Marek L. Wójcik, który wybiera sobie zdania, które nie stoją na drodze jego głównej tezie. A prawda, której Wójcik

roku, wystawionym w Łęczycy, czytamy: *domino Jaxone*<sup>544</sup>. Jest jeszcze szczególnie istotny dokument wystawiony przez Kazimierza II Sprawiedliwego w latach 1170–1175 w Mielicy, w którym występuje Jaksza jako jedyny podany z imienia przed niepodanymi z imienia wielmożami, a nawet biskupami, świadczy to – zdaniem Janusza Bieniaka – o jakiejś szczególnej pozycji Jakszy w państwie, co jest tylko kolejnym dowodem na podane w tej książce hipotezy<sup>545</sup>. Szczególnie ważne jest określenie, jakie do Jakszy i jego szwagra Świętosława (syna Piotra Włostowica) stosował Mistrz Wincenty, nazwał ich bowiem *primi principum*, co polskie tłumaczenie kroniki oddało jako *pierwsi z książąt*<sup>546</sup>.

Trzeba zatrzymać się po raz kolejny nad tytułaturą Jakszy, bo moim zdaniem Janusz Bieniak używa argumentów, które musi ocenić historyk państwa i prawa. Bieniak rozprawiał się po raz kolejny z Ludatem, udowadniając temu ostatniemu, że nie było dwóch Jaksów, lecz jeden. Czynił to, podważając argumenty niemieckiego historyka takim oto spostrzeżeniem: Ludat twierdził, że skoro Jaksza z Kopanicy to *dux*, to żaden wielmoża polski tak nie może być nazywany, tylko *nobilis*. Pogląd Ludata jest formalnie słuszny. To, co jednak dalej pisze Janusz Bieniak, dla historyka państwa i prawa jest herezją<sup>547</sup>. Doszukał się zapiski kroniki Thietmara i kilku innych źródeł, w których możnowładców polskich nazwano *principes*. Powinien to oceniać z punktu widzenia prawa polskiego, a nie zapisek kronikarzy niemieckich! Ci mogli wypisywać wszelakie bzdury, zwłaszcza widząc potęgę Piotra Włostowica, który przypominał im prawie udzielnego władcę. Ludat ma całkowitą rację,

---

nie jest w stanie zwalczyć, jest taka, że Jaksza sam miał tytuł książęcy, był dodatkowo po matce księciem Stodoran. Oczywiście wiemy, dlaczego Wójcik pisze tendencyjnie, bo przeraził się, że to, co odkrył, totalnie zburzyło tezę główną jego rozprawy. Zobaczył, że jego wiekopomne odkrycie, iż ród Lisów–Wierzbnow i ród Gryfów to jeden i ten sam ród, wiedząc jednocześnie, że Lisowie to z kolei jeden ród z książętami Pomorza Wschodniego (co wykazał Edward Rymar), świadczy, że nie ma jakiegось polskiego możnowładczego rodu Gryfów, tylko jest jeden wspólny ród, czego Wójcik nie mógłby publicznie ogłosić, bo inaczej wykazałby, że jego główna teza rozprawy jest niepoprawna. Pozostało mu kluczenie, a dziś trzeba wyjaśniać jego błędy. Z drugą główną tezą jest jeszcze gorzej, Wójcik nie musiał udowadniać, że Jaksza z Kopanicy to Jaksza z Miechowa, bo zrobił to trzy lata wcześniej Janusz Rajman, wykazując, że tego drugiego Jakszy nie było, a Długosz go po prostu zmyślił. Wójcik tego z Rajmana nie cytuje, ale jest to mało skuteczna postawa, bo w końcu (choćby i w tej publikacji), ktoś to dostrzeże i odpowiednio oceni, tym razem jako plagiat tezy, zob. J. Rajman, *op. cit.*, s. 351. Co gorsza dla Wójcika, to Rajman stworzył uzasadnienie, dlaczego można zaliczyć Jakszę do rodu Gryfitów (Gryfów). Po pierwsze jego majątki leżały w pobliżu ziem Gryfitów, po drugie istnieje wielkie podobieństwo znaku herbowego Jakszy z najstarszymi znakami Gryfitów, po trzecie miała miejsce adopcja przez Jakszę biskupa Gedki z rodu Gryfitów, por. s. 357–358.

<sup>544</sup> KDMłp., t. II, nr CCCLXXIII (s. 4), dokument z 21 V 1161 roku, zob. J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksza z Miechowa..., s. 79; M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 14.

<sup>545</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksza z Miechowa..., s. 80.

<sup>546</sup> MPH, t. II, s. 394, przekład zob. Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 195, w przypisie 85, tłumaczka sądzi, że określono ich tak jako wielmożów (powołując się na Galla, zob. dalej).

<sup>547</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksza z Miechowa..., s. 95 (Ludat za Bieniakiem).

pisząc, że żaden polski wielmoża nie mógł być ze względów formalnoprawnych określany jako *princeps*. Jaksa był natomiast nazywany *dux*, co wynikało także z faktu, że władał krajem Stodoran, ale w Polsce takie nazywanie Jaksy ma inną konotację – jako potomek Świętopełka „nakielskiego” mógł się tak nazywać. To, że inni potomkowie tego ostatniego nie posługiwali się tą tytułaturą, wiąże się tylko z okolicznością, że nie umieli obronić swej pozycji, gdy Bolesław Krzywousty zniszczył państwo ich ojca. Jaksa swój tytuł wywalczył własnym staraniem, a tytuł *princeps* (książę zwierzchni) ewidentnie ma związek ze sprawowaniem władzy nad Stodoranami. Tak więc atak Bieniaka na Ludata jest słuszny, natomiast argumentacja tego pierwszego, dla historyka państwa i prawa, jest delikatnie mówiąc, nietrafna. Bieniak widzi stałe ustawianie Jaksy na czele wielmożów, ale przyczyn tego nie diagnozuje poprawnie<sup>548</sup>. Znaczenie słowa *princeps* objaśnił natomiast poprawnie w swym znakomitym studium cytowany już Ambroży Bogucki. Wskazał w zestawieniu na pojawianie się tego terminu w Europie i Polsce, zwracając uwagę, że źródła stosują ten termin w znaczeniu księcia zwierzchniego. Termin ten w liczbie mnogiej czasem niepoprawnie oznaczał możnych (ale zawsze w liczbie mnogiej)<sup>549</sup>.

Janusz Bieniak nie znalazł – moim zdaniem – odpowiedzi na dylemat, dlaczego, Jaksa miałby być – jak chce tu wspomniany – tylko *miles* (za *Carmen Mauri*) w 1145 roku, skoro jego matka była księżniczką<sup>550</sup>. Nie można tego traktować dosłownie, był oczywiście „rycerzem”, dlatego że po katastrofie państwa jego dziada Świętopełka ród ten dopiero podnosił się z upadku, ale już na tyle mocnym, że książę Stodoran był jego wujem. Zapewne po wygaśnięciu męskiej linii rodu wuja, jako krewny po kądzieli, w 1150 roku upomniał się o dziedzictwo, trzy lata później wyprawił się i zdobył Brennę, jednak nie był już w niej w 1157 roku, gdy ją oblegał Albrecht Niedźwiedź<sup>551</sup>. Kiedy był Jaksą z Kopanicy, od Janusza Bieniaka się dowiemy dopiero na końcu. Słusznie uważa on, że Jaksa z Kopanicy to Jaksa z Brenny, po utracie większości swojego państwa na rzecz Albrechta Niedźwiedzia, kiedy pozostała Jaksie tylko resztówka w Kopanicy<sup>552</sup>. Jednak śmierć syna w 1158 roku powodowała wejście w krąg jego spadkobierców hrabiów von Salzwedel, o których była już mowa w części I.

W 1162 roku udał się Jaksa na pielgrzymkę do Ziemi Świętej<sup>553</sup>. O potędze Jaksy świadczy niewątpliwie nadanie dla bożogrobców w Miechowie, obejmujące: „siedem

<sup>548</sup> *Ibidem*.

<sup>549</sup> A. Bogucki, *op. cit.*, s. 46–54 (Europa), 54–71 (Polska). O Jaksie zob. s. 77.

<sup>550</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksa z Miechowa...*, s. 100.

<sup>551</sup> *Ibidem*, s. 100–101. Por. też MGH SS, t. XXV, s. 483.

<sup>552</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksa z Miechowa...*, s. 103.

<sup>553</sup> *Jazko Jerosolimam ivit*, MPH, t. II, *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 798; MPH, t. II, *Rocznik miechowski*, s. 882. M. Cetwiński, *op. cit.*, s. 10; M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 14.

wsi, kościół z dziesięciną, targ, dwie karczmy i trzy saliny”<sup>554</sup>. Jan Długosz, cytowany przez Janusza Bieniaka, doliczał się aż piętnastu wsi położonych we wschodniej części ziemi sandomierskiej, podarowanych benedyktynom sieciechowskim<sup>555</sup>. Ci ostatni nie mieli wątpliwości, że obdarował ich *dux*. Bożogrobcy, zapewne z obawy przed władcami krakowskimi, Jaksy nie nazywali<sup>556</sup>. Podobnie można powiedzieć o fundacji kościoła św. Michała na wrocławskim Ołbinie – po zburzonym w XVI wieku założeniu pozostał słynny romański tympanon Jaksy, wmurowany dziś w kościół św. Marii Magdaleny. Jaksy był także fundatorem klasztoru norbertanek w podkrakowskim Zwierzyńcu i konwentu tego samego zakonu w Krzyżanowicach<sup>557</sup>.

Po śmierci Jaksy, najwyraźniej bezpotomnej (wbrew Piekosińskiemu i Cetwińskiemu)<sup>558</sup>, jego dobra przypadły zdaje się Lisom. Wojewoda krakowski Mikołaj Stępcic był właścicielem wsi Jaksice (choć Janusz Bieniak domniemywa, że sam dysponował tylko częścią tej wsi)<sup>559</sup>. Natomiast synowie kasztelana wrocławskiego Jaksy z linii Wrocika w XIII wieku znani byli z nadań dla klasztoru w Miechowie<sup>560</sup>.

### 13.3. Pełnione funkcje

Publiczna działalność Jaksy zamyka się w ramach czasowych 1145–1176 (1178?, zob. wyżej). Pojawia się on w *Kronice o Piotrze Właście* jako zięć magnata Piotra Włostowica właśnie w 1145 roku<sup>561</sup>. Jako Jaksy z Miechowa umarłby zapewne w 1176 roku<sup>562</sup>, problem jest jednak większy, bo można emendować datę śmierci Jaksy z Kopanicy na 1178 rok, choć jest to niepewne<sup>563</sup>.

<sup>554</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksy z Miechowa..., s. 81.

<sup>555</sup> *Ibidem*, s. 101. Dokładnie omawia to M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 14. Fundację rozpoczął w 1163 roku, choć Długosz podaje rok 1165, zob. *ibidem*, przypis 23.

<sup>556</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksy z Miechowa..., s. 101.

<sup>557</sup> Znakomite omówienie źródeł u M.L. Wójcika, *op. cit.*, s. 14, przypis 26. Omówienie majątków Jaksy zob. J. Rajman, *op. cit.*, s. 359–362.

<sup>558</sup> M. Cetwiński, *op. cit.*, s. 12. O błędach M. Cetwińskiego wypowiedział się M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 19, co nic nowego nie wnosi, bo wcześniej zrobił to J. Rajman, *op. cit.*, s. 358. Podobne błędy czynił też Piekosiński – rzekome potomstwo Jaksy, w rzeczywistości potomkowie jego stryjów, zob. F. Piekosiński, *op. cit.*, t. II, s. 264 i 464, t. III/2 s. 680 (a tu nawet wielmoża Jakson z innego rodu).

<sup>559</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksy z Miechowa..., s. 93.

<sup>560</sup> KDMłp., t. II, nr CCCCLXXXIV (s. 141) z 11 V 1278 roku, nr DCV (s. 278) z 29 V 1332 roku.

<sup>561</sup> MPH, t. III, s. 776. Por. J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksy z Miechowa..., s. 75.

<sup>562</sup> MPH, t. II, s. 799.

<sup>563</sup> Dokument testacji bpa kamieńskiego, zob. *Pommersches Urkundenbuch*, Band I, I. Abtheilung, hrsgb. R. Klempin, Stettin 1868, nr 74. Na końcu jako świadkowie wszyscy książęta są określani jako *dominus*.

Janusz Bieniak przypomniał, że Jaksza pełnił urząd komesa grodowego Wrocławia, by po śmierci swojego teścia Piotra Włostowica w 1153 roku zostać jego następcą w najwyższym urzędzie palatyna, czyli komesa pałacowego i wojewody<sup>564</sup>.

Jednak badanie tytułatury Jaksy wymaga zwrócenia się z tekstem zapiski Henryka z Antwerpii (*Tractatus de captione urbis Brandenburg*). Ta kwestia wymaga jednak zacytowania tej zapiski w całości (zdaje się dotyczyć 1150 roku):

*Ubi autem huiusmodi fama, qua nullum malum velocius in auribus Jaczonis tunc principantis, avunculi supradicti nobilis sepulti [chodzi o Przybysława], percipuit, permaxime de morte nepotis sui doluit, et quia proxima linea consanguinitatis defuncto iunctus errat, perpetuo se de urbe exhereditatum considerans miserabiliter ingemuit. Verum turnosilencio cum magno exercitu Polonorum, reseratis amicabiliter partis castris, intravit et homines marchionis qui urbem tradiderant, in Poloniam ducens similitorie captivavit*<sup>565</sup>.

Gdybyśmy mieli do czynienia z Gerardem Labudą, to podobnie jak Marek Cetwiński, zapewne zacytowałby ją w całości, a jakie wyciągnąłby z niej wnioski, to już inna sprawa... Zapewne łatwiej by się polemizowało, ponieważ uczciwość naukowa wymaga przedstawienia czytelnikowi tej kluczowej dla ustroju zapiski. Spróbujemy zbadać poglądy na tekst Henryka z Antwerpii Janusza Bieniaka. Będzie to utrudnione, bo ten ostatni cytuje tylko wyrwane z kontekstu fragmenty, także z kolejnego dokumentu, którego nie cytował Cetwiński, dlatego trzeba przypomnieć i ten drugi fragment, przez wydawcę datowany na 1157 rok:

*Quo audito, marchio Adelbertus, a iuventute sua in bello strenue exercitatus, quid facto opus esset, extemplo consideravit, et expeditionem edicens, ope et industria domini Wichmanni in Magdeburg tunc metropolitani et aliorum principum ac Nobilium copiosum exercitum congregavit et die conducto, fortium pugnatorum vallatus auxilio, ad urbem Brandenburg sibi [a] Iackzone supplantatam quantotius [properavit], ac tribus in locis ea eam [exercitum] dividens, longo propter munitionem loci eam obsedit*<sup>566</sup>.

Henryk z Antwerpii wyraźnie wiąże osobę Jaksy, który przez pewien czas władał Brenną z Polską. Ludat widział w tym Jaksie Jaksę z Kopanicy, który był – jego zdaniem – podległy Polsce. Jest to zupełnie nietrafne, bo Jaksza jako spadkobierca Przybysława nie musiał podlegać Polsce. Tego znowu Janusz Bieniak nie widzi<sup>567</sup>. Już w punkcie wyjścia trzeba od razu wypunktować Januszowi Bieniakowi niecytowanie, w odróżnieniu

<sup>564</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksza z Miechowa..., s. 95.

<sup>565</sup> MGH SS, t. XXV, s. 483; M. Cetwiński, *op. cit.*, s. 11

<sup>566</sup> MGH SS, t. XXV, s. 483.

<sup>567</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. Jaksza z Miechowa..., s. 96.

od Marka Cetwińskiego (choć i ten cytuje tylko fragment z 1150 roku, bez kolejnego z 1157 roku) całego fragmentu Henryka z Antwerpii. Taka forma prowadzenia wyводу naukowego, przy tak kluczowej kwestii, prowadzi do jeszcze gorszego od Gerarda Labudy wniosku. Co by nie zarzucić Labudzie, rzetelnie cytował źródła, nigdy nie pozwalał sobie na zgubienie jakiegokolwiek aspektu. Nigdy nie dobierał tendencyjnie wyrwanych z kontekstu wyrazów. Interpretacja tekstu Henryka z Antwerpii dokonana przez Janusza Bieniaka jest właśnie tendencyjna – gdyby zacytował go w całości, to widziałby to, co Cetwiński. Ponieważ tekst roi się od błędów, tendencyjnych opisów, a nawet niezgodnego z poglądami Cetwińskiego cytowania tego autora, dokonamy głębszej egzegezy wypowiedzi Janusza Bieniaka. Zaczyna na s. 72 od jałowego sporu z Ludatem, czy księstwo kopnickie było zależne od Polski, o czym kronikarz nie pisał, jemu chodziło o to, że Jaksza był księciem polskim. Cały spór z Ludatem, przy oczywistych błędach tego ostatniego, niczego nowego nie wniesie, bo przecież zarówno Bieniak, jak i Rajman (po którym drugi raz to samo tworzył Wójcik) wykazali, że był tylko jeden Jaksza i to jest wiekopomne osiągnięcie.

„Wyraz *principans* ma przy tym znaczenie kluczowe [to akurat prawda – T.K.]; jak wiemy, oznaczał on w Polsce równie dobrze godność książęcą, jak i wysoki urząd, zwłaszcza pałację (*princeps milicie*)”<sup>568</sup>. Otóż nie oznaczał... nie wszystko, co się gdzieś w źródłach wyczytało jest zgodne ze średniowiecznym porządkiem prawnym, co dla uczonego zajmującego się historią państwa i prawa jest oczywiste. Źródeł nie można czytać bezrefleksyjnie, *Princeps* jest jeden, to Bolesław IV Kędzierzawy, nic nie zmieni poglądu, że był tylko jeden książę zwierzchni, od testamentu Bolesława Krzywoustego tożsamy z seniorem. Nawet jeżeli J. Bieniak gdzieś wyczytał inne znaczenie terminu *princeps*, to jest to niepoprawne.

Przyczyna całkowitego niezrozumienia przez historyków ma swoje źródło. Geneza wyprowadzenia ich na manowce tkwi w zapisie Galla Anonima z księgi I, w pierwszym zdaniu rozdziału 13:

*Duces vero suosque comites ac principes aesi fratres vel filios diligebat, eosque salva reverentia, sicut sapiens Dominus, honorabat*<sup>569</sup>.

R. Grodecki przetłumaczył to zdanie następująco: „Książąt zaś swoich, komesów i dostojników kochał jakby braci lub synów i zachowując [własną] godność, szanował ich jak mądry władca”<sup>570</sup>. Zadaniem historyka jest wytłumaczenie, co słowo *principes* znaczyło dla Galla, a przede wszystkim poinformowanie czytelników, że gdziekolwiek ktoś z pisarzy średniowiecznych używa tego słowa w innym znaczeniu niż „książę”,

<sup>568</sup> *Ibidem*.

<sup>569</sup> MPH, t. I, s. 408.

<sup>570</sup> Anonim tzw. Gall, *op. cit.*, s. 30.

czyni to niepoprawnie. Spróbujemy wytłumaczyć, co Gall miał na myśli. Jedną z wersji, chyba najlepszą, zaproponował tłumacz: komes będzie możnowładcą terytorialnym, a owi *principes* „dostojnikami”, z wątpliwościami, czy chodziło Gallowi tylko o komesów nadwornych. Kronikarz – pochodzący z Europy Zachodniej – kojarzył dwór Bolesława Krzywoustego z wzorcami zachodnimi, a tu jeszcze na dodatek przenosił swoje wyobrażenia na czasy o 100 lat wcześniejsze. We Francji różne rody sprawowały dziedzicznie urzędy nadworne, ich przedstawiciele nosili różne tytuły arystokratyczne, choć rzadko książęce. Oczywiście w spadku zostanie nam dylemat, czy nazywanie w średniowiecznej Polsce jakiejś grupy *principes* zawsze będzie niepoprawne. Historyk ma obowiązek znać uwarunkowania ustrojowe średniowiecza, bo inaczej nie jest w stanie ogarnąć norm ustrojowych tej epoki, tłumaczy jakiś termin, nie dokonując najważniejszego spostrzeżenia, czy kronikarz używał danego określenia poprawnie.

Marek Cetwiński, w odróżnieniu od Janusza Bieniaka, czyta w zapisce Henryka z Antwerpii, że Jaksza pochodził z Polski i był polskim księciem. Jest jedynym uczonym, który to zauważył w nauce. Poprawnie określił Jakszę jako księcia polskiego, „zapewne uznającego władzę zwierzchnią polskiego seniora”<sup>571</sup>. Dzięki temu uczonemu można stworzyć jasne przesłanie, że jako polski książę Jaksza był wnukiem księcia Świętopełka „nakielskiego”. Wreszcie coś budującego w literaturze po dziele Marka L. Wójcika. Ta sama ocena należy się Januszowi Rajmanowi.

Wracając do Janusza Bieniaka, są trzy związki z Polską tego Jakszy z Brenny: sprawowanie określonej władzy w Polsce (ale słowo *principans* należy traktować jako niefachowy termin niemieckiego kronikarza, a chodzi – jak wykazał Cetwiński – o pozycję książęcą Jakszy), stanie na czele wojska, bo przecież pełnił funkcję wojewody, dowodząc *magnus exercitus*, oraz najważniejsze: *homines marchionis ducere*<sup>572</sup>. To ostatnie budzi istotne wątpliwości, bo Janusz Bieniak wyrwał te wyrazy z większego kontekstu: *homines marchionis qui urbem tradiderant, in Poloniam ducens simulatorie captivavit*. To ostatnie, wbrew Bieniakowi, nie pomoże nam w ustaleniu pozycji Jakszy w państwie, bo jak widać Henryk z Antwerpii chciał tylko poinformować o wzięciu w niewolę ludzi Albrechta Niedźwiedzia oblegających Branibor (Brennę) i uprowadzeniu ich do Polski. W jakim charakterze to zrobił, z tego fragmentu zapiski nie wynika. Załóżmy jednak – za Bieniakiem – że Henrykowi z Antwerpii chodziło o to, że Jaksza jako palatyn-wojewoda atakował Brennę. Jest to bardzo atrakcyjne poznawczo, ale jest nie do zaakceptowania, także w świetle wyводу samego Bieniaka, który napisał rzeczy całkowicie sprzeczne ze sobą. Na s. 96 po raz pierwszy informuje, że w 1150 roku po śmierci Przybysława, Jaksza

<sup>571</sup> M. Cetwiński, *op. cit.*, s. 11.

<sup>572</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksza z Miechowa...*, s. 96.



pojawił się jako jego spadkobierca po kądzieli, a jeszcze dokładniej informuje na s. 100, że zaraz po śmierci Przybysława „(1150), kiedy to Jaksa podjął roszczenia do sukcesji”. Jeżeli tak, to jest jeden fundamentalny problem, to w podanym roku Jaksa nie był bowiem palatynem, a to także wykazał Bieniak, ale na innej stronie (s. 95). „W 1153 r. Jaksa mógł już być następcą Piotra na palacji; cztery lata wcześniej nie było to możliwe”. Czyli w 1150 roku także nie był jeszcze palatynem. Wyprawiającego się do Brenny po sukcesję po wuju Jakse Henryk z Antwerpii nie mógł nazwać palatynem, bo Jaksa jeszcze nie pełnił tego urzędu. Mógłby go tak nazwać dopiero w 1157 roku. Dlatego studiowanie wszystkich terminów, jakimi posługiwał się Jaksa, musi być podporządkowane jasnym zapiskom Henryka z Antwerpii, choć do końca nie będziemy mieli pewność, kiedy dokładnie spisał swoje dzieło i czy wiedział dokładnie, co pisze o Jaksie<sup>573</sup>.

Wnioski: Określenie *Jaczonis tunc principantis* – wbrew temu, co napisał Bieniak – oznacza, że Jaksa pochodził z rodu książęcego (bez oczywiście 100% pewności), choć może kronikarz powinien go nazwać *dux*. Trzeba to widzieć w kontekście jeszcze poważniejszym, występowania z tytułem książęcym (choć ujętym specyficznie, w stylu książąt słowiańskich ze wschodnich Niemiec, kopista nazwał bowiem wszystkich terminem *dominus*, zob. wyżej) Jaksy na dokumencie grobskim i to na pierwszym miejscu, przed książętami pomorskimi. Wypisywanie, że wojewoda był *princeps milicie*, zmusza nas do zgadywania, jak w tym kontekście Henryk z Antwerpii rozumiał słowo *principantis*. Omawianie terminów prawnych wymaga przygotowania, trzeba odróżniać określenia niefachowe, których pełno w średnio-wieczu, od tytułury urzędowej. Ale jest to właśnie zgadywanka, przy braku pewności, że Henryk z Antwerpii w sposób pewny nie odróżniał tytułu książęcego od urzędniczego. Marka Cetwińskiego bardziej za to frapowało określanie Jaksy terminem *dux* i istotnie napisał zdanie cytowane przez Bieniaka, a dotyczące zastanawiania się A. Małeckiego nad określeniem *qui cognominatus errat dux*. Małecki „skłonny jest uznać za przezwisko, ale cytowany zwrot dowodzi tego tylko, że ludziom w XIII wieku trudno było uwierzyć, aby sto lat wcześniej tytuł księcia przysługiwał komukolwiek spoza dynastii piastowskiej i stąd owo *cognominatus errat*”<sup>574</sup>. Tylko że zdania te chce wykorzystywać Bieniak na własną obronę, ale jest to poważne nadużycie kontekstu, gdyż – jakby przeczytać całą stronę – to Cetwińskiemu chodziło właśnie o niezrozumiały fakt, skąd brał się tytuł *dux* u Jaksy, czyli był dla tego autora księciem, a on nie potrafił tego uzasadnić. Cytowane tu zdanie zbadał tak naprawdę, obok Cetwińskiego, tylko Janusz Rajman i nie ma on wątpliwości, że Jaksa był księciem, a w Polsce miał stosunkowo niezależną i dość wysoką pozycję<sup>575</sup>.

<sup>573</sup> Nad tymi terminami, a w zasadzie wszystkimi, pod którymi występował Jaksa, trudził się też M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 15, ale nie wnoszą one nowych treści do rozważań J. Bieniaka. Co do tego, że Jaksa był księciem (ale nie w Polsce), żadnych wątpliwości nie miał F. Piekosiński, *op. cit.*, t. II, s. 262.

<sup>574</sup> M. Cetwiński, *op. cit.*, s. 11.

<sup>575</sup> J. Rajman, *op. cit.*, s. 350. Wcześniej widział to cytowany przez Rajmana H.D. Kahl.

### 13.4. Stosunki rodzinne

Żoną Jaksy była Agafia (Agapeja), córka Piotra Włostowica, wojewody, najbogatszego człowieka stanu świeckiego w ówczesnej Polsce. Jak słusznie zauważył Janusz Bieniak, tylko to imię – odnośnie do żony Jaksy jest poprawne<sup>576</sup>. Autor ten podjął się próby datacji tego małżeństwa, wykorzystując zapiskę *Latopisu kijowskiego*, gdzie znalazł informacje o wygnaniu Piotra Włosta z żoną i dziećmi w okresie zimy z 1145 na 1146 rok<sup>577</sup>. Sformułowania tam zawarte poddały mu przekonanie, że Agafia musiała być wtedy zamężna<sup>578</sup>. Autor ten starał się pojąć zapiskę *Latopisu*, co należy rozumieć przez słowo dzieci i wywnioskował, że mogły być to tylko dzieci, które nie wstąpiły jeszcze w związki małżeńskie, ale – moim zdaniem – doliczenie się ich realnej liczby jest wyjątkowo trudne. Janusz Bieniak datuje urodziny Agafii na około 1130 rok, nie podając żadnych argumentów, świadczących za tą datą. Z łatwością możemy jednak zgadnąć, jaki był tok jego myślenia. Skoro kobiety wydawano za mąż w tamtej epoce w wieku 12–15 lat, to wobec podanej wyżej daty, z której wynika, że Agafia nie dzieliła losów wygnanego ojca, znaczy to, że już wtedy była żoną Jaksy, czyli rzeczywiście była w wieku 12–15 lat. Przeżyła męża, żyła jeszcze w 1180 roku, kończąc budowę kościoła św. Michała na wrocławskim Ołbinie<sup>579</sup>. Jej imię nawiązywało do ruskiego pochodzenia jej matki Marii, córki ks. czernihowskiego Olega Michała<sup>580</sup>.

Najwięcej szkodliwości w badaniu potomstwa Jaksy przyniosło dzieło Marka Cetwińskiego. Uczony ten uczynił Piotra Włostowica osobą bez potomstwa męskiego, te zaś przypisał Jaksie<sup>581</sup>, a było – jak wykazał Janusz Rajman – dokładnie odwrotnie<sup>582</sup>. Jaksą miał tylko jednego syna, który zmarł w Pradze w 1158 roku. Był on jednym z zakładników, których wziął cesarz Fryderyk I Rudobrody, dla gwarancji wypełnienia układu w Krzyszkowie<sup>583</sup>. Jest to ważne ustalenie Janusza Bieniaka, bo Janusz Rajman takiego syna nie dostrzegł. Zauważył natomiast córkę Annę i niepewną Weronikę<sup>584</sup>.

<sup>576</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, II. *Rodzina Piotra...*, s. 64. Ogólnikowo M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 14.

<sup>577</sup> <http://biblioteka.kijowski.pl/sredniowiecze/a.a.%20-%20latopis%20kijowski.pdf>, s. 3 [10.08.2015 roku].

<sup>578</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, II. *Rodzina Piotra...*, s. 65. Zob. też J. Rajman, *op. cit.*, s. 363.

<sup>579</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>580</sup> W. Dworzaczek, *op. cit.*, tabl. 29.

<sup>581</sup> Swoje błędne poglądy M. Cetwiński wyraźnie zapożyczył od F. Piekosińskiego, *Rycerstwo...*, tom III/2, s. 678–680.

<sup>582</sup> J. Rajman, *op. cit.*, s. 358.

<sup>583</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. *Jaksa z Miechowa...*, s. 67.

<sup>584</sup> J. Rajman, *op. cit.*, s. 359.

### 13.5. Tympanon Jaksy<sup>585</sup>

Podczas usuwania pozostałości po dawnej bramie prowadzącej do magazynów we wrocławskim Arsenale robotnicy zobaczyli napis: *Konige: preus: proviant haus*. Jest to napis na kartuszu znalezionym w 1962 roku przy wschodniej ścianie arsenału miejskiego we Wrocławiu. Na tylnej ścianie odnaleziono również romańską rzeźbę, która okazała się tympanonem fundacyjnym zawierającym napisy wyjaśniające i wotywnie oraz przedstawiające Chrystusa w mandorli, fundatorów i towarzyszące im osoby. Tak odkryto jeden z najważniejszych zażytków sztuki romańskiej w Polsce, zarazem najstarszy zachowany do dziś tympanon.

Ustalono, że tympanon zaginął w 1800 roku, a pochodził z opactwa Benedyktynów w Ołbinie. Przedstawionymi fundatorami byli Bolesław Kędzierzawy i Jaksa (zięć Piotra Włosta), co wiemy z materiałów pisemnych i ikonograficznych – rysunek z XVIII wieku i miedzioryt z początku tego samego stulecia<sup>586</sup>.

Jaksa, fundator kościoła św. Michała, opisany jest w *Descriptio Tocius Silesie et civitatis regie Vratislaviensis* B. Stenusa, przy okazji charakterystyki budowli kościelnych w Ołbinie z 1512 roku. Kolejny opis rzeźby tympanonu możemy znaleźć w *Topographia Silesiae* F.B. Wernhera (XVIII wiek) oraz w pracy Gomolcký'ego z 1733 roku<sup>587</sup>. Po rozebraniu szpitala Wszystkich Świętych w latach 1799–1801 rzeźby zostały zebrane i oczyszczone, fakt ten został podany w *Breslauer Erzaehler* w 1800 roku<sup>588</sup>.

Wymiary tympanonu wynoszą 95 cm – wysokość, 135 cm (obecnie) – szerokość, 28 cm – grubość. Materiał, z którego tympanon został wykonany, to piaskowiec kwarcowy o spoiwie flasto-krzemionkowym w szaro-żółtym odcieniu. Najprawdopodobniej materiał ten pochodzi z Gór Stołowych, a dokładnie z kamieniołomów koło Radkowa. W niektórych miejscach głębokość wyżłobień reliefu wynosi nawet 10 cm. Ślady polichromii nie zostały wykryte<sup>589</sup>.

Uszkodzenia tympanonu są znaczące: brak lewego narożnika, brak zakończenia prawego oraz drobne ślady w podstawie. W przypadku postaci są to częściowe uszkodzenia, zniszczony nos i ręce Chrystusa oraz uszkodzona twarz fundatora po prawej stronie<sup>590</sup>. Przedstawiono na nim Chrystusa majestatycznego w otoczeniu fundatorów: Bolesława IV Kędzierzawego wraz z synem Lestkiem, ofiarowujących świątynię w Bytomiu, a także Jakse, zięcia Piotra Włosta z żoną Agafią, z darem innego kościoła<sup>591</sup>. Co to za świątynia, nie da się ustalić. Ponieważ Lestek urodził się między 1160 a 1165 rokiem, a jego ojciec utracił Śląsk w 1163 roku, datację tympanonu można zawęzić do lat 1160–1163<sup>592</sup>.

<sup>585</sup> Punkt 13.5. autorstwa Anny Kruszewskiej, obraz tympanonu sporządziła Monika Kruszewska.

<sup>586</sup> K. Mączewska-Pilch, *op. cit.*, s. 5.

<sup>587</sup> *Ibidem*, s. 6–7.

<sup>588</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>589</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>590</sup> *Ibidem*.

<sup>591</sup> *Sztuka Wrocławia...*, s. 47.

<sup>592</sup> *Ibidem*, s. 49.

W centrum kompozycji tympanonu stoi Chrystus w mandorli, po obu jego stronach znajdują się fundatorzy trzymający modele kościołów oraz członkowie ich rodzin. Napis po lewej stronie nad postacią mówi *Bolezla/VS/*. Ta sama postać trzyma model kościoła z napisem *blTOM*. Po prawej stronie znajduje się kolejna męska postać z modelem kościoła oraz klęcząca kobieta<sup>593</sup>.

Poza Chrystusa jest hieratyczna i frontalna, otacza go półkolistą tęczą częściowo gładką, a częściowo wyżłobioną po prawej stronie. Przedstawiony Chrystus błogosławi prawą ręką, a lewą trzyma księgę z napisem: *EGO SVM QVI SVM*, jest ubrany w tunikę, a także posiada aureolę z nimbem krzyżowym. Z prawej strony Chrystusa widać zbliżającego się mężczyznę z modelem kościoła, którego nogi są ustawione od boku, a korpus jest w ujęciu frontalnym. *Niosę Ci Panie w darze tą kaplicę* to napis fundacyjny zobrazowany przez wyżej opisaną postać<sup>594</sup>. Cały napis da się zrekonstruować na podstawie dawniejszej ikonografii:

*Alfa Omega. Agapia. Do tej nowej, którą przynosi Jaks, księżę niesie darowaną przez siebie kaplicę. Boże, przyjmij świątynię łaskawie! Jestem bramą życia, wschodźcie zawsze przeze mnie. Jestem, który jestem. Bolesław – Leszek. W Bytomiu*<sup>595</sup>.

## 14. Mikora

Janusz Bieniak i Marek L. Wójcik różnią się w ustaleniach filiacji tego możnowładcy. Janusz Bieniak, pisząc o głównym dziele Jaksy, uposażeniu konwentu miechowskiego, występującego wtedy Mikorę nazywa bocznym krewnym wymienionych w tym dokumencie potomków Piotra Włostowica<sup>596</sup>. Zauważył też szczególne, obok Jaksy, znaczenie Mikory, którego *Kronika o Piotrze Właście* określa jako komesa Krakowa<sup>597</sup>. Był także przywódcą buntu juniorów na terenie Śląska i Wielkopolski przeciwko Władysławowi II oraz dobrodziejem różnych instytucji kościelnych (o tym dalej)<sup>598</sup>.

Postacią Mikory, jak na razie, najpełniej zajmował się Marek L. Wójcik. On także zmierzył się ze wspomnianym wyżej poglądem, że Mikora był krewnym Piotra Włostowica (*consanguinitate propinquus*), natomiast abp Jan Gryfita był tylko *affinitate iunctus*<sup>599</sup>.

<sup>593</sup> K. Mączewska-Pilch, *op. cit.*, s. 9–10.

<sup>594</sup> *Ibidem*.

<sup>595</sup> <http://www.dokumentyslaska.pl/bytom/1160-1170%20byt.html> [24.03.2017 roku]. O tympanonie zob. też M. Morelowski, *Studia nad architekturą i rzeźbą na wrocławskim Olbinie*, Wrocław 1955, s. 23 i n.

<sup>596</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>597</sup> MPH, t. III, *Kronika o Piotrze Właście*, s. 779–780; J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, III. *Jaksa z Miechowa...*, s. 95.

<sup>598</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, II. *Rodzina Piotra...*, s. 49–50.

<sup>599</sup> MPH, t. III, *Kronika o Piotrze Właście*, s. 778–779.

Dla Janusza Bieniaka jest jasne, że był to krewny po mieczu Piotra Włostowica, a po kądzieli abpa Jana. Na pozór ten pogląd jest logiczny, tak przecież interpretowaliśmy pokrewieństwo książąt Świętobora II i Świętopełka II z Piastami. Jednak przyjęła się interpretacja odwrotna tego pokrewieństwa zaproponowana przez M.L. Wójcika. Pójdźmy tokiem jego myślenia, że Mikora to Gryfita. Zestawienie prac w przypisie 93 wskazuje, że lista autorów, twierdzących, że Mikora to Gryfita, jest obszerna<sup>600</sup>. Spośród wymienionych w tym miejscu, omówimy poglądy Franciszka Piekosińskiego<sup>601</sup>. Ten ostatni podaje, że Mikora po raz pierwszy pojawił się w 1145 roku, w przywileju Mieszka III Starego dla klasztoru w Trzemesznie, nadającym mu wieś Jeżów (w okolicy Waśniowa)<sup>602</sup>. Cztery lata później pojawił się w znanym przywileju księcia zwierzchniego Bolesława IV Kędzierzawego dla klasztoru augustianów we Wrocławiu (parafia św. Wincentego)<sup>603</sup>, ponownie w 1153 roku jest świadkiem na dokumencie abpa gnieźnieńskiego Jana dla klasztoru cystersów w Brzeźnicy<sup>604</sup>.

W 1175 roku sam Mikora nadał klasztorowi cysterskiemu w Lubiążu wieś Żurawin z gruntami rolnymi, „25 kłaczami, 6 wołami, 3 krowami, karczmą i mostem koło Widady [stąd dzisiejsza ulica Mikory we wrocławskich Świniarach – T.K.], oprócz tego dworek i sad [na Ołbinie, poprawiono archaiczną pisownię Piekosińskiego – T.K.], łąkę, rolę, 2 jeziora, dziewiątą rybę i dochód na rzeźnikach 300 denarów”<sup>605</sup>.

Klasztor bożogrobców w Miechowie otrzymał od Mikory wieś Chełm nad Rabą wraz z kościołem i dziesięcinami, karczmą i prawem do organizacji jarmarku. Ten sam klasztor otrzymał też wieś Naszkowice, sól z Bochni, Przedwieczanach i Sidzinie, a ponadto karczmę Studenkę<sup>606</sup>.

W podeszłym wieku wstąpił do klasztoru lubiąskiego, któremu zapisał wieś rodową Mikorzyn w Wielkopolsce<sup>607</sup>. Nekrolog klasztoru lubiąskiego podaje datę jego śmierci

<sup>600</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 23.

<sup>601</sup> F. Piekosiński, *op. cit.*, t. II, s. 254 (Wójcik podaje s. 261–265 zupełnie błędnie, bo zawierają biogram Jaksy, t. III.2, s. 579, 678 i n. (te strony też nie o Mikorze, lecz o Jaksie).

<sup>602</sup> Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski (dalej: KDW), t. I, lata 984–1287, Poznań 1877, nr 11, *Comes Micora contulit Iesovo prope Wasnov.*

<sup>603</sup> CDS 7.1, s. 34 (był cytowany wyżej).

<sup>604</sup> KDMłp., t. II, nr CCCLXXII (też cytowany wyżej).

<sup>605</sup> KDW, t. I, nr 21, *Micora quoque tradidit Soravin cum agris et equabus XXV et bubus VI ac tribus vaccis, cum taberna et pontes iuxta Vidave, tradidit eciam quod habuit in Olbino pomerium et curiam, pratum, agros, et de lacu nonum piscem et redditum carnificii de trecentis denariis.*

<sup>606</sup> Poświadczają to dokumenty patriarchy Monacha (1198 rok): KDMłp., t. II, nr CCCLXXXV, s. 13 (to samo ZOPSM, nr 142, s. 134): *Dominus Michora dedit nobis super Rabbam villam, que dicitur Quelme, cum ecclesia et decimis, et forum et Thabernam, et aliam villam Nescouiche*, KDMłp., t. II, nr CCCLXXXVI, s. 17 (to samo ZOPSM, nr 143, s. 139): *Dominus Michora dedit Chelm cum ecclesia et cum decimis, et forum et tabernam et aliam villam, que dicitur Nescouiche, iterum addidit sal de Bohegna, aliud sal Nepreu-cham, tercium sal Sidignam et aliam tabernam Studenicham.*

<sup>607</sup> MPH, t. V, *Liber Mortuorum Monasterii Lubinensis*, s. 635.

na 11 sierpnia, a nekrolog kościoła św. Wincentego na 27 października<sup>608</sup>. Tyle Franciszek Piekosiński...

Marek L. Wójcik uznaje słusznie za największy dylemat, z jakiego rodu wywodził się Mikora. Jak pamiętamy (zob. biogram Jaksy), Mikora najczęściej był wymieniany jako świadek zawsze po Jaksie. Wójcik za punkt wyjścia uznał badanie posiadłości rodów Łabędziów, z których wywodził się Piotr Włostowic, i Gryfitów. Ci ostatni w okolicach Miechowa, gdzie znajdował się główny ośrodek majątkowy Mikory, byli znacznie mocniej usadowieni niż Łabędziowie. Ważne jest nadanie Mikory dla bożogrobców miechowskich, omawiane już wyżej za Piekosińskim. Jak przypomina Wójcik, chodzi o dyplomy z 1198 roku<sup>609</sup>.

Wójcik także jak Piekosiński przeprowadza analizę dokumentów, w których występuje Mikora. Właściwie niewiele może dodać. Przywilej z 28 IV 1145 roku, wystawiony w Gnieźnie dla kanoników regularnych w Trzemesznie, to właśnie pierwsza wzmianka źródłowa o Mikorze (*Comes Micora contulit Iesovo [Jeżów] prope Wasnov [Waśniów]*)<sup>610</sup>. Mikora, zaraz po Jaksie, pojawia się też na dokumencie Bolesława IV Kędzierzawego z 22 VI 1149 roku (tzw. dyplom ołbiński)<sup>611</sup>. Tu występują także Gryfici Klemens i Jan. Ta sama czwórka testuje też w dokumencie nadania dla klasztoru w Jędrzejowie z 1153 roku<sup>612</sup>. Poparł też Marek L. Wójcik pogląd F. Piekosińskiego, że Mikora z dokumentów znanej nam już *Liber Fraternalitatis Lubiniensis (Księgi Brackiej)*, to inny niż nasz. Ten Mikora (u Piekosińskiego oznaczony I rzymską) występuje w latach 1137/1138–1145<sup>613</sup>.

Za Piekosińskim zmierzył się ponownie z datą dzienną śmierci Mikory. Napotkał następujące daty śmierci Mikory: 11 sierpnia<sup>614</sup>, 27<sup>615</sup> i 30 października<sup>616</sup>. Ten ostatni zapis pochodzi z *Nekrologu Lubińskiego* i jest ściśle związany z okolicznością darowizny swojego mienia przez Mikorę dla klasztoru: *obiit Michora, qui dotavit ecclesiam S. Patri Wratislaviensis et ibidem dedit macellum*. Podobny charakter ma zapiska *Nekrologu Lubińskiego* (11 sierpnia): *Mechora conversus, qui dedit villam Mechorino*. Ta ostatnia nazwa to znany już Piekosińskiemu Mikorzyn. I tu – jak wykazał Wójcik – Piekosiński się pomylił, bo zapiska z 11 sierpnia i wieś Mikorzyn koło Kępna dotyczy Mikory I<sup>617</sup>. Zatem Mikora zmarł 27 lub 30 października. Ustalając datę roczną śmierci Mikory, dokonał Wójcik ja-

<sup>608</sup> MPH, t. V, *Liber Fraternalitatis Lubiniensis (Księga Bracka Lubińska)*, s. 572, *Liber Mortuorum Monasterii Lubiniensis*, s. 635, *Liber Mortuorum Monasterii sancti Vincentii*, s. 710.

<sup>609</sup> KDMłp., t. II, nr CCCLXXV, CCCLXXVI.

<sup>610</sup> KDW, t. I, nr 11; M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 24.

<sup>611</sup> CDS 7.1, s. 34 (był cytowany wyżej). M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 23–24.

<sup>612</sup> KDMłp., t. II, nr CCCLXXII. U M.L. Wójcika w przypisie 91 obszerne zestawienie literatury dotyczącej tego dokumentu, M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 23.

<sup>613</sup> F. Piekosiński, *op. cit.*, t. II, s. 250; M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 24.

<sup>614</sup> MPH, t. V, *Liber Mortuorum Monasterii Lubiniensis*, s. 635.

<sup>615</sup> MPH, t. V, *Liber Mortuorum Monasterii sancti Vincentii*, s. 710.

<sup>616</sup> *Necrologium Lubense*, [w:] *Monumenta Lubensia*, hrgsb. W. Wattenbach, Breslau 1861, s. 56, *Obiit Michora qui dotavit ecclesiam St. Petri Wratislaviensis et ibidem dedit macellum*.

<sup>617</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 24.

kiegoś specyficznego bałamuctwa, pisząc coś, czego nie ma w źródle. Na s. 24 wyraźnie jest napisane za nekrologiem, że Mikora sam podarował cystersom lubiąskim kościół św. Piotra, natomiast na s. 25, wbrew wymowie źródła, pisze cytowany tu autor, że Bolesław I Wysoki sam podarował ten kościół z dóbr Mikory, czyli że ten ostatni już w 1175 roku nie żył. Zanim się zastanowimy nad tą niejasnością, wróćmy do znanego już Piekosińskiemu faktowi ofiarowania klasztorowi lubiąskiemu także swoich dóbr w Małopolsce, czyli owego *Sorauin*'a. Wójcik nie podejmuje się rozszyfrowania tej nazwy, nie ustosunkowuje się też do propozycji Piekosińskiego. Problem jest trudny, bo jeżeli ta nazwa to Żurawin, to taki leży w województwach: wielkopolskim, łódzkim, mazowieckim i podkarpackim, żaden zaś w małopolskim. Zostawiamy ten dylemat bez rozwiązania.

Wracając do sprzecznych informacji Wójcika, to zapewne kościół nadał sam Mikora, a być może rzeczywiście umarł koło 1175 roku, skoro Bolesław I Wysoki oddał ten kościół bez osobistej obecności darczyńcy. Zmarł bezpotomnie, skoro całe swoje mienie nadał Kościołowi.

Pozostaje najważniejszy dylemat: pochodzenie Mikory. Janusz Bieniak nie ma większych wątpliwości i zalicza go do rodu Łabędziów i czyni bratem stryjecznym Piotra Włostowica<sup>618</sup>. Natomiast S. Zakrzewski zaliczył Mikorę do rodu Lisów (utożsamiając go z Mikołajem Stępicem, bo *Kronika o Piotrze Właście* nazwała Mikorę także Janem Mikołajem), co M. Plezia i S. Trawkowski uznali za błędne (ten ostatni bez podania jakiegokolwiek argumentacji)<sup>619</sup>. Jak zauważył J. Bieniak, uważają oni z kolei, że Piotr Włostowic i Mikora byli braćmi ciotecznymi, jednak odnośnie do Trawkowskiego trzeba stwierdzić, że Bieniak wyczytał to bezpodstawnie. Trawkowski napisał tylko takie zdanie: „najprawdopodobniej rodziny Piotra i M-y spowinowaciły się w jednym z dwóch poprzednich pokoleń”<sup>620</sup>, a więc niczego bliższego nie określił.

Jednak jedyny zwarty logicznie wywód o pochodzeniu przeprowadził Marek L. Wójcik. Ten fragment jego książki należy do najwartościowszych<sup>621</sup>. O tym, że Mikora był tylko krewnym po mieczu abpa Jana, świadczą następujące argumenty: posiadanie

<sup>618</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), II. Rodzina Piotra...*, s. 50.

<sup>619</sup> S. Zakrzewski, *Źródła podań tyńiecko-wiślickich*, „Kwartalnik Historyczny” 1914, t. XXVIII, s. 431–432. M. Plezia, [w:] MPH, *Pomniki Dziejowe Polski* (series nova), t. III, *Cronica Petri comitis Poloniae wraz z tzw. Carmen Mauri*, Kraków 1951, s. XXXIV, przypis 4, Plezia zwraca uwagę, że dokumenty z lat 1116/67 wyraźnie rozróżniają Mikorę od wojewody Mikołaja, dopowiedzmy, że pogląd Plezi wspiera niewątpliwie chronologia pojawiania się obu postaci, które pochodzą z dwóch kolejnych pokoleń; zob. też S. Trawkowski, *Mikora*, [w:] <http://ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/mikora#> [10.08.2015 roku]. Choć Zakrzewski błędnie utożsamiał Mikorę z Mikołajem Stępicem, ale to, co napisał Trawkowski, jest tak niskiej wartości warsztatowej, że trudno to nawet oceniać. Zadaniem historyka, jeżeli coś podważa w nauce, to ma obowiązek to uzasadnić, napisanie, że Mikora to inna osoba niż Mikołaj Stępic, jest bez jakiegokolwiek wartości naukowej.

<sup>620</sup> S. Trawkowski, *Mikora*, [w:] <http://ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/mikora#> [10.08.2015].

<sup>621</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 21 i n.

w okolicach Miechowa dóbr w XII wieku tylko przez Gryfitów, stałe wymienianie Mikory jako świadka po Jaksie, a przed Klemensem i Janem. Można też dorzucić argument związany z imiennictwem: Jaksa i Mikora noszą zupełnie nieznaną imioną w rodzie Lisów, książąt gdańskich i Gryfitów, czyli obaj bracia przejęli je po rodzie matki, siostry ks. Stodoran Przybysława. W tej znakomitej układance Wójcika jest jeden zgrzyt, który – jak wspomniano – doprowadził Janusza Bieniaka do zaliczenia Mikory do rodu Łabędziów. Nie można zapomnieć, że średniowieczna terminologia pokrewieństwa jest niejasna i nawet jeżeli w 90% przypadków *consanguineus* oznacza krewnego, to mógł się znaleźć nagle jakiś średniowieczny skryba, który określił tak powinowactwo Mikory z Piotrem poprzez fakt, że jego brat Jaksa był zięciem Piotra<sup>622</sup>.

## 15. NN (córka)

Janusz Bieniak dostrzegł, że w otoczeniu Mikory występował nikomu nieznaną jakiś Jerzy, dla którego ten poprzedni był wujem (*nepos*). Tak właśnie wytłumaczył ten termin Bieniak, co oznacza, że Mikora miała siostrę, zamężną, która miała syna Jerzego<sup>623</sup>.

## POKOLENIE VII

### 16. NN (syn)

O nieznanym z imienia synu Jaksy pisaliśmy już wyżej. Wincenty z Pragi informuje, że był on zakładnikiem cesarskim w związku z układem w Krzyszkowie z 1157 roku. Zmarł w Pradze w 1158 roku. Jak pamiętamy *Nekrolog doksański* informował o śmierci Jaksy w kontekście pochówku jego syna w tym klasztorze.

### 17. NN (córka)

Nieznana z imienia córka Jaksy była żoną Fryderyka II von Salzwedel<sup>624</sup>. Pogląd ten zgłosił Edward Rymar. Poparł go M.L. Wójcik, natomiast Janusz Bieniak dopuszcza, że była to albo córka, albo inna krewna<sup>625</sup>. Wnioski Edwarda Rymara wypływają ze słusznych – moim zdaniem – domysłów, rodzących się z imiennictwa, bo syn owego Fryderyka

<sup>622</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>623</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), II. Rodzina Piotra...*, s. 52; M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 40. Informacje te zawarte są w *Kronice o Piotrze Właście*, MPH, t. III, s. 779–780.

<sup>624</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 20.

<sup>625</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w. (Część III. A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica), III. Jaksa z Miechowa...*, s. 103.



nosił imię Jaksa<sup>626</sup>. Wynika z tego, że było to imię kognatyczne, odziedziczone po dziadzie macierzystym Jaksie z Kopanicy, „który mógł mieć córkę wydaną w latach 1160–1170 za Fryderyka II”<sup>627</sup>. Argumentem dodatkowym były związki Jaksy z Pomorzem<sup>628</sup>.

## 18. Anna

Ostatnim dzieckiem Jaksy była córka Anna, przełożona konwentu w Zwierzyńcu w Meklemburgii<sup>629</sup>. Jej losami zajął się J. Rajman<sup>630</sup>.

## 19. Weronika?

O istnieniu takiej córki Jaksy wspomina J. Rajman, ale – jak zauważa – jest to postać niepewna<sup>631</sup>. M.L. Wójcik ma także wątpliwości co do jej istnienia, wmawiając Rajmanowi, że ten – jakoby – takich wątpliwości nie ma.

---

<sup>626</sup> E. Rymar, *Rodowód...*, t. I, s. 157–158.

<sup>627</sup> *Ibidem*, s. 158.

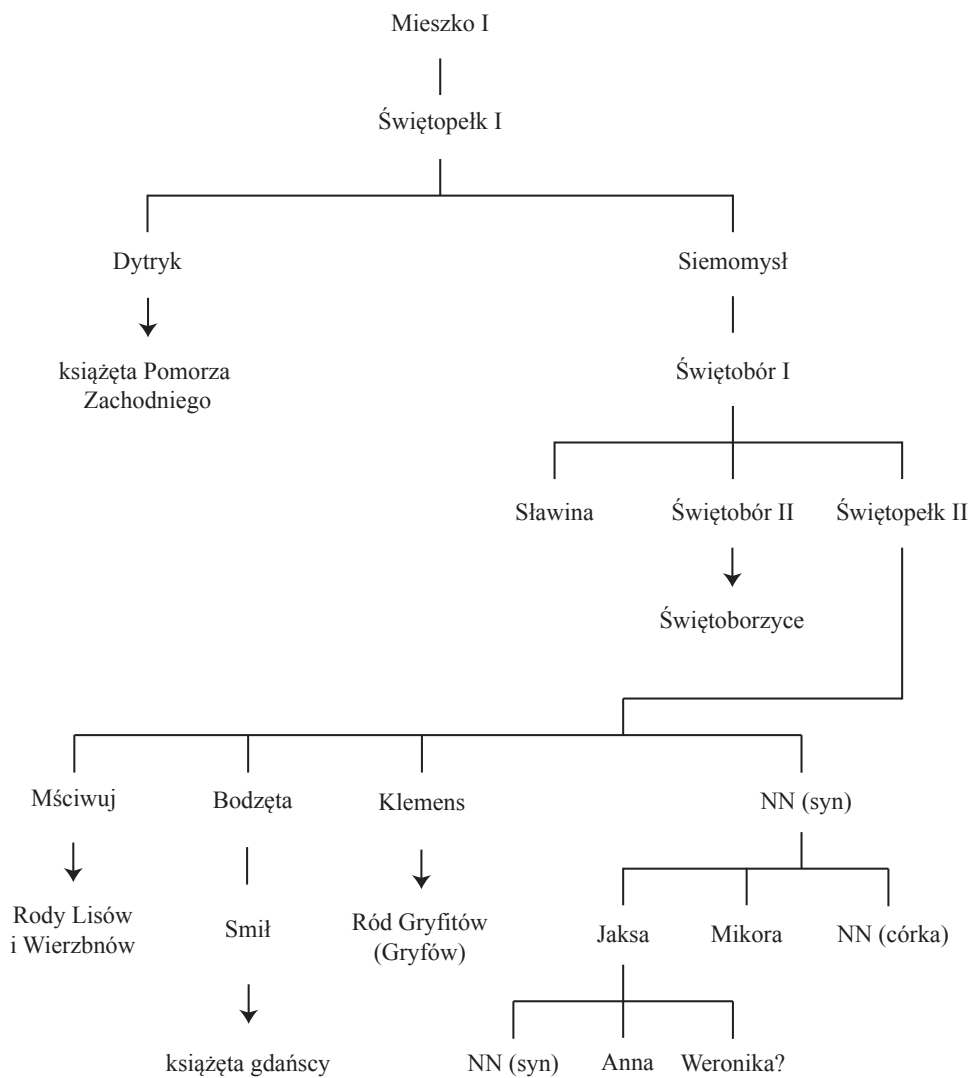
<sup>628</sup> Chodziło o obecność Jaksy w dokumencie nadania dla klasztoru grobskiego, który omawiano przy dacie śmierci Jaksy (zob. wyżej). *Ibidem*.

<sup>629</sup> M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 20.

<sup>630</sup> J. Rajman, *op. cit.*, s. 359. Jego ustalenia są bezcenne, bo oparte na rękopisach nekrologu zwierzyńskiego.

<sup>631</sup> J. Rajman, *op. cit.*, s. 359; M.L. Wójcik, *op. cit.*, s. 20, podaje, że raczej nie istniała, ale z linią przerywaną umieścił ją jednak na tablicy genealogicznej, zob. s. 116.

Schemat genealogiczny



## Wnioski

1. Ustalenia genealogiczne Oswalda Balzera dotyczące pierwszych przedstawicieli wielkopolskiej linii Piastów wytrzymują w większości upływ czasu, oprócz ustaleń kontrowersyjnych.
2. Ustalenia kontrowersyjne Balzera na ogół są błędne. Zwinisława, żona Mszczuja I gdańskiego, nie była córką Mieszka III; Otton, prepozyt magdeburski, nie był domniemanym synem Odonu Mieszkowica; Jadwiga, żona Władysława Odonica, nie była księżniczką gdańską, lecz – jak udało mi się uprawdopodobnić – córką Ulryka hr. Bergu (bliskiego powinowatego Bolesława Krzywoustego), a Eufrozyna, żona Świętopełka gdańskiego, była córką Władysława Odonica.
3. Raz popełniony w nauce błąd mści się wielokrotnie. Niedostrzeżenie, że całe Pomorze było obszarem trybutarnym Niemiec, prowadziło do szeregu dalszych nonsensów naukowych. Historycy, niemający wykształcenia prawniczego, w takich okolicznościach nie byli w stanie przeanalizować tych zależności (z chlubnym wyjątkiem Edwarda Rymara, który jednak nawet dla swoich zwolenników bywa postacią kontrowersyjną), nie rozumiejąc subtelności średniowiecznego prawa.
4. Jeden błąd historyka-amatora Ludwika Quandta rodzi wiele dalszych nonsensów powołujących nieistniejące księstwo sławieńskie i nieistniejącą, rzekomo tam władającą dynastię, a identyczność imion równolegle żyjących książąt na Pomorzu Zachodnim i Środkowym nie przykuwa uwagi uczonych, że te osoby są tożsame.
5. Średniowiecze jako epoka, a zwłaszcza jego wczesny okres, zawiera szereg luk, które z braku źródeł rozstrzygnięte być nie mogą. Zgłaszane hipotezy muszą doprowadzić do jakiegoś celu, budowanie ich powinno coś uprawdopodobniać, a więc powinny zawierać oznaczenie problemu. Tworzenie hipotez mających na celu odrzucenie poglądu, że książęta pomorscy byli Piastami, jest oczywiście możliwe, tyle że z powodu niemożności ustalenia, z jakiego rodzaju pochodzą, jest jałowe. Nie da się bowiem w sposób pewny potwierdzić, czy była to dynastia rodzima, czy boczna linia Piastów. Można natomiast poskładać w bardziej prawdopodobny sposób wspólne pochodzenie przynajmniej książąt wschodniopomorskich oraz rodu Lisów, jak sądził Edward Rymar. Trzeba jednak dokonać poprawki, bo za sprawą Janusza Bieniaka (powtórnie Marka L. Wójcika), mamy praktycznie udowodnione, że ród Lisów,

Wierzbnow i Gryfitów to jeden ród. Tożsamość tych rodów z rodem książąt gdańskich jest w tej chwili praktycznie udowodniona. Świadczy o tym imiennictwo rodowe, a to jest jednak wspólne także z książętami zachodniopomorskimi. W rodzie Lisów (a po części u Gryfitów) powszechnie występują imiona: Mściwuj, Świętopełk, Warciszław, Racibor, ale i Bogusław, co nie jest dziełem przypadku.

6. Pochodzenie rodu książąt pomorskich, małopolskich Lisów, śląskich Wierzbnow i małopolskich Gryfitów (Gryfów) od Piastów da się uprawdopodobnić, nie da się wykazać czegoś odwrotnego (można tylko twierdzić, że rody te nie były wspólnego pochodzenia, bo nie ma twardych dowodów, że były). Poglądy Gerarda Labudy to porażka wielkiego uczonego, który zamiast coś udowodniać, apodyktycznie stwierdził, że wie najlepiej. Tekst *Kroniki* Mistrza Wincentego, jaki ten napisał, zaginął, rękopisy młodsze od oryginału o około 200 lat uniemożliwiają ustalenie, co naprawdę Kadłubek sam napisał.
7. Szczególną rolę w tych łamigłówkach odgrywa Jaksza z Kopanicy = z Brenny = z Miechowa. Jest to klucz – zwieńczenie koncepcji naukowych przedstawionych w tej książce. Ta ostatnia to oczywiście rozmowa z głuchymi i ślepyimi na każdą krytykę. Ogłosili sześćdziesiąt lat temu jakieś „dogmaty”, które są tylko ich hipotezami. Jak najbardziej mają prawo je głosić, ale powinni robić to uczciwie, wiedząc doskonale, że z braku źródeł niczego nie udowodnią.
8. Chce się powiedzieć za Tolkienem – *Liście z Lorien nie padają nadaremno*. Poglądy Jerzego Dowiata, Jana Powierskiego, Józefa Sporsa, śp. tragicznie zmarłego w słowackich Tatrach Krzysztofa Mosingiewicza, Błażeja Śliwińskiego, Marka L. Wójcika, choć pełne błędnych wniosków końcowych, są bezcennym wkładem do opracowania lepiej udokumentowanych hipotez. Są to ważne dzieła naukowe, z którymi warto dyskutować, natomiast odnośnie do części twórczości Gerarda Labudy, w której zajmował się pochodzeniem książąt pomorskich, jest to utrudnione z powodu uporczywego tkwienia w swych hipotezach, do czego uczony ten miał oczywiście prawo, jednak omawianie dzieła Labudy z 1958 roku prowadzić może do wytknięcia jego gołosłownych tez.
9. Nie ma tu jeszcze całej argumentacji, będzie podana w książce o Gryfitach (zapowiedzianej we wstępie). Gryfici praktycznie rządzący Małopolską za Piastów w I połowie XIII wieku, tytułujący się wojewodami „z bożej łaski”, czyż nie byli upadłymi książętami? Ich dziwny stosunek do Piastów wielokrotnie wspominał Krzysztof Mosingiewicz, to, że jest tu ukryta jakaś wielka tajemnica, wyczuwał także Paweł Szczaniecki, choć ten zatrzymał się wpół drogi...
10. Odpowiedź znajdzie czytelnik ukrytą w dwóch kolejnych monografiach – w setkach biogramów Lisów, Wierzbnow (najlepiej zbadanych na przestrzeni dziewięciu wieków ich życia) czy Gryfitów (linia główna i dwudziestu kilku rodów od nich idących). Jak Branicy herbu Gryf przez wieki wiedzieli, że pochodzili od Świętobora i Świętopełka „nakielskiego”, to tak po prostu było...

## Bibliografia

### Źródła

- Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska, przełożył Roman Grodecki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.
- Codex Diplomaticus Silesiae, Herausgegeben vom Vereine für Geschichte und Alterthum Schlesiens, Siebenter Band. Regesten zur schlesischen Geschichte. Erster Theil. Bis zum Jahre 1250, Zweite umgearbeitete und vermehrte Auflage. Hrsgb. von C. Grünhagen*, Breslau 1884.
- Długosz Jan, *Catalogus Episcoporum Wratislaviensium*, [w:] *Opera omnia*, t. I, Kraków 1863.  
– *Historia polonicae*, [w:] *Opera omnia*, wyd. A. Przeździecki, t. II, Cracoviae 1856.  
– *Catalogus Episcoporum Wratislaviensium*, [w:] Joannis Długossi, senioris canonici cracoviensis, *Vitae Episcoporum Poloniae*, studio Ignatii Polkowski, Cracoviae MDCCCLXXXVII.
- Joannis Długosz, Senioris, Canonici Cracoviensis Opera Omnia, Cura Alexandri Przeździecki edita, *Tomus IX, Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis, Tomus III, Monasteria*, Cracovie 1864.
- Jana Długosza, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Księga siódma. Księga ósma, Warszawa 1974.
- Helmolda kronika sławiańska z XII wieku, przełożona z języka łacińskiego na język polski przez Jana Papłońskiego*, Warszawa 1862.
- Hübner Johann, Weylands Rectoris der Schule zu St. Johannis in Hamburg, *Genealogische Tabellen Nebst denen dazu gehörigen Genealogischen Fragen, Zur Erläuterung politischen Historie*, Leipzig 1737, Bd. 1.
- Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874, t. I, *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, t. II, 1153–1333, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1886.
- Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, Poznań 1877, t. IV, Poznań 1881.
- Konieczny, Alfred, Kruszewski Tomasz, *Historia administracji na ziemiach polskich. Wybór źródeł*, Wrocław 2002.

Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.

*Monumenta Germaniae Historica:*

- *Annales Altahenses Maiores*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum. Tomus XX* [...], Hannoverae 1868.
- *Annales Magdeburgenses*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum. Tomus XVI*, Hannoverae 1859.
- *Annalista Saxo*, *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum. Tomus VI*, Hannoverae 1844.
- *Tractatus de captione urbis Brandenburg*, *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum, Tomus XXV*, Hannoverae 1880.
- *Vincenti Pragensis Annales*, *MGH Scriptorum, Tomus XVII*, Hannoverae 1861.
- *Vita altera Kanuti ducis*, *MGH, Scriptorum, Tomus XXIX*, Hannoverae 1892.

*Monumenta Poloniae Historica. Pomniki dziejowe Polski*, wyd. A. Bielowski, t. I–III i V, Lwów 1864–1888

- t. I, Lwów 1864, *Galla kronika*,
- t. II, Lwów 1872, *Kronika Boguchwała i Godysława Paska*,
- t. II, Lwów 1872, *Magistri Vincentii Chronikon Polonorum. Mistrza Wincentego Kronika Polska*,
- t. II, Lwów 1872, *Rocznik kapituły krakowskiej*,
- t. II, Lwów 1872, *Rocznik miechowski*,
- t. II, Lwów 1872, *Rocznik Traski*,
- t. III, Lwów 1878, *Katalogi biskupów krakowskich*,
- t. III, Lwów 1878, *Kronika książąt polskich (Chronica principum Poloniae)*,
- t. III, Lwów 1878, *Kronika o Piotrze Właście*;
- t. V, Lwów 1888, *Liber Fraternitatis Lubinensis (Księga bracka opactwa Najświętszej Marii Panny w Lubiniu)*,
- t. V, Lwów 1888, *Liber Mortuorum Monasterii Andreoviensis Ordinis Cistercensis*,
- t. V, Lwów 1888, *Liber Mortuorum Monasterii Lubinensis*,
- t. V, Lwów 1888, *Liber mortuorum monasterii sancti Vincentii ordinis Praemonstratensis*
- t. V, Lwów 1888, *Nekrolog Lubiński*.

MPH, *Pomniki Dziejowe Polski* (series nova), t. III, *Cronica Petri comitis Poloniae wraz z tzw. Carmen Mauri*, Kraków 1951.

- Mosingiewicz Krzysztof, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Ród Gryfów w Małopolsce do połowy XV wieku. Wybrane problemy, praca magisterska napisana w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii pod kierunkiem prof. dr. Kazimierza Jasińskiego*, Toruń 1978, maszynopis, sygn. 33828.
- *Necrologium Doxanense*, wyd. J. Emler. *Zprávy o zasedání Královské české společnosti nauk v Praze. Třída pro filosofii, dějepis a filologii roč. 1884*, Praha 1885.
  - *Necrologium Lubense*, [w:] *Monumenta Lubensia*, hrsgb. W. Wattenbach, Breslau 1861.
  - *Pommerellisches Urkundenbuch*, bearb. von M. Perlbach, Danzig 1882.
  - *Pommersches Urkundenbuch, Band I. 786–1253*, bearb. und hrsgb. von Dr. Robert Klempin, Stettin 1868.
  - *Scriptores Rerum Germanicarum*, Einhard, *Vita Caroli Magni*, Hannoverae 1880.
  - *Scriptores Rerum Germanicarum in usum Scholarium ex Monumentis Germaniae Historicis Recusi, Annales Hildesheimenses*, Hannoverae 1878.
  - *Translatio et miracula sanctae Barbare*, wyd. M. Toeppen, *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. II, Leipzig 1863.
  - *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich*, [red.] J.K. Kochanowski, t. I, Warszawa 1919.

## Literatura

- Arnold Stanisław, *Budowniczość państwowości polskiej*, „Polska”, nr 127.
- Balzer Oswald, *Genealogia Piastów*, Kraków 2005.
- Bieniak Janusz, *Heraldyka polska przed Długoszem. Uwagi problemowe (1978)*, [w:] *Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism*, Kraków 2002.
- *Pieczęcie dostojników małopolskich z 1306 roku*, [w:] *Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism, Suplement*, Kraków 2005.
  - *Polska elita polityczna XII w. (część III A. Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, [w:] *Spółczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. IV, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1990.
  - *Postanowienia układu kępińskiego (15 lutego 1282)*, „Przegląd Historyczny” 1991, t. 82, z. 2.
  - *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII–XV wieku (1973)*, [w:] *Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism*, Kraków 2002.
  - *Środowisko świadków procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r. (1989)*, [w:] *Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism*, Kraków 2002.

- Binaś-Szkopek Magdalena, *Bolesław Kędzierzawy*, Poznań 2014.
- Bogucki Ambroży, *Termin „princeps” w źródłach polskich*, [w:] *Studia z dziejów średniowiecza*, t. 13, *Odkrywcy, Princepsi, Rozbójnicy*, Malbork 2007.
- Bogusławski Wilhelm, *Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII w.*, Poznań 1892, t. III.
- Cetwiński Marek, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982.
- Czapliński Władysław, Górski Karol, *Historia Danii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- Dąbrowski Dariusz, *Genealogia Mściśławowiczów. Pierwsze pokolenia (do początku XIV wieku)*, Kraków 2008.
- Dowiat Jerzy, *Pochodzenie dynastii zachodnio-pomorskiej i ukształtowanie się terytorium księstwa zachodnio-pomorskiego*, „Przegląd Historyczny” 1954, t. XLV.
- Duda Franciszek, *Rozwój terytorialny Pomorza Polskiego (wiek XI–XIII)*, Kraków 1909.
- Dworzaczek Włodzimierz, *Genealogia*, Warszawa 1959.
- Górski Karol, *Oksywie*, „Rocznik Gdański” 1938, t. XII.
- Grodecki Roman, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. I, Kraków 1926.
- Haisig Marian, *Herb miasta Świdnicy*, „Sobótka”. Organ Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii, R. III. 1948, półrocznik II.
- Hofman-Dadejowa Helena, *Studia nad rękopisami Kroniki Mistrza Wincentego*, Lwów 1924.
- Hofmeister Adolf, *Genealogische Untersuchungen zur Geschichte des pommerschen Herzogshauses*, Greifswald 1938.
- Jasiński Kazimierz, *Genealogia Piastów wielkopolskich. Potomstwo Władysława Odonica*, „Kronika Miasta Poznania” 1995, nr 2.
- G. Labuda, *Czy książęta zachodnio-pomorscy wywodzili się od Piastów*, [w:] *Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. IV, z. 1, Poznań 1958, s. 33–47, [rec.], „Zapiski Historyczne” 1960, t. XXV.
  - *Jeszcze o Zwinisławie, żonie Mszczuja I*, „Zapiski Toruńskiego Towarzystwa Naukowego” 1950, t. 16.
  - *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*, Poznań–Wrocław 2001.
  - *Rodowód Piastów mazowieckich*, Poznań–Wrocław 1998 [w rzeczywistości wydany w XXI w.].
  - *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław [1992].
  - *Uzupełnienia do genealogii Piastów*, „Studia Źródłoznawcze” 1958, t. 3.
- Jurek Tomasz, *Panowie z Wierzbnej*, Kraków 2006.
- Jurek Tomasz, „*Usque in Vurta fluvium*“. *Nad trybutem Mieszkowym*, „Kwartalnik Historyczny” 2016, R. CXXIII, z. 3.



- Koczy Ludwik, *Kilka uwag o najstarszych dziejach Pomorza*, „Roczniki Historyczne” 1932, R. VIII.
- *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*, Poznań 1934.
- Krakowski Stanisław, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956.
- Kruszewski Tomasz, *Oswald Balzer jako genealog (w 120. rocznicę opublikowania „Genealogii Piastów”)*, [w:] *Stefan Ehrenkreutz i historycy prawa okresu dwudziestolecia międzywojennego. W 70. rocznicę śmierci ostatniego Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, red. P. Dąbrowski i D. Szpoper, Gdańsk–Olsztyn 2016.
- Labuda Gerard, *Czy książęta zachodnio-pomorscy wywodzili się od Piastów*, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. IV, z. 1, Poznań 1958.
- *Marginalne uwagi o dziejach Pomorza Sławięsko-Słupskiego*, „Zapiski Historyczne” 1977, t. 42, z. 1.
  - *O pochodzeniu i o stanowisku polityczno-prawnym dynastii wschodniopomorskich, szczególnie sławięskich*, [w:] *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. III, Poznań 1975.
  - *O zakresie rzekomych uprawnień Królestwa Niemieckiego i Marchii Brandenburskiej nad całym Pomorzem we wczesnym średniowieczu*, „Roczniki Historyczne” 2007, t. LXXIII.
  - *Saga o Styrbjörnne, jarlu Jömborga*, [w:] *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, Poznań 1964, t. II.
  - *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946.
  - *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny” 1959, t. L, z. 1.
  - *Zaginiona kronika w Rocznikach Jana Długosza. Próba rekonstrukcji*, Poznań 1983.
- Łaguna Stosław, *Rodowód Piastów*, „Kwartalnik Historyczny” 1897, r. XI.
- Łodyński Marian, *Udział książąt śląskich w zamachu z r. 1177*, „Kwartalnik Historyczny” 1908, t. 22.
- *Recenzje i sprawozdania: Franciszek Duda, Rozwój terytorialny Pomorza Polskiego (wiek XI–XIII), Kraków 1909*, „Kwartalnik Historyczny” 1912, t. 26.
- Maleczyński Karol, „Roczniki Historyczne” 1928, r. IV, s. 95.
- Małecki Antoni, *Studia heraldyczne*, t. I, Lwów 1890.
- Marciniak Ryszard, *O sprawie wiana Anastazji Mieszkówny, księżnej pomorskiej*, [w:] *Zapiski Historyczne poświęcone historii Pomorza i krajów bałtyckich*, t. LII, z. 4, Warszawa–Poznań–Toruń 1987.
- Maroń Jerzy, *Legnica 1241*, Warszawa 1996.

- Matuszewski Józef, *Relacja Jana Długosza o najeździe tatarskim w 1241 r. Polskie zdania legnickie*, Łódź 1980.
- *Spór o zaginioną kronikę*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1985, t. XXXVII, z. 1.
  - *Zaginiona kronika (RKD) Gerarda Labudy w oczach Władysława Sobocińskiego*, *Pisma wybrane*, t. IV, Łódź 2001.
- Mączewska-Pilch Krystyna, *Tympanon fundacyjny z Olbina na tle przedstawień o charakterze donacyjnym*, Wrocław 1973.
- Michniewicz Zbislaw, *Ze studiów nad symboliką feudalizmu w heraldyce miast śląskich*, „Roczniki Sztuki Śląskiej” 1968, t. VI.
- Morelowski Marian, *Studia nad architekturą i rzeźbą na wrocławskim Olbinie*, Wrocław 1955.
- Mosingiewicz Krzysztof, *Gryfowie Niesiechowscy. Ze studiów na rodem Gryfów w XIV–XV wieku*, „Studia Historyczne” 1988, t. XXXI.
- *Mieleccy Herbu Gryf*, [w:] *Spółczesność Polski Średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. III, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1985.
  - *Ród Gryfów w ziemi sądeckiej do połowy XV wieku*, „Studia Historyczne” 1980, r. XXIII, z. 3(90).
  - *Trestkowie z rodu Gryfów. Linia Paszka Trestki z Trestczyna*, [w:] *Personae – colligationes – facta*, Toruń 1991.
- Myśliński Kazimierz, *Bogusław I książę Pomorza Zachodniego*, Bydgoszcz–Gdańsk–Szczecin 1948.
- Oborzyński Andrzej Wojciech, *Czy istniało księstwo sławieńskie?*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1987, t. XVI, z. 2, nr 32.
- Pelczar Józef, *Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austrii, w Prusach i w Królestwie Polskim*, Kraków 1885.
- Pelczar Sławomir, *Władysław Odonic książę wielkopolski, wygnaniec i protektor Kościoła (ok. 1193–1239)*, Kraków 2013.
- Petersohn Jürgen, *Prawnopaństwowy stosunek Pomorza Zachodniego do państw sąsiednich w okresie średniowiecza*, tłum. J. Bekasiński, [w:] *Śląsk i Pomorze w historii stosunków polsko-niemieckich w średniowieczu*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.
- Piekosiński Franciszek, *Rycerstwo polskie wieków średnich, Tom I. O dynastycznym szlachte polskiej pochodzeniu*, Kraków 1896,
- *Rycerstwo polskie wieków średnich, Tom II obejmuje dwanaście pierwszych pokoleń rycerstwa polskiego wieków średnich*, Kraków 1896,
  - *Rycerstwo polskie wieków średnich, Tom III: Rycerstwo polskie w Małopolsce w dobie piastowskiej, Zeszyt dodatkowy*, Kraków 1902.

- Piskorski Jan M., *Pomorze plemienne. Historia – Archeologia – Językoznawstwo*, Wodzisław Śląski 2014.
- Pohorecki Feliks, *Recenzje i sprawozdania. Marian Zygmunt Jedlicki, La creation du premier archeveche polonais a Gniezno, Paris 1933*, „Kwartalnik Historyczny” 1934, r. 48.
- Powierski Jan, *Baltowie i ich relacje z Polską do końca XII wieku (na tle stosunków w strefie bałtyckiej, Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, t. II, Malbork 2005.
- *Najdawniejsze nazwy etniczne z terenu Prus i niektórych obszarów sąsiednich*, [w:] *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, Malbork 2003, t. I.
  - *Stosunki polsko-pruskie do 1230 roku ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968.
- Quandt Ludwig, *Das Land an der Netze, nebst der Neumark, wie sie von Pommern besessen und verloren wurde*, [w:] *Baltische Studien, herausgegeben von Gesellschaft für pommersche Geschichte und Alterthumskunde*, Stettin 1853, Jg. 15, Heft 1.
- *Die Liutizen und Obdruten*, [w:] *Baltische Studien, herausgegeben von Gesellschaft für pommersche Geschichte und Alterthumskunde*, Stettin 1868, Jg. 22.
  - *Ostpommern, seine Fürsten, fürstlichen Landestheilungen und Districte, Fortsetzung*, [w:] *Baltische Studien, herausgegeben von Gesellschaft für pommersche Geschichte und Alterthumskunde*, Stettin 1856, Jg. 16, Heft 1, Heft 2.
  - *Pommerns Ostgränzen*, [w:] *Baltische Studien, herausgegeben von Gesellschaft für pommersche Geschichte und Alterthumskunde*, Stettin 1853, Jg. 15, Heft 1.
  - *Zur Urgeschichte der Pomoranen*, Stettin 1868, Jg. 22.
- Rajman Janusz, *Dominus – comes – princeps. Studium o Jaksach w XII wieku*, „Studia Historyczne” 1990, r. XXXIII, z. 3–4.
- Rymar Edward, *Czy Jadwiga żona Władysława Odonica była księżniczką pomorską?*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1980, t. 26 (XIII, z. 2).
- *Jeszcze raz o pomorskim obszarze trybutarnym w IX–XIV wieku. W związku z polemicznym wystąpieniem Gerarda Labudy w 2007 r.*, [w:] *Studia z dziejów średniowiecza*, t. 18, red. B. Możejko, M. Smoliński i S. Szybkowski, Warszawa 2014.
  - *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin 1995, t. I, *Rodowód książąt pomorskich, Suplement*, Gdańsk 2003.
  - *Terytorium Usque in Vurta fluvium, czyli Pomorze obszarem trybutarnym Niemiec za Mieszka I*, Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza, t. 9, *Biskupi, Lennicy, Żeglarze*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2003.
- Rymaszewski Zygfryd, Matuszewski Jacek, *Józef Matuszewski. Pasja nauki. Cena pasji*, Poznań 2014.
- Salis F[riedrich], *Forschungen zur älteren Geschichte des Bistums Kamin*, [w:] *Baltische Studien, Neue Folge*, Band XXVI, Jg. 1924.

- Szczaniecki Paweł, *Gryfici z linii brzeźnickiej i benedyktyni*, „Studia Historyczne” 1987, r. XXX, z. 1 (116).
- Semkowicz Władysław, *Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego z XII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1910, t. 24.
- Słownik grecko-polski, A-K tom 1*, na podstawie słownika Zygmunta Węclewskiego opracował Oktawiusz Jurewicz, Warszawa 2000.
- Smoliński Marek, *Uwagi o kierunkach badań nad pochodzeniem Zwinisławy, żony Mściwoja I*, [w:] *Studia z dziejów średniowiecza*, nr 20, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.
- Sobociński Władysław, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1949, t. 2.
- Spors Józef, *Dzieje polityczne ziem sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej XII–XIV wieku*, Biblioteka Słupska, t. 25, Poznań–Słupsk 1973.
- *Jeszcze o dziejach Pomorza Sławieńsko-Słupskiego w XII i pierwszej połowie XIII wieku*, „Rocznik Gdański” 1980, t. XL, z. 1.
  - *Pochodzenie dynastii książęcych na Pomorzu w XI i XII wieku – w szczególności Świątobora i Świątopelka z Kroniki Anonima Galla*, „Roczniki Historyczne” 1983, r. XLIX.
- Strzelczyk Jerzy, *Chrzest Mieszka i Polan*, „Gazeta Wyborcza”, *Ale historia*, nr 15 (221), 11 IV 2016.
- Sztuka Wrocławia*, red. T. Broniewski i M. Zlat, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Śliwiński Błażej, *Mikołaj Mściwujowic. Przyczynek do badań nad rodem Lisów*, „Rocznik Gdański” 1979, t. XXXIX, z. 1.
- *Ród Lisów. Problem pochodzenia wojewody krakowskiego Mikołaja i biskupa krakowskiego Pelki*, [w:] *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Hertel i J. Wroniszewski, Toruń 1987.
  - *Ród Lisów w Rocznikach Jana Długosza – przyczynek do zagadnienia zaginionej Kroniki dominikańskiej z pierwszej połowy XIII wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1993, t. XXXIV.
- Śliwiński Błażej, Mosingiewicz Krzysztof, *Rycerstwo polskie z końca XII w. w falsyfikacie Kazimierza Sprawiedliwego*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, r. LXXXVIII, z. 3.
- Tarnas-Tomczyk Agata, *Ród Wierzbnow do końca XIV wieku. Genealogia i rozsiedlenie*, Wrocław 1993.
- Tęgowski Jan, *Spokrewnienie Bolesława Krzywoustego ze Świątoborem i Świątopelkiem, książętami pomorskimi z początków XII wieku*, „Genealogia” 2000, r. 12.
- Toeppen Max, *Historisch – comparative Geographie von Preussen. Nach den Quellen, namentlich auch archivalischen dargestellt*, Gotha 1858.

- Tymieniecki Kazimierz, *Przy ujściu Odry w drugiej połowie X wieku*, Józef Widajewicz, *Poznań 1935, Polska i Skandynawia na pierwszych Piastów*, Leon Koczy, *Poznań 1934* [recenzja], „Roczniki Historyczne” 1936, r. XII.
- Trawkowski Stanisław, *Mikora*, [w:] <http://ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/mikora#> [10.08.2015 r.].
- Wasilewski Tadeusz, *Kim był komes palatinus Petrus*, [w:] *Z dziejów regionu konińskiego*, Wrocław 1970.
- Wehrmann Martin, *Genealogie des pommerschen Herzogshauses*, Stettin 1937.
- Weltzel Augustin, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Ratibor*, Ratibor 1861.
- Widajewicz Józef, *Licicaviki Widukinda. Studium onomastyczno-geograficzne*, Poznań 1927.
- Witkowski Krzysztof, *Władysław Odonic książę wielkopolski (ok. 1190–1239)*, Kraków 2012.
- Wojciechowski Tadeusz, *O życiu i pismach Wincentego z Kielc*, Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie, Wydziały Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny, t. V, Kraków 1885.
- Wojciechowski Zygmunt, *Jeszcze o Mieszku – Nieco polemiki i uzupełnień, w tym słowo o pochodzeniu dynastii zachodnio-pomorskiej*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1936, r. 10.
- *Polska nad Wisłą i Odrą w X w., studium nad genezą Państwa Piastów i jego cywilizacji*, Katowice 1939.
- Wójcik Marek L., *Ród Gryfitów do końca XIII wieku. Pochodzenie – genealogia – rozsielenie*, Wrocław 1993.
- Zakrzewski Stanisław, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Warszawa 1920.
- *Okres do schyłku XII w., Historia polityczna Polski*, Cz. 1, [w:] *Encyklopedia Polska* (PAU), Kraków 1920, V cz. 1, dz. VI (cz. 1).
- *Piast czy Przemyślida*, „Kwartalnik Historyczny” 1906, r. 20.
- *Źródła podań tyniecko-wiślickich*, „Kwartalnik Historyczny” 1914, t. XXVIII.
- Zatorski Wacław, *Pierwszy najazd Mongołów na Polskę w roku 1240–1241*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1937, t. IX, z. 2.







Książka to ważna, ale też książka odważna, choć co zadziwiające w zasadzie nie ma w niej rzeczy, o których nie byłoby już mowy w historiografii. [...]

Stronę merytoryczną pracy oceniam pozytywnie. Co prawda wnioskowanie oparte jest nie tylko na dostępnej, niestety skromnej, podstawie źródłowej, ale też na pośrednich przesłankach, przez co ustalenia i wnioski mają charakter hipotez. Tym niemniej po przeczytaniu książki czuję się prawie przekonany do wizji autora, w niektórych sprawach bardziej (jedność Pomorza, piastowskie pochodzenie Gryfitów, wspólnota genealogiczna rodu Lisów, Wierzbaków i małopolskich Gryfitów oraz książąt gdańskich), w niektórych mniej (pochodzenie Zwinisławy [...]). Z niecierpliwością czekam na zapowiadzaną pełną argumentację w następnej książce o Gryfitach.

*Z recenzji wydawniczej prof. dr. hab. Grzegorza Białuńskiego*

ISBN 978-83-65431-74-5 (druk)

ISBN 978-83-65431-75-2 (online)